

A detailed oil painting of a young man in a military uniform standing next to a brown horse. The man is looking slightly to the right with a serious expression. The horse is facing forward. In the background, there are trees and other horses, suggesting a military camp or a forest setting. The painting is signed and dated 'Wojciech Kossak 1929' in the bottom right corner.

Tadeusz Kondracki

Stefan Adam
ZAMOYSKI
(1904–1976)

ZIEMIANIN ■ ŻOŁNIERZ ■ DZIAŁACZ EMIGRACYJNY

Stefan Adam
ZAMOYSKI
(1904–1976)

ZIEMIANIN ▪ ŻOŁNIERZ ▪ DZIAŁACZ EMIGRACYJNY

Tadeusz Kondracki

Stefan Adam
ZAMOYSKI
(1904–1976)

ZIEMIANIN ▪ ŻOŁNIERZ ▪ DZIAŁACZ EMIGRACYJNY

Instytut Historii PAN
Warszawa 2018

<http://rcin.org.pl>

Recenzja wydawnicza
prof. dr hab. Tadeusz Dubicki
prof. dr hab. Tadeusz Wolsza

Redakcja, korekta i indeks
Barbara Janicka

Summary
Nicholas Siekierski

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Dariusz Górski
Nina Pisarska

Na okładce
Stefan Adam Zamoyski, mal. Wojciech Kossak, 1929 r.,
ze zbiorów rodzinnych

© Copyright by Tadeusz Kondracki
© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-65880-44-4

Publikacja dotowana ze środków publicznych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz przez Stefan Zamoyski Educational Fund

Wydanie I, Warszawa 2018

Instytut Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31
00-272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 44
wydawnictwo@ihpan.edu.pl
www.ihpan.edu.pl
<http://ksiegarnia-ihpan.edu.pl>

Druk i oprawa
Fabryka Druku

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ PIERWSZY: ZIEMIANIN (1904–1939)	13
Rodzina	13
W świat po wiedzę	16
Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim	24
Początki służby wojskowej	30
Gospodarz na Wysocku i Jedlcu	36
ROZDZIAŁ DRUGI: ŻOŁNIERZ (1939–1945).	55
Wojna	55
W kampanii norweskiej i francuskiej	62
U boku gen. Sikorskiego	76
Na placówce w Waszyngtonie	98
ROZDZIAŁ TRZECI: DZIAŁACZ EMIGRACYJNY (1945–1976)	126
Dyrektor Stadnin Polskich w Niemczech.	126
Uratowanie od zagłady koni z węgierskiej stadniny Bábolna	138
Stefan Zamoyski w życiu Emigracji	148
W służbie kultury polskiej na obczyźnie	161
Z myślą o Kraju – sprawa Miecza Zygmuntownskiego	183
Konie – największa pasja życia	199
ZAMIAST ZAKOŃCZENIA: FUNDACJA KULTURALNA IM. STEFANA ZAMOYSKIEGO.	214
BIBLIOGRAFIA	222
SUMMARY	232
INDEKS OSÓB	234
SPIS ILUSTRACJI	243

WSTĘP

5 września 1905 r. w księdze metrykalnej rzymskokatolickiego kościoła w Starosielu, nieopodal Orszy, w guberni mohylowskiej, na najdalszych ziemiach kresowych z czasów Pierwszej Rzeczypospolitej, dokonano wpisu treści następującej:

Dnia dwudziestego czwartego czerwca tysiąc dziewięćset czwartego roku ochrzczone zostało w starosielskim rzymskokatolickim parafialnym kościele, przez księdza Ignacego Urbanowicza, proboszcza tegoż kościoła, przy dokonaniu wszelkich obrzędów Sakramentu, imionami STEFAN – ADAM dziecię – syn austriackich poddanych Władysława – Zdzisława – Mariana – Antoniego – Adama – Tomasza – Józefa i Marii z Mężyńskich, prawnych małżonków hrabiów Zamoyskich, urodzony dnia czwartego lutego bieżącego [tj. 1904] roku, we wsi Racewie starosielskiej parafii. Rodzicami chrzestnymi byli: hrabia Leon – Andrzej Żółtowski z hr[abina] Zofią z hrabiów Potockich Zamoyską¹.

Takie były początki niezwyklej biografii niezwyklej człowieka.

Był potomkiem jednego z najznamienitszych polskich rodów, który dał krajowi m.in. kanclerza i hetmana wielkiego koronnego z czasów panowania Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy – Jana Zamoyskiego (1542–1605). Spadkobierca tak wspaniałych tradycji dopisał do historii rodu, i najnowszych dziejów Polski, niejedną znaczącą kartę².

Ziemianin, sam piszący o sobie „rolnik”, w chwili wojennej potrzeby, w latach 1939–1945, służył Ojczyźnie w mundurze na wyjątkowych, wymagających specjalnych kwalifikacji, posterunkach, m.in. jako adiutant premiera rządu RP na uchodźstwie i naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego. Będąc formalnie tylko rotmistrzem (odpowiednikiem kapitana), był –

¹ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie (dalej: CAW), sygn. AP 2772, Odpis wierzitelny wyciągu z księgi metrykalnej starosielskiego rzymskokatolickiego parafialnego kościoła o urodzeniu i chrzcie Stefana-Adama Zamoyskiego (data odpisu – 4 czerwca 1928 r.). Ten sam dokument w: Archiwum Adama Zamoyskiego (dalej: AAZ).

² Potomstwo kanclerza Jana Zamoyskiego wygasło w linii prostej w postaci jego wnuka, III ordynata, Jana Sobiepana Zamoyskiego (zmarłego w 1665 r.). Ordynację po nim przejął kuzyn Marcin Zamoyski, od którego wywodzi się linia bohatera tej biografii, Stefana Zamoyskiego (informacja Adama Zamoyskiego, 13 września 2017 r.).

ze względu na stanowisko i zaufanie, jakim cieszył się u gen. Sikorskiego – dopuszczany do najbardziej poufnych spraw. Wśród jego rozmówców znajdowali się ludzie z alianckiego politycznego i wojskowego świecznika – Polacy, Brytyjczycy, Amerykanie. Analiza pracy Zamoyskiego w Londynie, a później na placówce w Waszyngtonie, to świadectwo jego starań, by – w warunkach pogarszającej się koniunktury międzynarodowej – stać, do końca, na straży sprawy niepodległości Polski.

Po wojnie, aż do ostatnich dni życia służył sprawie polskiej na emigracji. Był filarem polskich organizacji społecznych i ważnych instytucji na Zachodzie, takich jak Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Biblioteka Polska, czy Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Choć pozostał na obczyźnie, lata ciężkiej pracy oddał dla oddzielonej „żelazną kurtyną” Polski. To z jego inicjatywy, i jego wysiłkiem, do kraju trafiały skarby polskiej kultury. To on w latach 1945–1947 uratował dla Polski najcenniejszy materiał hodowlany krajowych stadnin, zrabowanych w latach wojny przez okupantów.

*

Badanie biografii człowieka tak aktywnego na wielu polach, jak ppłk dr Stefan Zamoyski, nie było zadaniem łatwym i wymagało rozbudowanych kwerend archiwalnych oraz bibliotecznych. Te ostatnie były skomplikowane, ze względu na ogromne rozproszenie, po dziesiątkach publikacji, drobnych często wzmianek o aktywności Stefana Zamoyskiego na różnych polach pracy wojskowo-politycznej czy społecznej. Bibliografia zawiera obszerny, acz z konieczności selektywny, wykaz wykorzystanych druków zwartych i artykułów. Poza tym wykazem pozostały pozycje pozyskane z Internetu oraz liczne wycinki prasowe ze zbiorów Archiwum Adama Zamoyskiego (poza dwiema, wymienionymi poniżej, pozycjami, szczególnie często przywoływanymi w przypisach rozdziału trzeciego³). We wspomnianym wykazie literatury nie zostały uwzględnione także bardzo liczne wycinki prasowe pozyskane głównie ze zbiorów: Archiwum Adama Zamoyskiego, Biblioteki Polskiej, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz The National Archives w Londynie.

Praca ma charakter źródłowy, gdyż zasadniczego budulca do odtworzenia kolei życia i dokonań tytułowego bohatera dostarczyły liczne kwerendy archiwalne.

Dzięki uprzejmości Pani profesor Aliny Kowalczykowej (córką profesora Stanisława Lorentza) możliwe było wykorzystanie ciekawego zespołu listów Stefana Zamoyskiego do jej ojca.

³ H. Sztuka, *Stefan Zamoyski (nie)zapomniany bohater...*, „Hodowca i Jeździec”, R. XII, 2014 (zima), nr 1; A. Krzyształowicz, *Pięćdziesiąt lat temu*, cz. 2, „Kościół Polski” 1994, nr 5 (132).

Spośród krajowych placówek archiwalnych na podkreślenie zasługuje szczególnie owocna kwerenda w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie-Rembertowie. Zachowana obszerna teczka osobowa Stefana Zamoyskiego (CAW, sygn. AP 2772) zawiera nie tylko jego dokumenty wojskowe, w tym listy kwalifikacyjne i opinie służbowe z lat dwudziestych i trzydziestych XX w. W teczce tej znajdują się też m.in. dokumenty związane z edukacją młodego Zamoyskiego w szkole średniej w Wielkiej Brytanii (od 1916 r.), studiami w Krakowie, odpis metryki urodzenia, czy cenny odpis aktu ślubu cywilnego, zawartego w 1929 r., z Elżbietą z Czartoryskich. Duży walor poznawczy – dla uzupełnienia opisu służby wojskowej bohatera tej pracy w okresie Drugiej Rzeczypospolitej – mają materiały z zespołów akt pułków ułanów: 8, 16 i 17 oraz Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VII Poznań i Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) 1918–1939.

Z Archiwum Akt Nowych w Warszawie wykorzystano zespoły: Ambasady RP w Londynie i Waszyngtonie, z lat II wojny światowej, oraz powojennego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (w dziale dotyczącym hodowli koni). Pozwalają one na pogłębienie wiedzy na temat obszarów aktywności rtm. dr. Stefana Zamoyskiego z okresu jego służby u boku gen. Władysława Sikorskiego, jak i na rozszerzenie wątku pomocy Zamoyskiego dla hodowli koni w powojennej Polsce.

Ważne dla kształtu tej pracy okazały się różnego rodzaju dokumenty ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozwoliły one na dokładne odtworzenie przebiegu studiów prawniczych Stefana Zamoyskiego w latach dwudziestych. Znajduje się tam też dokumentacja dotycząca uzyskania przez niego dyplomu doktora praw (1931). Ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (AGAD) wykorzystano przechowywane tamże materiały fotograficzne.

Podjęto próby wykorzystania zasobów również innych archiwów w Polsce, jednak na ogół z rezultatem negatywnym (np. Instytutu Pamięci Narodowej, czy Archiwum Państwowego w Poznaniu). W Muzeum Czartoryskich w Krakowie uzyskano jedynie ogólną informację o nielicznej przechowywanej tam korespondencji oraz zasobie przekazanej przez rodzinę Zamoyskich.

Zgodnie z oczekiwaniami bardzo owocne okazały się kwerendy przeprowadzone podczas dwóch pobytów w Londynie, w marcu 2015 i w kwietniu 2016 r.

W szczególności wykorzystano obszerne archiwum rodzinne udostępnione przez syna Stefana Zamoyskiego, Adama Stefana (bardzo cenne okazały się różnego rodzaju ankiety personalne i korespondencja). Duży walor poznawczy miały, udostępnione przez Adama Zamoyskiego, a pozostające w maszynopisie, „Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich Janowej Tyszkiewiczowej” (siostry Stefana Zamoyskiego). Szczególnie ciekawe okazały się informacje na temat

początkowego, jeszcze racewskiego, okresu życia rodzeństwa Zamoyskich. Wykorzystano także dokumentację Fundacji Kulturalnej im. Stefana Zamoyskiego. Również długie rozmowy z Adamem Zamoyskim przyniosły wiele nowych, nieznanych wcześniej informacji oraz lepsze naświetlenie zagadnień znanych już z dokumentów archiwalnych.

Duże znaczenie poznawcze miały kwerendy przeprowadzone w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS). Były to przede wszystkim dokumenty na temat służby Zamoyskiego w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich we Francji i Norwegii, pod Narwikiem (1940). Ponadto ze zbiorów IPMS wykorzystano m.in. akta na temat służby rtm. Stefana Zamoyskiego u boku gen. Sikorskiego (1940–1942) i na placówce w Waszyngtonie (1942–1944). Cenne dla pracy okazały się dokumenty dotyczące akcji rewindykacji koni polskich z Niemiec, działalności Zamoyskiego w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego (później w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego), udziału Zamoyskiego w przekazaniu do Polski różnego rodzaju muzealiów, na czele ze słynnym Mieczem Zygmuntofskim.

Kwerenda w Studium Polski Podziemnej w Londynie umożliwiła rozszerzenie wątku pracy Zamoyskiego u boku gen. Władysława Sikorskiego i na placówce w Waszyngtonie.

Z kolei rozległa kwerenda w zbiorach Biblioteki Polskiej w Londynie, poza innymi zagadnieniami, umożliwiła odtworzenie działań Zamoyskiego mających na celu ocalenie tejże Biblioteki w okresie, gdy zagrożone było jej istnienie (1965–1967).

Niezbędna okazała się kwerenda w zbiorach The National Archives (TNA) w Londynie-Kew (dawnym The Public Record Office). Wykorzystano tu akta instytucji brytyjskich, dotyczące kwestii rewindykacji koni polskich z Niemiec do kraju, a zwłaszcza sprawy klaczy babośniańskich (rasowych, węgierskich koni uratowanych od śmierci przez ppłk. Zamoyskiego w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech). Ze zbiorów TNA wykorzystano także dokumenty (głównie korespondencję) dotyczącą postrzegania przez czynniki brytyjskie spraw polskich instytucji kulturalnych w Wielkiej Brytanii, głównie w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Na koniec nie można nie wspomnieć o ludziach, bez których praca ta by nie powstała, względnie byłaby znacznie skromniejsza.

Przede wszystkim chciałbym podziękować w sposób szczególny Panu Adamowi Stefanowi Zamoyskiemu, synowi bohatera tej pracy, za podjęcie idei napisania tej biografii i powierzenie piszącemu te słowa tego zadania. Dziękuję też za udostępnienie cennego archiwum rodzinnego, w tym materiału ilustracyjnego, za godziny spędzone z autorem na wspominaniu osoby Ojca, a także za uzupełnienia do pierwszej wersji maszynopisu.

Pani profesor Alinie Kowalczykowej bardzo dziękuję za udostępnienie do badań cennej korespondencji S. Zamoyskiego z jej ojcem, profesorem Stanisławem Lorentzem.

Wielkie wyrazy wdzięczności kieruję w stronę władz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz kierownika Archiwum IPMS, doktora Andrzeja Suchcitzę, za wyrażenie zgody na wgląd w akta samego Instytutu, niebędące ogólnie dostępne, bez których trudno byłoby napisać pełny życiorys bohatera tej pracy. Wiedza dr. Suchcitzę była też nieoceniona na każdym etapie pisania poniższej biografii. Dziękuję też Pani Jadwidze Kowalskiej, za wszechstronną pomoc w trakcie bardzo obszernej kwerendy, obejmującej w IPMS wiele rozległych zespołów archiwalnych.

Wyrazy wdzięczności kieruję pod adresem Pani dyrektor Biblioteki Polskiej w Londynie, doktor Dobrosławy Platt, za ważną relację na temat kolekcji S. Zamoyskiego w zbiorach Biblioteki oraz za udostępnienie cennych materiałów dotyczących jego postaci. Dziękuję też – za wybór i udostępnienie do biografii ciekawych zdjęć Stefana Zamoyskiego ze zbiorów Biblioteki Polskiej – zastępcy dyrektora Biblioteki Polskiej w POSK-u Panu Grzegorzowi Pisarskiemu.

Dziękuję prof. Markowi Kornatowi, kierownikowi mojego macierzystego Zakładu Dziejów Dyplomacji i Systemów Totalitarnych Instytutu Historii PAN w Warszawie, za możliwość przedstawienia fragmentów pracy na posiedzeniach naukowych Zakładu (dotyczących różnych fragmentów biografii, w tym zwłaszcza służby Stefana Zamoyskiego u boku gen. Władysława Sikorskiego w Londynie oraz na placówce w Waszyngtonie).

Winien jestem słowa podziękowań: profesorom – Markowi Ney-Krwawiczowi i Mariuszowi Wołosowi oraz doktorom – Magdalenie Hułas i Pawłowi Liberze z Instytutu Historii PAN w Warszawie, profesorowi Zbigniewowi Wawrowi, doktorowi Przemysławowi Marcinowi Żukowskiemu z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorowi Jackowi Krzysztofowi Danelowi z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu, a także magister Urszuli Grunwald i magistrów inżynierowi Szymonowi Kucharskiemu. Podziękowania niech zechce przyjąć Pan Wojciech Deluga z Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego. Za cenną konsultację i informacje na temat służby S. Zamoyskiego w Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK VII dziękuję znawcy tej problematyki magistrów Łukaszowi Ulatowskiemu.

Osobno pragnę też podziękować za wszechstronną pomoc podczas długotrwałych kwerend niewymienionym tu z nazwiska pracownikom wszystkich wspomnianych wyżej archiwów oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie, a także wielu innym osobom, którym w tym miejscu chciałbym również, zbiorowo, serdecznie podziękować.

Za cenne uwagi słowa podziękowania niech zechcą przyjąć recenzenci wydawniczy tej pracy, profesorowie – Tadeusz Dubicki i Tadeusz Wolsza. Słowa wdzięczności kieruję pod adresem pracowników Wydawnictwa mojego macierzystego Instytutu Historii PAN, i osobiście pod adresem Pani Katarzyny Chmielewskiej, Pani redaktor Barbary Janickiej oraz Pana Dariusza Górskiego, za nadanie niniejszej biografii tak efektownej formy.

Przygotowanie i wydanie drukiem tej pracy było możliwe dzięki środkom wyasygnowanym przez Fundację Kulturalną im. Stefana Zamoyskiego, a także dzięki dotacji Polonia Aid Foundation Trust, za co słowa podziękowań kieruję do zarządów tych instytucji.

Słowa wdzięczności kieruję też pod adresem Najbliższych, zwłaszcza Żony, Elżbiety, za pomoc i wsparcie w długich miesiącach pracy nad biografią Stefana Zamoyskiego.

*

Niech niniejsza książka pozostanie skromnym wyrazem pamięci o dokonaniach ppłk. dr. Stefana Adama Zamoyskiego, człowieka, który – jak mało kto – wyraziście zapisał się w historii Polski lat wojny i Drugiej Wielkiej Emigracji.

Tadeusz Kondracki

Rozdział pierwszy

ZIEMIANIN

(1904–1939)

RODZINA

Racewo, gdzie Stefan Adam Sariusz Zamoyski przyszedł na świat, to wieś (majątek) w powiecie orszańskim, wyraziście zapisanym w dziejach Rzeczypospolitej. To nieopodal, pod Orszą, w 1514 r. wojska litewsko-polskie, dowodzone przez hetmana wielkiego litewskiego ks. Konstantego Ostrońskiego, rozgromiły kilkakrotnie liczniejszą armię moskiewską. Powiat orszański, od zamierzchłych czasów, odgrywał doniosłą rolę strategiczną. Przez stulecia była Orsza ważnym węzłem komunikacyjnym, u wejścia do tzw. bramy smoleńskiej, prowadzącej pomiędzy dorzeczami Dniepru i Dźwiny z zachodu na wschód – z ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w stronę Moskwy.

W czasach, gdy rozpoczyna się nasza opowieść, przez powiat orszański, na przestrzeni 116 wiorst (ok. 124 km) przebiegała kluczowa w Cesarstwie Rosyjskim linia moskiewsko-brzeskiej kolei żelaznej, ze stacjami: Gusino, Krasne, Osinówka, Orsza, Kochanowo i Tołoczyn. Równolegle biegła ważna szosa witebsko-smoleńska. Równocześnie, z kierunku północnego, na południe, obszar powiatu przecinała linia kolei witebsko-orłowskiej oraz szosa petersbursko-kijowska. W systemie komunikacyjnym cesarstwa znaczną rolę odgrywała też stacja telegrafu, istniejąca w Orszy od 1869 r.

Mimo upływu ponad stu lat od pierwszego rozbioru, nie udało się władzom carskim całkowicie wyrugować z tych ziem polskość. Widowym znakiem siły miejscowego żywiołu katolickiego, w tym najliczniejszej pod tym względem społeczności polskiej, była rozbudowana lokalna struktura Kościoła rzymskokatolickiego. Składało się na nią pięć parafii: Orsza, Smolany (filia), Starosiele (gdzie, jak pamiętamy, ochrzczony został nasz bohater – Stefan Adam Zamoyski), Babinowicze i Obolce (filia). Kaplice katolickie znajdowały się w Orszy, Zasięklem, Michnowie, Dymowie, znanym nam Racewie, Widrei (filia Babinowicz), Krotowszy, Zaczerni, Teklinie, Zielonem, Uńsce i Krotowie. Inny, liczący się, wyznacznik siły żywiołu polskiego na ziemi orszańskiej stanowił fakt obsadzania prestiżowych funkcji marszałków

powiatu orszańskiego, jeszcze w drugiej połowie XIX w., przez przedstawicieli miejscowej polskiej arystokracji¹.

W takim to otoczeniu, w Racewie, powiatu orszańskiego, osiadła rodzina Zamoyskich. Głową rodu był, pochodzący z Wysocka koło Jarosławia na Podkarpaciu, poddany austriacki hrabia Władysław Zdzisław Zamoyski herbu Jelita (1873–1944). Jego prawną małżonką, poślubioną w 1900 r. w Krakowie, była Maria Zamoyska z domu Mężyńska herbu Kościeszka (1876–1956²). Racewo było majątkiem wniesionym przez panią Zamoyską w wianie.

W Racewie rodzina Zamoyskich zamieszkiwała okazały, malowany na biało, drewniany dwór, położony w pobliżu wsi. Po niewielkich zabiegach modernizacyjnych uzyskali wygodne, ciepłe gniazdo dla powstającej rodziny.

Ciekawy opis zamożnego racewskiego dworu zawdzięczamy starszej siostrze Stefana Zamoyskiego, Elżbiecie. Według tej relacji, w obszernym holu uwagę zwracał stojący tam wypchany niedźwiedź. Na prawo od holu drzwi prowadziły do spiżarni, kuchen i pokoi służby. Za drzwiami wejściowymi znajdował się salon, a na prawo od niego obszerna jadalnia, z długim dębowym stołem i krzesłami. W pokoju obok był kominek, fortepian marki Bechstein (pani Zamoyska często na nim grywała) i zestaw mebli (głównie w stylu francuskim i angielskim). Z tego pokoju drzwi prowadziły na werandę, znajdującą się w tej części domu, z widokiem na park. Po obu stronach werandy uroku dodawały pnące się kwiaty.

Z salonu inne drzwi (naprzeciwko jadalni) prowadziły do biblioteki. Przeszkłone szafy pełne były książek. Obok znajdował się kominek i fotele pokryte ciemnoczerwoną skórą, w rogu stała sofa. Za biblioteką znajdował się gabinet ojca (Władysława Zamoyskiego). Tam uwagę zwracało duże biurko do pracy, ciemnozielony dywan, sejf i stół pełen różnych rodzajów fajek i cygaretek³.

Do dworu przylegały: park (przy rzece), w którym rosło wiele unikatowych okazów drzew, oraz duży sad owocowy (o powierzchni ponoć aż 40 ha). Opodal znajdowało się jezioro z wyspą. Do dzisiaj w okolicznych, rozległych lasach organizowane są polowania m.in. na łosie, dziki i ptactwo⁴.

¹ <http://www.kresy.pl/?zobacz/orsza> (dostęp: 20 czerwca 2016 r.).

² Według innych danych żyła w latach 1878–1956 (zob. biogram Marii Zamoyskiej z d. Mężyńskiej, w: A. Suchcitz, „*Non omnis moriar*”... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton, Warszawa 1992, s. 93).

³ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich Janowej Tyszkiewiczowej [spisane w Kalifornii w latach 1978–1980; maszynopis], s. 1–2.

⁴ AAZ, List Witolda Chaneckiego do Adama Zamoyskiego, 6 marca 2010 r. (kopia). Dwór racewski został wraz ze wsią zniszczony podczas niemieckiej operacji antypartyzanckiej w 1942 r. (*ibidem*).

W majątku Władysława Zdzisława i Marii Zamoyskich, w Racewie, na świat przyszło ich pięcioro dzieci.

Pierwszą z rodzeństwa była dziewczynka – Elżbieta Maria, urodzona 25 marca 1902 r. Jej chrzest odbył się w starosielskim kościele parafialnym, 7 kwietnia tegoż roku, zaś chrzestnymi byli krewni – Adam Zdzisław Zamoyski i Olimpia Mężyńska. Jako drugi w rodzinie, na świat przyszedł bohater tej książki – Stefan Adam Zamoyski. Jego chrzest, również w kościele starosielskim, utrwalił archiwalny zapis, cytowany powyżej.

Po Stefanie Adamie urodziło się jeszcze trzech młodszych braci. 18 sierpnia 1905 r. – Andrzej Zygmunt, a 8 lutego 1909 r. – Zdzisław Franciszek. Jako ostatni z rodzeństwa, 20 lipca 1914 r., na świat przyszedł Władysław Ignacy.

Rodzina była na wskroś patriotyczna, co udokumentowała w tragicznych dla narodu latach II wojny światowej. Składały się na to m.in. – opisana w tej książce – służba wojskowa Stefana Adama Zamoyskiego, ale też bohaterska śmierć na polu chwały dwóch jego młodszych braci. Zdzisław Franciszek Zamoyski w kwietniu 1942 r. zginął u brzegów Belgii śmiercią lotnika, jako porucznik (Flying Officer) dywizjonu bombowego Polskich Sił Powietrznych. Władysław Ignacy Zamoyski (pseud. Cyk) oddał życie w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1944 r., walcząc jako dowódca plutonu osłonowego w szeregach Armii Krajowej⁵.

Życie rodziny Zamoyskich z Racewa koncentrowało się w domu. Strażniczką ogniska domowego była pani Maria Zamoyska, która w wolnych chwilach oddawała się swoim pasjom – grze na fortepianie i jeździe konnej⁶. Swoje zamiłowania w tym zakresie starała się zaszczyć dzieciom. To już z Racewa miłość do koni i kawalerii wyniósł Stefan Zamoyski. Co charakterystyczne dla tych stron dawnej Rzeczypospolitej, żywioł katolicki współistniał tu od wieków z prawosławiem (z prawosławnej rodziny pochodziła pani Maria)⁷.

Dla krainy, którą zamieszkiwali, charakterystyczne były duże odległości. Z Warszawy jechało się tu, koleją moskiewską, całą dobę, do najbliższej położonej Racewa stacji – wspomnianego wyżej Kochanowa. Na stacji

⁵ S. Leitgeber, *Nowy Almanach Błękitny*, opracowali i uzupełnili: A. Bieniaszewski, R.T. Prinke, D. Zaroszyć, Poznań–Warszawa 1993, s. 196; *Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939–1946*, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, Londyn 1952, s. 333; AAZ, List Witolda Chaneckiego do Adama Zamoyskiego z 7 marca 2010 r.; <http://www.sejm-wielki.pl/b/cz.I001948> (dostęp: 20 czerwca 2016 r.); <https://www.geni.com/people/Maria-M%C4%99%C5%BCy%C5%84ska-h-Ko%C5%BCieszka/600000015161687883> (dostęp: 20 czerwca 2016 r.); <https://www.geni.com/people/W%C5%82adyslaw-Zamoyski-h-Jelita/600000015161973307> (dostęp: 20 czerwca 2016 r.); <http://mariusz.eu.pn/gencalografia/rody/tyszkiewiczowie08.html> (dostęp: 20 czerwca 2016 r.).

⁶ AAZ, *Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich...*, s. 4.

⁷ *Ibidem*, s. 5.

zazwyczaj czekały już umówione zawczasu powozy, konie i stangreci (Józef Nowak i Łukasz Karbownik). Z Kochanowa do Racewa były jeszcze dwie godziny jazdy, przez pola, wioski i rozległe lasy porośnięte sosnami i jodłami. Podobnie daleko było z Racewa do powiatowego miasta Orszy, w okolicy której mieszkało wielu krewnych pani Marii Zamoyskiej. Powozem było to 30 wiorst, tj. około 32 km. Położona nieopodal dworu wieś racewska rządziła się swoimi prawami – pola podzielone były w długie, wąskie pasy, za to łąki nie były dzielone, pozostawione do wspólnego użytkowania chłopów⁸.

Początkowe lata życia Stefana Adama Zamoyskiego, tak jak i jego rodzeństwa, zapewne nie odbiegały od wzorców typowych dla młodego pokolenia w dobrze sytuowanych rodzinach arystokratycznych.

Również początki edukacji zdawały się powielać model obowiązujący ludzi z tej sfery społecznej. W 1912 r., mając lat osiem, młody Zamoyski trafił do elitarnego Korpusu Paziów w odległej stolicy Cesarstwa Rosyjskiego Sankt Petersburgu (z chwilą wybuchu I wojny światowej przemianowanego na Miasto Piotra – Piotrogród).

W ŚWIAT PO WIEDZĘ

Korpus Paziów (ros. Па́зеский Его́ Импера́торского́ Вели́чества́ Корпус) był najbardziej prestiżową szkołą wojskową Rosji carskiej (geneza jej sięgała XVIII w.). Paziami (nazwa pochodzi z języka włoskiego) nazywano chłopców z wyższych sfer służących na dworze panującego. W Rosji instytucja paziów pojawiła się wraz z reformami Piotra I. Wśród uczniów i wychowanków Korpusu Paziów byli synowie społecznej elity imperium: arystokracji, szlachty i wyższych wojskowych.

Siedzibę Korpusu stanowił od XIX w. okazały petersburski pałac księcia Woroncowa, położony na południowy zachód od centrum miasta, na rozległej parceli, usytuowanej pomiędzy ulicą Sadową a rzeką Fontanką. Było to dzieło wybitnego włoskiego architekta Francesca Bartolomea Rastrellego. Wchodzących witało popiersie cara Mikołaja II. W ogromnym gmachu znajdowało się całe zaplecze logistyczne Korpusu – sale sypialne wychowanków, łazienki, jak i sale wykładowe. W lewym skrzydle pałacu znajdowała się własna „domowa” cerkiew. Na jej ścianach, na wielu tablicach, wyeksponowano nazwiska wychowanków poległych na polach bitew państwa carów. Ideał wychowawczy szkoły wyrażało jej godło – emblemat chrześcijańskiego rycerstwa – biały Krzyż Maltański. Taką też odznakę otrzymywał wychowanek Korpusu w chwili ukończenia nauki. Władze carskie dbały o utrzymywanie

⁸ *Ibidem*, s. 1, 12.

wysokiego *esprit de corps*. Składały się na to m.in.: wyróżniające, efektowne umundurowanie paziów na różne okazje (w tym galowy mundur z pikielhaubą zwieńczoną pękiem piór), a nawet własny marsz Korpusu.

Do petersburskiego Korpusu Paziów przyjmowano chłopców na ogół w wieku około 10 lat. Po latach nauki opuszczali oni mury uczelni zwykle w wieku lat 18–20. Program nauki w szkole był – jak na owe czasy – nowoczesny, gdyż obejmował wiele, różnorodnych przedmiotów, w tym ścisłych i języków obcych. W wyższych klasach kładziono nacisk na przedmioty *stricte* wojskowe. Ukończenie Korpusu Paziów otwierało szeroko drogi awansu społecznego – nie tylko w armii rosyjskiej, ale także w administracji cywilnej i carskiej dyplomacji⁹.

Nasza wiedza o tym okresie życia młodego Stefana Adama Zamoyskiego jest stosunkowo najmniejsza. Wiadomo tylko, że naukę w Korpusie przerwał na początkowym jej etapie, prawdopodobnie po zaledwie trzech latach. W kontekście tragicznych wydarzeń rewolucyjnych w Rosji w 1917 r., zapewne uchroniło go to od śmierci, a w każdym razie od rozmaitych ówczesnych zagrożeń (wychowankowie Korpusu Paziów z reguły pozostali wierni dynastii Romanowych, co w okresie bezlitosnej wojny domowej wielu z nich przypląciło życiem).

Poniższą, ciekawą relację na temat warunków panujących w Korpusie zawdzięczamy nie Stefanowi Zamoyskiemu, a pozostającemu z nim w bliskich relacjach w okresie emigracyjnym – Józefowi Czapskiemu (z hrabiów Hutten-Czapskich; sam J. Czapski nie używał ani pierwszego członu nazwiska, ani tytułu). Trafił on do Korpusu Paziów znacznie później niż Zamoyski, bo dopiero w 1916 r., a zatem jego nauka, z przyczyn podanych powyżej, nie trwała długo (do 1917 r.).

Po latach wspominał:

Przychodzili tam [do Korpusu Paziów] prawie wszystko ludzie, synowie urzędników, generałów, wojskowych itd., którzy już przedtem byli wychowywani w szkołach prawie że parawojskowych. Więc to szkoła taka była, w której były mundury bardzo eleganckie, czapki eleganckie, wiedziano jak się salutuje. Ja w ogóle tego wszystkiego nie wiedziałem. A zimno było bardzo; miałem takie futro jakieś i kupiłem za cztery czy trzy ruble czapkę futrzaną z takimi uszami

⁹ Na temat Korpusu Paziów zob. m.in.: <https://exhibitions.cul.columbia.edu/exhibits/show/pages> (dostęp: 10 lipca 2016 r.); a także filmy dokumentalne (dostęp poprzez Youtube): His Majesty's Corps des Pages (<https://www.youtube.com/watch?v=AA8C21TWmbY> (dostęp: 2 listopada 2016 r.) i, szczególnie interesujący, rosyjski film dokumentalny: *Kadety, Pażeckij Korpus* (z wielu informacjami rosyjskiej badaczki dziejów Korpusu Paziów, Ołgi Silczenko), zob. <https://www.youtube.com/watch?v=cww3oaaCp8Y> (dostęp: 2 listopada 2016 r.). Także wyróżniający marsz Korpusu Paziów: March of Page Corps (Corps des Pages), zob. <https://www.youtube.com/watch?v=dJsFtdLBvAY> (dostęp: 2 listopada 2016 r.).

ogromnymi i te uszy wiązało się sznurkiem. A że sznurka mi brakowało, kiedy naraz powiedzieli: – nakładajcie czapki! – ja stałem z taką czapą i z tym jednym machającym uchem. Byłem najwyższy, więc ode mnie wszystko się zaczynało, a obok mnie był jeszcze taki wysoki, jakiś baron bałtycki [zapewne z Niemców inflanckich – T.K.], prawie mojego wzrostu, tak że wszystkie hańby na nas padały. Nawet nie wiedziałem, że jak się mówi: „szagom marsz”¹⁰ – to trzeba było czekać na ten „marsz”. Więc ledwie padło „szagom” to ja już wyrwałem. No to była rozkosz i wszyscy sztychli z tego wysokiego bałwana, idioty, który nic nie wiedział. Nie mogę powiedzieć, żeby to było przyjemne; tej musztry to potwornie się bałem. [...] Lubili mnie, lubił mnie dowódca, wiedział, że się staram, jak mogę. A inni podśmiewali się ze mnie, ale dobrotliwie. Bardzo dobrotliwie. Nigdy żadnej krzywdy nikt nie zrobił. Z niektórymi było gorzej. Widzieliśmy takich, był taki jeden, którego niszczyli, a mnie nie niszczyli, to też były klasowe rzeczy¹¹.

Młody Stefan Zamoyski nie miał możliwości doczekać w 1917 r. rozwiązania Korpusu Paziów. W 1915 lub 1916 r. (źródła różnią się pod tym względem), w wieku zapewne około 11–12 lat, opuścił na zawsze mury Korpusu. Istnieją świadectwa wskazujące, że to matka, hrabina Maria Zamoyska z Mężyńskich, wpłynęła na ten, tak ważny życiowo, krok¹². Według relacji siostry, Elżbiety Tyszkiewiczowej z Zamoyskich, oboje rodzice obawiali się nadmiernego wtopienia się Stefana w środowisko rosyjskie (po nauce w Korpusie mówił w tym języku bez obcego akcentu). Jednocześnie sam Stefan bardzo źle znosił nakazy chodzenia do cerkwi prawosławnej; do tego stopnia źle, że – bywało – kładł się na ziemi i stanowczo odmawiał w tym zakresie poddania się szkolnemu rygorowi¹³. Zatem decyzję rodziców o odebraniu go z Korpusu Paziów przyjął, jak można sądzić, bez protestu.

Kolejny zatem ważny etap życia zawiódł zaledwie 12-letniego młodzieńca do Wielkiej Brytanii. Rodzice świadomi byli, że zagraniczna edukacja w elitarnej

¹⁰ Ros. „Naprzód marsz” (dosłownie: „Krokiem marsz”).

¹¹ J. Czapski, *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, oprac. J. Pollakówna, [Kraków] 1986, s. 170–171. J. Czapski po opuszczeniu murów Korpusu Paziów w 1917 r. zaciągnął się do polskiego Pułku Ułanów (Krechowieckich). Do Polski powrócił 16 października 1918 r. (por. *ibidem*, *passim*; J. Pollakówna, *Czapski*, Warszawa 1993, s. 134).

¹² Informacja Adama Zamoyskiego, 9 marca 2015 r. (notatka w zbiorach autora). Na temat daty opuszczenia Korpusu Paziów przez S.A. Zamoyskiego zob. AAZ, Biogram S.A. Zamoyskiego (kopia w zbiorach autora) – dokument wskazuje na rok 1915. Na rok 1916 wskazują zgodnie: D.B.F., *Necrologie le comte Stefan Zamoyski*, „Courses & Elevage” (Paris), Janvier–Fevrier 1977, s. 95 (kopia w zbiorach AAZ); AAZ, K.G., *O Stefanie Zamoyskim – w pierwszą rocznicę*. Korpus Paziów był jedną z ofiar rosyjskich rewolucji. Naukę w nim przerwano po rewolucji lutowej i obaleniu władzy cara Mikołaja II Romanowa. Formalne zamknięcie Korpusu nastąpiło, decyzją Aleksandra Kiereńskiego, w czerwcu 1917 r. (źródło danych – zob. przypis 9).

¹³ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 19.

brytyjskiej szkole, poza arystokratycznym pochodzeniem, otworzy synowi drogę oczekiwanego późniejszego awansu społecznego. (Podobną drogę edukacji, poprzez Anglię, odbyli m.in.: późniejszy ambasador RP w Londynie i prezydent RP na uchodźstwie Edward hrabia Raczyński¹⁴ oraz inni liczni przedstawiciele polskiej arystokracji). Nie bez znaczenia było i to, że w Anglii (w Sacred Heart School w Brighton) przed laty kształciła się matka Stefana, a od 1913 r. (w szkole żeńskiej przy konwencie zakonnym w Haywards Heath, West Sussex) wiedzę zdobywała jego starsza siostra – Elżbieta¹⁵.

Drogę z Rosji do Wielkiej Brytanii odbył młody Stefan Zamoyski statkiem. Nie znamy bliższych szczegółów tej podróży, w tym dokładnej trasy, choć znając realia 1916 r. na morzach otaczających Europę, nie była to podróż bezpieczna (podróżującym zagrażały torpedy niemieckich okrętów podwodnych i miny morskie, stawiane obficie na morskich szlakach przez obie strony wojennych zmagania)¹⁶. Szczęśliwie Stefan Zamoyski dotarł bezpiecznie do miejsca przeznaczenia i już wkrótce rozpoczął naukę w renomowanej angielskiej szkole średniej.

Downside School w Stratton-on-the-Fosse – szkoła, w której młody Zamoyski zdobywał wiedzę – działa do dzisiaj. Obecnie jest to niezależna, koedukacyjna szkoła (dzienna i z internatem) dla 350 wychowanków w wieku od 11 do 18 lat (w tym 276 korzystających z internatu). W przybliżeniu co piąty uczeń pochodzi z zagranicy. Downside School znajduje się w hrabstwie

¹⁴ Edward hr. Raczyński (późniejszy ambasador RP w Londynie), po studiach w Lipsku i Krakowie, trafił na studia do The London School of Economics and Political Science (1913). Wcześniej przebywał już w Wielkiej Brytanii, jako dziecko, dla podniesienia umiejętności językowych. Por. K. Kania, *Eduard Bernard Raczyński 1891–1993, dyplomata i polityk*, Warszawa 2014, s. 23–28; E. Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Łomianki 2010, *passim*.

¹⁵ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 13. Haywards Heath położone jest na południe od Londynu (19 km od Brighton).

¹⁶ O podróży młodego Stefana Adama Zamoyskiego do Anglii statkiem mówił piszącemu te słowa Adam Zamoyski (w rozmowie 9 marca 2015 r.; notatka w zbiorach autora). Dopłynięcie bezpośrednio z Rosji do Anglii było możliwe (ze względu na zablokowanie cieśnin duńskich i tureckich) przede wszystkim trasą północną, wokół Skandynawii. Trasa ta jednak była bardzo długa i niebezpieczna, ze względu na miny i zagrożenie ze strony niemieckich okrętów podwodnych, o czym zaświadcza los brytyjskiego ministra wojny marszałka polnego Horatia Herberta Kitchenera, który – w trakcie podróży do Rosji – zginął w czerwcu 1916 r. w rejonie Orkadów, w wyniku storpedowania jego okrętu przez niemieckiego U-Boota. Bardziej prawdopodobne jest wybranie trasy przez Wielkie Księstwo Finlandzkie (autonomiczną część Imperium Rosyjskiego), Szwecję i Norwegię, a stamtąd statkiem do portu brytyjskiego (na tej, znacznie krótszej, trasie miny i U-Booty stanowiły również poważne zagrożenie). Za tą ostatnią opcją przemawia taka właśnie trasa ewakuacji z Rosji na Zachód niektórych członków rodziny Zamoyskich po rewolcie bolszewickiej w 1917 r.

Somerset, w odległości 12 mil na południowy zachód od dużego miasta Bath, a na południowym przedmieściu miasteczka Radstock.

Założona w 1606 r. i uważana za jedną z najlepszych, należy do najstarszych w Anglii i najbardziej prestiżowych szkół katolickich w tym kraju. Pierwotnie ta benedyktyńska szkoła działała w Douai w Belgii. Jednak po wkroczeniu na te tereny wojsk rewolucyjnej Francji, została przeniesiona do Anglii, a w 1812 r. na obecne miejsce.

Zespół wspinałych, zabytkowych budynków zajmuje do dzisiaj obszar aż 500 akrów. Są tu liczne obiekty do uprawiania zajęć kulturalnych, z teatrem na czele. Jest kryty basen, boiska do gier zespołowych, korty do squasha itp. Łatwy dojazd zapewnia dzisiaj pobliski międzynarodowy port lotniczy w Bristolu. Wszystko to razem składa się na ogólnie znakomitą opinię Downside School. Jak z przekonaniem orzekł w 2013 r. brytyjski Independent Schools Inspectorate (ISI): „Pupils are extremely well educated both inside and outside the classroom”¹⁷.

W czasach, gdy nauki pobierał tu Stefan Adam Zamoyski szkoła, znajdująca się pod opieką zakonu benedyktynów, przyjmowała wyłącznie chłopców. Zapewne ówczesne zaplecze sportowo-kulturalne znacznie odbiegało od standardu, jaki szkoła oferuje dzisiejszym swym wychowankom. Jednak również i wtedy miała ugruntowaną, świetną opinię. To właśnie sprawiało, że – tak, jak dzisiaj – kierowano tu młodzież nie tylko z Wysp Brytyjskich, ale i z bliższej i dalszej zagranicy. Przed Stefanem swoich synów wysłało tu kilku krewnych rodziny Zamoyskich.

Młody Stefan Zamoyski kształcił się w Downside School w okresie od października 1916 r. do sierpnia 1922 r., a zatem przez niemal sześć lat¹⁸. W tym czasie posiadał, jak można sądzić, duży zasób wiedzy z wielu dziedzin. I tak, pierwsza grupa przedmiotów wykładanych w tej katolickiej szkole obejmowała: znajomość pisma świętego, angielski, historię Anglii i geografii. Na drugą grupę przedmiotów składały się języki – klasyczna łacina, oraz

¹⁷ <http://www.ukboardingschools.com/schools/downside-school/> (dostęp: 21 lipca 2016 r.); *Road Atlas Great Britain 1997*, s. 7, 15. Także informacje Adama Zamoyskiego.

¹⁸ W dwóch posiadanych biogramach S.A. Zamoyskiego pojawia się informacja, że rozpoczął on naukę w Downside School dopiero w 1918 r. (w 1916 r. miał rozpocząć naukę w Ladycross School w Seaford w East Sussex, założonej w 1891 r.), por. AAZ, Biogram S.A. Zamoyskiego; *ibidem*, K.G., *O Stefanie Zamoyskim – w pierwszą rocznicę*. Świadectwa potwierdzające naukę w Downside School, oraz świadectwa zdanych egzaminów, nie pozostawiają wątpliwości, że nauka Zamoyskiego w tej szkole rozpoczęła się pod koniec 1916 r. Jest wysoce prawdopodobne, że przed wstąpieniem na naukę do Downside School młody Zamoyski krótko (tj. maksymalnie kilka miesięcy) uczył się w Ladycross School, mającej charakter szkoły przygotowującej uczniów do nauki w gimnazjum, por. AAZ, *Por. obs. Zdzisław F. Zamoyski* (wycinek prasowy z 29 października 1992 r.); także: *ibidem*, *Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich...*, s. 19.

główne języki nowożytne (należące do ówczesnego kanonu wykształcenia): francuski, niemiecki i rosyjski. Grupa trzecia wykładanych tu przedmiotów obejmowała elementarną matematykę. Wreszcie grupa czwarta – rysunki¹⁹.

Stefan Zamoyski bardzo dobrze wspominał Downside School. Dzięki zdolnościom, ambicji i specjalnym, jemu tylko właściwym metodom nauki, osiągnął bardzo dobre wyniki, lepsze nawet niż dobrze uczący się rodowici Anglicy. Sprawiało mu to specjalną satysfakcję, jako że wcześniej koledzy brytyjscy niekiedy spoglądali nań z nieuzasadnioną wyższością²⁰.

Po kilkuletniej nauce, w czerwcu 1921 r., po złożeniu przez Stefana Zamoyskiego z wyróżnieniem egzaminów z przedmiotów grup I–III, zostało mu wydane świadectwo szkolne komisji egzaminacyjnej szkół wyższych w Oksfordzie i Cambridge. Egzamin ten został uznany przez brytyjski Urząd Wychowania Publicznego (The Board of Education) za „odpowiadający poziomowi przypisanemu oraz za odpowiedni dla wymienionej szkoły”²¹.

Znalezienie się w dokumentacji Zamoyskiego nazw znanych ośrodków akademickich w Oksfordzie i Cambridge skutkowało pojawieniem się w niektórych biogramach Stefana Zamoyskiego błędnej informacji, jakoby studiował on na wymienionych wyżej prestiżowych angielskich uczelniach wyższych. Prawdą natomiast jest, że część przedmiotów wykładanych w Downside School od 1921 r. Oxford & Cambridge Schools Examination Board uznał za spełniające wymogi kursu studiów wyższych²². Otwierało to naszemu bohaterowi – po powrocie do Polski – drogę do względnie łatwego nostryfikowania dokumentów brytyjskich, zaś w rezultacie do uzyskania polskiej matury. To zaś umożliwiało rozpoczęcie studiów prawniczych na wysoko cenionym w kraju i zagranicą Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Również późniejsza służba Zamoyskiego w Wojsku Polskim miała podstawy w zakresie wykształcenia wojskowego wyniesione z angielskiej Downside School. Świadczy o tym zaświadczenie wydane przez władze szkoły o tym, że

¹⁹ CAW, AP 2772, Wierzytelny odpis i tłumaczenie świadectwa wydanego przez komisję egzaminacyjną szkół w Oksford i Cambridge, potwierdzające zdanie egzaminów przez hrabiego Stefana A. Zamoyskiego (data dokonania odpisu i tłumaczenia – 19 stycznia 1922 r., podpisany – jako zaprzysiężony tłumacz sądowy języka angielskiego – adwokat krajowy dr Zygmunt Lachs). Zastanawiające, że na powyższym dokumencie figuruje błędna data urodzenia S.A. Zamoyskiego – 18 kwietnia 1904 r. Przyczyna tak dużej pomyłki nie jest jasna.

²⁰ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 19.

²¹ CAW, AP 2772, Wierzytelny odpis i tłumaczenie świadectwa wydanego przez komisję egzaminacyjną szkół w Oksford i Cambridge.

²² AAZ, Oxford & Cambridge Schools Examination Board. Higher School Certificate A (Zamoyski Count Stefan A.).

Hrabia Stefan Adam Zamoyski uczęszczał do oddziału wykształcenia oficerskiego należącego do tutejszej szkoły [tj. Downside School] we wrześniu 1917 [r.] i był tam czynnym przez trzy lata. Był uzdolnionym w 1-szej klasie wykształcenia strzeleckiego („in musketry”) i brał udział w trzech obozach wojskowych²³.

Nauka i różnego rodzaju zajęcia dodatkowe w szkole nie wypełniały całego czasu kilkuletniego pobytu w Wielkiej Brytanii. To już wtedy młody Zamoyski, zaspokajając ciekawość świata, odbywał liczne podróże po kraju, zapoznając się z Anglią, Szkocją, a zapewne nawet z Irlandią²⁴. Wakacje spędzał przeważnie w siedzibach poznanej – głównie poprzez szkołę (ale też rodzinę) – katolickiej arystokracji brytyjskiej. Po raz pierwszy trafił do takiego domu poprzez matkę. Ponieważ w wakacje, ze względu na wojnę, zbyt niebezpiecznie byłoby podróżować z Anglii do odległego Racewa, matka Stefana poprosiła o wakacyjną gościnę dla syna w domu swojej koleżanki – poznanej przed laty w Sacred Heart School w Brighton – markizy Bute²⁵. Początkowo Stefan nie był specjalnie zadowolony, ale z czasem docenił walory takich kontaktów z miejscowymi arystokratami. W czasie tych podróży zapewne miał okazję podpatrywać lokalne metody hodowli koni (wiedza ta przyda mu się, gdy w latach dwudziestych i trzydziestych, już w niepodległej Polsce, sam będzie prowadził stadniny w Wysocku i Jedlcu).

Poza szlifowaniem angielskiego, którego znajomość posiadał, po wielu latach nauki i obcowania z językiem, w stopniu znakomitym, poznawał dogłębnie kulturę Wielkiej Brytanii i ogólnie – podobny do polskiego, a jednak mający wiele odmienności – fascynujący świat brytyjski. Rozwijał zainteresowanie, zawsze mu bliskimi, sportami hippicznymi. Z upodobaniem oddawał się przejażdżkom konnym. Jako młody arystokrata zapewne uczestniczył m.in. w miejscowych, właściwych jego statusowi społecznemu, ekskluzywnych polowaniach, w tym konnych – z psami gończymi (*par force*).

Ale młodzieńcze podróże młodego arystokraty po Wielkiej Brytanii niekiedy wiązały się, przy braku stałego dopływu gotówki z domu, z przeje-

²³ CAW, AP 2772, Odpis wierzitelny zaświadczenia potwierdzającego odbycie przez Stefana A. Zamoyskiego w latach 1917–1920 przeszkolenia wojskowego w oddziale wykształcenia oficerskiego należącego do Downside School. Zaświadczenie wydane 20 października 1926 r. (data dokonania odpisu i tłumaczenia – 23 października 1926 r, podpisany – jako zaprzysiężony tłumacz języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego przy Sądzie Krajowym w Krakowie, adwokat krajowy dr Zygmunt Lachs).

²⁴ Świadczą o tym adnotacje o znajomości różnych europejskich krajów, zawarte w kwestionariuszach osobowych dotyczących służby Zamoyskiego w Wojsku Polskim w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. (o tym szerzej w dalszej części pracy).

²⁵ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 19. Wyspa Bute znajduje się w Szkocji, nieopodal wejścia do zatoki Clyde. W czasie II wojny światowej w Rothesay na wyspie Bute mieściła się Stacja Zborna dla Oficerów Polskich Sił Zbrojnych, trzymanyh (także ze względów politycznych) poza wojskiem.

ściowymi kryzysami finansowymi. Jeden z takich przypadków – z udziałem naszego bohatera – tak oto opisał współuczestnik młodzieńczych wypraw Michał Radziwiłł:

W roku wielkiego strajku [zapewne chodzi o rok 1922²⁶], Ignacy, Konstanty [hrabiowie Potoccy] i ja [tj. autor wspomnienia Michał Radziwiłł], wszyscy uczniowie z Ampleforth²⁷, i Stefan Zamoyski z Downside, znaleźliśmy się na mieliźnie [tj. w kłopotach finansowych] w Grosvenor Court Hotel, Davies Street [w Londynie]²⁸, z minimalną ilością pieniędzy i bez środków transportu aby wrócić do szkoły. Patrząc na to wstecz, z punktu widzenia osoby dorosłej, była to najbardziej idiotyczna sytuacja w świecie. Pozostało nam udać się do Polskiej Ambasady²⁹, gdzie Konstanty Skirmunt był ambasadorem³⁰ i gdzie mogliśmy otrzymać każdą kwotę kredytu na nasze potrzeby³¹.

Zazwyczaj młodzieńcy w pełni korzystali z uroków londyńskich ferii – sypiali do późna, po czym, po spożyciu obfitego hotelowego śniadania („wszystkiego, co było w menu”), i zakupieniu dla każdego po paczce papierosów, udawali się do pobliskiego Marble Arch Cinema. Tam można było w pełni oddawać się modnej ówczesnie pasji filmowej, gdyż kino to oferowało ciągle seanse filmowe, aż do godziny 11.00 wieczorem³².

²⁶ Na rok 1922 zdaje się wskazywać fakt, że był to ostatni okres pobytu Stefana Zamoyskiego we wzmiankowanej Downside School. Zarazem był to pierwszy rok pobytu na londyńskiej placówce – wymienianego w dalszej części relacji – posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP Konstantego Skirmunta, który przybył do Londynu, na miejsce pełnienia służby, 10 listopada 1922 r., a 22 listopada złożył listy uwierzytelniające na ręce króla Jerzego V (funkcję tę sprawował do 18 listopada 1929 r.); zob. biogram Konstantego Skirmunta, w: *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945 / A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945*, przygotowanie i opracowanie K. Smolana, vol. II, Warszawa 2009, s. 82.

²⁷ Ampleforth – prestiżowa katolicka szkoła średnia w North Yorkshire (pomiędzy York a Middlesbrough), działająca w oparciu o miejscowe opactwo benedyktyńskie (to w Ampleforth nowicjat u benedyktynów odbywał niedawny prymas Anglii Basil Hume). Informacja o Ampleforth i jednoczesnej nauce tam trzech młodzieńców z najwyższych sfer wskazuje wyraźnie, do jakich szkół w Anglii kierowały swoich synów polskie rodziny arystokratyczne.

²⁸ Położony w centrum Londynu hotel przy ulicy odchodzącej od Oxford Street (w rejonie obecnej stacji metra Bond Street) i ciągnącej się na południe aż do Berkeley Square.

²⁹ Autor relacji zapewne myli się, gdyż w owym czasie polska placówka dyplomatyczna w Londynie miała jeszcze status poselstwa.

³⁰ W owym czasie K. Skirmunt miał status posła Rzeczypospolitej Polskiej (zmiana statusu placówki na ambasadę RP, a posła na ambasadora, nastąpiła dopiero w 1929 r.).

³¹ M. Radziwiłł, *One of the Radziwills*, London 1971, s. 69.

³² *Ibidem*. Obecnie w miejscu dawnego Marble Arch Cinema mieści się, obok stacji metra Marble Arch, Odeon London Marble Arch (adres: 10, Edgware Road; jest to popularne multikino, według polskiej terminologii).

W 1922 r. dobiegł ostatecznie końca kilkuletni okres nauki młodego Stefana Adama Zamoyskiego w Wielkiej Brytanii. Do Polski powrócił bogatszy o zdobytą wiedzę i płynną znajomość kilku języków (z perfekcyjnie opanowanym angielskim, ale także francuskim, niemieckim i rosyjskim). Posiadał też znajomość odwiedzanych krajów i ludzi, zwłaszcza z bliskich mu wyższych sfer. Te kontakty – utrzymywane i rozwijane w okresie późniejszym – będą przydatne w życiu osobistym, ale i w służbie dla Kraju.

Drogę edukacji, którą w latach 1916–1922 przeszedł w Anglii Stefan Zamoyski, powielił po nim, w latach 1921–1926, jego młodszy brat – Zdzisław Franciszek. Po przyjeździe na Wyspy Brytyjskie, w wieku 12 lat, trafił najpierw do „preparatory school” Ladycross w Seaford, by ostatecznie średnie wykształcenie zdobyć w szkole, gdzie przed nim uczył się Stefan Adam, tj. w benedyktyńskiej Downside School³³.

Dalszy ciąg zdobywania wiedzy przez Stefana Zamoyskiego, po powrocie do kraju, wiązał się już ze studiami wyższymi w niepodległej Ojczyźnie – na mającym znakomitą renomę Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ukoronowaniem tego, blisko dziesięcioletniego, etapu edukacji będzie najpierw magisterium, a później – w 1931 r. – doktorat z prawa.

STUDIA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

W 1922 r., w wieku lat 18, Stefan Zamoyski powrócił na stałe do odrodzonej Polski. W tym czasie jego rodzice, Władysław i Maria Zamoyscy, po – wymuszonym przez rewolucyjny chaos 1917 r.³⁴ – opuszczeniu rodzinnych stron orszańskiego powiatu, od pewnego czasu mieszkali w Krakowie. Tam też, przy ul. Batorego 17, razem z najbliższymi, do końca lat dwudziestych zamieszkiwał Stefan Zamoyski³⁵.

³³ AAZ, *Por. obs. Zdzisław F. Zamoyski* (wycinek prasowy z 29 października 1992 r.). W obu szkołach (Ladycross i Downside) pamięć Zdzisława F. Zamoyskiego, poległego w 1942 r., uczczono – tablicą pamiątkową (Ladycross) i witrażem (Downside), *ibidem*.

³⁴ A. Suchcitz, „*Non omnis moriar*”..., s. 93. Członkowie rodziny Zamoyskich z Racewa zdołali opuścić ogarniętą chaosem Rosję stopniowo. Niewiele udało im się ocalić z dorobku pokoleń. Stracili majątek, ale ocalili życie, co w kontekście dramatów innych polskich rodzin na Wschodzie można traktować jako znak szczęścia. Por. AAZ, *Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich...*, *passim*.

³⁵ Zapewne nie bez znaczenia było to, że w 1910 r. właśnie w Krakowie zawiązał się Związek Zamoyskich – związek rodzinny, mający na celu uchronienie rodziny od ówczesnych zagrożeń. Jednym z nich była tendencja do dzielenia majątków. Aby temu przeciwdziałać arystokratyczne związki rodzinne promowały tworzenie ordynacji i majoratów (dla utrzymania większych majątkości w rękach rodzin), por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 144.

Okazała kamienica, pod numerem 17, znajdująca się do dzisiaj w środkowej części ul. Batorego, prawdopodobnie tylko luźno wiąże się z okresem, gdy mieszkał tu bohater tej książki. Zdaje się o tym świadczyć – pisana cyframi łacińskimi – widoczna na bramie wejściowej data oznaczająca rok 1929. Dom mieści dzisiaj m.in. Krakowską Izbę Adwokacką i Okręgową Radę Adwokacką (umieszczona na ścianie tablica upamiętnia krakowskich adwokatów i aplikantów, którzy w latach II wojny światowej ponieśli śmierć w obronie niepodległości Polski).

Tak prestiżowa lokalizacja (w śródmieściu Krakowa, pomiędzy ulicami Łobzowską a Karmelicką) miała wiele zalet. Stąd zaledwie kilkaset metrów było do pięknych krakowskich Plant i, co ważne, w kontekście planowanych studiów młodego Zamoyskiego, do pobliskiego kompleksu zabudowań Jagiellońskiej Alma Mater.

Najpierw jednak trzeba było uzyskać uznanie wykształcenia uzyskanego w Anglii przez polskie czynniki oświatowe. Starania podjęte w tym kierunku przez Stefana Zamoyskiego doprowadziły, 8 kwietnia 1922 r., do wydania przez dyrektora Departamentu Szkolnictwa Średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Grzegorza Zawadzkiego, zawiadomienia treści następującej:

Załatwiając podanie z dnia 16 stycznia b.r. Ministerstwo zawiadamia, że nadesłane tu w uwierzytelnionym odpisie świadectwo ukończenia gimnazjum O.O. Benedyktynów w Downside School w Anglii, wydane Panu w lipcu 1921 r. będzie uznane za równoznaczne ze świadectwem dojrzałości państwowej szkoły filologicznej, po zdaniu przez Pana egzaminu uzupełniającego z języka polskiego (piśmienny i ustny) oraz z historii Polski i geografii Polski (ustny) w zakresie 8 (ośmiu) klas państwowej szkoły średniej filologicznej. Egzamin powyższy może Pan zdawać przed Komisją Ministerstwa w Warszawie, w jednym z terminów, wymienionych w załączonym komunikacie³⁶.

Ostatecznie, po uzyskaniu koniecznej zgody, Zamoyski zdał pomyślnie egzamin uzupełniający nie w Warszawie, a – 20 czerwca 1923 r. – przed Komisją Egzaminacyjną Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Świadectwo wydane z tej okazji Zamoyskiemu potwierdza, że egzamin obejmował przedmioty w Downside School niewykładane – język i literaturę polską oraz historię i geografę Polski³⁷.

³⁶ CAW, sygn. AP 2772, Odpis wierzitelny zawiadomienia MWRiOP w sprawie uznania Stefanowi Zamoyskiemu wykształcenia średniego uzyskanego w Anglii, Warszawa, 8 kwietnia 1922 r. (odpis dokonany w Krakowie, 17 czerwca 1924 r.).

³⁷ AAZ, Świadectwo zdania przez Stefana Adama Zamoyskiego egzaminu uzupełniającego przed Komisją Egzaminacyjną Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, 21 czerwca 1923 r.; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej: AUJ), sygn.

Po spełnieniu wymogów ministerialnych, i polskiego świadectwa dojrzałości, Stefan Zamoyski uzyskał, na podstawie zezwolenia udzielonego Wydziału Prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wpis na pierwszy rok studiów, w roku akademickim 1922/1923. Wiązało się to m.in. z wniesieniem wymaganych opłat: tytułem taksy immatrykulacyjnej (wpisowego) – 2000 marek, tytułem taksy bibliotecznej – 1500 marek. Do tego dochodziły inne opłaty: czesne – 10 000 marek oraz 3600 marek tytułem opłaty za ćwiczenia i semina³⁸. Immatrykulacja Zamoyskiego nastąpiła 19 września 1922 r.³⁹

Dokumentacja bohatera tej pracy z czasów studenckich, zachowana w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, potwierdza, że zamierzał on w pierwszym trymestrze uczęszczać na zajęcia z: historii prawa rzymskiego, teorii ogólnej prawa, a także historii ustroju dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto planował uczestniczyć w wykładach dotyczących źródeł dawnego prawa polskiego i historii prawa (oraz źródeł prawa) na Zachodzie Europy. Do tego dojsz miało seminarium z prawa rzymskiego oraz ćwiczenia z historii prawa na Zachodzie Europy. Wśród kadry nauczającej dostrzegamy nazwiska doktorów: Edmunda Krzymuskiego, Stanisława Wróblewskiego, Stanisława Kutrzeby i Stanisława Estreichera. W drugim trymestrze miały dojsz wykłady dr. Rafała Taubenschlaga⁴⁰.

Po pierwszym roku studiów, 18 września 1923 r. Zamoyski przystąpił do pierwszego w swojej karierze akademickiej egzaminu rocznego przed Komisją Egzaminacyjną Wydziału Prawa (przewodniczący E. Krzymuski oraz członkowie: S. Estreicher, S. Kutrzeba i R. Taubenschlag). Egzamin – najtrudniejszy z całych studiów – obejmował: prawo rzymskie, teorię prawa, historię prawa polskiego i historię prawa na Zachodzie Europy.

Po skończonym egzaminie i wypowiedzeniu przez każdego egzaminatora swego zdania o stopniu, na który kandydat zasłużył z jego przedmiotu – czytamy zapis w protokole egzaminu, – Komisja odbyła naradę nad ogólnym stopniem egzaminowym i na głosów [cztery] jednomyślnie uznała, że kandydat otrzymał stopień niedostateczny z jednego przedmiotu, a mianowicie z teorii prawa⁴¹ i że

WP II 424, Protokół Egzaminu Roczego dla studentów I roku prawa Uniw. Jagiell. [Stefana Adama Zamoyskiego], 18 września 1923 r.

³⁸ AUJ, sygn. S II 310 C, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na pierwszy rok studiów prawnych na UJ, Kraków, 21 września 1922 r.

³⁹ AUJ, sygn. S II 517, Lista studentów immatrykulowanych (wpisanych) na pierwszy rok studiów prawnych, w roku akademickim 1922/1923.

⁴⁰ AUJ, sygn. S II 310 C, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na pierwszy rok studiów prawnych...

⁴¹ Pełna nazwa tego przedmiotu brzmiała: Teoria ogólna prawa (przedmiot ten wykladał E. Krzymuski, zatem zapewne to jego ocena zaważyła na ocenie niedostatecznej Stefana Zamoyskiego z pierwszego egzaminu rocznego). Wykaz przedmiotów zdawanych przez

będzie mógł uzyskać z całego egzaminu stopień dostateczny tylko pod warunkiem złożenia w 6 tygodni po rozpoczęciu roku Akadem[ickiego] egzaminu poprawczego z powyższego przedmiotu z wynikiem pomyślnym⁴².

W ustalonym terminie, 5 listopada 1923 r., odbył się egzamin poprawkowy, na którym Zamoyski odpowiadał z teorii prawa przed E. Krzymuskim i S. Estreicherem. Tym razem egzamin zakończył się wynikiem pomyślnym, co jednak pozwoliło na otrzymanie z pierwszego roku studiów jedynie oceny dostatecznej. Ważne, że pozwoliło to Zamoyskiemu zapisać się na kolejny, drugi rok studiów. Niezdanie egzaminu poprawkowego skutkowałoby koniecznością powtórzenia za rok egzaminu z wszystkich przedmiotów. W ten sposób zainteresowany student traciłby cały rok⁴³.

Jak widzimy, początki studiów Stefana Zamoyskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim nie były usłane różami. W podobnej sytuacji, z poprawkami, znalazło się zresztą bardzo wielu innych studentów. Zaliczyć pierwszy, szczególnie trudny rok prawa na UJ z oceną inną niż dostateczną było rzeczą niełatwą⁴⁴.

Od drugiego roku szkolnego (akademickiego) 1923/1924 wiodło się młodemu Stefanowi Zamoyskiemu już znacznie lepiej. Nie stanowiły przeszkody wprowadzane nowe przedmioty (obok *stricte* prawniczych), jak zasady ekonomiki, czy zasady polityki handlowej⁴⁵. Także kolejny egzamin roczny, zdawany dokładnie w rok po pierwszym – 18 września 1924 r. – zakończył się wynikiem pomyślnym (choć końcowa ocena była znowu jedynie dostateczna). Egzamin ten obejmował przedmioty: prawo kościelne, ekonomię polityczną, prawo polityczne i prawo narodów. Zdanie egzaminu dało zainteresowanemu prawo zapisania się na trzeci rok studiów⁴⁶. Nim to jednak uczynił, zrobił przerwę w nauce dla „odsłużenia rocznej służby cenzusowej” w Wojsku Polskim (o czym szerzej w dalszej części pracy). Dopiero zatem jesienią 1925 r.

Zamoyskiego podczas pierwszego egzaminu rocznego, w: AAZ, Dyplom magistra praw Stefana Zamoyskiego, 9 czerwca 1927 r.

⁴² AUJ, sygn. WP II 424, Protokół Egzaminu Roczno dla studentów I roku prawa.

⁴³ *Ibidem*, Protokół Egzaminu Poprawczego [S.A. Zamoyskiego] z 5 listopada 1923 r.

⁴⁴ Świadczą o tym m.in. wykazy ocen innych studentów Wydziału Prawa, w: AUJ, sygn. WP II 493, *passim*.

⁴⁵ AUJ, sygn. S II 315 b, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na drugi roku studiów prawnych na UJ, 1923 (bez dokładniejszej daty). Por. AUJ, sygn. WP II 309, Karta wpisowa dla Dziekanatu Stefana Adama Zamoyskiego (rok studiów II, rok akademicki 1923/1924).

⁴⁶ AUJ, sygn. WP II 429, Protokół Egzaminu Roczno dla studentów II roku prawa Uniw. Jagiell. [Stefana Adama Zamoyskiego], 18 września 1924 r. Wykaz przedmiotów objętych drugim egzaminem rocznym, w: AAZ, Dyplom magisterski Stefana Zamoyskiego, 9 czerwca 1927 r.

dokonał wpisu na trzeci rok prawa. Pojawiły się nowe przedmioty, m.in. prawo karne, czy polityka kryminalna, ale też przedmioty, które już wkrótce miały być wyjątkowo przydatne Zamoyskiemu przy prowadzeniu dużego majątku rolnego, jak: administracja i statystyka, prawo podatkowe, prawo budżetowe, czy – w kontekście późniejszej aktywności publicznej – skarbowość samorządów⁴⁷. Egzamin roczny dla studentów trzeciego roku, 18 czerwca 1926 r., zdał bohater tej pracy przed czteroosobową komisją, na czele ze Stanisławem Estreicherem, na ocenę dobrą. Podczas tego egzaminu odpowiadał z przedmiotów: skarbowość i prawo skarbowe, nauka administracji i prawo administracyjne, statystyka, prawo i postępowanie karne oraz filozofia prawa⁴⁸.

Ostatni, czwarty rok studiów prawniczych na UJ odbył Zamoyski w latach 1926/1927. Studiował m.in. nowe przedmioty – prawo handlowe i prawo cywilne⁴⁹. Ostatni, czwarty już, egzamin roczny zdał Stefan Zamoyski na ocenę dobrą, 9 czerwca 1927 r. Tym razem zdawał z wymienionych niżej przedmiotów: z prawa cywilnego, postępowania sądowo-cywilnego, prawa handlowego i wekslowego oraz z prawa międzynarodowego prywatnego⁵⁰. Zaliczenie trzech trymestrów ostatniego na studiach roku akademickiego, 15 czerwca 1927 r. potwierdził swym podpisem dziekan Wydziału Prawnego UJ prof. S. Estreicher⁵¹.

Ukończenie studiów zwińczyło otrzymanie dyplomu i tytułu magistra praw. Stanowił on dowód ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych i uprawniał do ubiegania się o stopień doktorski⁵².

Magisterium nie wyczerpywało ambicji naukowych hrabiego Zamoyskiego; człowieka, który już w latach dwudziestych pracował w dużym

⁴⁷ AUJ, sygn. S 2329, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na trzeci rok studiów prawnych na UJ, 28 września 1925 r. Por. AUJ, sygn. WP II 314, Karta wpisowa dla Dziekanatu Stefana Adama Zamoyskiego (rok studiów III, rok akademicki 1925/1926).

⁴⁸ AUJ, sygn. WP II 437, Protokół Egzaminu Roczego dla studentów III roku prawa Uniw. Jagiell. [Stefana Adama Zamoyskiego], 18 czerwca 1926 r. Wykaz przedmiotów objętych trzecim egzaminem rocznym, w: AAZ, Dyplom magisterski Stefana Zamoyskiego, 9 czerwca 1927 r.

⁴⁹ AUJ, sygn. S II 337 b, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na czwarty rok studiów prawnych na UJ. Por. Karta wpisowa dla Dziekanatu Stefana Adama Zamoyskiego (rok studiów IV, rok akademicki 1926/1927).

⁵⁰ AUJ, sygn. WP II 442, Protokół Egzaminu Roczego dla studentów IV roku prawa Uniw. Jagiell. [Stefana Adama Zamoyskiego], 9 czerwca 1927 r. Wykaz przedmiotów objętych czwartym egzaminem rocznym, w: AAZ, Dyplom magisterski Stefana Zamoyskiego, 9 czerwca 1927 r.

⁵¹ AUJ, sygn. S II 337 b, Karta wpisowa Stefana Adama Zamoyskiego na czwarty rok studiów prawnych na UJ. Por. Karta wpisowa dla Dziekanatu Stefana Adama Zamoyskiego (rok studiów IV, rok akademicki 1926/1927). Zestawienie ocen z egzaminów rocznych, kończących poszczególne lata studiów S.A. Zamoyskiego, w: AUJ, sygn. WP II 493.

⁵² AAZ, Dyplom magisterski Stefana Zamoyskiego, 9 czerwca 1927 r.

majątku ziemskim swego stryja, w Wysocku na Podkarpaciu (a od 1929 r. również w majątku położonym w wielkopolskim Jedlcu). To zapewne wpłynęło na decyzję o przygotowaniu doktoratu i wybór tematu tezy doktorskiej. W rezultacie powstała, pod kierunkiem prof. Władysława L. Jaworskiego, praca (teza) doktorska pod tytułem „Samorząd rolniczy”.

13 grudnia 1930 r., już mieszkając na stałe w Jedlcu, zwrócił się Zamoyski do Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ z prośbą o dopuszczenie do rygorozum (egzaminu) doktorskiego. Jako przedmiot główny podał prawo administracyjne, a jako przedmiot uboczny – prawo międzynarodowe. Złożył też konieczne załączniki: trzy egzemplarze tezy doktorskiej, dyplom magistra praw, metrykę urodzenia oraz wymagane oświadczenie, że praca została przygotowana samodzielnie⁵³.

W swojej tezie doktorskiej – gotowej w zasadniczym kształcie prawdopodobnie jeszcze w końcu lat dwudziestych – Stefan Zamoyski dał szeroką, udokumentowaną panoramę analizowanej problematyki. Praca ma układ dwóch działów (tj. części). Pierwsza, składająca się z czterech rozdziałów, ma charakter wprowadzenia, w tym m.in. zawiera siatkę pojęciową na temat teorii samorządu. W części drugiej autor rozwinął tytułowe zagadnienie, odnosząc je do realiów naszego kraju. W rozdziale pierwszym odniósł się do genezy i rozwoju związków rolniczych. Omówił też stan administracji agrarnej w Polsce. Rozdział drugi dotyczy kwestii samorządu rolniczego pod względem politycznym. Wreszcie kończący pracę, najbardziej rozbudowany, rozdział trzeci dotyczy blisko dziesięciu różnych prawnych aspektów samorządu rolnego.

Stefan Adam Sariusz Zamoyski uzyskał doktorat z prawa 9 czerwca 1931 r. Na dyplomie doktorskim, wypisanym, jak to było ówczesnie w zwyczaju, efektowną łaciną, znalazły się podpisy rektora UJ profesora Edmunda Załęskiego, dziekana Wydziału Prawa i Administracji profesora Adama Krzyżanowskiego oraz promotora. Po śmierci profesora W.L. Jaworskiego był nim profesor Kazimierz Władysław Kumaniecki. Doktorat został skrupulatnie odnotowany w dokumentacji Krakowskiej Wszechnicy pod numerem 8882⁵⁴.

⁵³ AUJ, sygn. WP II 512, Zamoyski Stefan, Prośba Stefana Adama Zamoyskiego do Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ w Krakowie o dopuszczenie do rygorozum doktorskiego na podstawie tezy pod tytułem „Samorząd rolniczy”, 13 grudnia 1930 r. Także oświadczenie, że przy opracowaniu tezy doktorskiej nie posługiwał się niczyją pomocą i pracę pisał samodzielnie.

⁵⁴ AUJ, b. sygn., Dyplom doktorski Stefana Adama Zamoyskiego, 9 czerwca 1931 r. (także w CAW, sygn. AP 2772); AUJ, sygn. S II 523, Wpis doktoratu Stefana Adama Zamoyskiego do dokumentacji UJ (poz. 8882); AAZ, Poświadczenie promocji doktorskiej Stefana Adama Sariusza Zamoyskiego (podpisany dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ prof. Adam Krzyżanowski).

Doktorat Stefana Zamoyskiego został upowszechniony jeszcze w 1931 r., staraniem samego autora. Wyłożył on środki, dzięki którym praca została wydana drukiem przez znaną krakowską oficynę wydawniczą W.L. Anczyca i Sp.⁵⁵

POCZĄTKI SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Od czasów najdawniejszych służba wojskowa zaliczała się do podstawowych obowiązków, ale i praw, polskiej szlachty i arystokracji. Nic zatem dziwnego, że Stefan Zamoyski, wierny rycerskiej tradycji przodków, w październiku 1924 r. trafił, jako ochotnik, do wojska – do krakowskiego 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. Jeszcze 18 września 1924 r. zdał pomyślnie egzamin kończący drugi rok studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim, a już 1 października stanął w koszarach.

8 Pułk Ułanów, którego tradycje sięgały schyłku dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej (1784), zaliczany był, słusznie, do elity polskiej armii. Wyrażało się to nawet w pułkowej żurawiejce (przyśpiewce): „Ce-ka grafy i barony, Ósmy zdobi nam salony”. Miał 8 Pułk Ułanów na kartach swojej historii walki w obronie Polski zagrożonej przez bolszewików. Był w tym również udział w bitwie pod Komarowem, koło Zamościa, z 1 Armią Konną komandarma Siemiona Budionnego. Do dzisiaj jest ona uznawana za największą bitwę kawaleryjską XX w. Była też w historii 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego karta tragiczna, gdy na niespełna rok przed przybyciem Stefana Zamoyskiego, 6 listopada 1923 r., pułk wziął udział w tłumieniu zamieszek, do jakich doszło w centrum Krakowa. Polityczna manifestacja socjalistów szybko przeobraziła się w otwarte, gwałtowne walki z wojskiem. Uzbrojeni demonstranci otworzyli ogień z broni palnej do interweniujących ułanów 8 Pułku. W wyniku tego padło 13 zabitych kawalerzystów – 3 oficerów, 1 podoficer i 9 ułanów, a także 20 koni. Rany odniosło kilkakrotnie więcej żołnierzy pułku – 8 oficerów oraz aż 64 podoficerów i ułanów. O skali i zaciętości walk świadczy fakt, że wśród rannych i zabitych byli: dowódca pułku ppłk Władysław Bzowski (ranny), adiutant i wszyscy dowódcy szwadronów, z wyjątkiem rtm. Bronisława Mokrzyckiego, pod którym zabito konia⁵⁶.

Droga wojskowa młodego Stefana Zamoyskiego – kawalerzysty była typowa dla podobnych mu żołnierzy. W trzy dni od przekroczenia murów koszar, 4 października 1924 r. został, po koniecznych badaniach lekarskich,

⁵⁵ S. Zamoyski, *Samorząd rolniczy*, Kraków 1931, ss. 132 (133).

⁵⁶ K. Krzeczunowicz, *Ułani Księcia Józefa. Historia 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960, s. 222; T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2015, s. 123–141, zwłaszcza s. 130 nn.

zakwalifikowany jako ochotnik do czynnej służby wojskowej i jeszcze tego samego dnia wcielony do 1 Szwadronu. 28 października, już jako ułana, wcielono go do Szwadronu Karabinów Maszynowych⁵⁷.

Służba w kawalerii stanowiła poważne wyzwanie, gdyż, w przeciwieństwie do innych rodzajów broni, typowy dzień w pułku ułanów zaczynał się już o 4.30 rano. Na początek, co szczególnie wymowne, zajmowano się końmi. W stajniach czyszczono je, sprawdzano stan zdrowia, karmiono i pojono. Dla młodego Stefana Zamoyskiego, który jako arystokrata obyty był już z końmi, nie stanowiło to zapewne trudności. Dopiero po obsłużeniu wierzchowców nadchodził czas na poranną toaletę i śniadanie ułanów. Co ważne, trudna służba w kawalerii sprzyjała z czasem wyrobieniu specyficznego *esprit de corps*, zwłaszcza kadry, na co składały się m.in. duże poczucie elitarności i odrębności, wyróżniające obycie towarzyskie, ale też nieprzeciętny humor i dowcip⁵⁸. 8 Pułk Ułanów, poza prestiżem, nie odbiegał od średniej w armii Drugiej Rzeczypospolitej; kraju wieloetnicznego. Służyli w nim zatem obywatele Polski wielu narodowości i wyznań: rzymscy katolicy i katolicy obrządku wschodniego, żołnierze wyznania mojżeszowego, prawosławni, luteranie, kalwini i baptyści. W kalendarzu corocznych obchodów znajdowały się uroczystości dla uczczenia pamięci szefa pułku ks. Józefa Poniatowskiego (w październiku) i poległych podczas krakowskich zamieszek 1923 r. (w listopadzie). Istotnym elementem szkolenia jeździeckiego były różnego rodzaju zawody konne, w tym tzw. biegi myśliwskie⁵⁹.

6 listopada 1924 r. odbyły się w Krakowie, w koszarach 8 PU na Rakowicach, ale też w mieście, obchody pierwszej rocznicy krwawych wydarzeń z listopada 1923 r. Głównym akcentem dnia miało być poświęcenie na Cmentarzu Rakowickim pomnika poległych ułanów. W uroczystościach brali udział wszyscy żołnierze 8 Pułku, a więc z pewnością także bohater tej pracy.

O godzinie 11.00 w Kościele Mariackim odprawiono okolicznościową mszę świętą. Centralne miejsce świątyni zajął katafalk ozdobiony 12 lancami (z nowymi proporcami 8 PU) oraz z szabłami i draperiami w barwach (żółtych) pułku.

⁵⁷ CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego. Karta ewidencyjna Stefana Adama Zamoyskiego (odpis z 8 listopada 1926 r.; podpisany dowódca 8 PU ppłk Władysław Bzowski); *ibidem*, sygn. I.321.8.2, Rozkaz dzienny [Dowództwa 8 PU] nr 245 z 28 października 1924 r. W rozkazie dziennym [Dowództwa 8 PU] nr 241 z 22 października 1924 r. potwierdzono, że rekrut Stefan Zamoyski (i 8 innych) mają przyznane prawo do służby jednorocznej (CAW, sygn. I.321.8.2).

⁵⁸ G. Ćwik, *Nie masz pana nad ułana. Esprit de corps kawalerii w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią Wieki” 2010 (lipiec), nr 7/10 (606), s. 43–44.

⁵⁹ CAW, sygn. I.321.8.2, sygn. I.321.8.3, *passim*.

Wartę honorową przy katafalku w kościele NMP [Najświętszej Marii Panny, tj. Mariackim] wystawi szwadron CKM [tj. pododdział S. Zamoyskiego] z jednorocznych w sile 12 (dwunastu) – głosił rozkaz Dowództwa Pułku z 5 listopada 1924 r. – [...] Umundurowanie: rogatywki, płaszcz, buty z ostrogami, karabinki, pasy główne z ładownicami, szable⁶⁰.

Jest wysoce prawdopodobne, że jednym z ułanów pełniących wartę honorową przy katafalku był właśnie pchor. S. Zamoyski. Okolicznościowe nabożeństwa, jak to było powszechnie przyjęte, odbyły się też dla żołnierzy pułku innych wyznań. W południe na Cmentarzu Rakowickim odbyło się poświęcenie monumentu poległych ułanów (według projektu Franciszka Mączyńskiego), a na koniec uroczystości, około godziny 14.00, żołnierski obiad w koszarach na Rakowicach⁶¹.

Po pomyślnym przetrwaniu szczególnie trudnego okresu adaptacyjnego, i awansie na starszego ułana (1 stycznia 1925 r.), Stefan Zamoyski w kilka dni później został przeniesiony do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii DOK VII Poznań (początkowo w Śremie⁶²). Miał tam odbyć 6-miesięczny kurs podchorążacki. Kurs rozpoczął się 16 stycznia 1925 r. Ciekawą relację z początkowego okresu pobytu naszego bohatera w Szkole Podchorążych Rezerwy zawdzięczamy jego koledze z kursu Antoniemu Górnemu. To świadectwo wyjątkowej, wyróżniającej się osobowości, wręcz charyzmy młodego Zamoyskiego:

Zjechaliśmy się z różnych pułków kawaleryjskich do Śremu, do Szkoły Podchorążych Kawalerii – czytamy w relacji A. Górnego. – Luzacy z końmi jechali za nami w pociągach towarowych i mieli dołączyć dopiero za 10 dni. Opóźnienie to okazało się bardzo szczęśliwym, gdyż stajnie w Śremie dopiero budowano. Szef Szkoły, wachm[istrz] Joachimiak z 16. Pułku Ułanów, b. podoficer armii pruskiej, zaprowadził nas na teren budowy stajni i wskazał na stos cegieł, wapna, kamieni, piasku i cementu oraz na stojące w rzędzie taczki, wózki i sterczące przy taczkach łopaty. „Panowie studenci” – przemówił do nas szef. „Musicie pomóc robotnikom budować stajnie, by, gdy wasze kunie doszłusują, nie musiały marznąć na polu. Zaś ale pierońsko się musicie uwijać, by stajnie były gotowe za tydzień”. Nas [tj. podchorążych] zatkało! Staliśmy jak wryci w matkę ziemię. Dopiero gdy się szef oddalił, przez szereg kadetów przeszedł szmer niezadowo-

⁶⁰ *Ibidem*, Rozkaz [Dowództwa 8 PU z 5 listopada 1924 r.] Uroczystości na Dzień 6 XI 1924.

⁶¹ *Ibidem*; T. Marszałkowski, *op.cit.*, s. 152.

⁶² Śrem – miasto w Wielkopolsce, w zakolu Warty, na północ od Gostynia. Ciekawe, że przydział S. Zamoyskiego do SPRK w Śremie poprzedził okres, gdy związał się silnymi więzami z Poznańskiem. Nieopodal Śremu leżał jego przyszły majątek (od 1929 r.) – Jedlec nad Prosną, a na południowy zachód – Leszno – garnizon 17 PU, w którym służył jako rezerwista w latach trzydziestych.

lenia i głosy: „Co za cholerny porządek! Tośmy tu przyjechali do podchorążówki stajnie budować i z ułanów zamienić się w robotników budowlanych?” W pewnej chwili na czoło oddziału wystąpił Stefan Zamoyski z 8. P[ułku[Uł[anów] i powiedział: „Koledzy! Im szybciej wykończymy te stajnie, tym lepiej będzie dla nas i naszych koni”. Wdział rękawiczki i zabrał się żywo do ładowania cegieł na wózek. Ten odruch Stefana Zamoyskiego niejednego zawstydził, a jego entuzjazm udzielił się wszystkim. Zabraliśmy się żwawo do pracy i stajnie zostały na czas wykończone⁶³.

Po tragicznej śmierci komendanta SPRK ppłk. kaw. Wiktora Kochanowskiego, dowódcą Szkoły został mjr Władysław Sozański z 6 Pułku Strzelców Konnych. Mieszkańcy Śremu oraz artylerzyści i piechurzy z miejscowego garnizonu po tej zmianie nazywali Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii – „Pensjonatem Władzia Sozańskiego”⁶⁴.

Okres, gdy przeszkolenie odbywał Stefan Zamoyski był wyjątkowy w dziejach Szkoły. Wiązało się to m.in., poza wspomnianą wyżej zmianą na komendzie, z kilkakrotnymi przeprowadzkami – wiosną 1925 r. ze Śremu do poznańskiego Sołacza (do koszar 7. Dywizjonu Artylerii Konnej), a (po 6 tygodniach) ostatecznie do podpoznańskiego garnizonu w Biedrusku, na teren przylegający do miejscowego wielkiego poligonu⁶⁵.

Stefan Zamoyski był, jak zaświadczają dostępne źródła, wyróżniającym się kursantem. Potwierdzały to kolejne awanse – na stopień tytularnego kaprała podchorążego (rozkazem 3 Dywizji Kawalerii nr 22/25), czy wreszcie 6 lipca 1925 r., na zakończenie podchorążówki, na stopień plutonowego podchorążego. Szkołę zakończył, jak zapisano na świadectwie, z „postępem celującym” i lokatą czwartą⁶⁶. Było to, jak na zapewne kilkudziesięciu (szwadron szkolny) podchorążych, duże osiągnięcie.

Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii, w którym uczestniczył S. Zamoyski, dobiegł oficjalnie końca 4 lipca 1925 r. Na jego zakończenie odbyły się tradycyjne pokazy sprawności podchorążych i zawody konne. Był też wielki, uroczysty bal w kasynie oficerskim. Oprócz podchorążych

⁶³ A. Górny, *Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Kawalerii Śrem–Sołacz–Biedrusko 1924/25*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1974, nr 76, s. 373–374 (kopia ze zbiorów AAZ).

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, Karta ewidencyjna Stefana Adama Zamoyskiego (odpis z 8 listopada 1926 r.); *ibidem*, Dowództwo 16 Pułku Ułanów. Lista kwalifikacyjna Stefana Adama Zamoyskiego, b.d.; *ibidem*, Świadectwo plut. pchor. Stefana Zamoyskiego z 8 PU ukończenia Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Biedrusku, 4 lipca 1926 r. (odpis wierzytelny, Kraków 30 czerwca 1926 r.; ten sam dokument, ale z późniejszą o dwa lata datą odpisu, 13 lipca 1928 r., w: AAZ).

i kadry SPRK obecni byli przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego oraz oficerowie z różnych garnizonów z obszaru DOK VII Poznań⁶⁷.

Po podchorążówce plutonowy pchor. Zamoyski powrócił do Krakowa, do Szwadronu Karabinów Maszynowych macierzystego 8 Pułku Ułanów. W dowództwie pułku zameldował się – obok 14 kolegów – 10 lipca 1925 r. Wszyscy oni otrzymali 14-dniowe urlopy wypoczynkowe i nowe przydziały. Dlatego, po powrocie do jednostki z urlopu, plut. pchor. Zamoyski nie powrócił już do Szwadronu KM, lecz trafił do 1 Szwadronu⁶⁸. Wraz z nabywaniem doświadczenia koniecznego przyszłemu oficerowi, przejmował nowe obowiązki. Przykładowo, 1 sierpnia 1925 r. miał objąć odpowiedzialną służbę oficera inspekcyjnego pułku⁶⁹.

Jeszcze w sierpniu i wrześniu 1925 r. S. Zamoyski wziął udział w letnich ćwiczeniach polowych pułku, odbywanych w ramach 5 Samodzielnej Brygady Kawalerii (ćwiczenia te były przewidziane na okres od 17 sierpnia do 21 września 1925 r.). Ostatnie dni przed wymarszem były szczególnie pracowite, gdyż wiązały się z pobieraniem koniecznego wyposażenia, kuchni polowych itp.

Trzydniowy przemarsz w rejon koncentracji, na południe od Częstochowy (pomiędzy Koziegłowami a Żarkami) prowadził drogami po osi: Kraków–Olkusz–Żarki. 1 Szwadron pchor. Zamoyskiego stanął na kwatery w Wysokiej Lelowskiej (bezpośrednio na północ od Żarek). Warunki na miejscu były trudne, gdyż było to wkrótce po powodzi⁷⁰, co zapewne wiązało się z ciągle wysokim stanem rzek. Podczas ćwiczeń plut. pchor. Zamoyski dał się poznać z jak najlepszej strony. W czasie przeprawy wpływ z końmi przez rzekę jeden z ułanów zaczął nagle tonąć wraz z wierzchowcem. Pchor. Zamoyski, nie namyślając się długo, rzucił się w mundurze do wezbranej wody i uratował ułana⁷¹.

30 września 1925 r. zakończył się pierwszy okres służby bohatera tej książki w Wojsku Polskim. W związku z otrzymaniem urlopu, czasowo do 30 czerwca 1926 r., mógł powrócić na Uniwersytet dla dokończenia rozpoczętych studiów prawniczych. Przerwa w odbywaniu służby wojskowej sprawiła, że oszczędzone mu zostały rozterki, targające w dniach maja 1926 r. kadrami wojska, na tle stosunku do demonstracji militarnej marszałka Józefa Piłsudskiego; demonstracji, która w dniach 12–14 maja 1926 r. przeobraziła się w otwarte, krwawe walki na ulicach Warszawy.

⁶⁷ A. Górny, *op.cit.*

⁶⁸ CAW, sygn. I.321.8.3, Rozkaz Dzienny [Dowództwa 8 PU] nr 157, 13 lipca 1925 r.

⁶⁹ *Ibidem*, Rozkaz dzienny [Dowództwa 8 PU] nr 173, 31 lipca 1925 r.

⁷⁰ *Ibidem*, Zarządzenie ogólne na okres ćwiczeń letnich od dnia 17 VIII do dnia 21 IX 1925, włącznie. Załącznik do rozkazu dz. Nr 182/25.

⁷¹ A. Górny, *op.cit.*

W jednostce macierzystej Zamoyski ponownie stanął się po 9 miesiącach, 1 lipca 1926 r. Z tym dniem został przydzielony do 3 Szwadronu, jako zastępca dowódcy plutonu. To była tak pożądana praktyka na stanowisku dowódczym. W jej trakcie dowodził patrolami rozpoznawczymi lub nawet plutonem ułanów, wykazując dużo sprytu i innych cech składających się na dobrego dowódcę polowego. Wyróżniającego się w służbie awansowano 1 sierpnia na stopień tytularnego wachmistrza podchorążego. Na początku sierpnia otrzymał też – w rozkazie dziennym – pochwałę dowódcy pułku⁷². 30 września 1926 r., prawie dokładnie w dwa lata od wcielenia do 8 Pułku Ułanów, wachmistrz podchorąży Stefan Adam Zamoyski został, po odbyciu praktyki – z dniem 1 listopada – przeniesiony do rezerwy⁷³.

Ciekawą charakterystykę Zamoyskiego z tego okresu zawiera „Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1926”, wystawione w dzień po odejściu do rezerwy, 2 listopada 1926 r. Oceny we wszystkich działach podlegających charakterystyce były przeważnie – „wybitny” lub „wzorowy”. „Ambitny, szczery, prawy – ocenił jego zalety osobiste bezpośredni przełożony. – Na wojnie nie był. Przypuszczam, że bardzo odważny, ponieważ przepłynął wpraw z koniem wezbraną rzekę Rabe, ażeby dostarczyć na czas meldunek”. W ocenie podkreślono poczucie honoru, godności własnej i ideowości w pojmowaniu służby w armii narodowej. Zwrócono uwagę na siłę woli, gotowość ponoszenia odpowiedzialności za swe czyny. Wskazywano na ambicję w pracy i życiu osobistym, poczucie obywatelskie i obycie towarzyskie. Zdolności kierownicze Zamoyskiego uznano za „wybitne” („gorliwy, stanowczy, energiczny, pewny siebie, poważny, taktowny”). Wysoko oceniano też zdolności fizyczne podchorążego: „Bardzo lubi sport konny. Zdrowy, zahartowany, wytrwały”. Zachowanie się w służbie i poza nią było – zdaniem przełożonego – wzorowe. Do ogólnej oceny („wzorowy”) dołączona była uwaga: „nadaje się na stanowisko dcy plutonu i mianowanie [na] podpor[ucznika] rezerwy”. Dowódca pułku, podsumowując roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej, ocenił Zamoyskiego jako wybitnego żołnierza, nadającego się „pod każdym względem” na mianowanie go podporucznikiem w rezerwie⁷⁴.

⁷² CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, Karta ewidencyjna Stefana Adama Zamoyskiego; *ibidem*, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, Lista kwalifikacyjna Stefana Adama Zamoyskiego (odpis z 8 listopada 1926 r.; podpisany dowódca Pułku ppłk. Władysław Bzowski); *ibidem*, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1926 [Stefana Adama Zamoyskiego], listopad 1926 r.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1926.

Po tak wysokich ocenach, zawartych w uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej, zwieńczeniem kariery podchorążego stała się oczekiwana promocja Stefana Zamoyskiego na pierwszy stopień oficerski. Nastąpiło to na mocy zarządzenia prezydenta RP z 9 lipca 1928 r., opublikowanego w „Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych” z 24 lipca 1928 r. Dokument potwierdzał, że wachmistrz podchorąży Stefan Zamoyski uzyskał promocję w korpusie oficerów kawalerii na stopień podporucznika rezerwy kawalerii, ze starszeństwem z 1 stycznia 1927 r. i lokatą drugą (na czterestu promowanych)⁷⁵.

GOSPODARZ NA WYSOCKU I JEDLCU

Lata dwudzieste były w biografii Stefana Zamoyskiego okresem szczególnie bogatym w ważne wydarzenia, a zarazem owocnym. Uzyskanie matury i dyplomu studiów prawniczych na UJ (oraz uzyskanie w 1927 r. stopnia oficera rezerwy) szły w parze ze stabilizacją zawodową i rodzinną. Znaczącą datą był rok 1928, gdy, jako zaledwie 24-latek, mieszkając jeszcze przy rodzicach w Krakowie, objął prowadzenie dużego majątku ziemskiego tej linii rodu Zamoyskich – Wysock (Wysocko), koło Jarosławia nad Sanem (powiat Jarosław, województwo lwowskie). Majątek ten stanowił własność stryja – Zygmunta Zamoyskiego (1875–1931). Jak pamiętamy, to w Wysocku na świat przyszedł ojciec zarówno Zygmunta, jak i Władysława Zdzisława Zamoyskich.

Sprawa własności Wysocka wynikała z ustaleń rodzinnych. W ich rezultacie rodowe gniazdo przejął najmłodszy z rodzeństwa – Zygmunt. W ramach niezbędnych rozliczeń między rodzeństwem, zobowiązał się do opłacenia posagów siostr i spłacenia udziałów braci, ale nie im samym, a po dorósnięciu ich dzieciom, swoim bratankom⁷⁶ (jednym z nich był, jak wiemy, Stefan Zamoyski).

Wzajemne, bliskie relacje między stryjem Zygmuntem a bratankiem zostały z czasem umocnione poprzez formalną adopcję. Skutkowało to nabyciem przez Stefana praw do dziedziczenia. Dlatego też w latach trzydziestych, już po śmierci Zygmunta Zamoyskiego, majątek w Wysocku przeszedł formalnie na własność Stefana Zamoyskiego.

Wysock do dziś zajmuje wyjątkowe miejsce w rodzinnej tradycji tej linii Zamoyskich. Położony jest nad rzeczką Szkło, nieopodal jej ujścia do Sanu.

⁷⁵ Między innymi: R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 529; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, Warszawa 1934, s. 126, 598; „Dziennik Personalny” [MSWojsk.], R. IX, nr 11 z 24 lipca 1928 r.

⁷⁶ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., *passim*.

Rzeczka Szkło przedziela wieś na dwie części. Po lewej stronie leży m.in. przysiółek Wysock (Wysocko) Osada, gdzie znajdują się zabudowania dawnego folwarku Zamoyskich, w którym po II wojnie światowej był miejscowy PGR. Po prawej stronie znajduje się większa część miejscowości z pałacem Zamoyskich. Obecnie w obiekcie tym mieści się Państwowy Dom Opieki Społecznej. Wysock jest do dzisiaj wsią rolniczą, w której przeważają gospodarstwa indywidualne. Sprzyja temu równinny teren i gleby – średnie oraz dobre (w tym urodzajne rzeczne mady).

Wysock miał bogatą historię. Pierwsze zachowane wzmianki pochodzą z 1447 r. Jako pierwszego właściciela, źródła wymieniają Jana z Tarnowa herbu Leliwa. W XVI w. Wysock, poprzez małżeństwo, przeszedł do majątku twórcy potęgi rodu – Jana Zamoyskiego. Dopiero po śmierci jego wnuka, III ordynata Jana Sobiepana Zamoyskiego (1627–1665), wdowa – Maria Kazimiera d’Arquien (Marysieńka, późniejsza żona Jana Sobieskiego) – wyłączyła go z dóbr rodzinnych. Poza Marią Kazimierą przebywał tu jej królewski małżonek, Jan III Sobieski. Okoliczne ziemie niekiedy bywały pustoszone przez Tatarów, zwłaszcza podczas katastrofalnego najazdu w 1672 r. (najazdu odpartego przez hetmana Jana Sobieskiego podczas tzw. wyprawy na czambuły). Od XVIII w. przejściowo dobra wysockie były własnością Sieniawskich i Czartoryskich. W latach czterdziestych XIX w. dobra te nabyli, i na nowo gospodarzyli tu, Zamoyscy. Ostatnim właścicielem, aż do tragicznej II wojny światowej, był bohater tej biografii – Stefan Zamoyski.

Istniejący do dzisiaj, a otoczony parkiem, zespół pałacowy Sieniawskich, Czartoryskich i Zamoyskich pochodzi z lat dwudziestych XVIII w. (projektowany przez Giovanniego Spazzia). W czasie I wojny światowej, w 1915 r., Wysock został zbombardowany przez artylerię rosyjską, co doprowadziło do zrujnowania pałacu. Dlatego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej dom znajdował się w długotrwałym remoncie. Nieopodal, we wsi, znajdowała się murowana cerkiew greckokatolicka z 1889 r. (znaczną część ludności Wysocka aż do zakończenia II wojny światowej stanowili Rusini – Ukraińcy)⁷⁷.

Wysock pozostawał początkowo w centrum uwagi hrabiego Stefana jako gniazdo rodzinne tej linii Zamoyskich. Włożył wiele wysiłku w doprowadzenie

⁷⁷ Zob. np.: <http://laszki.pl/gmina/wysock> (dostęp: 22 czerwca 2016 r.); Informacje Adama Zamoyskiego (2015, 2016). W dokumentach wojskowych Zamoyskiego z 1926 r. (w liście kwalifikacyjnej z 8 PU) jako jego adres wymieniony był Wysock, ale jeszcze w 1928 r. Stefan Zamoyski wymieniał – w piśmie do Dyrekcji Policji w Krakowie (w sprawie wydania mu „świadectwa moralności dla celów wojskowych”) – adres zamieszkania w Krakowie, przy ul. Batorego 17 (CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, Lista kwalifikacyjna Stefana Adama Zamoyskiego (odpis z 8 listopada 1926 r.); *ibidem*, Podanie Stefana Adama Zamoyskiego do Dyrekcji Policji w Krakowie, 20 stycznia 1928 r.); informacje Adama Zamoyskiego z 14 września 2017 r.

zaniebanego majątku do dobrego stanu. Na jego barkach spoczęła odbudowa zniszczonego pałacu. W tym czasie życie gospodarzy koncentrowało się w murowanej oficynie pałacowej z przełomu XIX i XX w. Prace budowlane zakończono na niedługo przed wybuchem II wojny światowej (Zamoyscy wprowadzili się z oficyny do domu na Wielkanoc 1939 r.!)⁷⁸. Stefan Zamoyski zaprowadził wzorowany na angielskim system żywoptotów wokół pól uprawnych (ślady tego są widoczne jeszcze dzisiaj). Życie prowadził proste, bez ekstrawagancji, tak typowych dla wielu innych przedstawicieli arystokracji. Będąc np. gościem u Potockich w Łańcucie zwracał uwagę na niepasujące do XX w. stroje służby, żywcem osadzone w dawno minionej przeszłości⁷⁹. Często, przy różnych okazjach, bywał też w nieodległym Lwowie, do którego naturalną koleją rzeczy ciążyły ziemie tego zakątka Drugiej RP (z Wysocka do Lwowa było, przez Krakowiec i Jaworów, tylko około stu kilometrów)⁸⁰.

W 1929 r., w wieku 25 lat, hrabia Stefan Zamoyski pojął za żonę księżniczkę Elżbietę z Czartoryskich. Było to zgodne z zasadami obowiązującymi osoby z kręgów arystokracji. „Praktyką, od której przed II wojną światową rzadko zdarzały się odstępstwa, było dobieranie małżeństw w ramach swojej grupy społecznej, a więc w tym wypadku była to grupa ziemiańsko-arystokratyczna”⁸¹. Anna Rey Konstantowa Potocka, pisząc głównie o arystokratycznym kręgu rodzinnym, zauważyła:

Ta ogromna wspólna rodzina, w której koligacjach wyrozumieć się jest trudno, to wynik ciągłych małżeństw pomiędzy osobami połączonymi bliskimi związkami krwi. Było w Polsce te dziesięć – piętnaście rodzin arystokracji, które wprost przez wieki wybierały sobie mężów czy żony spośród swego grona. [...] Potem było koło szlachty czy „karmazynów”, z którymi raz po raz żeniła się arystokracja i w końcu brać szlachecka [...]⁸².

Związek małżeński, w tym osób z kręgów arystokratycznych, poprzedzony był zazwyczaj okresem znajomości i wreszcie narzeczeństwa.

⁷⁸ Informacje Adama Zamoyskiego (pismo z 14 września 2017 r.).

⁷⁹ Informacje Adama Zamoyskiego (rozmowa 24 marca 2015 r.; notatki w zbiorach autora).

⁸⁰ Por. Polska 1939. Mapa samochodowa. Stan dróg na 1939/40, skala 1:1250 000, Warszawa 2012; Rzeczpospolita Polska. Mapa – 1934, skala 1: 1000 000, Warszawa b.d.

⁸¹ T.A. Pruszek, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne, dożynkowe i inne*, Warszawa 2012, s. 227.

⁸² Cyt. za: T.A. Pruszek, *op.cit.*, s. 228. Na temat koligacji arystokratycznych w Polsce pisał też: A. Potocki, *Master of Lancut. The memoirs of Count Alfred Potocki*, London 1959, s. 11. Według Alfreda Potockiego, małżeństwa stanowiły instrument powiązania ze sobą głównych polskich rodów arystokratycznych – reprezentowanego przez niego rodu Potockich, z rodami: Czartoryskich, Sanguszków, Sapichów, Lubomirskich i Zamoyskich (*ibidem*).

Młodzi ludzie ze środowiska ziemiańsko-arystokratycznego poznawali się w różnych okolicznościach – czytamy w pracy Tomasza Adama Prusaka. – Bardzo często dochodziło do tego przy okazji [...] balów, jour'ów czy polowań, zwłaszcza odbywanych w okresie karnawału białego lub zielonego. Zresztą szczególnie te pierwsze nierzadko były organizowane właśnie w celu kojarzenia małżeństw czy konkretnie wydania córki za mąż. Liczny udział panien i kawalerów w balach karnawałowych organizowanych w mieście ułatwiał im wzajemne poznanie się i w rezultacie znalezienie odpowiedniej osoby do małżeństwa⁸³.

Naręczona Stefana Zamoyskiego należała do jednej z najbardziej znaczących polskich rodzin arystokratycznych – Czartoryskich herbu Pogoń Litewska. Była córką księcia Adama Ludwika Czartoryskiego (1872–1937), I ordynata, po ojcu, na Sieniawie i II ordynata, po bracie, na Gołuchowie. Po śmierci brata był także jedynym właścicielem legendarnego Hôtelu Lambert w Paryżu. Księżniczka Elżbieta Czartoryska była prawnuczką nestora rodu księcia Adama Jerzego (1770–1861), pełniącego w swym długim i pracowitym życiu wiele ważnych funkcji państwowych, od rosyjskiego ministra spraw zagranicznych w latach 1804–1806, po prezesa Rządu Narodowego w 1831 r. i przywódcy Pierwszej Wielkiej Emigracji. Matką Elżbiety była Maria Ludwika z hrabiów Krasieńskich, księżna Czartoryska (1883–1958).

Spośród licznej rodziny Elżbiety (łącznie w rodzinie były cztery córki i trzech synów) dwoje – starsza siostra Małgorzata (1902–1929) i brat Józef August, II ordynat na Sieniawie (1907–1946) powiązali jeszcze silniejszymi więzami rodzinę z arystokracją europejską. Maria Izabella Małgorzata Czartoryska poprzez ślub z Gabrielem księciem de Bourbon-Siciles (1897–1945), zaś książę Augustyn Józef poprzez ślub z Marią Dolores księżniczką de Bourbon-Siciles. Synem Augustyna Józefa i Marii Dolores książąt Czartoryskich jest Adam Karol, 14 książę Czartoryski (ur. 1940), książę na Klewaniu i Żukowie, brat cioteczny byłego króla Hiszpanii Juana Carlosa I, założyciel Fundacji książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie⁸⁴.

Ceremonie ślubne Stefana Zamoyskiego i Elżbiety z Czartoryskich odbyły się w rodzinnych włościach tej linii Czartoryskich, w Gołuchowie (między Kaliszem a Pleszewem, w Poznańskim). W zbiorach CAW zachował się odpis oryginalnego dokumentu ślubu cywilnego tej pary (ślub cywilny,

⁸³ T.A. Prusak, *op.cit.*, s. 228.

⁸⁴ J. Jakubowicz, *Sagi rodów polskich*, Lublin 2000, s. 11, 378; *Wielki świat, wielka polityka 1940–1951, Korespondencja Józefa Potockiego i Alika Koziell-Poklewskiego*, w opracowaniu i z komentarzami J. Jakubowicza, Kraków 2015, s. 376; A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska*, w: *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, praca zbiorowa pod red. nauk. A. Kwileckiego, Poznań 2004, s. 368.

obok ślubu kościelnego, stanowił w Wielkopolsce relikw rozwiązań prawnych z czasów jeszcze zaboru pruskiego):

Dokument ślubu nr 17.

Gołuchów, dnia piętnastego czerwca tysiąc dziewięćset dwudziestego dziewiętego (1929) [r.].

Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawili się dziś celem zawarcia związku małżeńskiego:

1. J[ąśnie] W[ielmożny] hrabia Stefan Zamoyski, katolickiego wyznania, urodzony dnia siedemnastego lutego roku tysiąc dziewięćset czwartego w Racewie, zamieszkały w Krakowie, syn J.W. hrabstwa Władysława Zamoyskiego i jego żony Marii z Mężyńskich, zamieszkałych w Krakowie,

2. J[ąśnie] O[święconą] Księżniczka Elżbieta, Marja, Blanka, Konstancja Czartoryska, katolickiego wyznania, urodzona dnia pierwszego września roku tysiąc dziewięćset piątego w Krasnem pow[iatu] ciechanowskiego, zamieszkała w Gołuchowie, córka J.O. Adama, Ludwika, Marji Czartoryskiego i jego żony Marji, Ludwika, Joanny, Józefy z domu hr. Krasieńskiej, zamieszkałych w Gołuchowie. Jako świadkowie przybrani zostali i stawili się:

3. J.O. Książę Adam Czartoryski, w wieku lat 56, zamieszkały w Gołuchowie,

4. J.W. hrabia Karol Brzozowski, w wieku lat 44, zamieszkały we Wszółowie⁸⁵.

Urządnik stanu cywilnego zapytał każdego z narzeczonych z osobna i kolejno, czy pragną zawrzeć związek małżeński.

Gdy narzeczeni odpowiedzieli na to pytanie twierdząco, wówczas urzędnik stanu cywilnego orzekł,

iż ma mocy kodeksu cywilnego są oni odtąd prawozgodnie skojarzonymi małżonkami.

Odczytano, przyjęto i podpisano

Stefan Zamoyski

Elżbieta z Czartoryskich Zamoyska

Adam Czartoryski

Karol Brzozowski

Urządnik stanu cywilnego

Kopczyński⁸⁶

Gołuchów – miejsce ceremonii ślubnych Elżbiety z Czartoryskich i Stefana Zamoyskiego – przypadł na własność Czartoryskim w XIX w. Stało się tak wskutek małżeństwa Jana hr. Działyńskiego, ostatniego w rodzie Działyńskich dziedzica Kórnik i Gołuchowa, z Izabellą z księżąt Czartoryskich (1830–1899). W 1872 r., w wyniku rozliczeń finansowych między małżonkami, Gołuchów stał się własnością Izabelli z księżąt Czartoryskich hrabiny Działyńskiej.

⁸⁵ Wszółów – wieś sąsiadująca z Gołuchowem.

⁸⁶ CAW, sygn. AP 2772, Dokument ślubu [Stefana Adama Zamoyskiego i ks. Elżbiety z Czartoryskich], 15 czerwca 1929 r.

Najważniejszym obiektem włości gołuchowskich był okazały zamek. Jak podkreślał znawca zagadnienia, Marcin Libicki, to „wielki smak artystyczny, doskonale wykształcenie i ogromna kultura fundatorki zamku w jego dzisiejszym kształcie – Izabelli z książąt Czartoryskich hrabiny Działyńskiej [...] stworzyły z tej wielokrotnie przebudowywanej rezydencji jeden z najpiękniejszych zabytków architektury świeckiej w Polsce”⁸⁷. Pewne wyobrażenie o wspaniałości Gołuchowskiego zamku i otoczenia daje relacja Pawła Popiela z Kurozwęk, który w 1932 r. zwiedzał to miejsce.

Oboje księstwo – podkreślał – raczyli osobiście kilka godzin oprowadzać mnie po zamku, zawierającym zbiory dzieł sztuki należące do najbogatszych, jakie się znajdują w rękach prywatnych w naszym kraju, a może i za granicą. [...] Niezrównani w gościnności ks. Czartoryscy przewieźli mnie po parku. [...] Obecnie jest to rodzaj ogrodu botanicznego, zawierającego 519 gatunków drzew i krzewów parkowo-leśnych, ze szczególnym uwzględnieniem coniferów [tj. drzew iglastych], nie brak w nim kilkusetletnich dębów, wiązów, grabów, jodeł. [...] Przez park przepływa rzeka Trzemna, obramowana łąkami. W końcu zamknęła się za mną brama zamkowa, a ja uwiozłem ze sobą niezatarte wspomnienie tej siedziby sztuki i kultury⁸⁸.

Posiadłość gołuchowska była świadkiem ważnych wydarzeń rodzinnych. To tu odbyły się zaręczyny Marii Izabelli Małgorzaty z Czartoryskich z ks. Gabrielem de Bourbon-Sicules. Tu także 26 czerwca 1929 r. odbył się ślub i wesele głównych bohaterów tego opracowania – Elżbiety z książąt Czartoryskich i Stefana Adama hr. Zamoyskiego. Ślubu młodej parze udzielił, goszczony w Gołuchowie z najwyższymi honorami, książę metropolita krakowski Adam Sapieha⁸⁹.

Śluby, cywilny i kościelny, oraz okazałe wesele młodych państwa Zamoyskich, zgromadziły, jak na podobnych tej uroczystościach, liczne grono z kręgów arystokracji, bliższej i dalszej rodziny, przyjaciół i znajomych. Łącznie, jak oceniała siostra Stefana Zamoyskiego – Elżbieta Tyszkiewiczowa, w weselu, na zamku w Gołuchowie, uczestniczyły setki zaproszonych osób, wśród nich krewna Czartoryskich – przyszła narzeczona francuskiego kandydata do tronu z rodu Bourbonów, księżniczka Izabella Orleańska-Bragança (Isabel de Orléans e Bragança). Na weselu wśród okolicznościowych przemówień nie zabrakło mowy stryja Zygmunta Zamoyskiego⁹⁰. Fakt,

⁸⁷ Cyt. za: A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska...*, s. 367.

⁸⁸ A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska...*, s. 370–371. Park majątku gołuchowskiego był największy w Wielkopolsce (150 ha), por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie...*, s. 100.

⁸⁹ A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska...*, s. 370.

⁹⁰ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 50.

że ślub i wesele odbyły się w Gołuchowie jest potwierdzeniem praktyki najczęściej stosowanej w kręgach arystokratycznych, gdy ślub i wesele odbywały się w miejscu dotychczasowego zamieszkania panny młodej, tj. w parafii i majątku jej rodziców⁹¹.

Małżeństwo Stefana Zamoyskiego z Elżbietą z Czartoryskich stabilizowało na wysokim poziomie status materialny nowej rodziny. Wynikało to stąd, że do administrowanego już przez Stefana Zamoyskiego majątku Wysock, we władanie rodziny doszedł majątek Jedlec (poczta Gołuchów, powiat Pleszew), wniesiony we wianie przez panią Zamoyską⁹². Małżonkowie należeli do warstwy ziemiańskiej, liczącej w Drugiej RP – według różnych szacunków – około 60–100 tys. osób⁹³. Oczywiście tylko niewielka część tej warstwy społecznej miała – jak u Zamoyskich – korzenie arystokratyczne.

Po ślubie Stefan Zamoyski zamieszkał w Jedlcu, dokładnie, jak odnotowano w dokumentach Wójtostwa w Brzeziu – 23 czerwca 1929 r.⁹⁴

Jedlec to duża wieś położona w dolinie rzeki Proсны, bezpośrednio na wschód od rodzowego majątku rodziców Elżbiety z Czartoryskich Zamoyskiej – Gołuchowa. W południowej części Jedlca w latach trzydziestych – za sprawą małżonków Stefana i Elżbiety Zamoyskich – powstał (na bazie istniejącego tu budynku z końca XIX w.) okazały dwór o zróżnicowanej bryle (na planie litery L). Korpus główny gmachu, dawniej parterowy, został przebudowany na piętrowy. Ze skrzydeł bocznych, po przebudowie jedno było parterowe, drugie zaś piętrowe. Od frontu dworu uwagę zwracał efektowny murowany ganek z trójkątnym frontonem (na tympanonie umieszczony był herb Zamoyskich „Jelita”). Fronton podtrzymywany był przez dwie strzeliste kolumny. Od strony parku, jak w innych tego typu budowlach, znajdował się ćwierćkolisty taras z balustradą.

Do dworu jedleckiego do dziś przylega blisko sześćohektarowy park, z dużym stawem (o powierzchni około 0,3 ha). W parku występuje aż 51 różnych gatunków drzew, w tym wiele egzotycznych. Po śmierci Józefa Piłsudskiego, w 1935 r., małżonkowie Zamoyscy wystawili w parku pamiątkowy kamień ku czci Marszałka, co samo w sobie świadczy o ich państwowej postawie. Kamień, co ciekawe, odsłonił ówczesny gen. Edward Śmigły-Rydz, który kilka razy gościł w Jedlcu na polowaniach (prawdopodobnie materialnym śladem tej znajomości był, w zbiorach Stefana

⁹¹ Por.: T.A. Pruszek, *op.cit.*, s. 261.

⁹² AAZ, Biogram Stefana Adama Zamoyskiego, bd.

⁹³ A. Łuczak, *Utracone decorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Warszawa–Poznań 2011, s. 33.

⁹⁴ CAW, sygn. 2772, Świadcstwo moralności wystawione Stefanowi Adamowi Zamoyskiemu przez Wójtostwo w Brzeziu, pow. Jarocin, 2 stycznia 1934 r.

Zamoyskiego, obraz „Topole nad Wisłą” pędzła Śmigłego-Rydza. Bywał też w Wysocku⁹⁵). Ciekawym obiektem Jedlca do dzisiaj pozostaje osiemnastowieczny kościół parafialny pw. św. Floriana (w wyposażeniu zachowały się elementy rokokowe – 3 ołtarze i chrzcielnica).

Po raz pierwszy Jedlec wspominany był w źródłach w 1309 r. Stanowił wtedy własność poznańskich joannitów. Od XV do XVIII w. należał m.in. do Lutyńskich i Leszczyńskich. W XIX w., aż po 1914 r., był własnością Niemojowskich, a potem, do 1926 r., należał do wzmiankowanego wyżej ks. Adama Czartoryskiego z Gołuchowa. W 1926 r. stał się własnością jego córki Elżbiety z Czartoryskich, późniejszej hrabiny Stefanowej Zamoyskiej, damy maltańskiej. Liczył wtedy 1065 hektarów⁹⁶. Jedlec wyróżniał się dobrym poziomem majątku, a nawet gospodarstw chłopskich⁹⁷. Było to szczególnie charakterystyczne dla, stanowiącej wzór dla innych polskich ziem, gospodarnej Wielkopolski.

Przez pierwszą dekadę swego związku małżonkowie Zamoyscy pozostawali bezdzietni. Na przeszkodzie posiadaniu potomstwa stanęła zdiagnozowana u Elżbiety Zamoyskiej gruźlica. Szczęściem, natychmiast rozpoczęta kuracja i coroczne zimowe wyjazdy do Szwajcarii i Włoch, pozwoliły całkowicie wyleczyć groźną chorobę⁹⁸. Jak zaświadcza syn Stefana Zamoyskiego, Adam, również ojciec chorował w młodości na gruźlicę⁹⁹.

Z opisanych wyżej powodów, rozwój rodziny nastąpił już w latach czterdziestych. Wtedy to na świat przyszło troje dzieci – córka Maria Helena (urodzona w Rzymie, w lutym 1940 r., dama maltańska) oraz dwaj synowie, Zdzisław Klemens (urodzony w Waszyngtonie, w 1943 r., kawaler maltański, nazwany tak dla uczczenia pamięci stryja Zdzisława, poległego w służbie Polskich Sił Powietrznych) i najmłodszy – Adam Stefan (urodzony w Nowym Jorku, w 1949 r., kawaler maltański i znany historyk).

⁹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór zdjęć z różnych zespołów podworskich, fot. sygn. A.679 (na fotografii gen. Edward Rydz-Śmigły w towarzystwie m.in. S. Zamoyskiego na polowaniu w Wysocku).

⁹⁶ <http://www.travlplanet.pl/jedlec.html> (dostęp: 22 czerwca 2016 r.); <http://www.pleszew.pttk.pl/miejsca/jedlec/jedlec.htm> (dostęp: 22 czerwca 2016 r.); <https://wkaliszu.pl/8044922/Jedlec.html> (dostęp: 15 października 2016 r.); informacje Adama Zamoyskiego (2015, 2016). Według innych danych, majątek w Jedlcu miał liczyć 5 tys. hektarów. Majątek w Wysocku miał być przy tym znacznie większy i liczyć aż 25 tys. hektarów, por.: D.B.F., *Necrologie le comte Stefan Zamoyski...*, s. 95 (kopia w zbiorach AAZ). Obraz namalowany przez E. Śmigłego-Rydza („Topole nad Wisłą”), znajdujący się do wojny w zbiorach Zamoyskiego, później zaginiony (zrabowany), po wojnie trafił do państwowych zbiorów sztuki w Łańcucie. Na ten temat szerzej w rozdziale trzecim.

⁹⁷ Informacje Adama Zamoyskiego (rozmowa 24 marca 2015 r.; notatki w zbiorach autora).

⁹⁸ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 50–51.

⁹⁹ Informacja syna, Adama Zamoyskiego (marzec 2015 r.).

Stefan Zamoyski dzielił od 1929 r. czas pomiędzy Wysock i Jedlec. Wyrazem jego silnych związków ze środowiskami lokalnymi tych miejscowości było ufundowanie w 1932 r. sztandaru dla 39 Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich, stojącego garnizonem w, nieodległym od Wysocka, Jarosławiu. Zamoyski był aktywny w Związku Ziemian. Był też prezesem Rady Banku w Jarosławiu¹⁰⁰. Działał również w samorządzie rolniczym i terytorialnym¹⁰¹. Państwo Zamoyscy angażowali się w działalność charytatywną. Prowadzili też ożywione życie rodzinne i towarzyskie. Świadectwem tego do dzisiaj są zachowane z zbiorach rodzinnych księgi z wpisami gości odwiedzających zarówno Jedlec, jak i Wysock¹⁰². W Jedlcu częste kontakty towarzyskie były łatwiejsze, gdyż okoliczni sąsiedzi mieszkali bliżej. W Wysocku było inaczej. Majątki sąsiadów – Lubomirskich, Czartoryskich, czy Potockich – były znacznie bardziej oddalone¹⁰³.

Stefan Zamoyski był też miłośnikiem sztuki. Jego wrażliwość w tym zakresie wyrażały, upiększające dom, piękne meble i dzieła sztuki¹⁰⁴. Mało znanym aspektem społecznej aktywności Stefana Zamoyskiego przed wojną były jego starania na rzecz polskiej społeczności zamieszkującej Adampol (Polską Wieś – tur. Polonezköy, koło Stambułu, po stronie azjatyckiej). W działaniach tych występował z ramienia spadkobierców założyciela Adampola, ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, a zatem prawnych właścicieli osady. W czerwcu 1938 r. wręczył osobiście ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi notatkę zawierającą postulaty właścicieli Adampola na wypadek nieuniknionej konieczności przyjęcia przez jego polskich mieszkańców obywatelstwa tureckiego. Wśród postulatów, jakie Zamoyski zgłosił ministrowi Beckowi, znalazły się następujące kwestie: zapewnienie dzieciom nauki religii, zapewnienie ogółowi mieszkańców posługi księdza rzymskokatolickiego, a także szkoły polskiej i nienaruszalności miejscowego, zabytkowego cmentarza¹⁰⁵.

Zarówno w Wysocku, jak i w Jedlcu, Zamoyski oddawał się z pasją temu, co od młodych lat cenił najbardziej i czemu pozostał wierny do ostatnich

¹⁰⁰ AAZ, Biogram Stefana Adama Zamoyskiego, bd.; *ibidem*, K.G., *O Stefanie Zamoyskim – w pierwszą rocznicę*.

¹⁰¹ Biblioteka Polska w Londynie (dalej: BP), Kartoteka emigracji Jeżewskiego, Kwestionariusz osobowy Stowarzyszenia Prawników Polskich [Stefana Adama Zamoyskiego], 3 marca 1942 r.; Z. Jagodziński, *Pułkownik Zamoyski*, „Tydzień Polski” z 12 kwietnia 1997 r. (kopia w zbiorach AAZ).

¹⁰² W: AAZ.

¹⁰³ Informacje Adama Zamoyskiego (rozmowa 24 marca 2015 r., notatki w zbiorach autora).

¹⁰⁴ Informacja Adama Zamoyskiego (pismo z 14 września 2017 r.).

¹⁰⁵ S. Zamoyski, *Adampol*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) z 22 lutego 1966 r., s. 2 (kopia z albumu wycinków z: AAZ). Postulaty w sprawie Adampolan, wobec władz tureckich, za pośrednictwem ambasady Republiki Tureckiej w Londynie, wznowił S. Zamoyski w latach sześćdziesiątych (*ibidem*).

dni życia – hodowli koni. W realiach Polski lat trzydziestych oznaczało to przede wszystkim hodowlę tzw. remontów dla wojska, jak też koni o przeznaczeniu myśliwskim i sportowym¹⁰⁶. Celem hodowcy było uzyskiwanie koni o – jak to określano w literaturze fachowej – „dużych ramach i mocniejszym kalibrze kośćca”¹⁰⁷.

Hodowla koni od dawna stanowiła jedno z podstawowych zajęć polskiej arystokracji. Było to tym bardziej widoczne właśnie w Wielkopolsce. Jak się oblicza, z tego obszaru pochodziła aż 1/3 remontów kupowanych w dwudziestoleciu międzywojennym przez komisje wojskowe na obszarze całego kraju. Hodowle wielkopolskie dawały też blisko 40 procent koni dla pułków kawalerii Wojska Polskiego¹⁰⁸.

Szerszy opis stadniny Zamoyskich w Jedlcu znajdujemy na kartach pisma „Jeździec i Hodowca” z 1938 r. Na fotografii widocznej na okładce pojawiają się sami państwo Zamoyscy, podczas przejażdżki konnej „w terenie” – oboje młodzi, trzydziestokilkuletni, dosiadający okazałych, doskonale utrzymanych, wierzchowców. Oboje występują w wysokich butach do jazdy konnej. Pan Stefan w marynarce, bryczesach i furażerce, używanej do dzisiaj, tradycyjnie, przez pracowników polskich stadnin. Pani Elżbieta Zamoyska w stroju do jazdy konnej i z kapelusikiem na głowie, dosiada na sposób męski klaczy „Burza”¹⁰⁹.

Majątek Jedlec, gdzie zdjęcie to wykonano, był specjalnie dogodny do hodowli koni. Ciekawą jego charakterystykę pod gospodarnym zarządem Stefana Zamoyskiego zostawił w 1938 r. F. Kotowicz:

Teren [majątku Jedlec] w ogóle płaski, nieco podwyższony i sfalowany, jedynie wzdłuż szerokiej doliny rzeki [Proсны] wystawiony na przewiew, raczej miękki do jazdy konnej i ujeżdżania młodzieży odpowiedni. [...] Łąki rozłożone w dolinie Proсны o obszarze około 130 ha, tworzą uzasadnienie nadziei oraz częściowej realizacji programu hodowli. Systematycznie meliorowane i obsiewane, pod kierunkiem wielkopolskiej izby rolniczej, zarówno na łąki dwukośne, jak i na pastwiska, od kilku lat już okazują zwiększoną wydajność paszy i siana¹¹⁰.

W pobliżu stajen znajdowały się padoki. Niektóre z nich były specjalnie dostosowane do prowadzenia zajęć ruchowych. Były też padoki

¹⁰⁶ AAZ, Biogram Stefana Adama Zamoyskiego, bd.

¹⁰⁷ W.P., *Wspomnienie o Stefanie Zamoyskim*, „Koń Polski”, R. XII, 1977, nr 2(46), (kopia z albumu wycinków z: AAZ).

¹⁰⁸ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie...*, s. 199, 201–202. Zob. też: P. Jaźwiński, *Oficerowie i konie. Przyjaźń na śmierć i życie. Kawalerzyści Drugiej Rzeczypospolitej o koniach – swoich towarzyszach broni*, b.m.w. 2012, *passim*.

¹⁰⁹ „Jeździec i Hodowca” 1938, nr 33, (kopia z: AAZ).

¹¹⁰ F. Kotowicz, *Stadnina w Jedlcu Stefana i Elżbiety z ks. Czartoryskich hrabiów Zamoyskich*, „Jeździec i Hodowca” 1938, nr 33, s. 725 (kopia z: AAZ).

drugiego rodzaju, służące jako pastwiska, „na których młodzież spędza całe dnie”¹¹¹.

Sukces hodowlany stada Zamoyskich w Jedlcu (pochodzącego od trzech klaczy-matek) polegał – jak zaświadcza F. Kotowicz – na skrupulatnym, trafnym doborze dostępnych w Polsce reproduktorów i klaczy „z krwią orientálną i domieszką anglo-normanda [...]. Produkty tych połączeń pod względem kalibru, wymiarów hippometrycznych, mocy kośćca, pokrojowo, pod względem szlachetności i piękności ruchów nie ustępują tym hunterom zagranicznym, które podziwiamy na zawodach konnych”¹¹². Posiadając dwie stadniny i hodując konie dla wojska i w celach sportowych, Stefan Zamoyski był jednocześnie członkiem Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami RP¹¹³.

Majątek w Jedlcu, pod sprawnym zarządem Zamoyskich, rozwijał się i unowocześniał. W miejsce starych, wzniesiono nowe zabudowania folwarczne. W południowo-zachodniej części parku powstał budynek kasy z mieszkaniem polowego. W 1938 r., w pobliżu, zbudowano stajnie koni cugowych (tj. używanych w 4-konnych lub 6-konnych zaprzęgach). W 1939 r. Zamoyski, jako dobry gospodarz i hodowca, pobudował nowoczesne źrebięciarnie¹¹⁴.

Stefan Zamoyski dużo podróżował, jak przystało na przedstawiciela polskiej arystokracji, mającej różnorakie powiązania, w tym rodzinne, w znacznej części Europy. Do wybuchu II wojny światowej, jak zaświadczenia adnotacje w różnych dokumentach (w tym wojskowych), odwiedził i lepiej poznał m.in. różne obszary Wielkiej Brytanii, w tym Irlandię (częściowo jeszcze podczas nauki w Downside School), a także Francję, Włochy, Szwajcarię, Niemcy, a jeszcze w czasie nauki w petersburskim Korpusie Paziów – przedrewolucyjną Rosję¹¹⁵.

W Anglii, którą odwiedzał (zapraszany, szczególnie chętnie ze względu na tamtejsze liczne przyjaźnie i znajomości), uczestniczył m.in. w polowaniach i wyścigach. Już od młodości cieszył się tam opinią znakomitego

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*; także: W. Duński, *Konno po sławę. Leksykon jeździectwa polskiego*, t. 2, Warszawa 2012, s. 794–795 (biogram Stefana Adama Zamoyskiego).

¹¹³ AAZ, Legitymacja członkowska (nr 222) Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami RP hr. Stefana Zamoyskiego (ważna na rok 1939). O aktywności społecznej hrabiego świadczy też m.in. członkostwo Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), por. AAZ, Legitymacja członka dożywotniego LOPP hr. Stefana Zamoyskiego, wydana 4 stycznia 1936 r.

¹¹⁴ <https://wkaliszu.pl/8044922/Jedlec.html> (dostęp: 15 października 2016 r.).

¹¹⁵ CAW, sygn. 2772, Karty ewidencyjne i listy kwalifikacyjne Stefana Adama Zamoyskiego z lat 20. i 30. XX w.

jeźdźca. Jego syn, Adam, zapamiętał, jak brytyjski arystokrata książę Beaufort po latach tłumaczył swoim angielskim rozmówcom, jakim wspaniałym jeźdźcem jest hr. Zamoyski. „Kiedy Stefan siadał na konia – mówił, – to każda szkapa nagle wyglądała jak wspaniały rumak”¹¹⁶.

Ze względu na częste wizyty w Wielkiej Brytanii Zamoyski dla wygody pozostawiał tam (na przechowaniu), m.in.: u rusznikarza dwie strzelby myśliwskie, a u znajomego krawca rzeczy osobiste, w tym garnitury, dwa smokingi, frak i kompletne – czarne i czerwone – ubiory do polowań (w tym do rozpowszechnionych w Anglii polowań *par force* – konnych, z psami gończymi). Przechowywał też ubiory odpowiednie na prestiżowe wyścigi konne w podlondyńskim Ascot. W czasie późniejszych pobytów w Wielkiej Brytanii, w tym wymuszonego (po wybuchu II wojny światowej), mógł, przy zachowaniu podobnej, co w młodości, figury, w pełni korzystać ze zgromadzonej i skrupulatnie przechowanej garderoby. Jak zaświadcza relacje, był członkiem elitarnych angielskich klubów i, przez lata pobytów nad Tamizą, znakomicie poznał Londyn¹¹⁷.

Dokumentacja wojskowa Zamoyskiego przynosi też ciekawe informacje na temat jego ulubionych sportów. Zaliczały się do nich, jak odnotowano w 1926 r.: gimnastyka, tenis, pływanie i co było szczególnie typowe dla ludzi z jego sfery – szermierka, a zwłaszcza ulubiona jazda konna i myślistwo¹¹⁸. Zajęcia te, a zwłaszcza polowania, co nie dziwi, służyły zacieśnianiu więzi towarzyskich i rodzinnych. Państwo Zamoyscy często jeździli samochodem na znane polowania w dobrach Potockich z Łańcuta¹¹⁹.

Dysponujemy opisem typowego, zimowego polowania na dziki, co prawda nie w majątkach Stefana Zamoyskiego, i nie w Łańcutcie, a w lasach ordynacji hr. Zamoyskich w Kozłówce, w latach trzydziestych XX w. Opis ten wyszedł spod sugestywnego pióra Antoniego Beliny Brzozowskiego. W podobnych polowaniach z pewnością nieraz uczestniczył hrabia Zamoyski:

Jeszcze zupełnie było ciemno, kiedy z różnych folwarków odjeżdżały sanie z nagonką na miejsce wyznaczone do odstrzału. Tego dnia śniadanie podawano o siódmej rano. Gorąca kasza owsiana na rosale, no i naturalnie wszelkiego rodzaju wędliny. Przed ósmą pod zajazd podjeżdżały szerokie drewniane sanie, do których goście w futrach czy kozuchach załadowywali się, trzymając swoje sztucery. Po dojechaniu na miejsce, kiedy nagonka była już daleko ustawiona, na znak trąbki leśniczego rozpoczynało się polowanie. Dochodziło coraz głośniejsze hukanie nagonki. Przez linie strzelców przebiegała wprawdzie drobna

¹¹⁶ Informacja Adama Zamoyskiego (z kwietnia 2017 r.).

¹¹⁷ Informacje Adama Zamoyskiego (rozmowa 9 marca 2015 r.; notatka w zbiorach autora).

¹¹⁸ CAW, sygn. AP 2772, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego, Lista kwalifikacyjna Stefana Adama Zamoyskiego (odpis z 8 listopada 1926 r.).

¹¹⁹ Informacje Adama Zamoyskiego (rozmowa 24 marca 2015 r.; notatki w zbiorach autora).

zwierzyna, potem sarny i rogacze, a wreszcie z hukiem i trzaskiem zaczęły pędzić dziki, albo pojedyncze odyńce, albo stada matek z warchlakami. Las zatrząsł się od huku strzałów. [...] Po tej kanonadzie, która trwała około pół godziny, nagonka wychodziła na linie strzelców. Po raz drugi trąbka ogłaszała koniec polowania w tym rewirze¹²⁰.

Nieodłącznym elementem polowania był tradycyjny „pokot” i obfity poczęstunek przy ogniskach, gdzie zziębniętym uczestnikom polowania podawano przygotowane zawczasu „zakąski gorące i zimne oraz trochę wódki czy koniaku”¹²¹.

Na polowaniach organizowanych w Jedlcu bywali, oprócz arystokratów polskich, spokrewnieni z panią Zamoyską, pretendenci do tronów: brazylijskiego – Piotr de Alcantara Orleański-Bragança (Pedro de Alcântara de Orléans e Bragança), oraz francuskiego – Henryk hrabia Paryża¹²².

Spokojną i zasobną egzystencję rodziny Zamoyskich (i pomyślny rozwój sprawnie zarządzanych majątków w Wysocku i Jedlcu) przerwał we wrześniu 1939 r. wybuch II wojny światowej.

Będąc podporucznikiem rezerwy kawalerii, Stefan Zamoyski był powoływany na okresowe szkolenia. W dniach 11 sierpnia – 20 września 1930 r. odbył sześciotygodniowe ćwiczenia rezerwy już w nowej jednostce – w stacjonującym w Bydgoszczy 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich (ze składu Brygady Kawalerii „Toruń”). 12 sierpnia 1930 r. uzyskał tam przydział, jako dowódca plutonu, do 4 szwadronu¹²³. (Miało to z pewnością związek ze stałym, od 1929 r., zamieszkaniem w wielkopolskim Jedlcu). W podsumowującym m.in. te ćwiczenia rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1930 ppor. rez. Zamoyski określony został jako „bardzo dobry d[owód]ca plutonu” i ogólnie „bardzo dobry”¹²⁴.

Więcej szczegółów, składających się na sylwetkę wyróżniającego się oficera, zawiera inny dokument z tego okresu, ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego. Czytamy tam m.in.: „Oficer o wysokim poczuciu honoru i ambicji, b[ardzo] obowiązkowy, pilny i koleżeński. Bardzo lojalny i dbały o żołnierzy”. Odnośnie do oceny wartości fizycznych – „Bardzo zdolny fizycznie, wytrzymały, ruchliwy oficer”. Dalej podkreślano: „Oficer b[ardzo] inteligentny, dobrze orientuje się w każdej sytuacji”, „Oficer o dużej

¹²⁰ Cyt. za: T.A. Pruszek, *op.cit.*, s. 23–24.

¹²¹ *Ibidem*, s. 24.

¹²² Informacja Adama Zamoyskiego (z kwietnia 2017 r.).

¹²³ CAW, sygn. AP 2772, Dowództwo 16 Pułku Ułanów. Lista kwalifikacyjna Stefana Adama Zamoyskiego, b.d.; *ibidem*, sygn. I.321.16.16, Rozkaz dzienny [Dowództwa 16/2 PU] nr 61/30 z 12 sierpnia 1930 r.

¹²⁴ CAW, sygn. AP 2772, Dowództwo 16 Pułku Ułanów. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej [Stefana Adama Zamoyskiego] za rok 1930, 30 września 1930 r.

inicjatywie, stanowczy i pewny siebie. Posiada duże zdolności wychowawcze i umie się dostosować do poziomu uczni” oraz: „Dobry w służbie polowej w rozpoznaniu”. W podsumowaniu opinii wysoko oceniano przydatność służbową ppor. Zamoyskiego: „Dobry kawalerzysta i b[ardzo] dbały o konie i żołnierzy. Bardzo dobry d[owód]ca plutonu” i ogólnie: „Bardzo dobry”¹²⁵.

Służba w 16 Pułku Ułanów była stosunkowo krótkim epizodem w przedwojennej służbie wojskowej Stefana Zamoyskiego. Na znacznie dłużej związał się z innym wielkopolskim pułkiem kawalerii – ze stacjonującym w Lesznie 17 Pułkiem Ułanów (im. Króla Bolesława Chrobrego). Pułk, dowodzony w latach 1929–1936 przez doskonałego kawalerzystę i dowódcę ppłk. (płk) dypl. Aleksandra Pragłowskiego, pod jego sprawną komendą wybił się na nie tylko na czołowe miejsce w Brygadzie Kawalerii „Poznań”, ale także wśród wszystkich pułków kawalerii samodzielnej w Wojsku Polskim. Ze względu na swoje walory i żółte barwy pułkowe, w poznańskiej brygadzie jednostka otrzymała wiele mówiący przydomek – „żółte niebezpieczeństwo”¹²⁶.

Związki Stefana Zamoyskiego z 17 Pułkiem Ułanów datują się od wizyty, jaką w 1930 r. w pułku tym złożył, zwiedzający nieoficjalnie Polskę, syn pretendenta do tronu francuskiego – Henryk Robert Orleański, używający tytułu hrabiego Paryża (Henri Robert Ferdinand Marie Louis Philippe d’Orléans; 1908–1999). W objeździe po kraju towarzyszył mu, jako powinowaty, S. Zamoyski. Wizyta francuskiego arystokraty, budząca zakłopotanie ambasadora republikańskiej Francji w Warszawie Julesa Laroche’a, została przez dowódcę 17 Pułku Ułanów przyjęta „z otwartymi ramionami”¹²⁷. Wydarzenie to tak oto w swoich wspomnieniach po latach zapisał sam A. Pragłowski: „Kiedy przybył do nas wczesnym popołudniem tego samego dnia, w towarzystwie Stefana [Zamoyskiego], młody, przystojny i skromny [Hrabia Paryża], wywarł on tak dobre wrażenie, że ze swej strony starłem się na każdym kroku podkreślić, iż uważamy go za *Altesse Royale* [fr. królewską wysokość]”¹²⁸. Gościowi z Francji pokazano ćwiczenia szwadronu ułanów i koszary. Wieczorem, na zakończenie wizyty, wydano w kasynie okazałą kolację. Francuskiego gościa pożegnał toast ppłk. dypl. A. Pragłowski, dający wyraz nadziei, „że jego [Hrabiego Paryża] przyszłość dorówna

¹²⁵ *Ibidem*, Korpus osobowy kawaleria. Formacja 16 Pułk Ułanów. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej [Stefana Adama Zamoyskiego] za rok 1930, 30 września 1930 r. (odpis).

¹²⁶ A. Pragłowski, *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia szefa sztabu 1. Dywizji Jazdy gen. Rómmla w wojnie polsko-bolszewickiej oraz Armii „Łódź” i obrony Warszawy w 1939 roku*, opracowanie naukowe i posłowie D. Koreś, Warszawa–Kraków 2017, s. 389.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 175–176. Zakłopotanie ambasadora Laroche’a wynikało stąd, że rodzina pretendentów do tronu Francji (w tym sam hrabia Paryża) znajdowała się w latach 1886–1950 na wygnaniu (*ibidem*, s. 175).

¹²⁸ *Ibidem*, s. 176.

historycznej roli przodków¹²⁹. Jednym z rezultatów wizyty stało się nawiązanie bliższej znajomości ppłk. Pragłowskiego z – towarzyszącym Francuzowi – ppor. rez. Stefanem Zamoyskim, a w niedalekiej przyszłości przeniesienie S. Zamoyskiego jako rezerwisty do 17 Pułku Ułanów¹³⁰. Zapewne nie bez znaczenia było to, że – poza walorami samej jednostki – z majątku Zamoy-skich w Jedlcu znacznie bliżej było do Leszna niż Bydgoszczy. Mogło to być istotne np. w sytuacji alarmowej.

Służba w 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich potwierdziła wysokie pre-dyspozycje Stefana Zamoyskiego do służby wojskowej. Potwierdzeniem tego były ćwiczenia, jakie, w charakterze dowódcy plutonu i drugiego adiutanta, odbył w dniach 1 sierpnia – 10 września 1932 r. (41 dni). Wymowny był już sam wyróżniający przydział, dokonany pierwszego dnia ćwiczeń przez dowódcę, płk. dypl. A. Pragłowskiego. Z tym dniem (1 sierpnia 1932 r.) ppor. rez. S. Zamoyski został skierowany nie do jednego ze szwadronów liniowych, a do drużyny dowódcy pułku, z przydziałem do dowództwa pułku¹³¹.

Zanim nastąpił wymarsz na koncentrację, dowódca pułku płk dypl. Pragłowski zarządził na przedpołudnie, 3 sierpnia, ćwiczebną jazdę konną oficerów i podchorążych rezerwy pod swoim osobistym kierownictwem. Sprawdzeniu podlegały umiejętności jeździeckie, z uwzględnieniem skoków przez przeszkody. W związku z tym wszystkie szwadrony zostały zobowiązane do wysłania na plac alarmowy w koszarach Głowackiego „wszystkich oficerów i podch[orążych] rezerwy na koniach dobrze skaczących” (parkur miał ustawić ppor. Józef Walicki)¹³². Zapewne wśród uczestników tych ćwiczeń konnych nie zabrakło Zamoyskiego, który też mógł, nie po raz pierwszy, wykazać się nabytym, głównie w Wielkiej Brytanii i w Polsce, kunsztem jeździeckim.

Po kilkudniowym przemarszu, 17 PU, 6 sierpnia 1932 r., przybył na miejsce koncentracji Brygady Kawalerii „Poznań”, w rejon na południowy wschód od stolicy Wielkopolski. Celem było zgranie we wspólnych działaniach wielkiej jednostki, jaką była brygada jazdy. Na czas ćwiczeń 17 Pułk został zakwaterowany w rejonie miejscowości: Śnieciska, Pigłowice, Kijewo, Chwałkowo, Płaczki i Słupia Wielka (bezpośrednio na południe i południowy zachód od Środy Wielkopolskiej). Dowództwo Pułku, w którym podczas koncentracji służył ppor. rez. Zamoyski, oraz plutony łączności i trębaczcy zatrzymały się na kwatery w centralnie położonej wsi Śnieciska¹³³.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Geneza – organizacja – działania bojowe*, Leszno 2008, s. 220; A. Pragłowski, *op.cit.*, s. 176.

¹³¹ CAW, sygn. I.321.17.11, Rozkaz dzienny [17 PUW] nr 173 z 1 sierpnia 1932 r.

¹³² *Ibidem*, Rozkaz dzienny [17 PUW] nr 174 z 2 sierpnia 1932 r.

¹³³ *Ibidem*, Rozkaz dzienny [17 PUW] nr 178 z 9 sierpnia 1932 r.

Po niemal trzech tygodniach ćwiczeń, odbywanych przez pułk i inne jednostki brygady w rejonie Środy Wielkopolskiej, na noc z 24/25 sierpnia przewidziano wymarsz z dotychczasowego rejonu koncentracji do wielkiego obozu wojskowego w Biedrusku, położonego na północ od Poznania. 17 PU przybył tam 26 sierpnia¹³⁴. Po zakończeniu koncentracji Brygady Kawalerii „Poznań” w Biedrusku, 3 września pułk przeszedł do rejonu Separowo–Granowo–Kąkolewo (pomiędzy Grodziskiem Wielkopolskim a Stęszewem, na południowy zachód od Poznania). To musiał być forsowny marsz, nawet dla kawalerii, gdyż z biedruskiego poligonu do rejonu Kąkolewa było, tylko w linii prostej, około 50 km, a trzeba było jeszcze pokonywać liczne na tej trasie przeszkody terenowe. Na ten wyjątkowy dzień ćwiczeń ppor. rez. Zamoyski był wyznaczony rozkazem jednostki na funkcję oficera służbowego pułku¹³⁵. Zadanie było tym trudniejsze, że realizowane w czasie, gdy pułk, podczas pospiesznego marszu, był rozciągnięty w terenie na znacznej przestrzeni.

W nowym rejonie, w dniach od 4 do 8 września 1932 r. odbyły się ćwiczenia międzydywizyjne, w których 17 PUW (pułk S. Zamoyskiego) wystąpił w składzie BK „Poznań”, w wyniku podziału ról, po stronie „niebieskiej”. Jej wyróżnikiem było to, że kawaleria zachowywała czapki (z otokami żółtymi i czerwonymi) oraz lance z pułkowymi proporcami, zaś piechota – furazerki. Stronę przeciwną, oznaczoną jako „czerwoną” rozpoznawano po tym, że kawalerzyści występowali w furazerkach i z lancami bez proporców. Podczas tych ćwiczeń międzydywizyjnych 17 PUW dowodził w polu mjr Stanisław Królicki (dowódca pułku, płk dypl. A. Pragłowski pełnił w tym czasie, w kierownictwie manewrów, rolę rozjemcy terenowego). Pochwały, jakie po manewrach spadły na 17 PUW (tj. pułk bohatera tej pracy) zdają się wskazywać na sukces strony „niebieskiej”¹³⁶.

Zwieńczeniem udziału ppor. rez. Zamoyskiego w ćwiczeniach z sierpnia i września 1932 r. był powrót do garnizonu w Lesznie i skreślenie go z ewidencji pułku z dniem 9 września 1932 r.¹³⁷

Opinie po ćwiczeniach z lata 1932 r. (przygotowane przez dowódcę drużyny i plutonu łączności por. Romualda Dowbora) były, tradycyjnie, bardzo dobre. Zwracała w szczególności uwagę ocena ponadprzeciętnej inteligencji oficera: „Duża inteligencja, bystry umysł, szybko się orientuje w nowych warunkach, duża zdolność podchwytywania obcych myśli i pobierania szybkich i rozsądnych decyzji oraz wielka umiejętność zużytkowania

¹³⁴ *Ibidem*, Rozkazy dzienne [17 PUW]: nr 184 z 23 sierpnia oraz nr 185 z 27 sierpnia 1932 r.

¹³⁵ *Ibidem*, Rozkaz dzienny [17 PUW] nr 188 z 1 września 1932 r.

¹³⁶ *Ibidem*; A. Pragłowski, *op.cit.*, s. 387–388.

¹³⁷ CAW, sygn. I.321.17.11, Rozkaz dzienny [17 PUW] nr 192 z 9 września 1932 r.

posiadanych wiadomości”. Odnosnie do przydatności służbowej, por. Dowbor podkreślał: „Nadaje się do pracy w sztabie i w linii. Wykazuje bardzo duże zainteresowanie służbą wojskową” i dalej: „Pełnił funkcje 2-go adiutanta bardzo dobrze. Zamiłowany kawalerzysta. Nadaje się do pracy w sztabie oraz na dowódcę plutonu liniowego”. „Wybitna jednostka” – tak ppor. rez. Zamoyskiego – w podsumowaniu listy kwalifikacyjnej za rok 1932 – ocenił dowódca 17 PUW, płk dypl. A. Pragłowski¹³⁸.

Znakomite oceny S. Zamoyskiego, jako oficera, w tym dotyczące inteligencji, zawarte w opinii z 1932 r., musiały zwrócić uwagę oficerów Oddziału II Sztabu Głównego. Do tego z pewnością dochodziła wiedza o ponadprzeciętnej znajomości przez Zamoyskiego kilku języków (angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego), wielu obcych krajów i ludzi z wyższych sfer – z kręgów arystokracji, biznesu i polityki. Tym zapewne należy tłumaczyć skierowanie ppor. rez. Zamoyskiego na pierwszy kurs informacyjno-wywiadowczy przy Sztabie Głównym dla oficerów rezerwy. Kurs (na który łącznie powołano 50 oficerów – poruczników i podporuczników ze wszystkich DOK, z korpusów osobowych piechoty, kawalerii i artylerii) odbył się w dniach 24 maja – 4 lipca 1934 r. (trwał 6 tygodni). Komendantem kursu był szef Wydziału IIb mjr Stanisław Szaliński, zaś jego zastępcą kpt. Jerzy Misiński. Celem kursu było przygotowanie oficerów rezerwy do służby informacyjno-wywiadowczej w czasie wojny na placówkach samodzielnych referatów informacyjnych¹³⁹. Informacje zawarte w rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej S. Zamoyskiego za rok 1934, zdają się świadczyć, że sam Zamoyski nie był szczególnie zainteresowany służbą w wywiadzie (zawsze preferował ulubione konie i kawalerię!). Świadczy o tym m.in. otrzymanie po wspomnianym kursie informacyjno-wywiadowczym oceny dostatecznej, a jeszcze bardziej informacja na temat przydatności służbowej: „Na wypadek mob[ilizacji] do służby inf[ormacyjno]-wyw[iadowczej] nadaje się – jednak nie zdradza zainteresowania” (podkr. – T.K.)¹⁴⁰.

W macierzystym pułku ppor. rez. Stefan Zamoyski nadal cieszył się znakomitą opinią. W wystawionym w jednostce wniosku awansowym, ówczesny

¹³⁸ CAW, sygn. AP 2772, Korpus osobowy kawaleria. Formacja 17 Pułk Ułanów. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej [Stefana Adama Zamoyskiego] za rok 1932. Na temat okresu dowodzenia 17 PU przez płk. dypl. A. Pragłowskiego zob. *Szlakiem ułanów Chrobrego. Zarys historii 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego*, praca zbiorowa pod red. płka S. Zakrzewskiego i rtm. Z. Godynia, Londyn 1973, s. 195.

¹³⁹ Informacje uzyskane od Łukasza Ulatowskiego (30 września 2017 r.). Na temat znaczenia znajomości języków obcych w praktyce codziennej służby oficerów wywiadu i kontrwywiadu zob. np. Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013, s. 134.

¹⁴⁰ CAW, sygn. AP 2772, Korpus osobowy oficerów kawalerii. Formacja 17 Pułk Ułanów. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej [Stefana Adama Zamoyskiego] za rok 1934, b.d.

dowódca 17 Pułku Ułanów, płk dypl. A. Pragłowski, 18 stycznia 1934 r. napisał: „Wybitny! [tak w oryginale – T.K.] Konieczny awans!”¹⁴¹ Tak kategoryczne opinie zostały dostrzeżone i jeszcze w tymże 1934 r. Zamoyski otrzymał awans na porucznika rezerwy¹⁴².

Mimo miłości Stefana Zamoyskiego do kawalerii, władze wojskowe widziały jego przyszłą służbę w ramach Oddziału II (tj. wywiadu i kontrwywiadu wojskowego). W 1936 r. odbył zatem, w ramach ćwiczeń rezerwy, staż w Samodzielnym Referacie Informacyjnym macierzystego (przez zamieszkanie w Jedlcu) DOK VII Poznań.

Samodzielny Referat Informacyjny DOK VII, mieścił się w Poznaniu, przy ul. Babińskiego 3. W jego skład wchodziło etatowo kilku oficerów, nie licząc żołnierzy niższych stopniem. W okresie, gdy związał się z nim por. rez. S. Zamoyski (1936), na czele SRI DOK VII stał kpt. Jan Szumski. Zadania realizowane przez tę komórkę kontrwywiadu, a częściowo także wywiadu wojskowego, wynikały z wyjątkowego, frontowego wręcz, położenia DOK VII, przy granicy z Niemcami. Monitorowano więc zagrożenie z zachodu. A był to czas, gdy – po dojściu Adolfa Hitlera do władzy – rozpoczął się w III Rzeszy Niemieckiej okres permanentnego gwałcenia postanowień traktatu wersalskiego. Zwalczano zatem przejawy szpiegostwa i to nie tylko niemieckiego. Śledzono np. kontakty żołnierzy z jednostek podległych DOK VII z ZSRR i Litwą (w tym korespondencję). Ze względu na to, że w okresie Drugiej RP w jednostkach poznańskich służyło szczególnie wielu żołnierzy narodowości ukraińskiej (co wynikało z celowej polityki państwa), pilnie obserwowano aktywność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Z oczywistych względów na celowniku oficerów kontrwywiadu byli także miejscowi komuniści. Do pozostałych zadań SRI DOK VII należało: dbanie o zachowywanie tajemnicy wojskowej, opiniowanie żołnierzy pod kątem ich lojalności państwowej, zapobieganie wrogiej propagandzie, a także napięciem społeczno-politycznym w szeregach wojska, na terenie podległym DOK VII¹⁴³.

Tak różnorodne zadania wymagały starannego doboru kadr. Dbano przy tym, aby kandydaci do tej wyjątkowej służby reprezentowali szczególnie pożądane cechy. Pewne wyobrażenie o tym, jakich kandydatów oczekiwano,

¹⁴¹ CAW, sygn. AP 2772, 17 Pułk Ułanów, Wniosek awansowy dla ppor. Zamoyskiego Stefana proponowanego do stopnia porucznika rez. (18 stycznia 1934 r., w podpisie dca 17 PU płk dypl. Aleksander Pragłowski).

¹⁴² W zeszycie ewidencyjnym Stefana Adama Zamoyskiego (z 1945 r.?) zawarta jest informacja, że awans na porucznika rez. uzyskał on 1 stycznia 1934 r., tj. zapewne z dniem 1 stycznia 1934 r. (Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, dalej: IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 1945 r.).

¹⁴³ Zestawienie własne na podstawie akt SRI DOK VII, w: CAW, sygn. I.371.7/A, *passim*.

daje pismo dowódcy OK VII gen. Kazimierza Dzierżanowskiego do dowódcy 17 Dywizji Piechoty w Gnieźnie (z lipca 1928 r.). Pismo zawierało prośbę o wytypowanie w dywizji oficera, „który by się nadawał do pracy w SRI na stan[owisko] samodzielne (podreferat narodowościowo-polityczny)”. Warunki wymagane od takiego kandydata obejmowały: „1) opinia – wybitny lub bardzo dobry, 2) charakter nieposzlakowany i zrównoważony, 3) wykształcenie wyższe lub średnie, 4) specjalne uzdolnienie do pracy w oddz[iałe] II Szt[abu] Gen[eralnego] (lotność umysłu, wybitna spostrzegawczość, ruchliwość i inicjatywa), 5) znajomość języka niemieckiego i ewent[ualnie] ukraińskiego”¹⁴⁴. Temu rejestrowi cech, oczekiwanych w 1928 r. od współpracownika SRI DOK VII, w 1936 r. aż z naddatkiem odpowiadała charakterystyka por. rez. Stefana Zamoyskiego. Nic zatem dziwnego, że – choć on sam nie zdradzał szczególnego zainteresowania tą służbą – pozostał w dyspozycji Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VII aż do wybuchu wojny. Według listy oficerskiej obsady wojennej SRI DOK VII i jednostek mobilizowanych, zestawionej w czerwcu 1936 r., por. rez. dr Stefan Adam Zamoyski, absolwent I kursu informacyjno-wywiadowczego, przewidziany był na stanowisko kierownika Placówki Oficerskiej Nr 29 SRI DOK VII w Kaliszu¹⁴⁵.

W komórce kontrwywiadu wojskowego DOK VII, odbył bohater tej pracy ćwiczenia rezerwy w 1939 r., w roku, który miał zmienić wszystko w spokojnym dotąd, pracowitym życiu rodziny Elżbiety i Stefana Zamoyskich.

¹⁴⁴ CAW, sygn. I.371.7/A.13, Pismo dowódcy OK VII gen. Kazimierza Dzierżanowskiego do dowódcy 17 DP w Gnieźnie, Poznań, 30 lipca 1928 r.

¹⁴⁵ CAW, sygn. I.303.4.499, Lista oficerskiej obsady wojennej Sam. Ref. Inf. D.O.K. VII i jednostek mobilizowanych, [Poznań] 22 czerwca 1936 (DOK Nr VII, Sztab, SRI, L.dz. 60/mob.36/MOB) – informacje udostępnione przez Łukasza Ulatowskiego.

Rozdział drugi

ŻOŁNIERZ (1939–1945)

WOJNA

Co roku, 1 września, Zamoyscy obchodzili urodziny Pani Domu – Elżbiety z Czartoryskich. W 1939 r. miało być inaczej.

Z chwilą bezpośredniego zagrożenia wojennego, 24 sierpnia 1939 r. por. Stefan Zamoyski został, w ramach mobilizacji kartkowej, powołany z Jedlca do armii. Początkowo przydzielony został do, znanego już sobie, Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VII Poznań (w którym wcześniej kilkakrotnie odbywał ćwiczenia rezerwy)¹. Powierzono mu kierowanie wyspecjalizowaną komórką Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK Poznań pod kodową nazwą BCZ 10². Skrót ten w materiałach Oddziału II rozwijany jest na dwa sposoby, jako Biuro Cenzury Zagranicznej nr 10, względnie jako Biuro Cenzury dla Korespondencji Zagranicznej nr 10. Powierzenie Zamoyskiemu w 1939 r. kierowania komórką SRI DOK VII może zaskakiwać, gdyż – jak była o tym mowa wyżej – jeszcze w 1936 r. bohater tej książki miał zupełnie inny przydział mobilizacyjny, zaś do obsadzenia BCZ 10 przewidziani byli inni oficerowie. Byli to absolwenci II kursu informacyjno-wywiadowczego – ppor. rez. Stanisław Korboński i ppor. rez. Władysław Nicefor Kubicki. Na krótko przed wybuchem wojny wiele z tych przedwojennych przydziałów nieoczekiwanie zmieniono; jednym z nich był przydział por. rez. Zamoyskiego³.

¹ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 1945 r.?: *Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939*, zebrał, opracował i zestawiał J. Wielhorski przy współpracy R. Dembińskiego, Londyn 1979, s. 66.

² Prawdopodobnie była to (podległa referatowi kontrwywiadowczemu Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VII Poznań), komórka odpowiedzialna na sprawy cenzury. Na podstawie: informacji dr. Andrzeja Suchcitz; L. Gondek, *Samodzielny Referat Informacyjny DOK X w Przemysku. Struktura, wyposażenie i działalność w przededniu wybuchu wojny 1939 roku*, „Studia Przemyskie” 2004, t. 2, s. 203. Także A. Krzak, *Służba kontrwywiadu wojskowego w Okręgu Korpusu nr X (dzieje Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK X w Przemysku) w latach 1921–1939*, „Rocznik Przemyski”, t. XLV, 2009, z. 1, *passim*.

³ Informacje Łukasza Ulatowskiego (30 września 2017 r.).

Służba Zamoyskiego na czele Biura Cenzury Zagranicznej nr 10 nie trwała długo. Już po wybuchu wojny, 5 września, otrzymał on rozkaz wyjazdu do Warszawy, a w dwa dni później do Lublina. (Miało to zapewne związek z pogarszającą się sytuacją na froncie; 5 września podległy mu personel BCZ 10 został załadowany we Wrześni do transportu i skierowany, śladem Zamoyskiego w stronę Warszawy). Najpewniej 8 września por. Zamoyski trafił, podążając szlakiem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, do Brześcia nad Bugiem. Około 10 września, po zdaniu dotychczasowych obowiązków, został przydzielony do komórki ppłk. Stanisława Bienia (szefa Wydziału „Niemcy” Biura Studiów Rzutu krajowego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza). Wraz z Naczelnym Dowództwem, i swoim bezpośrednim przełożonym, został ewakuowany dalej, na południowy wschód kraju, najpewniej przez Uściług i Jabłonów na Pokucie (województwo stanisławowskie). W dzień po wiarołomnej inwazji sowieckiej, 18 września przekroczył w Kutach, wraz ze Sztabem Naczelnego Wodza, granicę polsko-rumuńską na Czeremoszu (przeprawiano się z Kut do Wyżnicy, położonej na przeciwnym, wysokim brzegu, już na terytorium Królestwa Rumunii)⁴. 23 września, wraz z Józefem Lipskim i Romanem Potockim, dojechał do stolicy – Bukaresztu⁵ (zapewne więc uniknął internowania i zachował swobodę ruchów). W Bukareszcie (przede wszystkim w polskiej ambasadzie, mieszczącej się,

⁴ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 1945 r.?; AAZ, Biogram Stefana Adama Zamoyskiego, b.d.; *ibidem*, Kwestionariusz ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 11 stycznia 1946 r. Na temat kierowania przez Zamoyskiego BCZ 10 zob.: AAZ, Protokół zdawczo-odbiorczy spisany 8 września 1939 r. w Wydziale II b. Oddziału II Sztabu NW w Brześciu n/Bugiem. Na temat Samodzielnego Referatu „Niemcy” Oddziału II zob. np.: P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012, s. 81–82; na temat Wydziału „Niemcy” Biura Studiów Rzutu krajowego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza – informacje znawcy zagadnienia Łukasza Ulatowskiego (30 września 2017 r.). Na temat przekraczania granicy polsko-rumuńskiej na Czeremoszu zob. też: T. Dubicki, *Wojsko Polskie w Rumunii 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 61. We wspomnieniach wrześniowych wielu osób, dramatyczny moment przekroczenia granicy zajmuje – słusznie – ważne miejsce. „Droga ze szkoły w Kutach do mostu nad Czeremoszem nie jest długa – wspominał Władysław Pobóg-Malinowski. – W normalnych warunkach wystarczyłoby kilku minut nawet na marsz pieszcy. Teraz jednak – choć »jedziemy« autem – ten niewielki kilometr wydłuża się bez końca. Mija kwadrans za kwadrans, a my ciągle tkwimy jeszcze wśród domków i ogrodów ostatniego polskiego miasteczka. Jest już chyba godzina druga po północy, gdy zbliżamy się wreszcie na tyle do granicznego mostu nad Czeremoszem, że widać już wątle światła rumuńskiej Wyżnicy”. W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień)*, „Kultura” (Paryż) 1948, nr 7, s. 116.

⁵ Informacja Adama Zamoyskiego. Także: AAZ, Zaświadczenie wystawione przez dowódcę IV Korpusu Armii Rumuńskiej, stwierdzające, że hrabia Stefan Zamoyski udaje się do Ambasady RP w Bukareszcie, 21 września 1939 r.

tak jak i obecnie, przy Aleea Alexandru 23, a kierowanej przez ambasadora Rogera Raczyńskiego) zaczynały się starania polskich internowanych żołnierzy o mniej lub bardziej legalny wyjazd z Rumunii, w celu dotarcia do sojuszniczej Francji⁶. Nim to jednak nastąpiło, por. Zamoyski odbył podróż do Krajowej (rum. Craiova), do ówczesnego miejsca internowania marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza (w Krajowej marszałek przebywał do 14 października). W zbiorach rodzinnych Zamoyskich zachował się ciekawy dokument wydany przez władze rumuńskie. Jest to prośba tamtejszego MSZ w sprawie udzielenia S. Zamoyskiemu pomocy w tej szczególnej sprawie:

Królewskie [rumuńskie] Ministerstwo Spraw Zagranicznych – głosi napisany po rumuńsku, dokument – zwraca się do właściwych organów policji z prośbą o udzielenie wszelkiej pomocy Panu Stefanowi Zamoyskiemu, legitymującemu się paszportem nr 704543, wydanym przez Prefekturę Policji w Warszawie, który udaje się do Krajowej z wizytą do Pana Śmigłego-Rydza⁷.

Dokument został wydany na stosownym blankiecie i z pieczęcią rumuńskiego MSZ (z podpisem Stănescu – w imieniu ministerstwa).

Podróż bohatera tej pracy do Krajowej doszła do skutku. Na miejsce Zamoyski dotarł 1 października i jeszcze tego samego dnia odbył pierwszą rozmowę z marszałkiem. Miejscem spotkania był zapewne – oddany do dyspozycji Śmigłego-Rydza, położony w centrum Krajowej – okazały pałac Mihail (obecnie mieszczący lokalne muzeum sztuki). Jak zapamiętał oficer towarzyszący Śmigłemu w Krajowej – Jerzy Krzeczkowski: w 1939 r. „był to pretensjonalny pałac w stylu francuskim, posiadający dużą ilość salonów, arcy niewygodnie umeblowanych, ale nie posiadający podstawowych wygód i urządzeń”. Marszałek, mimo pozorów swobody, był w istocie więźniem.

Ta nasza „rezydencja” – kontynuował J. Krzeczkowski – była strzeżona przez posterunki policji. W hallu urzędował komisarz i dyżurni agencji Siguranzy [aparatu bezpieczeństwa]. Obecność przedstawicieli tej sławnej instytucji upewniała mnie, że będziemy tu odcięci od świata. Zakomunikowano mi, że Marszałek może poruszać się także poza obrębem pałacu, że jednak policja musi być o jego

⁶ Na działania strony polskiej nakładał się chaos panujący wtedy w Rumunii (w jednym miesiącu, wrześniu 1939 r., Królestwo Rumunii miało aż trzech premierów, z których pierwszy został zamordowany w zamachu Żelaznej Gwardii). Na temat danych polskiej ambasady w Bukareszcie: W. Krzyżanowski, *Lata bukareszteńskie* (2), „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1977, z. 39, *passim*, zwłaszcza s. 181.

⁷ AAZ, Prośba rumuńskiego MSZ w sprawie udzielenia pomocy Stefanowi Zamoyskiemu, Bukareszt, 29 września 1939 r. Zwraca uwagę – użyta przez Rumunów – formuła „do Pana Śmigłego-Rydza”, zamiast właściwego Śmigłemu stopnia wojskowego, czy ciągle aktualnej funkcji naczelnego wodza.

ew. wyjściu uprzedzona, by mogła zorganizować ochronę przed „możliwością gwałtownych wystąpień” ze strony polskich uchodźców⁸.

W takich oto warunkach, 1 października 1939 r., do miejsca postoju marszałka Śmigłego-Rydza, legitymując się przed rumuńskimi strażnikami, przybył por. S. Zamoyski.

Obaj uczestnicy rozmowy, odbywanej w tak niecodziennych okolicznościach, Śmigły-Rydz, oraz Zamoyski, jak wiadomo dobrze się znali jeszcze sprzed wojny (generał, późniejszy marszałek, nieraz był gościem w Wysocku i Jedlcu). Nazajutrz, to jest już 2 października, odbyła się druga rozmowa⁹. Nie znamy szczegółów obu spotkań, ale można przypuszczać, że omawiano przede wszystkim kwestie sytuacji politycznej kraju (było to już po zaprzysiężeniu w Paryżu nowego prezydenta, Władysława Raczkiewicza i powołaniu rządu na uchodźstwie pod nowym kierownictwem gen. dyw. Władysława Sikorskiego). Prawdopodobnie Zamoyski pełnił istotną rolę pośrednika w kontaktach pomiędzy internowanym wodzem naczelnym a siłami politycznymi (w trudnym okresie, gdy wobec dotychczasowych władz Rzeczypospolitej utrzymywała się fala ostrej krytyki ze strony kluczowych sojuszników francuskich, jak i krajowych środowisk opozycyjnych)¹⁰. Na taką rolę Zamoyskiego, w rozmowach z internowanym marszałkiem, mogą też wskazywać bliskie relacje ze znanym mu (także w Rumunii) mjr. dypl. Zygmuntem Borkowskim, który od września 1939 r. należał do ścisłego grona współpracowników nowego premiera, a wkrótce też naczelnego wodza, gen. dyw. W. Sikorskiego (po rozmowach Zamoyskiego ze Śmigłym-Rydzem, Borkowski, będąc już we Francji, powrócił na krótko do Rumunii z pismem nowego prezydenta Władysława Raczkiewicza do marszałka, z wezwaniem do

⁸ J. Krzeczkowski, *Z marsz. Rydzem-Śmigłym w Rumunii*, „Kultura (Paryż) 1950, nr 9, s. 127.

⁹ Informacje Adama Zamoyskiego; T. Dubicki, *Wielka ucieczka marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z Rumunii w relacji pptk. Romualda Najsarka*, Radomsko 2013, s. 20.

¹⁰ W sprawie statusu polskich władz państwowych na terytorium Rumunii zbiegły się naciśki polskich czynników opozycyjnych, władz francuskich i rumuńskich, a także brutalna presja ze strony obu wrześniowych agresorów – III Rzeszy Niemieckiej i ZSRR. Jednym ze skutków było internowanie i czasowe rozdzielenie najwyższych polskich władz. Prezydent Ignacy Mościcki został przewieziony do Bicaz, marszałek E. Rydz-Śmigły do Krajowej, a ministrowie i podsekretarze stanu do Slanic. Ostatnie dni września wypełniły starania ambasadora Rogera Raczyńskiego, by skłonić prezydenta Mościckiego do ustąpienia z urzędu, co ostatecznie nastąpiło (W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 100–111; R. Raczyński, *Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz Polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta R.P. Prof. Ignacego Mościckiego [Bukareszt, maj 1940 r.]*, „Kultura” (Paryż) 1948, z. 9–10, s. 120–121). Innym środkiem, wymierzonym w dotychczasowe polskie władze, a stosowanym z rozmysłem przez Paryż, było wstrzymanie wydawania francuskich wiz wjazdowych „osobom niepożądanym” (W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 136–137).

ustąpienia z funkcji wodza naczelnego; to ostatecznie doprowadziło do oczekiwanej dymisji)¹¹. Możliwe, że wcześniejszy pobyt Zamoyskiego w miejscu postoju marszałka w Krajowej miał podobny charakter¹². Z pewnością misja Zamoyskiego – jeśli jej celem (lub jednym z celów) było skłonienie Śmigłego do dymisji – nie została wtedy uwieńczona powodzeniem; konieczna okazała się kolejna, tym razem mjr. dypl. Borkowskiego.

Sam por. Stefan Zamoyski jeszcze 2 października 1939 r., po drugiej rozmowie z marszałkiem, wyjechał, kierując się na Zachód. Po przekroczeniu nieodległej granicy jugosłowiańskiej, a później włoskiej, trasą przez Triest, Wenecję, Mediolan i szwajcarski Fryburg, 5 października przybył do sojuszniczego Paryża¹³. Tu, już 6 października, zameldował się, jak i setki innych żołnierzy ewakuowanych z kraju i obozów internowania na Węgrzech i w Rumunii, w polskiej stacji zbornej w koszarach Bessières¹⁴.

Dla por. Stefana Zamoyskiego wojna dopiero się rozpoczynała. Miał w niej odegrać rolę wyjątkową – desygnowany, ze względu na wyjątkowe osobiste kwalifikacje, do pełnienia (w latach 1940–1942) szczególnie ważnej i odpowiedzialnej służby u boku premiera i naczelnego wodza PSZ gen. Władysława Sikorskiego. Cytowana wyżej, wartościowa relacja Z. Borkowskiego zdaje się wskazywać, że już na początku pobytu we Francji (a może jeszcze w Rumunii?), składał Zamoyskiemu propozycje przydziału do Sztabu przyszłego naczelnego wodza, czy Adiutantury, jednak – jak wspominał – Zamoyski: „głęboko wstrząśnięty katastrofą wrześniową, jedno miał tylko pragnienie, by jak najprędzej znaleźć się znowu w akcji”¹⁵ (wybiegając znacznie naprzód zauważyć wypada, że bohater tej pracy propozycję służby u boku gen. Sikorskiego przyjął dopiero w niemal rok od przybycia do Paryża, już w Anglii – po udziale w kampanii norweskiej). Gdyby we wrześniu 1939 r. nie opuścił kraju, a poszedł na wojnę w szeregach – tak mu bliskiego – 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich, jego droga życiowa zapewne potoczyłaby się zupełnie inaczej. Pułk ten bowiem wziął nader czynny udział w kampanii wrześniowej w składzie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii,

¹¹ Z. Borkowski, *Wspomnienia z drugiej wojny światowej – 1939–1943*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1974, z. 29, s. 188–189.

¹² Zdaje się na to wskazywać wspomniana, późniejsza misja mjr. dypl. Borkowskiego (z Paryża do Krajowej), jak i wcześniejsze zabiegi amb. Rogera Raczyńskiego w celu skłonienia do dymisji prezydenta Ignacego Mościckiego.

¹³ Informacja Adama Zamoyskiego.

¹⁴ Informacja Adama Zamoyskiego; IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 1945 r.; AAZ, Biogram Stefana Adama Zamoyskiego, b.d.; IPMS, sygn. A.XII.27/67, Kwestionariusz ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 11 stycznia 1946 r.; biogram płk. dypl. piech. Stanisława Adama Bienia, w: T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. I, Warszawa 2009, s. 44.

¹⁵ Z. Borkowski, *op.cit.*, s. 195.

m.in. w największej bitwie Września – nad Bzurą. Swoją chwalebny szlak bojowy (zwieńczony srebrnym krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*) zakończył pod koniec września 1939 r. w obronie Warszawy¹⁶.

Por. Zamoyski długo nie zagrażał miejsca w koszarach Bessières i 22 października 1939 r. zameldował się do pełnienia służby w obozie w Coëtquidan. Tu, w odległym zakątku Bretanii, odtwarzano Wojsko Polskie. Na początek odbył tam czterotygodniowy kurs broni piechoty (broni maszynowej, zapewne przydała się tu praktyka wyniesiona jeszcze ze Szwadronu Karabinów Maszynowych 8 Pułku Ułanów). Pierwszy we Francji przydział kierował go do formującej się w Coëtquidan 1 Dywizji Grenadierów. Tam, w grudniu 1939 r., uzyskał nominację na stanowisko dowódcy 3 kompanii II Batalionu 2 Pułku Piechoty¹⁷.

Choć rezerwista – dobrze szkolił swych żołnierzy – pisał Mieczysław Pruszyński. – A zadanie to niełatwe. Wielu żołnierzy to emigranci, dla których w Polsce pracy i chleba nie starczyło. Wielu z nich wołaloby służyć w armii swego wyboru, a więc w wojsku francuskim. Por. Zamoyski nie stosuje wobec swych żołnierzy tradycyjnego drylu wojskowego. Trafia do nich własnym przykładem, wrodzonym taktem, rozsądkiem, szlachetnością, zjednywa sobie ich szacunek i zaufanie¹⁸.

Służba S. Zamoyskiego w 1 Dywizji Grenadierów trwała jedynie kilka miesięcy. 9 lutego 1940 r. naczelny wódz gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o utworzeniu (na bazie istniejących już jednostek 1 Dywizji Grenadierów) Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (SBSP). Dzień później, 10 lutego 1940 r., II Batalion 2 Pułku Piechoty został w całości wydzielony z 1 DGren. Tak narodził się II Batalion nowo formującej się SBSP. S. Zamoyski, tak jak poprzednio, dowodził 3 kompanią¹⁹.

Struktura organizacyjna Brygady Podhalańskiej – ze względu na przewidywany charakter jej działań bojowych – była oparta na schemacie brygady strzelców alpejskich armii francuskiej. Szkolenie wymagało zatem ćwiczeń w trudnym terenie górskim i lesistym, co wiązało się ze szczególnie dużym

¹⁶ E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Geneza – organizacja – działania bojowe*, Leszno 2008, *passim*; *Rodowody pułków jazdy polskiej 1914–1947*, praca zbiorowa pod redakcją K. Krzeczunowicza, Londyn 1983, s. 178.

¹⁷ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 1945 r.?: IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapis z dnia 10 II 1940); *ibidem*, Przebieg służby wojskowej [rtm. dr. Stefana Zamoyskiego], [1943]; informacje Adama Zamoyskiego.

¹⁸ AAZ, Album wycinzków, M. Pruszyński, *Śp. ppłk Stefan Zamoyski* (list do redakcji).

¹⁹ IPMS, sygn. A.IV.11/2, Wykaz imienny ofic[erów] i pchor. [podchorążych] II Baonu Strz. Podh[alańskich] z zaznaczeniem funkcji, 23 lutego 1940 r.; IPMS, sygn. KOL.373/4, Obsady batalionów do dowództw kompanii strzeleckich i równorzędnych, obu półbrygad oraz brygady [SBSP] według organizacji z dnia 25 IV 1940 r.

wysiłkiem fizycznym. Rolę środków transportu na polu walki w górach mieli przejąć głównie sami żołnierze i wydzielane pododdziałom, sprowadzone z Maroka, juczne muły.

Brygada była formowana z myślą o udzieleniu pomocy zaatakowanej przez Sowieców Finlandii. Do wyprawy fińskiej ostatecznie nie doszło, gdyż w połowie marca 1940 r. walki sowiecko-fińskie wygasły. 10 kwietnia, w dniu, w którym SBSP otrzymała z rąk naczelnego wodza gen. Sikorskiego sztandar, nadeszły wieści o niemieckiej inwazji na Danię i Norwegię. Chrzest bojowy Brygada Podhalańska, a w jej szeregach S. Zamoyski, miała przejść w walkach za kręgiem polarnym. A egzamin to był trudny. Już wkrótce polska brygada (górska tylko z nazwy) miała w rejonie Narwiku walczyć z elitą niemieckiej armii – strzelcami górskimi, specjalnie szkolonymi do walk w tak trudnym terenie. Wróg miał okazać się także znacznie lepiej uzbrojony i wyposażony.

Miał to być również szczególnie trudny sprawdzian dla rtm. Zamoyskiego, który – spośród dowódców kompanii bojowych SBSP – był jedynym oficerem rezerwy, a do tego jedynym kawalerzystą (pozostali dowódcy kompanii byli oficerami piechoty). Co równie istotne, Zamoyski, w odróżnieniu od innych, nie miał wcześniejszego doświadczenia w dowodzeniu kompanią i nie uczestniczył w walkach podczas kampanii wrześniowej. Bitwa o Narwik miała zatem stanowić dla niego wyjątkowo trudny chrzest bojowy²⁰.

16 kwietnia SBSP skierowano w stronę portu w Breście, gdzie miał nastąpić załadunek. Nim to nastąpiło, 21 kwietnia do miejsca postoju Brygady, w Plougastel koło Brestu, przybył gen. W. Sikorski, aby pożegnać swoich żołnierzy. Przywiózł awanse oficerskie. Między innymi dowódca Brygady płk Zygmunt Bohusz-Szysko awansował na generała brygady, a dowódca II Batalionu mjr dypl. Władysław Dec na podpułkownika dypl. Również S. Zamoyski uzyskał, wzmacniający jego pozycję służbową, awans na rotmistrza (odpowiednik kapitana w kawalerii)²¹.

Wyruszając do walki Brygadę Podhalańską zegnały słowa naczelnego wodza:

Strzelcy! Przypada Wam w udziale ten ogromny zaszczyt, że Wy pierwsi z lądowych wojsk odrodzonej duchowo i materialnie narodowej siły zbrojnej, ruszacie na pole walki i macie ponieść w obce strony honor polskiej armii²².

²⁰ J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich w kampanii norweskiej 1940 r.*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2010, nr 3/32, s. 121–122, 140, 162.

²¹ IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapis z dnia 10 IV 1940). Według innych danych awans S. Zamoyskiego na rotmistrza nastąpił 19 kwietnia 1940 r.

²² IPMS, sygn. A.IV.11/52, Rozkaz naczelnego wodza i ministra spraw wojskowych gen. W. Sikorskiego do żołnierzy SBSP, Paryż, 15 kwietnia 1940 r.

W KAMPANII NORWESKIEJ I FRANCUSKIEJ

22 i 23 kwietnia 1940 r. w porcie Brest w Bretanii SBSP została załadowana na trzy wydzielone dla niej jednostki pływające, statki: „Chenonceaux”, i „Mexique” oraz krążownik pomocniczy „Colombie”. Pośpiech – niepotrzebnie narzucany przez stronę francuską – sprawił, że w załadunku nastąpił chaos, a w efekcie pomieszanie jednostek. Przykładowo, żadna kompania nie miała ze sobą swoich cekaemów i moździerz²³.

II Batalion Strzelców Podhalańskich rtm. Zamoyskiego podróż odbył w dwóch rzutach. Dowództwo baonu, kompanie: 1 i 3, kompania gospodarcza i część kompanii KM płynęły na krążowniku pomocniczym „Colombie”; 2 kompania i pozostała część kompanii KM zaokrętowały się na m/s „Chenonceaux”. Eskortę stanowiły niszczyciele francuskiej Marine Nationale. Atmosfera na pokładach była bardzo dobra. Wyrazem tego były m.in. mieszane polsko-francuskie grupy oficerów w mesach²⁴.

Celem dalekiego rejsu był jeden z kluczowych punktów na mapie walk kampanii norweskiej – położony nad fiordami Narwik. Wcześniej jednak, po południu 25 kwietnia, konwój zawinął do szkockiego Greenock nad zatoką Clyde. Do tego czasu rejs przebiegał bez większych problemów. We znaki dawała się tylko choroba morska. W II Batalionie, w którym służył S. Zamoyski, chorowało około 15 procent stanu, ale w IV Baonie aż 60 procent. Po pięciodniowym postoju (bez schodzenia na ląd), Brygada popłynęła dalej na północ. 7 maja – mimo zagrożenia ze strony niemieckiej floty – osiągnęła port w Harstad, na północny zachód od Narwiku²⁵. Kilka dni zajęło, również rtm. Zamoyskiemu, kompletowanie rozproszonego wyposażenia. Później II Batalion, a w jego składzie 3 kompania, objął osłonę wschodniego brzegu wyspy Hinnöy na odcinku Melvik-Skufsvik przed możliwym desantem morskim wroga, a także ubezpieczał rejon miejscowości Storvatn i jezioro Storvatn przed desantem powietrznym²⁶.

²³ IPMS, sygn. KOL.580/2, Płk dypl. Benedykt Chłusewicz, Krótkie sprawozdanie z pracy bojowej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich za czas od 23 kwietnia do 18 czerwca 1940 r. Łącznie do walki wyruszało blisko 4900 żołnierzy SBSP, w tym 191 oficerów (180 Polaków), por. IPMS, sygn. C.11/I, Dziennik działań wojennych S. Bryg[ady] S.P. rozpoczynający się od dnia 23 IV 1940 r., k. 10.

²⁴ IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapis z dnia 10 IV 1940).

²⁵ IPMS, sygn. KOL.580/2, Płk dypl. Benedykt Chłusewicz, Krótkie sprawozdanie z pracy bojowej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich...; IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapisy z dni 25 IV 1940 – 6 V 1940); IPMS, sygn. A.IV.11/25, Meldunek sytuacyjny dowódcy I Półbrygady Strzel[ców] Podhal[zańskich], 25 kwietnia 1940 r., godz. 7.00.

²⁶ T. Panecki, *Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 2010, s. 95

Wieczorem, 11 maja, II Batalion został załadowany w Harstad na 14 norweskich kutrów. W czasie kilkugodzinnego rejsu został przewieziony na południe i wschód, na odległość prawie 100 km w rejon Bogen i Lenvik na północnym brzegu Ofotfiordu (trasa wiodła fiordami: Tjeldsundet, Ramsundet, Ofot i Bogen). Stamtąd do okupowanego przez Niemców Narwiku – zasadniczego celu alianckiej ofensywy – było już tylko niepełna 20 km²⁷. Najpierw jednak trzeba było zająć rejon Bjerkvik, w końcu długiego Herjangsfiordu, aby oskrzydlić Narwik od północy i wschodu.

Odległość do przebycia przez baon – 19 km. Ale jakaż to droga?! – czytamy w „Dzienniku wydarzeń” II Batalionu. – Wzniesienia nieduże, łagodne. Wszystko pokryte grubą warstwą śniegu, który tajał już pod wpływem majowego słońca. Całe oporządzenie, sprzęt bojowy i... kuchenny muszą być niesione, nawet rowery! Praktyczna szybkość marszu... niepełne dwa km na godz[inę]²⁸.

Rankiem, 13 maja, już w rejonie Bjerkvik, po raz pierwszy natrafiono na opuszczone stanowiska niemieckie. Pojawienie się tam polskiego batalionu i równoczesne działania francuskiej 27 Półbrygady Strzelców Alpejskich oraz norweskiej 6 Dywizji Piechoty zmusiły Niemców do opuszczenia rejonu Bjerkvik-Elvegårdsmoen i wycofania się na wschód²⁹. Dla II Batalionu, w tym 3 kompanii rtm. Zamoyskiego, bitwa o Narwik rozpoczęła się.

W związku z wyznaczeniem Polakom zadania uderzenia na Narwik od południa, 16 maja cała I Półbrygada SBSP została przerzucona kutrami na półwysep Ankenes (do Skjomnes), jednak – ze względu na trudności transportowe – bez sprzętu ciężkiego i na ogół dobrze dotąd sprawujących się mułów.

II Batalion otrzymał trudne zadanie zdobycia, przy wsparciu brytyjskiej artylerii, rejonu miasteczek Ankenes–Nyborg–Lingenes, położonych na brzegu Beisfiordu (oddzielającego półwysep Ankenes od Narwiku). 3 Kompania rtm. Zamoyskiego (o stanie około 110 ludzi) miała atakować na lewym, jak się okazało szczególnie trudnym, skrzydle II Batalionu. Kierunek ataku prowadził bezpośrednio w dół stoku, na Ankenes–Haugen. To uderzenie, prowadzone w kierunku północnym, wymagało pokonania wyeksponowanego na obserwację nieprzyjaciela, względnie płaskiego grzbietu, skąd teren

²⁷ IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapisy z dni 6 V 1940 i 10 V 1940); T. Panecki, *op.cit.*, s. 102.

²⁸ IPMS, sygn. C.87, Dziennik wydarzeń II Baonu Strzelców Podhalańskich (zapis z dnia 10 V 1940). Wyjątkowo trudne warunki terenowe podczas tego marszu sprawiły, że nawet zahartowane marokańskie juczne muły nie były w stanie pokonać norweskich zaśnieżonych bezdroży. Dlatego ich zadanie, dosłownie na swoje barki, wzięli żołnierze (J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 135).

²⁹ *Ibidem*, s. 135.

opadał już prosto w stronę brzegów Beisfiordu³⁰. Plan natarcia II Batalionu, wyznaczony przez ppłk. dypl. Władysława Deca, historyk polskiego udziału w kampanii norweskiej nazwie później „zaskakującym”³¹. Batalion miał atakować w trudnym górskim terenie na odcinku o szerokości aż czterech kilometrów, do tego mając zaangażowane w pierwszym rzucie wszystkie trzy kompanie strzeleckie, bez panowania ogniowego nad pasem natarcia i bez wydzielenia jakiegokolwiek odwodu³². Na to nakładały się znaczne różnice czasowe pomiędzy rozpoczęciem natarcia przez poszczególne kompanie oraz rozdzielenie moździerzy pomiędzy pododdziały (zamiast skupienia ich w rękę dowódcy batalionu), co ograniczało możliwości skutecznego ich użycia³³.

Atak rozpoczął się tuż po północy, z 27 na 28 maja. Ze względu na „białe noce” – typowe wiosną i latem dla rejonów polarnych – było dość jasno. Początkowo ogień niemiecki był słaby. Gdy jednak kompania rtm. Zamoyskiego, idącego w pierwszej linii swoich żołnierzy, osiągnęła grzbiet, na dwa jej wyeksponowane plutony spadła lawina ognia z ręcznej i ciężkiej broni maszynowej, a także z moździerzy i dział. Z kilku stron strzelały niemieckie ckm-y. Silny ogień artylerii (haubic) zaobserwowano też z drugiej strony fiordu, z rejonu Narwiku³⁴.

Po stronie polskiej coraz więcej zabitych. Coraz więcej rannych – miał po latach relacjonować Zamoyski tę walkę Zenonowi Starkiewiczowi. – Widać jak niektórzy z nich [rannych] odchodzą do tyłu. Polskie niedobitki zaległy na grzbieciku. Już nie ma parcia do przodu. Bo i nie ma już komu iść do przodu. [...] Dałem rozkaz wycofania się. Poszedł podawany głosem po linii. Zebrałem za grzbiecikiem do kupy 16 ludzi. Wróciliśmy na podstawę wyjściową. Zajęliśmy

³⁰ IPMS, sygn. C.11/II, Krótkie sprawozdanie z pracy bojowej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich za czas od 23 kwietnia do 18 czerwca 1940 r., k. 6. Charakterystyka terenu przyszłej walki 3 kompanii na podstawie: IPMS, sygn. A.IV.11/25, Mapa rejonu półwyspów: narwickiego i Ankenes (przedzielonych wodami wąskiego Beisfiordu). Oto, jak warunki terenowe półwyspu Ankenes scharakteryzował T. Panecki: „Półwysep Ankenes, położony na południe od półwyspu narwickiego, wypełnia płaskowyż pocięty przez wzniesienia, sięgające od trzyestu do siedmiuset metrów, kotliny i parowy, pokryte zwałami głazów, skał i kamieni, zarośnięty brzoźkami i kosodrzewiną, opadający ze strony północnej na Beisfiord, a z południowej na fiord Skjomen” (T. Panecki, *op.cit.*, s. 106).

³¹ J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 163.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*, s. 150.

³⁴ Jak ustalono po walce na podstawie zdobytej dokumentacji niemieckiej, w trakcie 10-minutowego ostrzału wróg wypuścił na ugrupowanie 3 kompanii rtm. Zamoyskiego około 200 pocisków artyleryjskich i około 400 granatów moździerzowych, nie licząc tysięcy pocisków broni maszynowej (por. A. Jaskowski, *Kampania Norweska*, Glasgow 1944, s. 136; Z. Wawer, *1940 Narwik*, seria: „Zwycięskie Bitwy Polaków”, Warszawa 2016, s. 47).

tam stanowiska obronne. Policzone później straty na grzbieciku: 25 zabitych i 21 rannych. I to głównie z dwóch plutonów³⁵.

W tej (przekazanej z drugiej ręki) relacji S. Zamoyskiego mowa o stratach przede wszystkim w dwóch plutonach. Trzeci zdołał nieco wcześniej pokonać grzbiet wzgórza (i nawet dochodził już do pierwszych zabudowań Ankenes). Dzięki temu, paradoksalnie, uniknął poważniejszych strat. 3 kompania rozpoczęła odwrót w kierunku Emmenes.

A oto, jak ten dramatyczny moment bitwy zapisano w „Dzienniku działań I Półbrygady Strzelców Podhalańskich”:

Natarcie [II Batalionu] rozwija się zupełnie dobrze na prawym skrzydle, mimo silnej obrony przeciwnika – po kilku godzinach [Batalion] dochodzi swoim prawym skrzydłem do fiordu [Beisfiordu] – [w] m[iejscowości] Nyborg³⁶ – odcinając nplowi [nieprzyjacielowi] możliwość odwrotu przez fiord! [tj. na półwysep narwicki – T.K.]. Niestety, na lewym skrzydle [Batalionu] dochodzi do niepowodzenia. Poprowadzona brawurowo przez rtm. Zamoyskiego [3] kompania zdobywa początkowo dość znaczny teren z wglądem na Ankenes, zostaje jednak około g[odziny] 6.30 [w istocie znacznie wcześniej – T.K.] zatrzymana przez silny ogień npla z obu stron fiordu. [...] Komp[ania] rtm. Zamoyskiego ponosi dość duże straty! W pewnym momencie wychodzi nawet przeciwuderzenie Niemców, które ma powodzenie na skrajnie lewym skrzydle komp[anii]³⁷.

Kluczowy moment ataku i dramatyczny kryzys 3 kompanii opisał też w wspomnieniach, wydanych w Polsce w 1958 r., dowódca II Baonu ppłk dypl. W. Dec:

Ze zgrozą stwierdziłem, iż 3 kompania w nieładzie odskakuje w tył. Poszczególne jej grupy szły szosą do Baatberget, inne przemykały się między krzakami. Niektórzy żołnierze byli bez hełmów i bez broni. Inni wlekli rannych. [...] Niemcy, rozzuchwaleni cofaniem się 3 kompanii, przeszli o godzinie piątej do

³⁵ IPMS, sygn. KOL.373/7, Relacja płk. S. Zamoyskiego, dowódcy 3 Kompanii 2 BSP z działań w Norwegii w dniu 16–18 maja i w dniu 27–28 maja [19]40. (Spisana na podstawie ustnej rozmowy z Zenonem Starkiewiczem dnia 31.8.[19]65. Cel – uzyskanie danych do książki o kampanii norweskiej w r. 1940. Płk Zamoyski posługiwał się notatkami zapisanymi w Norwegii w swoim notesie), k. 6–7. W niektórych opisach walk 28 maja zwraca się uwagę na fakt, że kompania rtm. Zamoyskiego wpadła w dołki – niestety – przygotowaną zasadzkę ogniową wroga (np. IPMS, sygn. KOL.373/15, R. Hoffman, *Narvik – 35 lat po bitwie*; wycinek prasowy).

³⁶ Nyborg – osada w zwięzieniu Beisfiordu, na południowy wschód od Ankenes (naprzeciwko narwickiego portu przeladunkowego – głównie szwedzkiej rudy żelaza).

³⁷ IPMS, sygn. C.12, Dziennik działań I Półbrygady Strzelców Podhalańskich, k. 75–76. Por. pełen ekspresyjny opis tej sytuacji w pracy Zygmunta Lityńskiego (Z. Lityński, *I was one of them*, London b.d., s. 150–151).

przeciwuderzenia i szturmem zdobyli czub wzgórza 295. [...] Na szczęście Niemcy zadowolili się zdobyciem czuba 295 i dalej się nie pchali³⁸.

To z pewnością wtedy, w krytycznym momencie walki, pod naporem atakujących Niemców, i w chwili skrajnego zagrożenia, wyróżniające męstwo okazał dowódca 3 kompanii rtm. Stefan Zamoyski. Jego czyn tak oto został scharakteryzowany we wniosku – wystawionym przez bezpośredniego przełożonego, ppłk. dypl. Deca – na odznaczenie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari”: „28.V.[19]40 [r.] w Norwegii, kiedy przeciwuderzenie niemieckie spowodowało częściowe odrzucenie jego komp[anii], osobistym bohaterstwem zatrzymał część cofających się szereg[owych] swej komp[anii] i walcząc granatami ręcznymi zdołał na tym odcinku zatrzymać przeciwuderzenie niemieckie”³⁹. „Chcąc ratować sytuację, osobiście osłaniał odwrót swych ludzi rzucając w Niemców granatami ręcznymi” – tak czyn rtm. Zamoyskiego po latach opisał W. Dec we wspomnieniach⁴⁰.

Dzień 28 maja 1940 r. zadecydował o losach bitwy o Narwik. Na półwyspie Ankenes Polacy, mimo lokalnych, przejściowych niepowodzeń, zdołali zająć Nyborg, czym odcięli lądową drogę ucieczki Niemcom z osady Ankenes (próbujący uciekać łodziami na drugi brzeg fiordu, w stronę portu narwickiego, zostali zdziesiątkowani przez polskie kaemy). Tego też dnia Francuzi i Norwegowie wylądowali na północy półwyspu narwickiego. Zagrożeni od

³⁸ W. Dec, *Narwik i Falaise*, Warszawa 1958, cyt. za: Z. Wawer, *1940 Narwik...*, s. 47–48. Na temat kryzysu 3 kompanii zob. też: J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 147–149. Co godne podkreślenia, sami Niemcy analizując w 1940 r. walki o Narwik ocenili, że wartość bojowa oddziałów polskich w natarciu była niewystarczająca (J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 165).

³⁹ AAZ, Wniosek na odznaczenie orderem boj[owym] V.M. [rtm. Stefana Zamoyskiego], wystawiony przez d-ęc II Batalionu Strzelców Podhalańskich ppłk. dypl. W. Deca, bd. Na wniosku jest adnotacja dowódcy SBSP popierająca wniosek dowódcy II Batalionu (*ibidem*). Również dowództwo francuskie (Corps Expéditionnaire Franco-Polonais en Norvège), w opinii wydanej 14 czerwca 1940 r. dostrzegło wyczyn rtm. Zamoyskiego. Podkreślono odważne działanie dowódcy 3 kompanii, 28 maja, mimo bardzo silnej reakcji nieprzyjaciela (IPMS, sygn. KOL.373/9, Corps Expéditionnaire Franco-Polonais en Norvège. Ordre de la Division No 19, le 14 Juin 1940). Krzyż Srebrny „Virtuti Militari” nadany rtm. S. Zamoyskiemu był jednym z 15 takich odznaczeń nadanych żołnierzom SBSP za kampanię norweską (dowódca Brygady, gen. Szyszko-Bohusz, został odznaczony Krzyżem Złotym „VM”), zob: J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 167. Zob. też G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 537 (nr krzyża: 8969).

⁴⁰ W. Dec, *Narwik i Falaise...*, cyt. za: Z. Wawer, *1940 Narwik...*, s. 51. Czyn Zamoyskiego docenił też autor brytyjskiego opracowania bitwy o Narwik: „Zamoyski had tried to save the Polish position and personally had covered the withdrawal of Polish troops by throwing hand grenades at the enemy, taking no heed of his own personal safety” (E. McGilvray, *Narvik and the allies. The Polish Brigade at Narvik 1940*, Solihull 2017, s. 117).

południa (przez Polaków) i od północy (przez aliantów) Niemcy zmuszeni zostali do porzucenia Narwiku i pospiesznego odwrotu w stronę pobliskiej granicy ze Szwecją. 29 maja już cały półwysep Ankenes został oczyszczony z pozostałości sił niemieckich⁴¹.

Po walce dowódca II Batalionu ppłk dypl. Dec (choć świadom okazanego w boju męstwa rtm. Zamoyskiego) krytycznie ocenił działania 3 kompanii⁴². „W sztabie Brygady Podhalańskiej – pisał po latach M. Pruszyński – niektórzy będą krytykować rotmistrza Zamoyskiego [...], że natarcie poprowadził zbyt brawurowo, jak kawaleryjską szarżę”⁴³.

Przyczyn lokalnego niepowodzenia pododdziału rtm. Zamoyskiego było wiele. Sam Zamoyski po latach zwracał uwagę m.in. na brak orientacji dowództwa II Batalionu (a w rezultacie także podległych mu oficerów) w położeniu sił przeciwnika i brak dobrych map terenu (co było szczególnie ważne w trudnym terenie górskim). W 3 kompanii dysponował jedynie jedną mapą rejonu walk, w skali 1:50 000 (i to będącą powiększeniem fotograficznym mało dokładnej mapy 1:1000 000). Nie brakowało za to w kompanii wydanych w dużej liczbie (jeszcze na statku) map północnej Szwecji (rejonu kopalni rud żelaza w Kirunie). Zawiodło wsparcie ze strony przewidzianych do akcji francuskich czołgów⁴⁴. Jak zwraca uwagę Arnold Jaskowski (w bitwie o Narwik dowódca IV Batalionu Strzelców Podhalańskich), błędem dowódcy II Batalionu ppłk. dypl. W. Deca było wyznaczenie do realizacji najtrudniejszej części zadania II Batalionu (a więc *de facto*, w realiach 28 maja, najtrudniejszego zadania całej Brygady) „oficera innej

⁴¹ Zob. np. IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapisy z dni 28–29 V 1940).

⁴² IPMS, sygn. KOL.580/4, Wyciąg z Rozkazu Dziennego II. Baonu Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańsk[ich] nr 80 – z dnia 30 V 1940 r. (wyciąg z dnia 17 kwietnia 1941 r., za zgodność z oryginałem dr Tadeusz Prokopowicz mjr aud.). W rozkazie podkreślono w szczególności zawód, jaki sprawiła należąca do 3 kompanii 3 drużyna ckm, która porzuciła sprzęt (później odbity), *ibidem*. Połowa poległych II Batalionu przypadła na 3 kompanię (28 maja nawet więcej niż połowa. Na ogółem poległych 28 maja nieco ponad 40 żołnierzy II Baonu, 3 kompania miała 24–25 zabitych, podczas gdy 1 kompania – 9, 2 kompania – 3, 2 kompania KM – 3 zabitych; przydział 3 poległych budzi wątpliwości – obliczenia własne). Łącznie II Baon Strzelców Podhalańskich stracił w kampanii norweskiej 51 poległych na polu walki i 3 zmarłych od ran w szpitalu, nie licząc 92 poważnie rannych i 4 zaginionych (IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich], zapis z dnia 5 VI 1940).

⁴³ AAZ, Album wycinków, M. Pruszyński, *Śp. ppłk Stefan Zamoyski* (list do redakcji).

⁴⁴ IPMS, sygn. KOL.373/7, Relacja płk. S. Zamoyskiego, dowódcy 3 kompanii 2 BSP z działań w Norwegii w dniu 16–18 maja i w dniu 27–28 maja [19]40. (Spisana na podstawie ustnej rozmowy z Zenonem Starkiewiczem dnia 31.8.[19]65. Cel – uzyskanie danych do książki o kampanii norweskiej w r. 1940. Płk Zamoyski posługiwał się notatkami zapisanymi w Norwegii w swoim notesie), k. 6–7.

broni i to rezerwisty”; co więcej – oficera, dla którego kampania norweska była pierwszym sprawdzianem z dowodzenia na realnym polu walki⁴⁵.

Nie będąc w kampanii wrześniowej – pisał A. Jaskowski – [...] nie umiał ocenić potęgi ognia współczesnej piechoty, nie umiał odpowiednio wykorzystać przydzielonych mu środków ogniowych, a równocześnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co go może czekać w czasie posuwania się bokiem do stanowisk ogniowych nieprzyjaciela i w zasięgu jego obserwacji⁴⁶.

Do tego dodać trzeba szczególnie trudne, górskie warunki terenowe, utrudniające wgląd w pozycje nieprzyjaciela i umożliwiające mu łatwe ukrycie środków ogniowych. W konsekwencji krytycznej oceny dowodzenia 3 kompanią II Batalionu, wieczorem 30 maja 1940 r. dowódca Brygady gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz wydał ustną decyzję przeniesienia rtm. Zamoyskiego ze stanowiska dowódcy kompanii do dyspozycji dowódcy 2 Półbrygady („za nieumiejętność dowodzenia kompanią przez co 2 razy przyczynił się do utraty ludzi na polu walki”)⁴⁷. Ostatecznie – jak można sądzić – do realizacji tej decyzji, w okresie kończącej się właśnie bitwy o Narwik, nie doszło (źródła archiwalne potwierdzają, że w dalszej fazie działań SBSP rtm. Zamoyski dowodził, i to dowodził dobrze, swoją 3 kompanią).

4 czerwca II Batalion otrzymał nieoczekiwany rozkaz przygotowania się do powrotu z Norwegii. Przyczyną był katastrofalny przebieg działań bojowych w kampanii francuskiej. Dla ukrycia faktycznego celu podróży dawano do zrozumienia, że wojsko zostanie przerzucone na inny odcinek walk w Norwegii.

Jeszcze tego samego dnia, wieczorem 4 czerwca, II Batalion załadowano na norweskie kutry rybackie i wywieziono daleko w morze, do oczekujących już brytyjskich niszczycieli. „W takich warunkach naturalnie mowy nie było, aby zabrać wszystkie rzeczy, szczególnie ciężkie. Zostały więc biedki do km i moździerzy, zostały muły i uprzęże, motocykle i rowery, duże ilości amunicji, skrzynie z konserwami, cały materiał zdobyty itd. W części zostało to zatopione, w części zniszczone”⁴⁸.

Po całonocnym rejsie i minięciu portu Harstad, 5 czerwca na pełnym morzu żołnierze Batalionu przesiedli się z niszczycieli na nowoczesny polski statek pasażerski, pełniący funkcję transportowca, m/s „Sobieski”. Po minięciu Wysp Owczych i Hebrydów, 9 czerwca „Sobieski” stanął na redzie

⁴⁵ A. Jaskowski, *op.cit.*, s. 134.

⁴⁶ *Ibidem*; por.: J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 164–165.

⁴⁷ Cyt. za: J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 165.

⁴⁸ IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapis pod datą 5 VI 1940).

w Gourock, niedaleko miejsca, gdzie poprzednio stały jednostki francuskie, wiozące przed półtora miesiącem Brygadę Podhalańską do Norwegii.

Postój w Gourock przedłużył się o kilka dni. Po dołączeniu, wieczorem 12 czerwca, statku brytyjskiego „Princess of York”, z dowództwem SBSP na pokładzie, wczesnym rankiem 13 czerwca wyruszono do Francji⁴⁹. Historycy od dawna spierają się, czy konieczne było kierowanie polskiej brygady na front francuski w chwili, gdy Francja bliska już była ostatecznej klęski. W takiej sytuacji Brygadzie groziło zniszczenie. W Dowództwie SBSP starano się połączyć z przedstawicielstwem polskim w Londynie dla dyskretnego przetrzymania transportów brygady w Wielkiej Brytanii, ale nie przyniosło to pożądanego efektu (rozmówca gen. Bohusza-Szyszki, płk dypl. Leon Mitkiewicz, nie miał w tej sprawie żadnych pełnomocnictw). Ostatecznie zatem, SBSP popłynęła do ginącej już Francji, by – realizować (narzucony przez sojuszników) imperatyw strategii napoleońskiej – kierować się „na huk armat”.

Powitani w Breście entuzjastycznie przez ludność, ruszyli polscy żołnierze, a w ich liczbie rtm. Zamoyski, do Guipavas (bezpośrednio na północny wschód od Brestu). Tu, po spotkaniu żołnierzy pobitej armii francuskiej i defetystycznych wieściach, że dalsza walka jest bezcelowa, Polacy poznali faktyczną sytuację i wolę walki sojusznika, ale też grozę własnego położenia. Najbardziej podatni na defetyzm Francuzów byli żołnierze SBSP pochodzący z polskiej emigracji zarobkowej (głównie z Nordu – Pas de Calais). Gen. Bohusz-Szyszko próbował opóźnić wymarsz pierwszych oddziałów na planowany odcinek obrony. Mimo to – na rozkaz dowódcy obrony „reduty bretońskiej” gen. René Altmayera – w dniach 15–16 czerwca oddziały polskie zostały transportem kolejowym przewiezione, przez Lamballe, do Dol (Dol-de-Bretagne). Tak oto Polacy znaleźli się u nasady półwyspu Bretanii, pomiędzy St-Malo a znanym klasztorem le Mont-Saint-Michel, na kierunku, z którego spodziewano się nadejścia niemieckich czołgów.

SBSP zajęła pozycje w rejonie Dol (jako element obrony tzw. bretońskiej reduty – odcinka St-Malo–Rennes). Na południe od Polaków stanęli francuscy strzelcy alpejscy (najdalej na południe, koło Rennes – formacja ostatniej szansy – Legia Cudzoziemska). Warunki do walki były w polskiej brygadzie opłakane. Nie było artylerii, ani broni przeciwpancernej, brakowało nawet amunicji do rkm i ckm. Z braku kuchen od 4 dni żołnierze otrzymywali tylko zimną strawę – konserwy i suchary⁵⁰.

⁴⁹ IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapisy pod datami 5 i 8 VI 1940).

⁵⁰ IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapisy z dni 8 i 15 VI 1940); Z. Wawer, *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Warszawa 1992, s. 15.

Polacy nie wiedzieli, że w dniach 16–17 czerwca znajdujące się w pobliżu wojska brytyjskie rozpoczęły ewakuację. Także oddziały francuskie – dowieszone koleją z Brestu do Lamballe – po stwierdzeniu, że tzw. reduta bretońska w istocie jest mitem – zawróciły⁵¹. Polacy, inaczej niż sojusznicy, do końca trwali na swych pozycjach⁵².

W związku z trwożnymi informacjami o zbliżaniu się niemieckich kolumn zmotoryzowanych, 18 czerwca, rankiem, II Batalion Brygady Podhalańskiej zajął nowe pozycje, bardziej na południe – w rejonie Meillac (w połowie drogi między St-Malo a Rennes). Opodał, koło miejscowości Combourg, zatrzymał się I Batalion i Sztab Brygady. Około godz. 10.00 kolejny rozkaz nakazywał marsz na południe w rejon wsi la Chapelle-aux-Filtzméens i za kanał w rejonie miejscowości St-Domineuc (zapewne liczone, że przeszkoda wodna pomoże powstrzymać uderzenie niemieckich czołgów).

W tych dramatycznych chwilach rtm. Stefan Zamoyski objął ze swoją kompanią (liczącą już tylko około 60 ludzi) okrakiem odcinek szosy około 5 km na południowy zachód od Combourg (tj. zapewne na północnym skraju wspomnianej wyżej wioski la Chapelle-aux-Filtzméens). Szerokość odcinka obrony wynosiła około 600 metrów. Brakowało ludzi, dramatycznie brakowało amunicji do km, której pozostało na maksymalnie 15 minut prowadzenia ognia⁵³.

W tym czasie Niemcy (czołówki pancerne gen. Hermanna Hotha) byli już w Rennes, a także szybko zbliżali się do rejonu obsadzonego przez pozostałości SBSP. Dlatego – w obliczu rysującej się katastrofy – około południa, 18 czerwca, zapadła długo odwlekana decyzja o rozwiązaniu pododdziałów. Żołnierze pochodzący z Francji mogli udać się do domów. Ci, którzy chcieli kontynuować walkę (a byli to głównie żołnierze przybyli z Polski; w każdej kompanii było ich po około 15–20), mieli wszelkimi dostępnymi sposobami kierować się do najbliższych dostępnych portów francuskich, w celu ewakuacji do Wielkiej Brytanii⁵⁴.

⁵¹ *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, praca zbiorowa pod redakcją W. Biegańskiego, Warszawa 1981, s. 169.

⁵² Dramat SBSP trwającej na pozycjach do końca, mimo braku koniecznej broni, amunicji i sprzętu tak oto skwitował autor monografii Brygady, T. Panecki: „Francuskie dowództwo troszczyło się przede wszystkim o własne oddziały. Gen. Béthouart [zwierzchnik Polaków] tak długo trzymał SBSPodh. na pozycjach, aż [francuscy] strzelcy alpejscy i legionści [cudzoziemscy] dotarli do Brestu, skąd odплыnęli do Wielkiej Brytanii” (T. Panecki, *op.cit.*, s. 201).

⁵³ IPMS, sygn. KOL.3/1, Meldunek z odpowiedzią rtm. Stefana Zamoyskiego na kwestionariusz z pytaniami w sprawie ewakuacji z Francji w 1940 r., 5 czerwca 1941 r.

⁵⁴ IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapis z dnia 18 VI 1940). W II Batalionie SBSP, żołnierze pozyskani spośród polskiej emigracji zarobkowej we Francji stanowili około 65 procent. Najwięcej (71 procent) było ich w III Batalionie (zob. np. J. Zuziak, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 2013, s. 110).

Rtm. Stefan Zamoyski rozkaz o rozpuszczeniu kompanii otrzymał ustnie od oficera łącznikowego dowódcy II Batalionu. Odmówił wykonania i po krótkim namyśle zażądał rozkazu na piśmie. Po ponad godzinie otrzymał pisemny rozkaz zejścia z pozycji i przesunięcia kompanii do miejscowości położonej około 2 km bardziej na południe. Ponieważ w żądanym miejscu nie zastał ani łącznika, ani rozkazu, przeprowadził swoich żołnierzy w rejon miejsca postoju II Baonu – miejscowości St-Domineuc⁵⁵. Tam stwierdził, że Batalion został już w większości rozpuszczony, a część jego żołnierzy, zdecydowanych na kontynuowanie walki, była w trakcie załadunku na zarekwirowane samochody.

Łącznie do dalszego marszu gotowych było blisko 200 żołnierzy II Batalionu. Do zorganizowania i poprowadzenia tej grupy wyznaczony został dowódca 2 kompanii II Batalionu kpt. Andrzej Stańczyk. Niestety, na 6 posiadanych samochodów do dyspozycji II Batalionu pozostawiono tylko jeden wóz półciężarowy. Zmieściło się na nim 15 oficerów i 13 szeregowych (razem 28 osób, bez bagażu). Kolumna transportowa ruszyła do najbliższych francuskich portów nad Atlantykiem.

W rezultacie, w końcu czerwca u celu podróży, w Wielkiej Brytanii, zebrało się z szeregów Brygady Podhalańskiej około 500 żołnierzy, w tym około 80 oficerów⁵⁶.

Nie było wśród nich dowódcy 3 kompanii II Batalionu, rtm. Stefana Zamoyskiego. Gdy w trakcie załadunku na samochody w St-Domineuc stwierdził, że nie ma środków transportu dla wszystkich, pozostał ze swoimi żołnierzami. Po południu, gdy wszyscy inni wyruszyli już w drogę, poprowadził swoich ludzi na południe, w celu dotarcia do Nantes (portu nad Loarą), gdzie spodziewał się jeszcze możliwości zaokrętowania na statek do Anglii. Na ochotnika pozostał z nim dowódca 2 plutonu 3 kompanii ppor. Augustyn Staszko.

Nastąpił szesnastodniowy (przedzielany około 10 dniami wypoczynku) wyczerpujący marsz, a ściślej przedzieranie się (prawdopodobnie tylko początkowo w mundurach) przez już okupowaną i ciągle zajmowaną przez Niemców część zachodniej i środkowej Francji. Trasa pokonana przez zapewne zmniejszającą się grupę rtm. Zamoyskiego wiodła – według meldunku rtm. Zamoyskiego – z St-Domineuc przez: St Meen – Guer – Châteaubriant – Ancenis – Riaillé – Candé – Vern – Lion-d’Angers – Jarzé – Corne – Maze – St-Mathurin – Gennes – Doué – Thouars – Loudun – Moncontour –

⁵⁵ Miasteczko St-Domineuc leży przy ruchliwej drodze z St-Malo do Rennes (w przybliżeniu w odległości 30 km na północ od Rennes).

⁵⁶ IPMS, sygn. C.87, Dziennik Wydarzeń II Baonu Strz[elców] Podh[alańskich] (zapis z dnia 18 VI 1940).

Richelieu – Noyant – Ste-Maure – Ligueil – Loches – Montrésor – Châteauroux – do Vichy.

Do ciekawych wniosków prowadzi dokładna analiza geograficzna, z mapą w rękę, trasy pokonanej w tych dramatycznych dniach przez S. Zamoyskiego i jego żołnierzy. W trakcie 16 dni spędzonych w marszu pokonano ogromne odległości, liczone w setkach kilometrów (z bretońskiego St-Domineuc do Vichy w linii powietrznej jest około 470 km, co daje średnio na jeden dzień marszu odległość, tylko w linii prostej, około 30 km). To wskazuje, że oprócz marszu pieszego z pewnością korzystano też z przygodnych możliwości komunikacyjnych, w szczególności z dostępnego transportu samochodowego (co było początkowo utrudnione ze względu na liczebność grupy). Wykorzystywano też inne formy pomocy ze strony miejscowej ludności francuskiej (zwłaszcza kwatery i zaopatrzenie). Jak po latach opowiadał synowi S. Zamoyski, po dojściu do wiosek zwykle czekano na późny wieczór, aby dopiero gdy będzie ciemno zapukać do drzwi miejscowych proboszczów, w oczekiwaniu, że księża katolicycy nie odmówią pomocy. Wiele razy te nadzieje się sprawdziły, ale zdarzało się i tak, że – zapewne z obawy o represje niemieckie – byli odpędzani. W jednym wypadku zauważono, że ksiądz dzwoni na policję, co zmusiło do szybkiej ucieczki. Mimo tak trudnych warunków, w tym zdarzającego się nocowania w przygodnym terenie, Zamoyski ani razu nie zapomniał o codziennym gołeniu!

Początkowo, od popołudnia 18 czerwca, grupa Zamoyskiego wędrowała niemal dokładnie na południe, w stronę ujścia Loary i zasadniczego celu – dającego nadzieję ewakuacji do Wielkiej Brytanii – portu w Nantes (była to w linii powietrznej pokaźna odległość około 130 km, a w rzeczywistości, drogami i bezdrożami, znacznie większa). Niestety, był to – jak już nazajutrz się okazało – niemożliwy do wygrania wyścig z pracymi na południe niemieckimi czołgami. 19 czerwca, tj. w czasie, gdy Polacy znajdowali się jeszcze daleko na północ od linii Loary, Niemcy dotarli już do leżących nad tą rzeką miast Nantes i Saumur. Linia Loary (i możliwość ewakuacji z tamtejszych portów) zostały tym samym definitywnie zablokowane.

W związku z tak dramatyczną zmianą sytuacji, korekcie ulec musiały plany Zamoyskiego. Gdy wreszcie dotarł ze swymi ludźmi do Loary w mieście Ancenis (pomiędzy Nantes a Angers), po zorientowaniu się w sytuacji, cofnął się o około 20 km z powrotem na północ, do Riaillé. Stamtąd wyruszone dalej, jednak już nie na południe, a na wschód, by, po obejściu szerokim łukiem dużego ośrodka miejskiego – Angers, osiągnąć linię Loary na wschód od tego miasta. W tej fazie marszu zapewne wykorzystywano istniejące do dzisiaj kompleksy leśne na wschód od Angers. Dalsza trasa marszu, w rejonie na wschód od Angers (raptowne, kilkukrotne zmiany kierunków marszu), zdaje się wskazywać, że gorączkowo poszukiwano najdogodniejszego

miejsca do sforsowania – obsadzonej już przez Niemców – linii Loary. Ponieważ mosty w miastach były pilnie strzeżone, konieczne okazało się przepłynięcie rzeki wpływ na mniej uczęszczanym jej odcinku. Dokonano tego w rejonie miasta Gennes, pomiędzy Angers a Saumur, gdzie lokalnie Loara ma około stu metrów szerokości. Dalej, już bez zbędnej zwłoki, ruszono na południe. Później – po osiągnięciu miasta Thouars – pomaszzerowano na wschód. Z czasem, już za Montrésor, skierowano się na południowy wschód, w stronę Vichy, już poza kontrolowaną przez Niemców linią demarkacyjną, rozdzielającą okupowaną i nieokupowaną część kraju. Ostatecznie, 14 lipca 1940 r. (w dzień święta narodowego Francji) Zamoyski ze swoimi żołnierzami osiągnął kres wędrówki – uzdrowiskowe miasto Vichy (które – pod rządami marszałka Philippe’a Pétaina – stało się stolicą nieokupowanej części Francji, tzw. Francji Vichy).

Także we Francji przydatne okazały się rodzinne kontakty, dzięki czemu możliwe było przejściowe ukrycie się w pałacu krewnej (kuzynki) pani Elżbiety Zamoyskiej (poprzez Dom Orleański) – hrabiny de Rambuteau (Amélie Françoise Marie de Mac-Mahon de Magenta, Comtesse de Rambuteau; 1900–1987). Było to już po osiągnięciu rejonu Vichy, w Château de Rambuteau, koło wsi Bois-Sainte-Marie, a w pobliżu lokalnego ośrodka – miasteczka La Clayette (na północny wschód od Vichy). Podobny charakter zapewne miał też wcześniejszy postój w Montrésor – w zamku, znajdującym się od XIX w. w rękach polskich arystokratów (Branickich i Reyów)⁵⁷.

Wyczyn S. Zamoyskiego, polegający na przedarciu się z podległymi sobie żołnierzami przez linię niemieckiej oblawy, został w okresie późniejszym doceniony przez przełożonych. Na początku listopada 1940 r. we wniosku o odznaczenie rtm. Zamoyskiego Krzyżem Walecznych dowódca SBSP gen. Z. Bohusz-Szyszko pisał:

W dniach krytycznych Brygady, po 18 czerwca, kiedy niem[ieckie] jedn[ostki] panc[erne] i oddz[iały] zmot[oryzowane] okrążyły Brygadę – Rtm. Zamoyski wyprowadził żołnierzy za linię demarkacyjną, ratując dużą

⁵⁷ IPMS, sygn. KOL.3/1, Meldunek z odpowiedzią rtm. Stefana Zamoyskiego na kwestionariusz z pytaniami w sprawie ewakuacji z Francji w 1940 r., 5 czerwca 1941 r.; informacje syna – Adama Zamoyskiego, 9 marca 2015 r. i 6 września 2017 r.; P. Young, *Der Grosse Atlas zum II. Weltkrieg*, Augsburg 1998, s. 27. Rodzina wspomnianej wyżej hrabiny Rambuteau, gdzie zatrzymał się S. Zamoyski, była na wskroś patriotyczna, co udokumentowała poprzez udział w antyniemieckim ruchu oporu. Cena tego zaangażowania była wysoka – deportacja hrabiego Amalryka Filiberta Emmanuela Lombarda de Buffières (1890–1944), jego żony, wspomnianej wyżej hrabiny Amelii Franciszki, i ich dwóch synów, do Niemiec, gdzie hrabia zmarł w KL Buchenwald. Po wojnie, za zaangażowanie w ruch oporu, Francja nagrodziła hrabinę de Rambuteau prestiżowymi odznaczeniami (Legią Honorową i Medalem Ruchu Oporu).

ich ilość od niechybnej niewoli. Dał ponownie dowody opanowania, odwagi – jako dowódcą⁵⁸.

Pobyt Zamoyskiego we Francji nie trwał długo. Po niedługim czasie udało się mu wyjechać do neutralnej Hiszpanii, a następnie do równie neutralnej Portugalii (być może pomocne okazały się tu szerokie koneksje międzynarodowe rodziny Zamoyskich). W Lizbonie Zamoyski spotkał doskonale sobie znanego mjr. dypl. Borkowskiego z Gabinetu Naczelnego Wodza (sam Borkowski po latach nazwał to spotkanie „radosną niespodzianką”, gdyż nie miał o Zamoyskim wieści od czasu jego wypłynięcia do Norwegii)⁵⁹. Obaj zaokrętowali się na stojącą w porcie jednostkę brytyjską. W pobliskim Gibraltarze sformowany został konwój, który pod eskortą okrętów Royal Navy, po 21 dniach żeglugi przybył, 3 września 1940 r., do portu w Liverpoolu. Rejs, który normalnie trwałby kilka dni, przedłużył się do trzech tygodni za sprawą środków ostrożności podjętych przez dowódcę konwoju.

Admirał, który nim [konwojem] dowodził, stary i wytrawny wilk morski – zapamiętał mjr. dypl. Z. Borkowski, – zaprzysiął sobie, że nie straci ani jednego statku. Wobec tego płynęliśmy bardzo okrężną drogą, najpierw na południe, a potem het, aż do wybrzeży Ameryki, co trwało nieskończenie długo. Przez cały ten czas byliśmy właściwie odcięci od świata i znowu nie wiedziałem co zastanę w Anglii, ani jak się tam sprawy gen. Sikorskiego ułożyły. W końcu dotarliśmy do Liverpoolu. Nie pamiętam dokładnie daty, ale wiem, że to był dzień pierwszego wielkiego bombardowania doków londyńskich. Kiedy w Liverpoolu stanęliśmy na ziemi angielskiej, powitały nas również bomby niemieckie⁶⁰.

Z Liverpoolu rtm. Zamoyski udał się do Szkocji, w miejsce formowania ewakuowanego z Francji Wojska Polskiego. Tu trafił do 1. Obozu Oficerskiego w Kirckaldy, gdzie kierowano kadrę, pozostającą chwilowo bez przydziału. Stamtąd został skierowany na 3-tygodniowy staż do bitnej 51. Dywizji (szkockiej), bardzo zasłużonej w walkach kampanii francuskiej⁶¹. Być może z tym przydziałem wiąże się informacja, zawarta w rozkazie dziennym Komendy 1. Obozu Oficerskiego (z 24 października 1940 r.), że rtm. Stefan Zamoyski został przeniesiony do Centrum Wyszkożenia w Crawford⁶².

⁵⁸ IPMS, sygn. A.XII.85/130, Wniosek o odznaczenie orderem wojennym „Krzyża Walecznych” [rtm. Stefana Zamoyskiego], 1(?) listopada 1940 r.

⁵⁹ Z. Borkowski, *op.cit.*, s. 201.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ IPMS, sygn. KOL.3/1, Meldunek z odpowiedzią rtm. Stefana Zamoyskiego na kwestionariusz z pytaniami w sprawie ewakuacji z Francji...; *ibidem*, sygn. A.XII.27/67, Przebieg służby wojskowej [rtm. dr. Stefana Zamoyskiego], [1943].

⁶² IPMS, sygn. R.129, Rozkaz dzienny nr 4 Komendy 1. Obozu Oficerskiego (podpisany komendant obozu, płk Ludwik Ząbkowski), 24 października 1940 r.

Po stażu, już w listopadzie 1940 r., powołano go do służby jako adiutanta szefa Sztabu Naczelnego Wodza. W tymże miesiącu rtm. dr Stefan Zamoyski objął prestiżowe stanowiska – adiutanta (oficera ordynansowego) naczelnego wodza gen. W. Sikorskiego i kierownika Referatu Politycznego Gabinetu Naczelnego Wodza⁶³. Zapewne miał w tym udział mjr dypl./ppłk dypl. Z. Borkowski⁶⁴.

Gdy przyjechał do Londynu, bez pieniędzy i rzeczy osobistych, dysponował – w odróżnieniu od wielu innych polskich oficerów – istotnymi atutami. Znał bardzo dobrze miasto, wielu ludzi z towarzystwa – był członkiem ekskluzywnego klubu White's. Przydały się trzymane u krawca od czasów przedwojennych, na prestiżowej ulicy Saville Row (w Mayfair, w centrum Londynu) ubrania wykorzystywane wcześniej na różne okazje, do przyjazdów na polowania, czy wyścigi (Saville Row od dawna słynęła z najlepszych krawców). „Zadomowił się w jednym z najlepszych hoteli (The Dorchester⁶⁵), za »psie pieniądze« – jak zapamiętał syn, Adam Zamoyski, – ponieważ zgodził się na pokój na ostatnim piętrze, a [inni] ludzie [mieszkańcy hotelu] bali się, że nie zdążą zjechać, czy zejść, do piwnicy w wypadku nalotu”⁶⁶.

Niedługo po przyjeździe Zamoyskiego do Londynu zgłosił się do niego Szlejen (Szleyen) – młody Żyd, któremu udało się uciec ze Lwowa i przez „zieloną granicę” dotrzeć aż do stolicy Anglii. Był on bliskim krewnym lwowskiego krawca, u którego Stefan Zamoyski zamawiał przed wojną ubiory dla służby pracującej w majątku w Wysocku. Miał on zamiar otworzyć, wraz z dwiema innymi osobami, restaurację. Nie mając pieniędzy na swój udział, zwrócił się do Zamoyskiego o pożyczanie niemałej wtedy kwoty stu funtów. Rtm. Zamoyski kwotę tę pożyczył od znajomego członka swojego klubu. „Przekazał ją Szlejenowi, pod warunkiem, że jeżeli wojna źle się skończy dla Polski, [ten] nigdy nie odmówi pracy byłemu żołnierzowi W[ojska] P[olskiego]”. Restauracja „La Mirabelle”, którą otworzyli Szlejen ze swoimi partnerami „stała się wielkim sukcesem, a wkrótce najbardziej elegancką restauracją w Londynie, która status zachowała aż do połowy lat 1970, kiedy przeszła w inne ręce. Przez cały ten okres większość kelnerów, a zawsze elegancko ubrany concierge przy drzwiach, [to] byli dawni oficerowie WP”⁶⁷.

⁶³ IPMS, sygn. KOL.3/1, Meldunek z odpowiedzią rtm. Stefana Zamoyskiego na kwestionariusz z pytaniami w sprawie ewakuacji z Francji...; *ibidem*, sygn. A.XII.27/67, Przebieg służby wojskowej [rtm. dr. Stefana Zamoyskiego], [1943].

⁶⁴ Zapewne to w latach 1939–1940 pojawiła się silna więź łącząca obu oficerów, tak w okresie wojny, jak i w późniejszym okresie życia na emigracji, np. w czasie ich wspólnej działalności w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego.

⁶⁵ Jeden z bardziej komfortowych londyńskich hoteli (zbudowany w 1931 r.; adres: 53, Park Lane).

⁶⁶ Informacje uzyskane korespondencyjnie od Adama Zamoyskiego.

⁶⁷ *Ibidem*.

Za czyny bohaterstwa, wykazane w walkach w Norwegii i Francji, rtm. Stefan Zamoyski został – już w okresie „londyńskim” – wielokrotnie wyróżniony. Na cytowany już wyżej wniosek dowódcy II Batalionu SBSP ppłk. dypl. W. Deca, uzyskał prawo noszenia odznaki Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „Virtuti Militari” (nadanego dekretem naczelnego wodza, 27 listopada 1940 r.; nr Krzyża 8969)⁶⁸. W 1941 r. (za mężną postawę wykazaną we Francji w czerwcu 1940 r.) uzyskał prawo noszenia Krzyża Walecznych⁶⁹.

Jego postawę dostrzegli i docenili sojusznicy francuscy. W rezultacie, zezwoleniem prezydenta RP, rtm. S. Zamoyski uzyskał prawo przyjęcia i noszenia francuskiego odznaczenia wojennego „Croix de Guerre”⁷⁰. Również Norwegia okazała swą wdzięczność. Zamoyski otrzymał dyplom z podziękowaniem, za udział w walkach o Narwik, od króla Haakona VII⁷¹. Ponadto w grudniu 1940 r. naczelną dowódca sił zbrojnych Norwegii gen. Carl Gustav Fleischer, w imieniu króla Haakona VII, nadał wszystkim żołnierzom SBSP prawo noszenia na lewym ramieniu sznura w barwach narodowych Norwegii. Ci, spośród żołnierzy Brygady, którzy brali udział w kampanii norweskiej (a do nich zaliczał się Stefan Zamoyski) mieli prawo nosić sznury z podwójnym węzłem, na którym była przypięta metalowa, złota tarcza z norweskim lwem w koronie, dzierżącym topór – symbol męczeństwa patrona Norwegii św. Olafa⁷².

U BOKU GEN. SIKORSKIEGO

„Generała Sikorskiego przed wojną nie znałem i nie byłem oficerem służby czynnej. Jedynym precedensem mógł być przypadek, że jego [gen. Sikor-

⁶⁸ AAZ, Legitymacja tymczasowa stwierdzająca, że rtm. dr Stefan Zamoyski jest uprawniony do noszenia odznaki Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „VM”, nadanego mu dekretem naczelnego wodza z dnia 27 listopada 1940 r. (nr Krzyża 8969).

⁶⁹ AAZ, Legitymacja rtm. dr. Stefana Zamoyskiego, uprawniająca do noszenia Krzyża Walecznych, wydana 17 września 1941 r. (nadanie ogłoszono w „Dzienniku Personalnym” MSWojsk., nr 6 z 10 września 1941 r.).

⁷⁰ AAZ, Szef Sztabu Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych. Wyciąg z „Dziennika Personalnego” nr I, Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Zezwolenie na przyjęcie i noszenie [przez rtm. dr. Stefana Zamoyskiego] Francuskiego Odznaczenia Wojennego „Croix de Guerre”, Londyn, dnia 1 lutego 1941 r. (wyciąg z dnia 6 sierpnia 1941 r.); Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), sygn. A 176/48, Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Zezwolenie na przyjęcie i noszenie Francuskiego Odznaczenia Wojennego „Croix de Guerre” (wśród 22 osób wymieniony jest rtm. dr Stefan Zamoyski). To samo w: SPP, sygn. A.176, s. 48.

⁷¹ AAZ, Dyplom dziękczynny dla Stefana Sariusza Zamoyskiego za udział w walce o wolność Norwegii (w walkach o Narwik), w podpisie Haakon [VII] R[ex], b.d.

⁷² J.S. Tym, *Polska Samodzielna Brygada...*, s. 167.

skiego] adiutantem w roku 1920 był mój krewny, Aleksander Zamoyski” – tak w 1973 r. kulisy swojego nowego przydziału, do służby u boku naczelnego wodza i premiera rządu RP na uchodźstwie, charakteryzował po latach Stefan Zamoyski⁷³.

Zapewne miał już utrwaloną renomę znawcy Wielkiej Brytanii i osoby świetnie władającej językiem angielskim, że opinia o nim dotarła do Gabinetu Naczelnego Wodza i polskich kręgów rządowych na uchodźstwie. Efektem tego był nowy, tak wyróżniający i prestiżowy przydział (prawdopodobnie był to, przynajmniej częściowo, rezultat polecenia przez pozostającego w kręgu bliskich współpracowników gen. Sikorskiego, mjr. dypl./ppłk. dypl. Zygmunta Borkowskiego).

Zadania Zamoyskiego w Adiutanturze Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych gen. Sikorskiego były rozliczne i wykraczały nawet poza zwyczajowy zakres obowiązków adiutanta. Były to: służba przyboczna w licznych rozjazdach generała, na inspekcjach i przyjęciach, a także tłumaczenie angielskich rozmów, przemówień, wywiadów prasowych, memoriałów naczelnego wodza i premiera oraz jego korespondencji politycznej z władzami brytyjskimi i amerykańskimi⁷⁴.

Funkcja adiutanta u gen. Sikorskiego nie jest bynajmniej rzeczą bagatelną – podkreślał płk. dypl. L. Mitkiewicz. – Wobec bardzo rozległych obowiązków Generała i niemniej szerokich i nieustannych kontaktów z Rządem Brytyjskim, światem politycznym Wielkiej Brytanii i przedstawicielami państw alianckich znajdujących się, lub reprezentowanych, w Londynie, Adiutantura generała Sikorskiego i Sekretariat Prezydium Rady Ministrów są w nieustannym obciążeniu telefonicznym i zasypywane masą korespondencji⁷⁵.

Z racji sprawowanych funkcji, rtm. Zamoyski często był pierwszym, który przyjmował w Londynie przyjeżdżających tu polskich oficerów. Jak wspominał dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, wslawionej niedawną obroną twierdzy w Tobruku, gen. Stanisław Kopański, to właśnie rtm. Zamoyski powitał go (i szefa Sztabu Brygady, ppłk. dypl. Jerzego Zarembę) 21 kwietnia 1942 r. na dworcu kolejowym i zawiózł do hotelu „Dorchester”. Tam na przyjezdnych czekały już zarezerwowane zawczasu pokoje⁷⁶.

⁷³ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ).

⁷⁴ *Ibidem*; Z. Jagodziński, *Pułkownik Zamoyski*, „Tydzień Polski” z 12 kwietnia 1997 r. (kopia w zbiorach AAZ); SPP, sygn. A.708, *passim*.

⁷⁵ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie (fragmenty wspomnień)*, Paryż 1968, s. 299.

⁷⁶ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn bd. (tom 54 serii czerwonej „Biblioteki Polskiej”), s. 247.

Trwający około półtora roku niemal codzienny kontakt rtm. Zamoyskiego z gen. Sikorskim wytworzył między nimi specjalną więź emocjonalną. Ze strony Zamoyskiego była to więź na tyle silna, że o dziesięciolecia przetrwała tragiczną dla Polaków katastrofę w Gibraltarze. Jest charakterystyczne, że Stefan Zamoyski (szczupły rotmistrz w nienagannie skrojonym mundurze) występuje obok swego przełożonego na bardzo wielu fotografiach zachowanych z lat wojny. Oprócz gen. Sikorskiego na zdjęciach z S. Zamoyskim występują inne znane osoby ze świata polityki i wojska. Fotografie te często zamieszczała prasa polska, ale i brytyjska. Na jednej z nich, opublikowanej w listopadzie 1940 r., w „The Glasgow Herald”, a dotyczącym wizyty dowódców RAF w polskim dywizjonie lotniczym, rotmistrz Zamoyski występuje obok czołowych postaci brytyjskich Królewskich Sił Powietrznych: air marshala (generała dywizji) sir Richarda Peirse’a, sir Archibalda Sinclaira (ministra lotnictwa) oraz air chief marshala (generała broni) sir Charlesa Portal⁷⁷. Na innym zdjęciu prasowym występuje obok księżnej Kentu Mariny, należącej do brytyjskiej rodziny królewskiej⁷⁸.

Ze względu na charakter pracy, rtm. Zamoyski dużo podróżował, towarzysząc generałowi Sikorskiemu w różnego rodzaju inspekcjach, jak i samodzielnie. W Londynie miejscem, gdzie w sprawach służbowych przebywał szczególnie często, była kwatera główna gen. Sikorskiego – położony w centrum miasta, pomiędzy głównym dworcem kolejowym Victoria a Buckingham Palace, hotel Rubens (39, Buckingham Palace Road).

Znaczenie i efektywność pracy rtm. Zamoyskiego u boku naczelnego wodza i premiera podnosił fakt jego wyniesionych jeszcze z kraju wysokich kwalifikacji. Był to efekt znakomitego wykształcenia w brytyjskiej szkole średniej oraz studiów prawniczych na krakowskim UJ, zwieńczonych w 1931 r. doktoratem. Jak świadczą o tym zachowane protokoły, czy notatki jego rozmów z politykami i wojskowymi z różnych krajów (np. z Wielkiej Brytanii, czy Stanów Zjednoczonych), posiadał bardzo rozległą wiedzę na różne tematy, zarówno polityczne, jak i wojskowe. Nie bez znaczenia była, udokumentowana archiwalnie, umiejętność klarownego wykładania przez rtm. Zamoyskiego racji strony polskiej.

Istotnym czynnikiem decydującym o roli Zamoyskiego u boku generała było to, że sam naczelnny wódz i premier, choć swobodnie władał językami francuskim i niemieckim, to angielski poznał znacznie gorzej (a i to dopiero po pewnym czasie). Jak zapamiętał L. Mitkiewicz:

⁷⁷ AAZ, Album wycinków, Wycinek z notatką i zdjęciem „Air chiefs visit polish airmen” (z pisma „The Glasgow Herald”, sobota, 2 listopada 1940 r.

⁷⁸ AAZ, Album wycinków, Wycinek z notatką i zdjęciem księżnej Kentu i rtm. Stefana Zamoyskiego (z pisma „The Star”, 12 grudnia 1941 r.).

Generał Sikorski zna poprawnie języki niemiecki i francuski; po angielsku prawie nie mówi, ale rozumie dostatecznie innych i z łatwością czyta prasę i książki angielskie. W rozmowach z Anglikami i z Amerykanami, o ile jest to możliwe, posługuje się językiem francuskim, w przeciwnym razie prowadzi rozmowy z pomocą tłumaczy⁷⁹.

W takich okolicznościach stała asysta rtm. dr. S. Zamoyskiego – wychowanka Downside School i kursów oksfordzkich – była nieoceniona. Do tego dochodziły inne niebagatelne przymioty Zamoyskiego: bezwzględna lojalność wobec przełożonego, jego rozległe brytyjskie, a nawet światowe, koneksje i dogłębna znajomość kraju-gospodarza oraz zamieszkujących go ludzi. Na to nakładała się, ukształtowana od wczesnego dzieciństwa (jeszcze z Racewa), ogłada towarzyska. To, oraz osobisty urok, zyskiwały mu powszechną sympatię⁸⁰. Potwierdza to poniższa opinia jednego ze współpracowników z Referatu Politycznego w Gabinetcie Naczelnego Wodza, Zygmunta J. Fudakowskiego:

Stefan Zamoyski, człowiek kryształowego charakteru i cieszący się olbrzymią sympatią gen. Sikorskiego, znający na wskroś Anglię i Anglików i mający tu b[ardzo] rozległe stosunki – jest w tych warunkach wprost nieoceniony Współpraca z nim trochę z początku trudna wobec pewnej jego zapalczowości w pracy i równoczesnego braku systematyczności. Ale i to się uciera i układa⁸¹.

To dzięki korzystnej atmosferze panującej w zespole Referatu Politycznego w Gabinetcie Naczelnego Wodza, zespół ten mógł dobrze wywiązywać się ze zleczanych mu zadań. Warto dodać, że Stefan Zamoyski był zaliczany do wąskiego grona „polskich dżentelmenów”, wymienianych przez Ambasadę RP w Londynie, jako kandydaci do członkostwa w elitarnym Allies Club (Klubie Sojuszników)⁸².

Nie można nie zauważyć, że służba rtm. Zamoyskiego u boku naczelnego wodza PSZ przypadła na wyjątkowo ważny okres w dziejach władz

⁷⁹ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 298. Por. też: *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, tom I 30 VIII 1939 – 31 VII 1940*, wstęp i redakcja naukowa J. Rabiński, opracowanie dokumentów J. Rabiński, E. Rzczkowska, J. Kowalska, Lublin 2016, s. 715–716. Oprócz S. Zamoyskiego, z grona ludzi w różnym czasie otaczających gen. Sikorskiego, płynną angielszczyzną władali (i byli przydatni jako tłumacze) m.in.: Edward Raczyński, Józef Retinger oraz inni, poza S. Zamoyskim, adiutanci generała – por. Janusz Tyszkiewicz i por. mar. Józef Ponikiewski (*ibidem*, s. 716).

⁸⁰ Por. AAZ, Album wycinków, M. Pruszyński, *Śp. pplk Stefan Zamoyski* (list do redakcji).

⁸¹ Z.J. Fudakowski, „*Co oko widziało a ucho słyszało*” w gabinetcie i adiutanturze Gen. W. Sikorskiego 1941–1943, Londyn 2003, s. 9.

⁸² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada Polski w Wielkiej Brytanii, sygn. 800/33/0/-/25, skan 396, Pismo II sekretarza Ambasady RP w Londynie M. Budnego do Mrs. Crawshay, Londyn, 28 stycznia 1942 r.

polskich na uchodźstwie – od jesieni 1940 do wiosny 1942 r. Były to, na początku, miesiące bezpośrednio po poważnym kryzysie rządowym, związanym z krytyczną oceną przez niektórych polskich polityków w Londynie działań gen. Sikorskiego w okresie kampanii francuskiej.

W 1941 r. Zamoyski znalazł się dosłownie w epicentrum dyskusji politycznych związanych z zawarciem kontrowersyjnego, budzącego u wielu wątpliwości, układu polsko-sowieckiego (tzw. układu Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r.).

Podczas wizyty gen. Sikorskiego w USA, w 1941 r. (z adiutantem rtm. Zamoyskim u boku), a zwłaszcza po ataku japońskim na Pearl Harbor, 7 grudnia 1941 r., polska polityka zmierzała do znacznego wzmocnienia relacji sojuszniczych z zaoceanicznym mocarstwem. I w tych negocjacjach znaczący udział wziął bohater tej pracy. Także jego misję w attachacie wojskowym polskiej ambasady w Waszyngtonie, od wiosny 1942 r., trzeba wiązać z tym nowym, ważnym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej.

Rtm. Stefan Zamoyski wiele zdziałał dla ugruntowywania pozycji gen. Sikorskiego i polskiego rządu w kręgach politycznych Wielkiej Brytanii. Było to niełatwe, zważywszy na ostrożną politykę rządu brytyjskiego, zwłaszcza w kontekście jego relacji z Sowietami. Był Zamoyski cenionym pośrednikiem pomiędzy gen. Sikorskim a władzami Zjednoczonego Królestwa (w tym z premierem Winstonem S. Churchillem, czy Anthonym Edenem) oraz czynnym uczestnikiem wielu najtajniejszych negocjacji politycznych. W przygotowaniu rozmów z W.S. Churchillem Zamoyski niekiedy korzystał z pomocy ambasadora ppor. Józefa Lipskiego z Gabinetu Naczelnego Wodza. Pomocne okazywały się też kontakty z sekretarzem brytyjskiego premiera Johnem Rupertem Colville'em⁸³.

Jako wnikliwy obserwator, po latach tak oto pisał Zamoyski o pozycji swego przełożonego w relacjach z Brytyjczykami:

U obcych cieszył się [gen. Sikorski] większym uznaniem [niż u Polaków – T.K.] i powszechnym szacunkiem. Podziwiano jego niezłomny upór i wiarę w zwycięstwo. Churchill szczególnie go wyróżniał wśród przedstawicieli państw sprzymierzonych. Imponowała mu jego rycerska postać, niespotykana w tutejszych dziejach lojalność i gotowość bezwarunkowego udziału w obronie Wielkiej Brytanii.

W czasie jednej z bytności w Chequers [Buckinghamshire; w oficjalnej wiejskiej rezydencji brytyjskich premierów – T.K.] wręczył mi dla generała swoją fotografię z napisem: „To my Friend and Comrade”⁸⁴.

⁸³ S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. II, opracował J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007, s. 119.

⁸⁴ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów

Rtm. Zamoyski znał osobiście, i pozostawał w dobrych relacjach, także z małżonką brytyjskiego premiera, panią Clementine Churchill. Był, również dla niej, nieocenionym informatorem o sprawach polskich i stosunkach polsko-sowieckich. Świadczą o tym dokumenty, w tym przykłady zachowanej korespondencji⁸⁵.

W negocjacjach z Brytyjczykami, w ramach delegacji polskiej, Zamoyski z reguły tłumaczył i notował przebieg rozmów, także korespondencji (np. w sprawie organizacji 1 Dywizji Pancерnej), ale często występował też jako czynny uczestnik⁸⁶.

Zachowane zasoby archiwalne odsłaniają wiele tajemnic związanych z działalnością wojskową Zamoyskiego w okresie jego adiutantury.

Szczególnie ciekawy (i nieznan) aspekt jego służby dla kraju ujawnia korespondencja z początku 1941 r. z przedstawicielami dowództwa Królewskich Sił Powietrznych (RAF). 15 stycznia 1941 r. air marshal (gen. dyw.) sir R.E.C. Peirse (ówczesny naczelny dowódca Lotnictwa Bombowego) wystosował pismo, prawdopodobnie do generała Sikorskiego, w którym odniósł się do propozycji zawartych z liście rtm. Zamoyskiego z 4 stycznia. Wspomniane propozycje dotyczyły przeprowadzenia przez załogi Bomber Command RAF ataku lotniczego na niemiecki obóz koncentracyjny w Oświęcimiu (Auschwitz). Air marshal sir R.E.C. Peirse „bardzo starannie” miał rozważyć propozycję. Ponadto przedyskutował ją z air chief marshałem (gen. broni) sir C. Portalem (ówcześnie szefem Sztabu Lotniczego, tj. naczelnym dowódcą Królewskich Sił Powietrznych). Obaj zgodnie uznali, że zrealizowanie skutecznego ataku bombowego na obóz oświęcimski jest niewykonalne. Jako dwie zasadnicze przyczyny Peirse wymienił, po pierwsze – konieczność koncentracji wysiłku na bombardowaniach ośrodków przemysłowych III Rzeszy, w celu przyspieszenia kryzysu w przemyśle wojennym Niemiec. Jako czynnik drugi – obawę, czy atak dałby oczekiwany rezultat, tj. zniszczenie ogrodzeń z drutu kolczastego i składu amunicji, „tak aby umożliwić ucieczkę jeńcom”. „Bombardowanie lotnicze tego rodzaju – podkreślił Peirse – wymagałoby ogromnej dokładności, aby nie wywołać poważnych strat pomiędzy samymi jeńcami”⁸⁷.

Jak świadczą o tym adnotacje na wyżej wymienionym liście (tłumaczonym osobiście przez Zamoyskiego), jego kopie trafiły do Oddziału II i Oddziału VI

AAZ). Jak zaświadczał S. Zamoyski, W.S. Churchill jeszcze po wojnie oddawał publicznie cześć pamięci gen. Sikorskiego (*ibidem*).

⁸⁵ IPMS, sygn. KOL.3/4, Listy Clementine Churchill do Stefana Zamoyskiego z 21 lutego i 26 grudnia 1941 r.; IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka z rozmów przeprowadzonych w Chèques, 23 sierpnia 1941 r. (Rozmowa z panią Churchill).

⁸⁶ J.S. Tym, *1. Dywizja Pancerna. Organizacja i wyszkolenie*, b.m.w. 2009, s. 112–118.

⁸⁷ SPP, sygn. A.055/17, Pismo air marszałka RAF Richarda Peirse’a do gen. [W. Sikorskiego?], High Wycombe, Bucks, 15 stycznia 1941 r.

Sztabu NW⁸⁸. W sprawie tej zwraca uwagę fakt, że nadawcą pisma z polskiej strony był rtm. Zamoyski. Może to świadczyć o jego inicjatywie w tym zakresie, ale też, co bardziej prawdopodobne, o wykonaniu polecenia samego gen. Sikorskiego (bo o sprawie tego formatu musiał zapewne decydować premier i naczelny wódz).

17 stycznia Zamoyski przesłał tłumaczenie listu air marshala Peirse'a na ręce szefa Sztabu NW⁸⁹. W kilka dni później, 20 stycznia 1941 r. – z rozkazu gen. Sikorskiego – także do wiadomości gen. Kazimierza Sosnkowskiego (jako wojskowego i polityka, którego uwaga była specjalnie nakierowana na sprawy krajowe)⁹⁰.

Rtm. Stefan Zamoyski uczestniczył w wielu międzysojuszniczych posiedzeniach, na których decydowane były kwestie związane ze statusem i organizacją jednostek Polskich Sił Zbrojnych. Przykładowo, 9 maja 1942 r., już pod koniec pracy w Londynie, oficer do zleceń naczelnego wodza uczestniczył w War Office w konferencji poświęconej przyszłości wojsk lądowych PSZ. Oprócz niego stroną polską reprezentowali: szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. bryg. Tadeusz Klimecki i szef Oddziału I Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Kazimierz Głabisz. Ze strony brytyjskiej obecnych było 8 osób, na czele z zastępcą szefa Służby Sztabów brygadierem Valentine Blomfieldem. Jednym z przedmiotów konferencji była kwestia organizacji polskiej Brygady Spadochronowej⁹¹.

Rozmowy polsko-brytyjskie (z udziałem S. Zamoyskiego) często służyły charakterystyce przygotowań wojskowych w Kraju. W rozmowie z gen. sir Alanem Brooke'em (przewodniczącym Komitetu Szefów Sztabu), 17 kwietnia 1942 r., gen. Sikorski podkreślił, że

obecnie już tajna organizacja wojskowa dysponuje 40 baonami wojska częściowo uzbrojonego. Jest tam na miejscu [tj. w okupowanej Polsce – T.K.] kilku polskich generałów, a niedawno Generał Sikorski wysłał [do Polski] z Anglii zastępcę szefa Polskiej Organizacji Krajowej [tj. Armii Krajowej – T.K.]. Łączność z Krajem napotyka na trudności z powodu braku odpowiednich samolotów. Jednakowoż ostatnio warunki się poprawiły⁹².

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ SPP, sygn. A.055/18, Pismo adiutanta NW rtm. Stefana Zamoyskiego do szefa Sztabu NW, Londyn, 17 stycznia 1941 r.

⁹⁰ SPP, sygn. A.681, Pismo adiutanta NW rtm. Stefana Zamoyskiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, 20 stycznia 1941 r.

⁹¹ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z konferencji w War Office dnia 9 maja 1942 r. pomiędzy przedstawicielami Sztabu NW a przedstawicielami War Office w sprawie organizacji i O.de B. Polskich Sił Lądowych na terenie Zjednoczonego Królestwa.

⁹² IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy gen. Sikorskiego z gen. sir Alanem Brooke'em w czasie śniadania, dnia 17 kwietnia 1942 r. godz. 13.15 (7, Westminster Garden, S.W.1).

Powyższy zapis to świadectwo wagi problemu, jaki na początku 1942 r. stanowiła, zwłaszcza dla strony polskiej, sprawa organizacji lotów do okupowanego kraju. Zasadniczy problem stanowiła odległość od baz brytyjskich oraz fakt, że aby dotrzeć nad Polskę trzeba było przelatywać nad rozległymi obszarami kontrolowanymi przez Niemców (w takich warunkach poważne zagrożenie stanowiły – wroga artyleria przeciwlotnicza i myśliwce). Miejsca zrzutów w Polsce znajdowały się na granicy zasięgu ówczesnie używanych ciężkich bombowców alianckich (zupełnie inaczej wyglądało to w wypadku znacznie bliżej położonych – Francji, Belgii, czy Holandii). Tym problemom poświęcone były kilkakrotne konferencje polsko-brytyjskie (w lutym i marcu 1942 r.). Notatki S. Zamoyskiego z tych posiedzeń przynoszą wiele informacji na temat priorytetów polskiego kierownictwa polityczno-wojskowego i stosunku do polskich postulatów strony brytyjskiej (np. w kwestii zorganizowania czysto polskiej eskadry do komunikacji z krajem)⁹³.

Niekiedy rtm. Zamoyski zmuszony był gasić pożary, wywołane momentami chwiejną postawą gen. Sikorskiego. Tak było w szczególności 25 kwietnia 1942 r., po niespodziewanej zmianie decyzji naczelnego wodza, co do rozmieszczenia sił na Wyspach Brytyjskich (I Korpusu) i na Środkowym Wschodzie. Zmianę tę Sikorski motywował interwencją brytyjską (chodziło o pozostawienie większych sił na Środkowym Wschodzie).

Decyzja jest ostateczna i odpowiedni list jest już wysłany do Churchilla – miał zakomunikować szefowi Sztabu Naczelnego Wodza gen. bryg. T. Klimeckiemu. – Po dość burzliwej rozmowie Naczelnny Wódz na skutek nalegań szefa Sztabu zgodził się ostatecznie na wycofanie wspomnianego listu pod warunkiem, że nie jest on jeszcze znany przez adresata. Gen. Klimecki z rotmistrzem Zamoyskim rozpoczęli wyścig na Downing Street [tj. do siedziby W.S. Churchilla] i w ostatniej chwili udało się szczęśliwie wycofać list nie doręczony jeszcze premierowi⁹⁴.

Współpraca z szefem Sztabu NW, gen. Klimeckim, niekiedy wyrażała się poprzez wspólne reprezentowanie strony polskiej w dwustronnych negocjacjach z partnerami brytyjskimi (bez udziału gen. Sikorskiego)⁹⁵.

⁹³ Por. np.: IPMS, KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z konferencji w Air Ministry dnia 13 lutego 1942 r. między przedstawicielami sztabu RAF a przedstawicielami Sztabu NW w sprawie usprawnienia łączności lotniczej z Krajem, zwołanej na skutek rozmowy gen. Sikorskiego z sir Archibaldem Sinclairem z dnia 10 lutego 1942.; SPP, sygn. A.708/30, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z konferencji pomiędzy przedstawicielami Air Ministry oraz Sztabu Naczelnego Wodza na lotnisku w Stradishall dnia 10 marca 1942.

⁹⁴ Relacja płk. dypl. Jerzego Krubskiego (szefa Sztabu I. Korpusu), cyt. za: Z. Wawer, *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych...*, s. 85.

⁹⁵ S. Stroński, *op.cit.*, t. III, *passim*.

Rtm. Zamoyski nieraz realizował, z ramienia Sztabu NW, zadania o charakterze inspekcji, a zarazem szkoleniowym. W listopadzie 1941 r. zameldował się w Dowództwie 1. Brygady Spadochronowej w szkockim Leven (w hrabstwie Fife, nad zatoką Largo, w północnej części Firth of Forth) na skrócony kurs spadochronowy oraz w celu zaznajomienia się z systemem szkolenia skoczków spadochronowych. Poza przerobieniem wszystkich zasadniczych ćwiczeń, właściwych szkoleniu spadochronowemu (co musiało być sporym wyzwaniem dla tego, blisko już 40-letniego, mężczyzny), poczynił wiele obserwacji, przekazanych następnie zwierzchnikom. Obiektami oceny były: poziom szkolenia, relacje międzyludzkie, warunki materialne, w tym lokalowe.

System przymusu do odbycia kursu, stosowany w pewnych wypadkach wobec oficerów, względnie szeregowych, przysyłanych na przeszkolenie spadochronowe – wydaje mi się niecelowy i szkodliwy – pisał w zakończeniu. – Jeżeli oficer wzgl[ędnie] szeregowy wdryga się przed tego rodzaju ćwiczeniami, nie oznacza to koniecznie, że jest tchórzem, lub że nie może służyć pożytecznie w innej broni⁹⁶.

Sporym przeżyciem musiała być dla Zamoyskiego wizyta (w dniach 23–24 listopada 1941 r.) w stacjonującym w Cupar (między Leven a Dundee) I Batalionie Podhalańskim, który kultywował tradycje Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. W przygotowanej później notatce rtm. S. Zamoyski dał wyraz swojemu krytycyzmowi wobec wielu aspektów codziennej służby z Batalionie (zauważył m.in. przerost i „nie dość wysoki poziom” kadry oficerskiej, brak odpowiedniej ilości ćwiczeń w terenie, przerost kompetencji Oddziału II, brak solidarności i zgrania kadry oficerskiej, przejawy pijaństwa itp.)⁹⁷.

Ciekawą perspektywę badawczą otwiera analiza relacji osobistych gen. Sikorskiego z jego adiutantem.

Z początku stosunek generała do mnie był oficjalny, ograniczony do spraw służbowych – pisał Zamoyski w 1973 roku. – Z czasem – bo chociaż wojsko uważał za własną rodzinę, generał do zwierzeń nie był skory – i z konieczności, wskutek stałego obcowania, wytworzył się stosunek osobisty. Ale dopiero od pewnego błędnego wydarzenia, które wywołało burzliwy w stosunku do mnie odruch i w następstwie pozbawionej względów służbowych, nieskrępowanej

⁹⁶ IPMS, sygn. A.XII.1/48A, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z pobytu w ośrodku szkolenia spadochronowego 1. Brygady Spadochronowej [od 19 listopada 1941 r.]. Ten sam dokument w: IPMS, sygn. KOL.3/1.

⁹⁷ IPMS, sygn. KOL.3/1, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z pobytu w 1. Batalionie Podhalańskim w Cupar (23–24 listopada 1941 r.), b.d.

wymiany poglądów, zyskałem zaufanie, którym darzył mnie do końca. Wymownym tego przykładem był pewien pilny list do premiera Churchilla. Generał wręczył mi treść po polsku z dwoma podpisanymi in blanco arkuszami, pierwszy [podpisany] u dołu, drugi w połowie, na papierze bez nagłówka; kazał przetłumaczyć, doręczyć niezwłocznie Churchillowi dodając: »Tylko mnie nie sprzedaj« – i wyjechał do Szkocji⁹⁸.

Zamoyski służył u boku gen. Sikorskiego w okresie gdy decydowało się zawarcie układu polsko-sowieckiego z lipca 1941 r. i później, gdy Sowieci (wzmocnieni politycznie po bitwie o Moskwę), coraz wyraźniej ignorowali stanowisko rządu polskiego. W kilku przypadkach Zamoyski samodzielnie konferował z partnerami brytyjskimi i kanadyjskimi na tematy dotyczące m.in. wojny ZSRR z Niemcami oraz polsko-sowieckich stosunków politycznych. Już 24 czerwca 1941 r. (a więc w zaledwie dwa dni od napaści niemieckiej na niedawnego sojusznika – ZSRR) Zamoyski przygotował po angielsku obszerne opracowanie wojskowe dla kierowniczych kół brytyjskich.

Cechą jego jest – pisał bezpośredni świadek wydarzeń, Stanisław Stroński, – że gdy stworzenie nowego frontu niemiecko-rosyjskiego mogło tam [u kierowniczych czynników brytyjskich] skierować całą uwagę, opracowanie to nie zatracza właściwego spojrzenia na to, jako na część tylko znacznie większej i rozstrzygającej całości. Nie hołdowało ono więc wpatrzeniu się w Rosję wówczas, i długo później, wielce rozpowszechnionemu, lecz raczej od tego błędu odciągało⁹⁹.

W szczególności Zamoyski zwracał uwagę na kluczową rolę ZSRR w rozpoczęciu II wojny światowej („Jest dziś rzeczą oczywistą, że Stalin wziął udział rozstrzygający we wszczęciu tej wojny”)¹⁰⁰.

Duże znaczenie poznawcze, dla zrozumienia meandrow polityki sowieckiej i brytyjskiej, ma notatka pozostawiona przez Zamoyskiego z rozmowy przeprowadzonej przez niego w Ditchley, 28 czerwca 1941 r., z ministrem Edenem. Na pytanie Zamoyskiego, co sądzi o sytuacji w Rosji, minister Eden potwierdził: „wydaje się, że Rosja będzie się bronić. Trudno odgadnąć, jaki będzie charakter tego oporu. Wiadomości o Rosji są niezmiernie skąpe. Rosjanie wszystko ukrywają”. Potwierdził też Eden odbycie rozmowy z generałem – szefem Misji Wojskowej ZSRR. Na koniec uchylił rąbka tajemnicy rozmowy z ambasadorem sowieckim w Londynie Iwanem

⁹⁸ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ).

⁹⁹ S. Stroński, *op. cit.*, t. I, s. 539.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

Majskim: „Nie powinienem Panu tego mówić: przed paru dniami zwrócił się do mnie Majski z zapytaniem, czy nie byłoby na czasie, aby W. Brytania uznała wcielenie Państw Bałtyckich do ZSRR”¹⁰¹.

W notatce Zamoyskiego, pozostawionej po rozmowie gen. Sikorskiego z premierem W.S. Churchillem, przeprowadzonej 23 sierpnia 1941 r., pojawił się – jako jeden z pierwszych zwiastunów – postulat Churchilla, by tworzącą się Armię Polską w ZSRR „kierować na południe”¹⁰².

Pod koniec 1941 r., w krótkich odstępach czasu (od końca października do początków grudnia) rtm. Zamoyski kilkakrotnie samodzielnie konferował z gen. sir Hastingsem Lionelem Ismayem (pełniącym u boku premiera W.S. Churchilla funkcję określaną, w oficjalnej terminologii, jako chief military assistant). Podczas pierwszej z tych rozmów, 22 października 1941 r., gen. Ismay podzielił się wrażeniami z anglo-amerykańsko-sowieckiej konferencji w Moskwie. Obiektem dyskusji stała się kwestia niezafatwienia przez lorda Beaverbrooka (Maxa Aitkena) polskiego postulatu uzyskania bezpośrednich dostaw dla Armii Polskiej w ZSRR (dostawy te miały być wydzielane z puli przeznaczonej dla ZSRR). Oprócz tego dyskutowano o zamiarze naczelnego wodza PSZ reorganizacji I Korpusu i utworzenia polskiej dywizji pancernej, a także o jego planach podróży do ZSRR¹⁰³.

Sprawa reorganizacji I Korpusu i utworzenia polskiej dywizji pancernej (ściśle braku sprzętu pancernego, kierowanego w tym czasie w dużych ilościach do Rosji) powróciła w rozmowie Ismay–Zamoyski, 5 listopada 1941 r.¹⁰⁴ 26 listopada, z kolei, rozmawiano o planowanym przez Polaków utworzeniu dywizji pancernej i o podróży gen. Sikorskiego do ZSRR (tym razem bez asysty adiutanta rtm. Zamoyskiego). Omówiono także – skupiającą w tych dniach powszechną uwagę – sytuację na froncie libijskim, zwłaszcza w kontekście obrony – oblężonej przez Niemców i Włochów – twierdzy w Tobruku¹⁰⁵. Ostatnia z tej serii rozmowa gen. Ismaya z Zamoyskim, 10 grudnia, toczyła się nastroju zadowolenia z pomyślnych efektów zakończonej już wizyty gen. Sikorskiego w Moskwie oraz w związku z dobrymi

¹⁰¹ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka rtm. Stefana Zamoyskiego z rozmowy z ministrem Anthonyem Edenem, Ditchley, 28 czerwca 1941 r.

¹⁰² *Ibidem*, Notatka z rozmów przeprowadzonych w Chequers, 23 sierpnia 1941 r. (Rozmowa naczelnego wodza z Winstonem S. Churchillem).

¹⁰³ *Ibidem*, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z gen. sir Hastingsem Ismay'em, po jego powrocie z Moskwy dnia 22 października 1941 r., 10 listopada 1941 r. Na ten temat zob. też: S. Stroński, *op.cit.*, t. II, s. 299, 309.

¹⁰⁴ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z gen. Ismay'em dnia 5 listopada 1941 r. w Offices of the War Cabinet.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z gen. sir Hastings Ismay'em dnia 26 listopada 1941 r. w Offices of the War Cabinet, 27 listopada 1941 r.

wiadomościami dochodzącymi z Libii (bliski był już termin odblokowania Tobruku)¹⁰⁶.

W ostatniej dekadzie października 1941 r. rtm. Zamoyski rozmawiał także, z ramienia gen. Sikorskiego, na tematy dotyczące relacji z Moskwą z rozmówcami kanadyjskimi. Pretekst do wymiany poglądów stanowił, 22 października 1941 r., obiad wydany przez gen. Andrew G.L. McNaughtona w kwaterze głównej Korpusu Kanadyjskiego. Obecny był m.in. minister obrony Kanady płk James L. Ralston. Kanadyjczycy, słabiej zorientowani w niuansach relacji polsko-sowieckich, wypytywali o różne sprawy z tym związane. W tle rozmowy powracała kwestia stosunków Polski z USA i poglądów prezydenta tego kraju Franklina Delano Roosevelta na temat relacji rządu RP z Kremlem¹⁰⁷.

Szczególnie wiele konferencji na temat stosunków polsko-sowieckich odbyło się po powrocie gen. Sikorskiego z Moskwy (przełom 1941 i 1942 r.). 31 stycznia 1942 r. w Chequers rtm. Zamoyski bardzo dokładnie zapisał przebieg rozmowy premierów – Sikorskiego i Churchilla.

Stalin jest człowiekiem realnym i w przeciwieństwie do Mołotowa można z nim dojść do porozumienia – mówił Churchillowi gen. Sikorski. – Stalin jest w Rosji wszechwładny i każde jego słowo jest prawem. Jednakowoż doświadczenie już wykazuje, że podwładni Stalina czynią trudności przy wykonywaniu spraw ustalonych poprzednio porozumieniem [*sic!*]¹⁰⁸.

Po latach Zamoyski wspominał:

W czasie rokowań ze Związkiem Sowieckim generał polecił mi uzyskać zapewnienie Edena, że rząd brytyjski nie podpisał tajnego protokołu odnośnie Polski ani państw bałtyckich. W związku z tym polecił mi spowodować 11 marca 1942 [r.] spotkanie na Downing Street z Churchilllem i członkami rządu brytyjskiego¹⁰⁹.

Do spotkania, zaaranżowanego przez rtm. Zamoyskiego, istotnie doszło w planowanym wcześniej terminie. Obecni byli obaj premierzy (Sikorski i Churchill), a ponadto ze strony brytyjskiej ministrowie: Anthony Eden, Ernest Bevin i Archibald Sinclair oraz commander (wyższy oficer Royal Navy) Charles R. Thompson. Tłumaczami byli rtm. Zamoyski i dr Józef

¹⁰⁶ *Ibidem*, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z gen. sir Hastingsem Ismay'em w dniu 10 grudnia 1941 r., 11 grudnia 1941 r.

¹⁰⁷ *Ibidem*, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z obiadu u gen. McNaughtona w kwaterze głównej Korpusu Kanadyjskiego 22 października 1941 r., 10 listopada 1941 r.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Zapis [rtm. Stefana Zamoyskiego] rozmowy premiera Sikorskiego z premierem Churchilllem dnia 31 stycznia 1942 r. w Chequers.

¹⁰⁹ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ).

Retinger (prywatnie przyjaciel Zamoyskiego). Polacy argumentowali, że czują się zagrożeni ekspansywną polityką Kremla (jak mówili – Sowietci dążą do osaczenia Polski). Churchill w imię racji polityki brytyjskiej, i zwycięstwa w wojnie z III Rzeszą, osłaniał jak mógł sojuszników sowieckich. Podkreślał, że to Rosja bije się skutecznie z Niemcami. Polacy wyczuwali, że brytyjski premier bał się zawarcia separatystycznego pokoju między ZSRR a Niemcami¹¹⁰.

Spraw relacji polsko-brytyjskich i polsko-sowieckich dotyczyła samodzielna rozmowa rtm. Zamoyskiego z brytyjskim ministrem Brendanem Brackenem 7 kwietnia 1942 r.

Minister Bracken podzielił zdanie – zanotował Zamoyski, – że żądania rosyjskie są niebezpieczne nie tylko dla Polski [ale], że ich celem jest w pierwszym rzędzie osiągnięcie całkowitej izolacji wpływów brytyjskich na kontynencie europejskim i odwrócenie od Wielkiej Brytanii państw podbitych przez Niemcy, co by je zostawiło na łasce Rzeszy względnie Rosji¹¹¹.

Zamoyski w rozmowach z cudzoziemcami konsekwentnie bronił polskiego stanowiska. Podobnie było i w rozmowie z ministrem Brackenem:

Powracając do sprawy granic polskich, Min[ister] Bracken zapytał, czy przyznanie Polsce Prus Wschodnich nie byłoby dostateczną rekompensatą na wypadek, gdyby na skutek żądań sowieckich polska granica wschodnia musiała ulec pewnym rektyfikacjom [tj. zmianom]? Oświadczyłem Min[istrowi] Bracken – zapisał Zamoyski, – że na to pytanie nie mógłbym dać odpowiedzi jak tylko z tego tytułu, że jestem Polakiem. Pomijając całkowicie politykę, nie znalazłby się w moim narodzie człowiek, który by mógł sobie wyobrazić Polskę bez Lwowa lub Wilna. Wilno i Lwów przedstawiają dla nas mniej więcej to, co dla każdego Anglika [przedstawiają] Edynburg i Cardiff. Sadzę zatem, że sprawa polskich granic wschodnich musi być konsekwentnie do tego stanowiska postawiona¹¹².

Sprawy relacji polsko-sowieckich w działalności służbowej Stefana Zamoyskiego powrócą w czasie jego pobytu na placówce w USA w latach 1942–1944.

¹¹⁰ W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, Londyn 1967, s. 113. Przyjaźń Stefana Zamoyskiego i Józefa Hieronima Retingera miała dawne korzenie. Prawdopodobnie znali się jeszcze sprzed II wojny światowej. Zapewne też nie bez znaczenia były silne związki rodziny Retingerów (Józefa Stanisława Retingera i jego syna Józefa Hieronima Retingera) z właścicielem Zakopanego Władysławem Zamoyskim. Por. np.: M. Celt, *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z podziemia 1944*, Do druku przygotował W. Frazik, Łomianki 2006, s. 69.

¹¹¹ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z ministrem Brendanem Brackenem dnia 7 kwietnia 1942 r.

¹¹² *Ibidem*.

Wśród ciekawych rozmówców Zamoyskiego ze sfer politycznych, uwagę zwracał – przybyły właśnie z Vichy („stolicy” nieokupowanej części Francji) – ks. Andrzej Poniatowski. Rozmowa z nim odbyła się w Londynie 20 grudnia 1941 r. Jednym z zadań Poniatowskiego w Vichy – relacjonował Zamoyski – było nawiązanie kontaktu między władzami wojskowymi francuskimi a brytyjskimi i amerykańskimi. Ks. Poniatowski doniósł, że „sfery wojskowe w Vichy, zwłaszcza młodsza część Sztabu Głównego francuskiego, jest gotowa współpracować z Aliantami”. Potwierdził też, że „nieokupowana Francja coraz chętniej myśli o inwazji brytyjskiej”, choć zarazem wobec gen. Charles’a de Gaulle’a i jego obozu Wolnej Francji panują w Vichy nastroje niechętnie. Jak stanowczo twierdził rozmówca Zamoyskiego, dowódca floty admirał François Darlan „nie odda floty francuskiej Niemcom”¹¹³.

Gen. Sikorski, w miarę, jak wojna się przedłużała, słusznie dostrzegł potencjał tkwiący w rozwoju sojusznicznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Celowi temu służyła jego pierwsza, historyczna wizyta w USA i Kanadzie, na wiosnę 1941 r. W podróży tej naczelnemu wodzowi i premierowi towarzyszył m.in. adiutant przyboczny rtm. Zamoyski. Jednym z celów wyjazdu było uzyskanie zgody rządu amerykańskiego na prowadzenie zaciągu ochotniczego do Polskich Sił Zbrojnych wśród tamtejszej Polonii.

Wieczorem 21 marca 1941 r. na londyńskim dworcu Euston delegację udającą się za Ocean zegnał m.in. ambasador RP w Londynie Edward Raczyński. Z gen. Sikorskim jechali: adiutant rtm. dr Stefan Zamoyski, radca i sekretarz Sikorskiego dr Józef Retinger, płk dypl. Leon Mitkiewicz z Oddziału II, urzędujący prezes Rady Narodowej Stanisław Mikołajczyk, a także oficer łącznikowy – Brytyjczyk mjr Victor Cazalet. Po krótkim postoju w Kwaterze Polowej Naczelnego Wodza w szkockim Gask, 23 marca delegacja, z rtm. Zamoyskim, dotarła do portu w Greenock., położonego nad zatoką Clyde¹¹⁴.

Dość długo płynęliśmy motorową łodzią po redzie Greenock, mijając co najmniej z tuzin stojących na kotwicach większych okrętów wojennych – wspominał płk Mitkiewicz. – O godz. 16.30 podpłynęliśmy pod wielką masę pancernika [HMS] „Revenge” i przycumowaliśmy. Paradny trap. Wita gen. Sikorskiego kapitan „Revenge” i gwizdki bosman’ów. Na pokładzie „Revenge” ustawiony jest plu-

¹¹³ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z ks. Poniatowskim Andrzejem dnia 20 grudnia 1941 [r.], godz. 13–15. W niespełna rok od opisywanej rozmowy, w końcu listopada 1942 r., w związku z lądowaniem aliantów w Afryce Północnej (i wynikającą stąd inwazją niemiecką na Francję Vichy) flota francuska, aby nie wpaść w ręce niemieckie, uległa samozatopieniu w porcie wojennym w Tulonie.

¹¹⁴ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1974, s. 106; E. Pankiewicz, *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*, Białystok 1999, s. 209–210.

ton honorowy Royal Marines z wielką orkiestrą. Grzmi w ostrym powietrzu morskim „Jeszcze Polska nie zginęła”¹¹⁵.

General Sikorski został zakwaterowany na rufie pancernika w obszernych apartamentach admirałskich. Obok niego, znacznie mniejsze kabiny otrzymali: S. Mikołajczyk, dr J. Retinger i rtm. dr S. Zamoyski. Przed północą, 23 marca, okręt wyruszył w daleką drogę. (HMS „Revenge” stanowił część eskorty dużego konwoju.) „Rotmistrz dr Stefan Zamoyski – zanotował Mitkiewicz, był – nadzwyczajnie, bez reszty oddany generałowi Sikorskiemu, w którym widzi zbawienie naszej Ojczyzny – co po prostu rozczula, ale jednocześnie – zauważył Mitkiewicz – Zamoyski ma swoje minusy – zarozumiałość i pewna arogancja”¹¹⁶.

W czasie kilkudniowego rejsu ocean pokazywał swą potęgę. Na chorobę morską obok gen. Sikorskiego i Mikołajczyka zapadł także Zamoyski. Po kilku dniach objawy nieco ustąpiły. Jak zapamiętał Mitkiewicz: „Gen. Sikorski, Mikołajczyk i Zamoyski są już nieco zdrowsi, chociaż mają blade twarze i nie chcą jeść jajek sadzonych i porridge’u [owsianki] na pierwsze śniadanie”¹¹⁷.

27 marca 1941 r. na HMS „Revenge” odebrano informację o przewrocie politycznym w Jugosławii i odsunięciu od sprawowania władzy zwolenników sojuszu z Niemcami. Wtedy jeszcze nie wiadomo, że zwiastuje to rychłą inwazję III Rzeszy na Jugosławię i Grecję, co też nastąpiło 6 kwietnia¹¹⁸.

1 kwietnia 1941 r., od wyokrętowania w porcie Halifaxu, rozpoczęła się wizyta delegacji polskiej, z gen. Sikorskim na czele, na początek w sojuszniczej Kanadzie. 5 (według innych danych 4) kwietnia odbyła się w stolicy Kanady, Ottawie, konferencja polsko-kanadyjska, pod przewodnictwem ministra obrony Kanady Jamesa L. Ralstona¹¹⁹. Tłumaczem gen. Sikorskiego i tym razem był rtm. Zamoyski („ten przynajmniej władza angielskim należy i posiada dobry akcent oxfordzki” – zapisał płk Mitkiewicz)¹²⁰. Przy innych okazjach, już w Stanach Zjednoczonych, rtm. Zamoyski dzielił się tłumaczeniem z dr. Retingerem.

Prasa (polska, jak i kanadyjska) obszernie informowała o przebiegu wizyty gen. Sikorskiego w Ottawie. Na zamieszczanych zdjęciach, obok gen. Sikorskiego i polityków kanadyjskich, występował adiutant naczelnego

¹¹⁵ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 112.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 114.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 115. O udziale S. Zamoyskiego w rejsie na HMS „Revenge” pisał także S. Stroński (*op.cit.*, t. I, s. 480).

¹¹⁸ K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków*, t. I: 1939–1945, Kraków 2001, s. 324, 326.

¹¹⁹ F.A. Arciszewski, *Patrząc krytycznie*, z przedmową Dr. Tadeusza Bieleckiego, [Londyn 1972], s. 233.

¹²⁰ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 124.

wodza rtm. Zamoyski. Miało to nieoczekiwane konsekwencje w kilka miesięcy później, gdy do Zamoyskiego dotarł list od kolegów z Brygady Podhalańskiej, uwięzionych, w bardzo złych warunkach, w hiszpańskim obozie w Miranda de Ebro (na północy Hiszpanii, w prowincji Burgos). Zobaczyli zdjęcie w gazecie i napisali do Londynu z prośbą o ratunek. Zamoyski – jak pokazała przyszłość – zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby dopomóc rodakom znajdującym się w potrzebie (o tym, że list miał dalsze konsekwencje świadczy sama jego forma; jest to wykonany już w Wielkiej Brytanii odpis pierwotnego dokumentu)¹²¹.

¹²¹ Por. IPMS, sygn. KOL.1/DCNW/26a, Odpis pisma ppor. Kazimierza Serwasa do Stefana [Zamoyskiego], Miranda de Ebro, 2 września 1941 r. Wspomniany list to, poza wszystkim, świadectwo determinacji grupy żołnierzy SBSP (przeważnie oficerów, odciętych po kampanii francuskiej na południu tego kraju), którzy za wszelką cenę starali się dotrzeć, via Gibraltar, do Wojska Polskiego w Anglii. W liście pisano: „Zebrała się nas grupa 23 przeważnie oficerów, która za własne pieniądze kupiła jacht »Laribode« za 56 tys. franków (władze nasze odmówiły nam na ten cel pomocy), paliwo i żywność i dnia 12 października 1940 r. po komendą kpt. Sternala odbiła z portu Cassis obok Marsylii [bezpośrednio na wschód od Marsylii – T.K.] celem przedostania się do Gibraltaru. Niestety, szczęście nam nie sprzyjało. Silny wiatr zniszczył ożaglowanie i unieruchomił motor. Jako rozbitkowie dotarliśmy z trudem do brzegów Hiszpanii” (*ibidem*). Dzięki rtm. Zamoyskiemu wieść o liście z Mirandy dotarła do min. spraw zagranicznych Rządu JKM, Anthony’ego Edena, który w rozmowie z Zamoyskim, 5 listopada 1941 r., oświadczył, „że czyni wszystko [co] możliwe, by uzyskać ich [Polaków] zwolnienie” (IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z obiadu w Foreign Office u Państwa Eden w dniu 5 listopada 1941 r.). O tym, że polskie władze podejmowały dalsze działania na rzecz uwolnienia Polaków uwięzionych w Camp de Concentration de Prisoneros w Mirandzie świadczy fakt, że podczas wizyty w Gibraltarze (w trakcie podróży rosyjskiej), gen. Sikorski uzyskał od gubernatora Kadyksu hiszpańskiego gen. Martineza przyrzeczenie wypuszczenia i ułatwienia ewakuacji około 400 Polaków z Mirandy (IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] ze śniadania w Ambasadzie RP w Londynie dnia 21 stycznia 1942 r., wydane go przez naczelnego wodza dla gen. sir Alana Brooke’a). Podczas ostatniego pobytu gen. Sikorskiego w Gibraltarze, 4 lipca 1943 r., na krótko przed katastrofą, spotkał się on w pałacu gubernatora w grupą rodaków uwolnionych z tego, otoczonego ponurą sławą, obozu. Część Polaków zdołała opuścić obóz dzięki temu, że – wskutek zorganizowanej akcji – podawali jako miejsce urodzenia Kanadę, a konsul kanadyjski w Madrycie wystawiał im stosowne potwierdzenia. Trudno orzec czy i w tym przypadku inspiracja nie wyszła od S. Zamoyskiego. Warto dodać, że po 1940 r. strona polska zainstalowała w Gibraltarze własną Misję Morską (wyposażoną w kutry), której zadaniem było bezpieczne przewożenie do tej brytyjskiej bazy Polaków przebywających na południu Francji, względnie w Afryce Północnej. Polakom było to łatwiej robić niż Brytyjczykom, którym wielu Francuzów jeszcze długo nie mogło zapomnieć masakry eskadry francuskiej (i śmierci 1300 marynarzy) w algierskim Mers el-Kebir, w lipcu 1940 r. (T. Kondracki, *Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943*, w: *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obrobie Tobruku*, redakcja naukowa J. Zuziak, Warszawa 2016, s. 95).

Po Kanadzie kolejnym, najważniejszym punktem programu ekipy gen. Sikorskiego był pobyt w Stanach Zjednoczonych. Podczas wizyty w Waszyngtonie Zamoyski mieszkał, obok gen. Sikorskiego, w gmachu polskiej ambasady – dużym pałacyku, jak zapamiętał Mitkiewicz – „o nader przyjemnej prezencji”. Pozostali członkowie delegacji zamieszkali osobno – w położonym opodal hotelu.

Rozmowy polityczne i spotkania z prasą były przedzielane ceremoniami o charakterze oficjalnym. 8 kwietnia delegacja, na czele z gen. Sikorskim, i z udziałem S. Zamoyskiego, uczestniczyła w złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza na waszyngtońskim cmentarzu zasłużonych w Arlington.

Amerykańskie władze wojskowe nakazały oddanie pełnych honorów gen. Sikorskiemu, jako Głowie Państwa Polskiego [sic!] – wspominał L. Mitkiewicz. – [...] W miarowych odstępach oddanych było 18 wystrzałów [armatnich]. [...] Przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza stała, wyrównana pod sznurek kompania honorowa z orkiestrą, która powitała gen. Sikorskiego czymś, co miało być Polskim Hymnem Narodowym. Niestety, orkiestra zapewne nie miała nut „Jeszcze Polska nie zginęła”, bo zagrała coś, co przypominało mi do złudzenia: „Grom победы rozdawajsia [...]”¹²².

Adiutant gen. Sikorskiego niemal wszędzie towarzyszył swojemu przełożonemu. Jedynie podczas audiencji u sekretarza stanu Cordella Hulla i prezydenta F.D. Roosevelta Sikorskiemu towarzyszył tylko (i zapewne tłumaczył rozmowy) ambasador RP Jan Ciechanowski¹²³.

9 kwietnia, w południe, gen. Sikorski, ambasador Ciechanowski, rtm. Zamoyski i płk dypl. Mitkiewicz byli na śniadaniu w ambasadzie brytyjskiej w Waszyngtonie, u lorda Halifaxa, a 10 kwietnia gen. Sikorski, płk Mitkiewicz i rtm. Zamoyski wizytowali 29 Dywizję Piechoty USA, formowaną w obozie ćwiczebnym w Maryland Mead, nieopodal Waszyngtonu. Rtm. Zamoyski towarzyszył też gen. Sikorskiemu (obok S. Mikołajczyka) podczas wizyty u sędziwego Ignacego Jana Paderewskiego, w Palm Beach na Florydzie¹²⁴.

Po pracowicie spędzonym w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych ponad miesiącu, w piątek 9 maja 1941 r., o godz. 13.00 czasu lokalnego, gen. Sikorski (wraz z rtm. Zamoyskim i dr. Retingerem) odleciał samolotem typu „Liberator” (bombowcem przerobionym na samolot kurierski) z USA do Europy. Pierwszy i ostatni postój był na lotnisku Gander, na należącej do Kanady Nowej Fundlandii (taki dobór trasy zmniejszał zasadniczo długość odcinka pokonywanego nad otwartym oceanem).

¹²² L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 128.

¹²³ *Ibidem*, s. 127.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 131–134; M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz Prezydent RP*, t. 2, Warszawa 2002, s. 88.

Dzień później, 10 maja, o godz. 18.35 wyruszono na zasadniczy odcinek dalekiego lotu – z Gander bezpośrednio do Szkocji. Lot miał odbywać się na wysokości 18 tys. stóp (a więc prawdopodobnie nie obyło się bez użycia masek tlenowych), specjalnie w nocy, żeby ograniczyć ryzyko wykrycia i zestrzelenia przez operujące w dzień niemieckie samoloty dalekiego zasięgu, Focke-Wulf 200 „Condor”.

Szczęśliwie, w niedzielę 11 maja 1941 r., „Liberator” z gen. Sikorskim i towarzyszącymi mu osobami, bezpiecznie wylądował na lotnisku w Prestwick (na południowy zachód od Glasgow). Oficjalne powitanie, z udziałem rodziny gen. Sikorskiego i gen. Mariana Kukieła, odbyło się w Glasgow. W tydzień później, 19 maja, gen. Sikorski przybył do Londynu, zadowolony z rezultatów swojej zaoceanicznej misji¹²⁵. Duży był w tym udział rtm. Zamoyskiego.

Dla adiutanta naczelnego wodza pobyt w Stanach Zjednoczonych oznaczał otwarcie na nowy, wielki kraj, mający już wkrótce odegrać czołową rolę w wojnie. Poza tym rozmowy w USA dotyczyły kluczowych zagadnień z zakresu polsko-amerykańskich stosunków politycznych. Przydało się to Zamoyskiemu, gdy w rok później został wysłany na placówkę do Waszyngtonu.

Nim to jednak nastąpiło, Zamoyski był delegowany przez gen. Sikorskiego do śledzenia spraw amerykańskich na gruncie londyńskim. I tak, przykładowo, uczestniczył w obiedzie wydanym w hotelu „Ritz”, 25 listopada 1941 r., przez Ronalda Tree z Ministerstwa Informacji Rządu JKM. Gośćmi było siedmiu republikańskich członków Kongresu USA, przybyłych z wizytą do Wielkiej Brytanii. Oprócz nich w obiedzie uczestniczyła kilkuosobowa grupa członków brytyjskiej Izby Gmin. Zamoyski, co godzi się podkreślić, był w tym gronie jedynym Polakiem! Już samo to świadczyło o wysokiej ocenie rtm. Zamoyskiego w środowiskach politycznych – polskim i brytyjskim, oraz, rzecz jasna, dowartościowywało rząd RP i gen. Sikorskiego.

Z każdej podobnej misji Zamoyski przygotowywał zawsze obszerną, rzeczową notatkę dla zwierzchników – gen. Sikorskiego lub szefa Gabinetu Naczelnego Wodza. Nie inaczej było i tym razem. Notatka (z adnotacją „tajne”) była gotowa najpewniej już 1 grudnia 1941 r. (o czym świadczy data na dokumencie). We wstępie rtm. Zamoyski informował, że członkowie Kongresu USA przybyli do Wielkiej Brytanii „celem przekonania się osobiście o zamiarach W. Brytanii w związku z prowadzeniem wojny, o ustroju politycznym, socjalnym i gospodarczym, o sposobie, w jaki W. Brytania korzysta z Lend and Lease Aktu oraz o planach gospodarczych jej po wojnie”¹²⁶. Według relacji, niemal wszyscy uczestnicy poruszali tematykę polską.

¹²⁵ K. Estreicher jr., *op.cit.*, s. 334–335.

¹²⁶ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka rtm. Stefana Zamoyskiego z obiadu wydanego 25 listopada 1941 r. przez Ronalda Tree, z brytyjskiego ministerstwa informacji, dla grupy republi-

Amerykanie bez zastrzeżeń i z entuzjazmem wyrazili się zarówno o narodzie polskim, jak i o wysiłkach Rządu i Armii Polskiej w kierunku odzyskania niepodległości – zanotował Zamoyski. – Twierdzili, że rozumieją potrzebę sojuszu z Rosją, która musi Polsce przyznać nietykalność dawnych granic. Wspomnieli o potrzebie federacji niektórych państw w Europie Środkowej, celem zapewnienia dostatecznej siły do zachowania pokoju. [...] Amerykanie dali wyraz wielkiemu podziwowi i żywej sympatii dla Narodu i Wojska Polskiego oraz chęci udzielenia jak najdalej idącej pomocy Polakom w ich walce o wolność i zniszczenie hitleryzmu¹²⁷.

Według opinii Zamoyskiego, niemal wszyscy amerykańscy uczestnicy dyskusji (poza Richardem R. Gale'em) mieli wyjechać z Londynu, jako życzliwi Wielkiej Brytanii oraz zwolennicy wejścia USA do wojny po stronie aliantów. Ten ostatni postulat – w kontekście bliskiego już ataku japońskiego (7 grudnia 1941 r.) i wypowiedzenia wojny Ameryce przez III Rzeszę – miał się już niebawem spełnić.

W trakcie spotkania – przypomnijmy, że było to 25 listopada 1941 r. – amerykański kongresman płk Melvin J. Maas poufnie oświadczył rtm. S. Zamoyskiemu, że spodziewa się „lada dzień” wybuchu wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią na Oceanie Spokojnym („gdzie – jak zanotował Zamoyski – została przeprowadzona olbrzymia koncentracja Floty Amerykańskiej, przy poważnym udziale sił brytyjskich, holenderskich itd.”). „Marynarka Stanów Zjednoczonych – miał oświadczyć płk Maas – oczekuje walki z entuzjazmem”¹²⁸. Była to – zapewne wbrew intencjom Amerykanina – zapowiedź bliskiego już ataku Japończyków na bazę amerykańskiej Floty Pacyfiku w Pearl Harbor na Hawajach.

Wspomnienia Stefana Zamoyskiego z 1973 r., w trzydziestą rocznicę śmierci gen. Sikorskiego, to ciekawe świadectwo, jakim człowiekiem był – w opinii jednego z najbliższych współpracowników – naczelny wódz i premier rządu RP. Nie można oprzeć się wrażeniu, że jest to – mimo wszystko – obraz mocno wyidealizowany, zwłaszcza w kontekście, firmowanej przez gen. Sikorskiego, polityki odsuwania od wojska osób uznawanych za przeciwników politycznych. Zapewne na ton poniższej opinii wpływ ma jej jubileuszowy, okolicznościowy charakter:

Od swoich generał oczekiwał poparcia i zrozumienia granic możliwości jego zmagañ z gnuśnością naszych sprzymierzeńców, ulegającym wzrastającym

kańskich członków Kongresu USA, przybyłych do Wielkiej Brytanii, oraz dla grupy członków Izby Gmin, Londyn, 1 grudnia 1941 r.

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ *Ibidem*. Jak wiadomo początek wojny amerykańsko-japońskiej przebiegł pod dyktando Japonii i pod znakiem dużych strat materialnych i osobowych floty USA.

wpływowi Moskwy – pisał S. Zamoyski. – Gorzko przeżywał nasze wewnętrzne pociąganie i powracanie do dawnych porachunków w chwili, gdy byt narodu był zagrożony.

On natomiast puszczał w niepamięć dawne krzywdy i urazy. Byłem świadkiem jego starań o ratowanie ministra Becka. Osobiście doręczyłem Churchillowi list generała o wstawiennictwo i pomoc w uwolnieniu internowanego w Rumunii marszałka Rydza-Śmigłego. [...] Generał nie zwykł wynurzać uczuć, ale się często mimowolnie ujawniały.

W przeciwnościach nieraz półgłosem wzdychał: „Boże, Ty widzisz, a nie grzmisz...”¹²⁹

Nie zawsze relacje gen. Sikorskiego z jego adiutantem układały się wzorowo. Raz jeden, według relacji Zamoyskiego z 1973 r., miało dojść między nimi do „burzliwej sceny”. Jest to pośrednie świadectwo silnego charakteru naszego bohatera, który – gdy był pewny swoich racji – potrafił przeciwstawić się przełożonemu, bez względu na jego pozycję i nie licząc się przy tym z możliwymi konsekwencjami. Niekiedy dochodziło do sytuacji, gdy ścierały się dwie racje; dwie silne osobowości – generała W. Sikorskiego i jego podkomendnego. W zasobach archiwalnych Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie zachował się wymowny dokument, potwierdzający ten stan rzeczy.

4 października 1941 r. Zamoyski wystosował do gen. Sikorskiego, drogą służbową, prośbę o przeniesienie z Gabinetu Naczelnego Wodza „w imię dobra służby”¹³⁰. Pisał w niej:

Prośba moja przedstawienia mnie do raportu Naczelnego Wodza celem zameldowania stanu faktycznego została odrzucona.

Pomimo wyłączenia sił w kierunku dogodzenia mojemu bezpośredniemu przełożonemu w jego systemie pracy, od szeregu miesięcy spotykam się nieustannie z bezwzględna krytyką i stałą naganą oraz z ograniczeniem zarówno zakresu mojej pracy, jak i dostępu do Naczelnego Wodza. Stawiane mi stale zarzuty wprowadzania zamętu w organizację Gabinetu N[aczelnego] W[odza], wybujałej inicjatywy lub indywidualizmu oraz zbyt wysokiej opinii o sobie – są niesłuszne i niezgodne z prawdą.

Całe siły moje wyęczałem w jednym kierunku i z jedną myślą oraz w przekonaniu, że służę użytecznie, starałem się również dla dobra służby stosować się do nałożonego mi systemu pracy i znosić nieustannie doznawane przykrości.

¹²⁹ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ).

¹³⁰ IPMS, sygn. KOL.1/DCNW/27a, k. 74, Odpis prośby rtm. Stefana Zamoyskiego do Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego o przeniesienie z Gabinetu Naczelnego Wodza, Londyn 4 października 1941 r. (za zgodność mgr R. Oppmanowa, 11 października 1949 r.).

Zakres mojej pracy został ostatecznie niemal całkowicie odebrany i sprowadzony wyłącznie do spraw formalnych protokołu i biura tłumaczeń. Przekonałem się, że w takich warunkach służba moja jest bezowocna¹³¹.

Obok, na dokumencie, znalazła się notatka odręczna gen. Sikorskiego (z 8 października 1941 r.) o treści następującej: „Na wniosek ppłk. [dypl. Zygmunta] Borkowskiego decyduję: Rtm. [Stefan] Zamoyski i ppor. [Józef] Lipski odkomend[erowani] do sekret[ariatu] Premiera z tym, że o sprawach wojsk[owych] załatwianych z mego polecenia mają meldować ppłk. Borkowskiemu”¹³². Ostatnie sformułowania, jak i kontekst całej sprawy, zdają się wskazywać, że gen. Sikorski starał się ograniczyć, zapewne nadmierną jego zdaniem, samodzielność działań S. Zamoyskiego.

W 1973 r. Stefan Zamoyski tak oto charakteryzował swoje, przejściowo szorstkie, relacje z przełożonym:

Umiał [gen. Sikorski] okazywać wdzięczność, podwładnemu przyznać słuszność, a w umiesieniu urażonemu krzywdę naprawić.

Od czasu jedynej burzliwej sceny między nami przezywał mnie „Bohunem”. Gdy podczas bytności w Waszyngtonie gościł kiedyś z drem Retingerem u nas na obiedzie, ten ostatni zapytał, dlaczego nie stoi u mnie fotografia generała. Odrzekłem, że o męską podobiznę nigdy się nie upominałem. Generał wtrącił: „Wybierz sobie którą, to podpiszę: paskudnemu Bohunowi”.

Przysłano mi ją z Londynu po jego śmierci – podpisaną: „Kochanemu Bohunowi z pozdrowieniem żołnierskim”.

Żegnając go po raz ostatni w styczniu 1943 roku w wagonie na dworcu w Nowym Jorku – pisał Zamoyski, – skreśliłem mu na czole krzyżyk. Gdy pociąg ruszył [gen. Sikorski] zawołał: „W czerwcu wrócisz do mnie”¹³³.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² *Ibidem*. Wymieniony w notatce gen. Sikorskiego, a wzmiankowany w tej pracy już wcześniej, ppłk dypl. Zygmunt Borkowski (1894–1976) był w tym czasie szefem Gabinetu Naczelnego Wodza, zaś ppor. Józef Lipski (1894–1958), były ambasador RP w Berlinie, pełnił u boku gen. Sikorskiego funkcję doradcy politycznego. Tekst pisma rtm. Zamoyskiego do gen. Sikorskiego (bez notatki gen. Sikorskiego) także w: IPMS, sygn. KOL.3/1.

¹³³ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ). W kwestii fotografii gen. Sikorskiego, rtm. Zamoyskiego zawiodła pamięć, gdyż – za jej otrzymanie – dziękował już, 15 maja 1943 r., w liście do Józefa Retingera (zwraca uwagę wyjątkowy sposób tytułowania gen. Sikorskiego): „Proszę powiedzieć mojemu Gen[erałowi], że sprawił mi wielką radość fotografią, ale wyraz »przekłętemu« byłby ściślej niż ten, co był dla mnie tak miły. Daj mu Boże przetrwać wielkodusznie te ciężkie chwile – w to wierzę” (IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 15 maja 1943 r.). Wspomniane „ciężkie chwile” dotyczyły najpewniej sprawy katyńskiej oraz – dochodzących do Londynu, a być może też innych polskich środowisk w świecie – pogłosek o nastrojach buntu w Armii Polskiej na Wscho-

Do ostatnich lat życia pozostał Stefan Zamoyski – docenianym na emigracji – najbliższym świadkiem działań gen. Sikorskiego dla polskiej sprawy. Był oddanym jego pamięci popularyzatorem legendy generała; tej legendy, która tragicznie zmarłego w katastrofie gibraltarskiej wodza naczelnego i premiera rządu RP na uchodźstwie zaprowadziła w 50 lat później na Wawel¹³⁴.

Kończąc swoje wspomnienie o gen. Sikorskim, z 1973 r., Stefan Zamoyski raz jeszcze potwierdził swoje przywiązanie do legendy gen. Sikorskiego. Pisał tam:

Widziałem jak [gen. Sikorski] dwukrotnie odtwarzał na obczyźnie polskie siły zbrojne. Widziałem jak bolał nad losem umęczonego narodu; jak wszelkimi siłami zabiegał o pomoc dla Polski Walczącej. Widziałem jak wyswobodził z niewoli i nieludzkiej ziemi wywiódł dziesiątki tysięcy rodaków; jak ich uszeregował pod dowództwem gen. [Władysława] Andersa w legendarny 2 korpus. Widziałem jak nieugięcie niósł brzemień odpowiedzialności w najgroźniejszym potopie naszych dziejów. Widziałem jak żył dla Polski¹³⁵.

Sam również, jeśli był w stanie, działał na rzecz spraw polskich. Czynił tak wszędzie, gdzie się znalazł – podczas spotkań klubowych, na salonach (bywał m.in. na herbatkach u pani Churchill), czy wreszcie podczas weekendowych pobytów w arystokratycznych rezydencjach, gdzie polowano na bazynty i kuropatwy, a konno na lisy. We wszystkich tych miejscach i sytuacjach Stefan Zamoyski mógł przedstawiać polski punkt widzenia i polską rację stanu, w zupełnie inny sposób, niż na formalnych spotkaniach. A był jednym z nielicznych, jeśli nie jedynym, Polakiem, który miał tak otwarty dostęp do najwyższych brytyjskich sfer rządowych i społecznych. Podczas lunchów czy kolacji, w prywatnym gronie przyjaciół i znajomych, mógł tym

dzie. Jak wiadomo, gen. Sikorski pojechał w czerwcu 1943 r. na Bliski Wschód dla uspokojenia sytuacji w szeregach wojska. W trakcie podróży powrotnej zginął w katastrofie gibraltarskiej, 4 lipca 1943 r.

¹³⁴ W popularyzacji dokonał gen. Sikorskiego, ppłk dr Stefan Zamoyski sięgał po słowo pisane, ale i mówione. Przykładem jest audycja – przemówienie radiowe wygłoszone przezeń po angielsku do słuchaczy dwóch radiostacji w USA, w lipcu 1968 r. (w 25-lecie katastrofy gibraltarskiej). Tekst został później opublikowany przez londyńskie „Wiadomości” z 1 września 1968 r. (Stefan Zamoyski, *Hold pamięci Generała Sikorskiego w 25 lecie zgonu*, w: J.K. Danel, *Generał Sikorski. Antologia w 65. rocznicę śmierci w Gibraltarze*, wybór i opracowanie..., Mielec–Zamość 2008, s. 263–266). Jak słusznie podkreślała we wspomnieniach Maria Danilewicz, Zamoyski „ze wzruszającą wiernością reprezentował kult Jego [gen. Sikorskiego] pamięci” (M. Danilewicz Zielińska, *Ci co odeszli. „Pułkownik Zamoyski”*, „Kultura” (Paryż), styczeń–luty 1977, s. 169).

¹³⁵ „Tydzień Polski” z 6 lipca 1973 r. (wypowiedź płk. S. Zamoyskiego na temat współpracy z gen. W. Sikorskim, z okazji 30. rocznicy katastrofy gibraltarskiej; wycinek ze zbiorów AAZ).

skuteczniej wpływać na ich opinie o Polsce i jej przyszłości. W ostatecznym rozrachunku nie odegrało to istotnej roli w zbliżającej się politycznej bitwie o Polskę (było to niewykonalne wobec ustaleń podejmowanych, bez wiedzy Polaków, przez „Wielką Trójkę”). Okazało się jednak czynnikiem bezcennym dla budowania na przyszłość koalicji oddanych przyjaciół. Ogromnie to pomogło po wojnie sprawie Polski, jak i rodakom, którzy po 1945 r. znaleźli się na Wyspach Brytyjskich jako polityczni emigranci¹³⁶.

NA PLACÓWCE W WASZYNGTONIE

Jak była o tym mowa wyżej, już w 1941 r., a zwłaszcza po wejściu USA do wojny, relacje z tym krajem nabrały szczególnego znaczenia w polityce zagranicznej rządu RP na uchodźstwie. Jednym ze znaków tego nowego trendu było wzmocnienie polskich przedstawicielstw cywilnych i wojskowych w stolicy USA, Waszyngtonie D.C. Tak też należy postrzegać decyzję naczelnego wodza i premiera gen. Władysława Sikorskiego o wysłaniu rtm. Stefana Zamoyskiego do Stanów Zjednoczonych, pierwotnie w charakterze drugiego pomocnika attaché wojskowego (nominacja – 30 kwietnia 1942 r.). Rozkaz wyjazdu przerwał dotychczasowe, bardzo ścisłe, niemal codzienne, kontakty rotmistrza z dotychczasowym przełożonym. Być może, w kontekście nieodległej już katastrofy lotniczej w Gibraltarze, ocaliło to Zamoyskiemu życie.

W końcu maja 1942 r. rotmistrz opuścił zatem Londyn, udając się za Ocean (kilkakrotne podróże przez Atlantyk odbywał z zasady samolotami). Znaczenie jego rozpoczynającej się misji w Waszyngtonie podkreśliła 22 maja krótka audiencja, jakiej udzielił mu przed wyjazdem prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz¹³⁷.

Pobyty w Waszyngtonie miał wyraziście zapisać się w biografii rtm. Stefana Zamoyskiego od strony służbowej. Jednak szczególnie istotnym jego aspektem stało się, latem 1942 r., połączenie, po latach wojennej rozłąki, rodziny Elżbiety i Stefana Zamoyskich. Tu trzeba cofnąć się do pierwszych miesięcy II wojny światowej, gdy por. Zamoyski przedostał się, dla kontynuowania walki, z Polski przez Rumunię, do Francji. W tym czasie jego – spodziewająca się dziecka – małżonka, Elżbieta, została aresztowana przez Niemców. Szczęśliwie, w jej sprawie skuteczna okazała się interwencja ciotki, księżnej Aosty, Anny Heleny Marii Orleańskiej (1906–1986), będącej żoną Amadeusza

¹³⁶ Na podstawie informacji Adama Zamoyskiego.

¹³⁷ Por. *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, oprac. J. Piotrowski, t. I: 1939–1942, Wrocław 2004, s. 541–542. Także: Z.J. Fudakowski, *op.cit.*, s. 38; R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014, s. 237, 550.

Sabaudzkiego, ks. Aosty (1898–1942), gubernatora Włoskiej Afryki Wschodniej i kuzyna włoskiego monarchy. Dzięki tej pomocy Elżbieta Zamoyska została z okupowanej Polski przewieziona do ambasady Królestwa Włoch w Berlinie. W rezultacie tych zabiegów, 26 października 1939 r. Stefan Zamoyski otrzymał w obozie Armii Polskiej we Francji od księżnej Aosty radosną wiadomość, że żona jest już bezpieczna. 13 listopada już sama Elżbieta Zamoyska powiadomiła telegraficznie męża, że dojechała do Rzymu. Dziesięć dni później, 23 listopada, por. Zamoyski wyjechał z błyskawiczną wizytą do stolicy Włoch, na spotkanie małżonki (by 29 listopada być już na powrót w Paryżu, a 1 grudnia w obozie w Coëtquidan). Państwo Zamoyscy, przed trwałym połączeniem się rodziny, spotykali się jeszcze na krótko kilka razy. W Święta Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1939 r., Elżbieta Zamoyska, mimo zaawansowanej ciąży, dojechała do obozu wojskowego w Plélan-le-Grand (około 30 km na południowy zachód od Rennes), gdzie zakwaterowana była kompania por. Zamoyskiego. Już nazajutrz wyjechała do Paryża, a stamtąd powróciła do Rzymu. Tam też, z dala od Ojczyzny, 12 lutego 1940 r. przyszła na świat oczekiwana, pierwsza z trójki ich dzieci, córka Maria Helena. Krótko po narodzinach córeczki, do Rzymu, z błyskawiczną, dwudniową wizytą, przybył z Francji szczęśliwy ojciec. Wkrótce Elżbieta Zamoyska przeniosła się z dzieckiem do ciotki, ks. Aosty, do Neapolu. Tam zamieszkała w jej, górującym nad zatoką, osiemnastowiecznym pałacu Capodimonte¹³⁸. Stamtąd, po pewnym czasie, dzięki koligacjom z włoską rodziną królewską, przedostała się do Hiszpanii i przez Portugalię do Brazylii¹³⁹. Jak na to wskazuje cenna relacja mjr. dypl. Z. Borkowskiego, E. Zamoyska opuściła Lizbonę, „fatalnym zbiegiem okoliczności” na dzień przed przyjazdem tam rtm. S. Zamoyskiego. I tak, bez wyglądanego spotkania z mężem, „niepewna jego losów”, popłynęła za Atlantyk¹⁴⁰.

Po ostatnim rozstaniu w 1940 r., małżonkowie Zamoyscy spotkali się dopiero wiosną 1941 r., gdy Pani Zamoyska poleciała samolotem z Brazylii do Waszyngtonu D.C. w trakcie wizyty za Oceanem ekipy gen. Sikorskiego (ze Stefanem Zamoyskim u boku generała). W tym czasie Elżbieta Zamoyska z córeczką mieszkała już dłuższy czas na obrzeżach Rio de Janeiro. Wynikało to z przyjęcia zaproszenia od krewnych – kuzynów z dynastii Orleańskiej-Bragança (Orléans e Bragança), z którymi Czartoryscy byli spokrewnieni przez francuską rodzinę królewską d’Orléans (władcy z dynastii Bragança panowali w Portugalii w latach 1640–1910 oraz w Brazylii w latach 1822–

¹³⁸ Informacje Adama Zamoyskiego.

¹³⁹ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich..., s. 77; Z Adamem Zamoyskim, historykiem i publicystą, rozmawia Damian A. Zaczek (<http://decydent.pl/historia/> (dostęp: 10 października 2016 r.).

¹⁴⁰ Z. Borkowski, *op.cit.*, s. 201.

1889). Teraz zatem, w potrzebie, brazylijscy krewni przyjęli uchodźców i zapewnili im bezpieczne schronienie w Rio de Janeiro, najbardziej znanym brazylijskim mieście nad Atlantykiem¹⁴¹.

Latem 1942 r. Elżbieta Zamoyska z 2,5 letnią Marią Heleną pożegnała ostatecznie gościnną Brazylię. W Waszyngtonie czekał już na nie mąż i ojciec – Stefan Adam Zamoyski¹⁴².

W Polsce pod okupacją pozostała duża część rodziny. Ale okupacja niemiecka, i jej następstwa, oznaczały dla Zamoyskich także utratę z takim wysiłkiem wypracowanego majątku. Między innymi do ich własności – Jedlca – odnosił się raport Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj z 1943 r., w którym podkreślano, iż

Dwory ziemiańskie, będące w Wielkopolsce ostoją rodzimej kultury, przestały istnieć, a nagromadzone w nich kulturalne zbiory, pamiątki – rozgrabione i zniszczone. Biblioteki, wśród których było wiele białych kruków, sprzedano jako makulaturę. Obrazy pocięto i spalono, cenniejsze meble wywieziono. Porcelanę i stołowiznę zniszczono i rozkradziono¹⁴³.

Katakлизм wojenny nie ominął „perły w koronie Czartoryskich” – zamku w Gołuchowie, będącego w czerwcu 1929 r. miejscem uroczystości weselnych Elżbiety i Stefana Zamoyskich. Zbiory zamkowe zostały na przełomie 1941 i 1942 r., pod pozorem „przeglądu dzieł sztuki”, złupione przez „akwizytora Hitlera” Hansa Possego (i to, mimo że we wrześniu 1939 r. wdowa po II ordynacie, a matka Elżbiety Zamoyskiej, najcenniejsze rzeczy ewakuowała do Warszawy)¹⁴⁴.

¹⁴¹ AAZ, Album wycinków, *Chrzest Polskiego Chłopca w Stolicy*; *ibidem*, C. Bell, *Count Stephan Zamoyski, New Assistant Military Attache Of Polish Embassy, Has Seen His War From Front Lines*, „The Washington Post”, b.d.; *ibidem*, *Royalty Still Reigns in Our Midst*. Rodzina książąt Czartoryskich (z których wywodziła się Elżbieta Zamoyska) była skolięgacona z Orleanami poprzez związek małżeński ks. Władysława Czartoryskiego z księżniczką Orleańską Małgorzatą – w 1872 r. (księżniczka Orleańska Małgorzata była wnuczką króla Ludwika Filipa, ostatniego z Burbonów, linii orleańskiej, panującego we Francji w latach 1830–1848), por.: <https://www.wprost.pl/kultura/20529/Czartoryscy-krewni-Burbonow.html>. Ponadto, siostra żony Stefana Zamoyskiego, Elżbiety, Małgorzata Czartoryska była żoną księcia de Bourbon-Siciles (K. Estreicher jr., *op.cit.*, s. 770).

¹⁴² AAZ, Album wycinków, C. Bell, *Count Stephan Zamoyski, New Assistant Military Attache Of Polish Embassy, Has Seen His War From Front Lines*, „The Washington Post”, b.d.; *ibidem*, B. Hynes, *Rio's Royalty Visiting Count, Countess Zamoyski, Of Polish Embassy Staff*, b.d.

¹⁴³ A. Łuczak, *Wielkopolskie ziemiaństwo po 1939 roku*, „Biuletyn Informacyjny” (miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej), R. XXVI, nr 02 (310), luty 2016, s. 31.

¹⁴⁴ A. Łuczak, *Utracone decorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Warszawa–Poznań 2011, *passim*;

W stolicy USA pani Elżbieta Zamoyska, królująca – ze względu na urodę i szerokie koneksje towarzyskie – na salonach, włączyła się w działalność społeczną polskiego środowiska Waszyngtonu. Szczególnie aktywna była w działaniach charytatywnych. Wśród licznych gości podejmowanych w domu państwa Zamoyskich była m.in. – przybyła z Rio de Janeiro, na dłuższy pobyt w Stanach Zjednoczonych – ich kuzynka, księżniczka Franciszka Orleańska-Bragança (Maria Francisca de Orléans e Bragança)¹⁴⁵. Życie rodzinne Zamoyskich koncentrowało się na wychowaniu córeczki Marii Heleny, która w wieku około 3 lat mówiła już po angielsku i francusku¹⁴⁶.

We wrześniu 1943 r. dużym wydarzeniem w życiu rodziny były narodziny drugiego dziecka – syna Zdzisława Klemensa. Dziecko przyszło na świat w sobotę, 25 września, w waszyngtońskim szpitalu Garfield. Chrzczenie chłopca, nazwanego imieniem Zdzisław, dla uczczenia pamięci stryja poległego rok wcześniej w służbie Polskich Sił Powietrznych¹⁴⁷, odbył się w listopadzie 1943 r. w kaplicy delegata apostolskiego, J.E. ks. arcybiskupa Amleto Giovanniego Cicognanigo¹⁴⁸. On też udzielił sakramentu chrztu św. Chrzcistną matką była księżna Kentu, w której imieniu wystąpiła szwagierka rtm. Zamoyskiego – Szkotka Morag Zamoyska. Chrzcistnym ojcem Zdzisława Klemensa Zamoyskiego był Menc Stephen Szymczak, gubernator Federalnej Rezerwy Stanów Zjednoczonych. Po ceremonii, Elżbieta i Stefan Zamoyscy wydali w swoim domu przyjęcie dla rodziny i przyjaciół¹⁴⁹.

idem, *Zbiory cenne – bezcenne – utracone*, w: *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, praca zbiorowa pod red. nauk. A. Kwileckiego, Poznań 2004, s. 202; A. Kwilecki, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska*, w: *ibidem*, s. 372.

¹⁴⁵ AAZ, Album wycinków, B. Hynes, *Rio's Royalty Visiting Count, Countess Zamoyski, Of Polish Embassy Staff*, b.d.; *ibidem*, *Royalty Still Reigns in Our Midst*.

¹⁴⁶ AAZ, Album wycinków, *passim*.

¹⁴⁷ Młodszy brat Stefana Zamoyskiego, Zdzisław Franciszek, w chwili wybuchu wojny miał 30 lat. Po przedostaniu się z Francji do Wielkiej Brytanii pełnił służbę w Polskich Siłach Powietrznych – w 301 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Pomorskiej”. Poległ u brzegów Belgii, 15 kwietnia 1942 r. w zestrzelonym lub uszkodzonym samolocie Wellington, w trakcie lotu bojowego nad Zagłębie Ruhry. 21 kwietnia ciało lotnika, wyrzucone przez fale, znaleziono na wybrzeżu Flandrii. Por. obs. Zdzisław F. Zamoyski spoczywa na brytyjskim cmentarzu wojennym w belgijskiej Ostendzie, por. AAZ, Por. obs. Zdzisław F. Zamoyski (wycinek prasowy z 29 października 1992 r.). Rtm. S. Zamoyski już 15 kwietnia 1942 r. dowiedział się, że Zdzisław Zamoyski nie powrócił z wyprawy bombowej, lecz dopiero 16 maja mógł pojechać do bazy lotniczej w Hemswell, gdzie stacjonował Dywizjon 301. Tam dowiedział się o śmierci brata (informacja Adama Zamoyskiego).

¹⁴⁸ Arcybiskup Amleto Giovanni Cicognani (1883–1973) – kardynał (od 1958); w latach 1961–1969 sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej (odpowiedzialny za watykańską dyplomację).

¹⁴⁹ AAZ, Album wycinków, *Countess Zamoyska Visited by Stork*; *ibidem*, *Chrzest Polskiego Chłopca w Stolicy*; *ibidem*, *Society in the War Effort*.

Służba Zamoyskiego w Waszyngtonie przypadła na wyjątkowy okres w dziejach sprawy polskiej – od czerwca 1942 do 1944 r. To były miesiące brzemienne w dramatyczne wydarzenia – ostatecznie przegrana walka o należne miejsce Polski w obozie sprzymierzonych, wyjawienie zbrodni katyńskiej, konferencja teherańska. W styczniu 1944 r. nastąpiło wkroczenie oddziałów sowieckiej Armii Czerwonej na ziemię Rzeczypospolitej i, będąca tego skutkiem, rozprawa z działającymi tam legalnymi ośrodkami władzy Drugiej Rzeczypospolitej. Wszystkie te wydarzenia bardzo wyraziście zapisały się na kartach wojennej biografii bohatera tej pracy.

Na codzień rtm. Stefan Zamoyski pełnił służbę w charakterze drugiego pomocnika, a później pomocnika attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie (Assistant Military Attaché). Te jego ówczesne stanowiska określane też były mianem zastępcy attaché wojskowego – jak na to m.in. wskazuje telegram szyfrowy Edwarda Raczyńskiego do placówki dyplomatycznej RP w Waszyngtonie z 9 maja 1942 r.¹⁵⁰ Był też Zamoyski kierownikiem Ekspozytury Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza¹⁵¹. Jak zatem widać, ten zakres obowiązków miał na celu wykorzystanie wcześniejszych, jeszcze przedwojennych i z okresu kampanii wrześniowej, służbowych doświadczeń rotmistrza Zamoyskiego. Na podstawie pisma naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych z 10 grudnia 1942 r. rtm. Zamoyski był też (do lipca 1943 r.) łącznikiem naczelnego wodza PSZ przy szefie Wojskowej Misji Brytyjskiej w Waszyngtonie, marszałku polnym sir Johnie Dillu (The C-in-C liaison to the British Military Mission, Field Marshal Sir J. Dill)¹⁵². Ten przydział nowych obowiązków wynikał najpewniej z oceny, że taki znawca Brytanii (jej kultury, historii i języka), jak Stefan Zamoyski, jest szczególnie predystynowany do utrzymywania stałego kontaktu z brytyjskim przedstawiciel-

¹⁵⁰ Por. np. podpisy S. Zamoyskiego w pismach do British Supply Council in North America (SPP, sygn. A.531) oraz w piśmie z 29 lipca 1944 r. (SPP, sygn. SK.0062, s. 193; *ibidem*, sygn. SK.0010, s. 53). Także: AAN, MSZ, sygn. 800/42/0/-/247, skan 704, Telegram szyfrowy z MSZ do Polmission Waszyngton, 9 maja 1942 r.; R. Majzner, *op.cit.*, *passim*.

¹⁵¹ Na podstawie życiorysu S. Zamoyskiego, opracowanego przez Jadwigę Kowalską z Archiwum IPMS (wydruk w zbiorach autora). Na służbę S. Zamoyskiego jako współpracownika Oddziału II wskazuje też telegram szyfrowy Polmission w Waszyngtonie do MSZ z 29 czerwca 1942 r. (podpisany J. Ciechanowski) w sprawie zwiększenia Zamoyskiemu dotacji na utrzymywane przezeń kontakty (AAN, MSZ, sygn. 800/42/0/-/247, skan 729).

¹⁵² *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej / Intelligence co-operation between Poland and Great Britain during world war II*, t. II: *Wybór dokumentów / vol. II: Documents*, wybór i opracowanie J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 335, 406–407; Z.J. Fudakowski, *op.cit.*, s. 47; IPMS, KOL.3/4, Podanie rtm. Stefana Zamoyskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, przez szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego, w sprawie przeniesienia do służby w Kraju, Waszyngton, 7 czerwca 1944 r.; IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny Stefana Zamoyskiego, 11 stycznia 1946 r.

stwem w Waszyngtonie. Zapewne za tą decyzją środowiska naczelnego wodza, i samego gen. Sikorskiego, kryła się nadzieja, że rotmistrzowi uda się wpłynąć na stanowisko Misji Wojskowej sir J. Dilla w kierunku przychylnym Polsce. Być może liczono się z możliwością blokowania przez Brytyjczyków niektórych polskich działań na forum Combined Chiefs of Staff (Połączonego Komitetu Szefów Sztabów¹⁵³), a w takim wypadku bliski Anglikom polski oficer, tj. rtm. Stefan Zamoyski, mógłby łatwiej rozładowywać ewentualne międzysojusznicze napięcia. W kwestii tej – jak się potwierdza – liczono na właściwą mu wrodzoną ogładę i takt. W piśmie polecającym do szefa Misji Brytyjskiej marszałka sir Johna Dilla, gen. Sikorski podkreślał, że rtm. Zamoyski „will be kept permanently informed and in possession of my close instructions”¹⁵⁴. W odpowiedzi, marszałek Dill kurtuazyjnie akcentował: „This arrangement is entirely satisfactory and is most welcome. I feel sure that it will prove mutually beneficial”¹⁵⁵.

W sposób pełny zakres obowiązków rtm. Zamoyskiego, jako oficera łącznikowego przy Brytyjskiej Misji Wojskowej (delegacji brytyjskiej w Combined Chiefs of Staff), określał poniższy załącznik nr 9, do pisma z 5 stycznia 1943 r.:

- 1) Rtm. Zamoyski pełni funkcję oficera łącznikowego Sztabu Naczelnego Wodza przy gen. Dill, jako przewodniczącym delegacji brytyjskiej w Combined Chiefs of Staff – bez zmiany dotychczasowego przydziału i podległości.
- 2) Rtm. Zamoyski otrzymuje wszystkie instrukcje w drodze przez Attaché Wojskowego i jemu składa meldunki ze swych czynności.
- 3) Zadaniem oficera łącznikowego jest:
 - a) informowanie delegacji brytyjskiej w zagadnieniach, nad którymi współpracujemy ze Sztabem Generalnym Stanów Zjednoczonych, a które mogą ją interesować jako członka Combined Chiefs of Staff,
 - b) udzielanie delegacji brytyjskiej dodatkowych wyjaśnień w zagadnieniach naszych, które się stały tematem studiów Combined Chiefs of Staff,
 - c) informowanie Sztabu NW w drodze przez attaché wojskowego o stanowisku (opinii) delegacji brytyjskiej w stosunku do zagadnień nas interesujących,
 - d) urabianie opinii delegacji brytyjskiej w sprawach interesujących nas bezpośrednio, zwłaszcza tych, które stały się przedmiotem studiów Combined Chiefs of Staff¹⁵⁶.

¹⁵³ Stefan Zamoyski używał nazwy: Zespolony Sztab Aliantów.

¹⁵⁴ IPMS, sygn. KOL.1/DCNW/41a, Pismo gen. Władysława Sikorskiego do marsz. polnego sir Johna Dilla, Waszyngton, 10 grudnia 1942 r., k. 139 (odpis, za zgodność, 22 VII 1949 r., mgr R. Oppmanowa).

¹⁵⁵ *Ibidem*, Pismo marsz. polnego sir Johna G. Dilla do gen. Władysława Sikorskiego, Waszyngton, 21 grudnia 1942 r., k. 261 (odpis, za zgodność, 22 VII 1949 r., mgr R. Oppmanowa).

¹⁵⁶ IPMS, sygn. KOL.1(DCNW)42a, Załącznik do Instrukcji dla Attaché Wojskowego w Waszyngtonie (zadanie oficera łącznikowego przy gen. Dill jako przewodniczącym

Wyjątkowe znaczenie miał końcowy punkt (4) dokumentu:

4) Podejście do pracy oficera łącznikowego musi być szczególnie taktowne, chodzi bowiem o pozyskiwanie i przekonywanie opinii delegacji brytyjskich w interesujących nas zagadnieniach oraz przeciwdziałanie wszelkim zastrzeżeniom, które by mogły ewentualnie powstawać w związku z nawiązaną przez nas współpracą ze Sztabem Generalnym Stanów Zjednoczonych], którą chce [gen. Sikorski – T.K.] rozwinąć jak najszerzej [podkr. – T.K.]¹⁵⁷.

Oprócz, jak widzimy, bardzo odpowiedzialnej funkcji przy Misji Brytyjskiej, rtm. Zamoyski realizował też inne zadania zlecone przez polskie kierownictwo polityczno-wojskowe w Londynie. Na podstawie rozkazu zastępcy szefa Sztabu NW z 14 kwietnia 1943 r. powołany został bezpośrednio do pełnienia istotnych funkcji przy Combined Chiefs of Staff w Waszyngtonie – w ścisłej kooperacji z delegatem strony polskiej, płk. dypl. L. Mitkiewiczem (niestety, źródła nie precyzują pełnego zakresu tej pracy; wiadomo, że – poza znakomicie pełnioną funkcją tłumacza – rtm. Zamoyski brał udział m.in. w merytorycznym przygotowywaniu dokumentów)¹⁵⁸. Od sierpnia 1943 r. (według innych danych od lipca 1943 r.) pozostawał – jako oficer łącznikowy – w dyspozycji zastępcy szefa Sztabu NW, płk. dypl. Mitkiewicza¹⁵⁹.

Rotmistrz Stefan Zamoyski był w samym centrum działań związanych z realizacją w Waszyngtonie myśli przewodniej gen. Sikorskiego o wypracowaniu koncepcji użycia Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych za granicą oraz – co było szczególnie istotne – „skoordynowania akcji Kraju z ogólnym planem operacyjnym Aliantów”¹⁶⁰. Przyczyny tego stanu rzeczy

delegacji brytyjskiej w Combined Chiefs of Staff), do dn. 5.I.1943, zał. 9 – Odpis, za zgodność mgr R. Oppmanowa, 26.IX.49 (Archiwum Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego. Akta Oddziału Operacyjnego Sztabu NW, A.XII.23/42).

¹⁵⁷ *Ibidem*. Na temat starań rtm. S. Zamoyskiego na rzecz pozyskania poparcia Misji Brytyjskiej w Waszyngtonie dla postulatów strony polskiej zob. np.: SPP, sygn. A49/dok.28 (Notatka rtm. S. Zamoyskiego z rozmowy z gen. Gordonem Macready, szefem Sztabu Brytyjskiej Joint Staff Mission w Waszyngtonie z 11 czerwca 1943 r.).

¹⁵⁸ IPMS, KOL.3/4, Podanie rtm. Stefana Zamoyskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, przez szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego, w sprawie przeniesienia do służby w Kraju, Waszyngton, 7 czerwca 1944 r.

¹⁵⁹ *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej / Intelligence co-operation between Poland and Great Britain during world war II*, t. II: *Wybór dokumentów / vol. II: Documents*, wybór i opracowanie J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 355, 406–407; IPMS, sygn. A.XII.27/67, Przebieg służby wojskowej [Stefana Zamoyskiego], b.d. (zał. do L.dz. 570/43).

¹⁶⁰ IPMS, sygn. KOL.3/3, Opracowanie rtm. Stefana Zamoyskiego pt. Armia Krajowa, na temat działań podejmowanych przez placówkę w Waszyngtonie w celu przeforsowania postulatów strony polskiej na forum Combined Chiefs of Staff, Londyn, 7 sierpnia 1943 r.

tak oto wyjaśniał sam Zamoyski w opracowaniu, przygotowanym już po śmierci gen. Sikorskiego, a noszącym datę 7 sierpnia 1943 r. Jest to świadectwo zawodu strony polskiej wobec aliantów brytyjskich i próby oparcia polskich działań o czynniki dowódcze z decydującym udziałem silniejszego z aliantów – Stanów Zjednoczonych. W tym ważnym dokumencie Zamoyski pisał m.in.:

Powtarzane próby w Londynie uzyskania rozważenia i decyzji w sprawie Armii Krajowej oraz przeniesienia sprawy z poziomu dywersyjno-wywiadowczego na szczebel operacyjny i bezpośredni między sztabami [polskim a brytyjskim – T.K.] zawiodły [podkr. – T.K.], wobec czego Nacz[elny] Wódz zdecydował się forsować sprawę na terenie Combined Chiefs of Staff w Waszyngtonie¹⁶¹.

Z tych założeń wynikały, jak wyjaśniał Zamoyski, działania podejmowane przez stronę polską:

- 1) łączność z British Joint Staff (z Brytyjskim Połączonym Sztabem),
- 2) łączność z US Joint Staff (z Połączonym Sztabem USA), a w końcu:
- 3) uzyskanie zgody na uznanie przez Combined Chiefs of Staff (CCS) – Połączony Komitet Szefów Sztabów – płk. dypl. L. Mitkiewicza jako przedstawiciela naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych w CCS.

¹⁶¹ *Ibidem*. Kwestię zorganizowania „w biurze Polskiego Attaché Wojskowego w Waszyngtonie i pod jego kierownictwem – placówki łącznikowej Polskiego Sztabu Generalnego do współpracy ze sztabem Generalnym Stanów Zjednoczonych oraz Combined Chiefs of Staff” regulował załącznik 4 do pisma gen. Sikorskiego z 21 grudnia 1942 r. Argumentem dla tych działań był „udział czynny w wojnie Polskich Sił Zbrojnych znajdujących się poza krajem – a przekroczyły one już cyfrę 100.000 żołnierza – oraz armii polskiej w kraju [tj. Armii Krajowej]” (IPMS, KOL.1/DCNW/41a, Memorandum gen. W. Sikorskiego dla Sekretariatu Combined Chiefs of Staff, przedmiot: Polska sekcja łącznikowa, zał. 4 do pisma z 21 grudnia 1942 r., odpis, 26 września 1949 r. za zgodnością mgr R. Oppmanowa). Warto zauważyć, że strona polska miała w tym czasie (na przełomie 1942/43 r.) istotne argumenty przemawiające za jej udziałem w pracach CCS – liczebność sił zbrojnych RP w kraju i na uchodźstwie znacznie przekraczała potencjał bojowy przynajmniej dwóch z państw sojuszniczych reprezentowanych w CCS, tj. Holandii i Francji (tj. Wolnej Francji). Zadania stojące przed polską placówką łącznikową obejmowały: realizowanie zagadnień operacyjnych, „wiązących się z użyciem armii polskiej w kraju oraz działaniami szczególnie na tych kierunkach, na których może wchodzić w grę użycie Polskich Sił Zbrojnych”, stałą wymianę wiadomości o przeciwniku, sprawy zaopatrzenia w sprzęt, a także – co charakterystyczne – prace „z zakresu planowania przyszłej rekonstrukcji bezpieczeństwa na terenie Europy, zwłaszcza środkowej” (*ibidem*). Oprócz rtm. Zamoyskiego wyznaczonego, jako oficera łącznikowego do Misji Brytyjskiej, wyznaczono płk. dypl. Włodzimierza Onacewicza na oficera łącznikowego do American Joint Chiefs of Staff, tj. amerykańskiego komponentu CCS (IPMS, sygn. A.XII.24/70, Rozkaz organizacyjny zastępcy szefa Sztabu NW w Waszyngtonie, płk. dypl. Leona Mitkiewicza, 14 kwietnia 1943 r.).

Tak nakreślona kolejność działań wymagała przedstawienia przez zastępcę szefa Sztabu NW w Waszyngtonie, płk. Mitkiewicza sprawy Armii Krajowej („a zatem całego polskiego wysiłku zbrojnego”) na forum CCS. „Po mozolnych staraniach” uzyskano zgodę strony brytyjskiej, jak i Amerykanów, oraz poparcie tych ostatnich na postawienie sprawy na CCS. Jak zauważył Zamoyski – „Amerykanie zachęcali do pośpiechu (gen. [Albert Coady] Wedemeyer, gen. [William F.] Deane i Oddział Operacyjny)”. Czyżby już uwzględniali fakt, że każdy miesiąc zwłoki, w kontekście sukcesów Armii Czerwonej na froncie wschodnim, działał na niekorzyść polskiego sojusznika?

W trakcie przygotowywania referatu dla CCS, minister obrony narodowej (pod nieobecność naczelnego wodza, przebywającego na Bliskim Wschodzie), otrzymał 18 czerwca 1943 r. pismo od brytyjskiego gen. Alana Brooke’a z załączoną dyrektywą dotyczącą użycia Polskich Sił Zbrojnych i Armii Krajowej. W odniesieniu do Armii Krajowej dyrektywa gen. Brooke’a niczego nie precyzowała, oprócz tego, że sprawy te będą rozpatrywane przez sztab naczelnego wodza PSZ za pośrednictwem brytyjskiej Special Operations Executive (SOE). Poza tym dyrektywa brytyjska nie gwarantowała uzbrojenia, terminów i zapewnienia transportu lotniczego¹⁶².

W tak niekorzystnej sytuacji zewnętrznej, sprawy polskie zostały przedstawione – w formie memorandum – przez płk. Leona Mitkiewicza na posiedzeniu CCS, 2 lipca 1943 r. (memorandum opracowali wspólnie Mitkiewicz i Zamoyski). W dokumencie tym określono liczebność Armii Krajowej na 250 tys. ludzi. Plan przewidywał wejście aliantów na kontynent jeszcze w 1943 r. Polska w takiej sytuacji znajdowałaby się na tyłach broniących się armii niemieckich. Plan polski przewidywał dwie fazy działań AK: pierwszą – wzmożonej akcji dywersyjnej i sabotażowej przeciwko komunikacjom wroga i kontynuowanie akcji wywiadowczych (od 1 września 1943 r.). Faza druga – w chwili otrzymania rozkazu do powstania – miała obejmować działania na rzecz dezorganizacji niemieckiego systemu administracyjnego, policji i sił bezpieczeństwa. W końcowej części memorandum przedstawione CCS przez płk. Mitkiewicza zawierało zapotrzebowanie materiałowe dla Armii Krajowej. W okresie pierwszym (1 września 1943–1 maja 1944 r.) wymagałoby to przerzucenia transportem powietrznym 750 ton materiału (w 500 samolotach). W okresie drugim (powstania) przewidywano przerzucenie do Polski całości polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii (kilkunastu dywizjonów!) oraz polskiej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej (po 360 samolotów dla transportu lotnictwa i Brygady). Plan zakładał także uru-

¹⁶² IPMS, sygn. KOL.3/3, Opracowanie rtm. Stefana Zamoyskiego pt. Armia Krajowa, na temat działań podejmowanych przez placówkę w Waszyngtonie w celu przeforsowania postulatów strony polskiej na forum Combined Chiefs of Staff, Londyn, 7 sierpnia 1943 r.

chomienie po wybuchu powstania, przez okres 20 dni, codziennych lotów transportowych z dostawami 600 ton dziennie. Powstanie w Polsce miało być skoordynowane i uzgodnione w szczegółach z Najwyższym Dowództwem Alianckim w Waszyngtonie¹⁶³. W następstwie tego, sprawa została na polecenie CCS odesłana do odpowiednich „Joint Planners” z poleceniem opracowania i przekazania do „Combined Planners”. Docelowo sprawa miała wrócić do decyzji CSS. Już same tylko parametry przewidywanych ogromnych zrzutów alianckich dla AK (w obliczu istniejących wielorakich trudności) kazały wątpić w realność tak szeroko nakreślonego planu strony polskiej.

Po śmierci gen. Sikorskiego, który kładł nacisk na ścisłe relacje z ogólno-alianckim CCS, zabrakło w polskim kierownictwie polityczno-wojskowym w Londynie należytej determinacji, aby przeciwstawić się zakusom SOE na monopolizowanie kwestii związanych z zaopatrzeniem i działaniem Armii Krajowej. Dlatego do Londynu, z misją specjalną – w celu przekonania polskich władz, że oddanie polskich spraw w ręce jedynie SOE grozi fatalnymi skutkami – pojechał, nieprzypadkowo, rtm. Stefan Zamoyski¹⁶⁴.

Ciekawie kulisy tej wyprawy nakreślił w dzienniku płk dypl. Mitkiewicz:

Postanowiłem wysłać do Londynu rtm. Zamoyskiego, oficera o wielkiej inteligencji – zanotował. – Wczoraj przez cały dzień instruowałem go przed wyjazdem. Poleciłem mu, aby zachował spokój, bo był on bardzo źle nastawiony przeciwko tym osobom w Sztapie NW, którzy wyrócili do góry nogami całą sprawę Armii Krajowej na podstawie instrukcji generała Sikorskiego, i aby usiłował przekonać ludzi w Londynie, że oddanie naszych spraw w ręce brytyjskie grozi nam całkowitą katastrofą¹⁶⁵.

Tymczasem w Waszyngtonie wszystko zdawało się (pozornie) układać po myśli płk. Mitkiewicza i rtm. Zamoyskiego. 27 lipca Polska Misja Wojskowa otrzymała biuro w siedzibie CCS w Public Health Building, w alei położonej w południowej części Waszyngtonu. Obok Polaków urzędowali wojskowi z Chin oraz Francuzi. Na drzwiach siedziby Polaków umieszczona była tabliczka „Polish Military Mission. Colonel G.S. Leon Mitkiewicz”. Przy wejściu do gmachu obowiązywał, w realiach wojny całkowicie zrozumiały, ścisły reżim bezpieczeństwa¹⁶⁶.

¹⁶³ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 279.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 284.

¹⁶⁵ L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztapie Zachodnich Aliantów = Combined Chiefs of Staff: 1943–1945*, Londyn 1971, s. 40.

¹⁶⁶ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 284. Oprócz Polaków, swoje siedziby w gmachu CCS mieli także: Amerykanie, Brytyjczycy, Australijczycy, Nowozelandczycy, Kanadyjczycy, Holendrzy,

Po przyjeździe do Londynu, Zamoyski nie ustawał w wysiłkach, by przekonać polskie władze o konieczności przeciwstawienia się Brytyjczykom. To wtedy, 7 sierpnia, przygotował cytowane już wyżej opracowanie na temat Armii Krajowej, zawierające sugestie oczekiwanych działań sojuszników. W zakończeniu tego dokumentu, rtm. Zamoyski sugerował zrealizowanie przez nowego naczelnego wodza, gen. K. Sosnkowskiego spotkania z gen. A. Brooke'em

celem zajęcia przez NW zasadniczego stanowiska wobec dyrektywy brytyjskiej i zaprotestowania przeciw interwencji, wzgl[ędnie] pośrednictwa SOE w sprawach planowania i operacyjnych w stosunku do Armii Krajowej. Należałoby przy tym pamiętać – podkreślał rtm. Zamoyski, – że posiadamy w tym względzie przychylne stanowisko Sztabu USA oraz że wobec złożenia i zreferowania przez płk. Mitkiewicza sprawy Armii Krajowej na CCS, ta ostatnia instytucja w ostatnim rządzie zadecyduje o sprawie i władna jest nawet na wypadek niekorzystnego stanowiska SOE powziąć decyzję niezależną¹⁶⁷.

Starania Zamoyskiego nie mogły przynieść oczekiwanych rezultatów, gdyż nowe polskie kierownictwo polityczno-wojskowe złożyło sprawy pomocy dla AK w ręce brytyjskie (wynikało to jak można sądzić z niewiary w skuteczność polskich starań na forum CCS)¹⁶⁸. Sami zresztą Brytyjczycy skutecznie torpedowali próby uzyskania przez stronę polską większej niezależności. Próby polskich interwencji w CCS były tłumione przez sztab brytyjski w Londynie, a na samym gruncie amerykańskim – przez Wojskową Misję Brytyjską w Waszyngtonie. W istniejącej sytuacji politycznej polskie przedstawicielstwo w CCS nie miało realnych możliwości wpływania na bieg spraw¹⁶⁹.

Podczas pobytu nad Tamizą, rtm. Zamoyski uczestniczył 5 sierpnia 1943 r. w konferencji polsko-brytyjskiej, na temat działań AK, z udziałem przedstawicieli SOE. Wiele do myślenia dać musiało pytanie ppłk. Harolda B. Perkinsa (SOE), czy AK przyjąłaby pomoc ze strony sowieckiej...¹⁷⁰ Zamoyski

Chińczycy i Francuzi (przedstawiciele tych krajów byli dopuszczani do obradowania nad przyjętą pod dyskusję tematyką poszczególnych posiedzeń).

¹⁶⁷ IPMS, sygn. KOL.3/3, Opracowanie rtm. Stefana Zamoyskiego pt. Armia Krajowa, na temat działań podejmowanych przez placówkę w Waszyngtonie w celu przeforsowania postulatów strony polskiej na forum Combined Chiefs of Staff, Londyn, 7 sierpnia 1943 r.

¹⁶⁸ Na temat bezskutecznych prób Zamoyskiego przekonania nowego naczelnego wodza PSZ (po śmierci gen. Sikorskiego) gen. Kazimierza Sosnkowskiego do kontynuowania (w odniesieniu do SOE i CCS) linii polityczno-wojskowej poprzednika zob. m.in.: IPMS, sygn. KOL.3/3, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] – Raport u naczelnego wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego w Londynie, dnia 21 sierpnia 1943 [r.], godzina 18.15.

¹⁶⁹ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 285, 290.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 288–289; L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztabie...*, s. 54, 56. Z podejściem ppłk. Perkinsa z SOE korespondowało stanowisko brygadiera Redmana, joint secretary CCS,

bezsukutecznie starał się przekonać gen. Kazimierza Sosnkowskiego i Stanisława Kopańskiego, aby sprawy AK pozostawały w wyłącznej kompetencji CCS. Stanowisko takie wspierały opinie części sztabowców amerykańskich (m.in. wspomnianego wyżej gen. A.C. Wedemeyera z Oddziału III Kolegium Szefów Sztabów USA), w rozmowach z płk. dypl. Mitkiewiczem, 31 sierpnia i 6 września. Sugerowano tam, że sprawy AK powinny być decydowane wyłącznie na szczeblu CCS z udziałem Amerykanów, Brytyjczyków i Polaków oraz na płaszczyźnie sztabów tych trzech państw¹⁷¹.

Szczególnie wyraziście desperacką w istocie walkę Zamoyskiego o imponderabilia strony polskiej kreśli przebieg jego raportu u naczelnego wodza gen. Sosnkowskiego, 21 sierpnia 1943 r. Jak ujął to badacz zagadnień powstania powszechnego w Polsce, Marek Ney-Krwawicz: „raport rtm. Zamoyskiego u gen. Sosnkowskiego odbiegał od zwykłych raportów niższych oficerów u naczelnego wodza. Odbiegał nie tylko ze względu na ton i sposób wypowiedzi rotmistrza, ale przede wszystkim ze względu na wagę zagadnienia, którego dotyczył”¹⁷². Nic dziwnego, gdyż rzecz szła o stawkę najwyższą!

25 sierpnia 1943 r., wieczorem, rtm. Zamoyski powrócił z Londynu do Waszyngtonu. Przywiózł m.in. list gen. S. Kopańskiego, w którym zawarta była zgoda na pełną kontrolę SOE nad AK (a zarazem akceptacja działań płk. dypl. L. Mitkiewicza na forum CCS)¹⁷³.

Sądzę, że Anglicy świadomie uparli się przy podobnym postawieniu sprawy Armii Krajowej – pod datą 26 sierpnia 1943 r., skomentował to, spragniony wieści z Londynu, płk L. Mitkiewicz. – Pozwoli im to na zachowanie wolnej ręki w stosunku do Rosji Sowieckiej. Bo cóż dla Imperium Brytyjskiego znaczy Polska, wobec wielkości i siły Rosji Sowieckiej? Na razie moje rozmowy z rtm. Zamoyskim są dość chaotyczne i nieuporządkowane, ale wynika

w – notowanej przez Zamoyskiego – rozmowie z płk. dypl. Leonem Mitkiewiczem, w Waszyngtonie, 20 września 1943 r. Brig. Redman stwierdził wtedy m.in.: „zasadniczym powodem odkładania sprawy Armii Krajowej [...] jest szkopał rosyjski. Powołuje się on tutaj [tj. Redman] na pokazaną nam poprzednio poufnie opinię Joint Planning Staff w Londynie (tj. opinię SOE) oraz na rzeczywistość, która nakazuje przyznać, że Rosja zadała ze wszystkich aliantów najcięższy cios i straty Rzeszy Niemieckiej i wciąż jeszcze wiąże gros potęgi lądowej i powietrznej Niemiec. Jest to spora trudność, w której Brygadier Redman nie widzi rozwiązania – notował rtm. Zamoyski, – chyba żeby było możliwe załatwienie sprawy Kraju i Armii Krajowej z udziałem Rosji [podkr. – T.K.]” (IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy płk. L. Mitkiewicza-Zółtka, zastępcy szefa Sztabu NW, z Brygadier Redman, Joint Secretary Combined Chiefs of Staff w Waszyngtonie dnia 20.IX.1943).

¹⁷¹ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 288–289; L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztabie...*, s. 54, 56.

¹⁷² M. Ney-Krwawicz, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej ZWZ-AK*, Warszawa 1999, s. 500.

¹⁷³ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 288–289; L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztabie...*, s. 54, 56.

z jego słów, że stosunki w polskim Londynie są bardzo niewyraźne i zagramatwane, a między Mikołajczykiem i generałem Sosnkowskim zupełnie złe – czarne koty latają między nimi na potęgę. O Sztabie NW wyraża się Zamoyski bardzo ujemnie i z dużym przekąsem, a natomiast chwali bardzo [gen. S.] Kopańskiego i [płk. Stanisława] Gano. Dzisiaj wieczorem dalszy ciąg rozmów z Zamoyskim”¹⁷⁴.

Nieco dalej płk Mitkiewicz zanotował:

Według Zamoyskiego wszyscy Polacy w Londynie – z minimalnymi wyjątkami – zafascynowani są Anglią i Anglikami – british way of life – imponuje im skala życia londyńskiego... toteż wierzą Anglikom bezgranicznie pod każdym względem, również i w polityce względem Polski i zwłaszcza Armii Krajowej, a co za tym idzie, powstania zbrojnego w Polsce z wydajną pomocą Anglii¹⁷⁵.

Słowa – z pozoru dziwne – w ustach człowieka od dziesięcioleci zafascynowanego Anglią, ale, przez to, znającego Anglików jak mało kto.

Działania strony polskiej w Waszyngtonie były z każdym dniem coraz trudniejsze, o czym świadczy fakt, że przedstawiciel Polski w CCS płk. Mitkiewicz został zaproszony na posiedzenie tej instytucji, w dniu 17 września 1943 r., zaledwie na niespełna trzy godziny przed jego rozpoczęciem. O godzinie 14.30 Mitkiewicz, w towarzystwie Zamoyskiego, przybyli na obrady CCS (poza Polakami obecni byli tylko Amerykanie i Brytyjczycy)¹⁷⁶. Jak zapamiętał płk Mitkiewicz:

Zwróciłem się do przewodniczącego CCS, admirała [US Navy, Williama Daniela] Leahy, że rtm. dr Stefan Zamoyski, jako najlepszy i... jedyny w naszym wojskowym zespole „Anglik” odczyta moje „statement”. Admirał przystał na to z miłym uśmiechem. Zamoyski w ciągu kilkunastu minut, całkowicie spokojnie i bez żadnych intonacji, swoim doskonałym angielskim z akcentem oxfordzkim, jakby był urodzonym Anglikiem, odczytał w moim imieniu – on behalf of Colonel Leon Mitkiewicz – z rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Sosnkowskiego oświadczenie [...]”¹⁷⁷.

¹⁷⁴ L. Mitkiewicz, *W najwyższym sztabie...*, s. 54.

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 63.

¹⁷⁶ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 290.

¹⁷⁷ L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztabie...*, s. 73. Rtm. Zamoyski nie po raz pierwszy wykazał się znakomitą znajomością języka angielskiego, tym wyraźniejszą, że płk. Mitkiewicz miał – według, być może nieco przesadzonej, opinii samego Zamoyskiego (przytaczanej przez Włodzimierza Onacewicza) – „słabo władać francuskim, a angielskiego wcale nie znał” (W. Onacewicz, *Komentarz do książki Leona Mitkiewicza „Z Generałem Sikorskim na Obczyźnie”*, w: J.K. Danel, *Jenerał Sikorski. Antologia w 65. rocznicę śmierci w Gibraltarze, wybór i opracowanie...*, Mielec–Zamość 2008, s. 217). Na ten temat także: *ibidem*, s. 229.

W dokumencie tym Polacy domagali się (z upoważnienia NW gen. Sosnkowskiego) zatwierdzenia planu użycia AK w ramach operacji aliantów w Europie oraz współodpowiedzialności strategicznej anglo-amerykańskiej (ewentualnie rosyjskiej) na obszarze Polski i przyjęcia przez CCS zwierzchniego dowództwa nad całością PSZ (z uwagi na AK). Domagano się też niezwłocznych dostaw broni do okupowanej Polski. Po referacie podziękowano Polakom bez jakiegokolwiek dyskusji. Odpowiedź na postulaty zgłoszone w memoriale mieli otrzymać w swoim czasie drogą pisemną. Referat strony polskiej, przed anglo-amerykańskim generalskim audytorium, wygłosił rtm. Zamoyski. Nazajutrz sekretarz CCS brytyjski gen. Harold Redman odnalazł płk. Mitkiewicza i przekazał mu swój punkt widzenia na polski memoriał złożony w CCS. Bez owijania w bawełnę oświadczył Mitkiewiczowi, że sprawa jest odkładana ze względu na nieuregulowaną (zwłaszcza po Katyniu) sprawę relacji polsko-sowieckich (Brytyjczyk wprost zapytał, co by powiedzieli Sowieci na zbrojenie przez aliantów Armii Krajowej?). CCS zatwierdził jedynie, a i to tylko częściowo, pierwszą fazę planu zaproponowanego przez Polaków, tj. sprawy dywersji, sabotażu i wywiadu AK¹⁷⁸.

„Zatem Anglicy postawili na swoim – przekonali Amerykanów. Klapa zupelna!” – skomentował to w dzienniku, pod datą 17 września 1943 r., płk Mitkiewicz¹⁷⁹. Rtm. Zamoyski był tym oficerem, który, z polecenia płk. Mitkiewicza, hiobowe wieści (o zmonopolizowaniu kontaktów z Polakami przez SOE) przekazał do Londynu¹⁸⁰.

Nie można nie zauważyć, że to tragiczna śmierć gen. Sikorskiego ułatwiła Brytyjczykom przekonanie strony amerykańskiej o celowości oddania spraw polskich w ręce brytyjskie (a Amerykanom wycofanie się z jakiegokolwiek zobowiązań wobec polskiego Londynu). W tle tych politycznych zawirowań znajdowały się oczywiście relacje aliantów z Sowietami – niechęć do zrażania sobie Moskwy, której wojska wносиły do międzyaliantckiego wysiłku zbrojnego wartość (z punktu widzenia zachodniego, nie ZSRR) najcenniejszą – krew milionów poległych żołnierzy. Na niechętne Polsce stanowisko czynników decyzyjnych w USA i Wielkiej Brytanii, nakładał się ogólnie bardzo zły wobec Polski ton prasy w obu krajach i wyraźnie widoczna fascynacja Rosją i jej dyktatorem. Do tego dochodziły, tradycyjnie, niesnaski między samymi Polakami (w tym konflikt płk. L. Mitkiewicza

¹⁷⁸ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 290.

¹⁷⁹ L. Mitkiewicz, *W Najwyższym Sztabie...*, s. 74.

¹⁸⁰ SPP, sygn. A101/87, Odpis depeszy radiowej nr 445 (otrzymanej 8 sierpnia br. [1943] od płk. dypl. Leona Mitkiewicza – z-cy szefa Sztabu NW Waszyngton), dla szefa Oddziału Specjalnego Sztabu NW, w podpisie major Jan Żychoń, szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, data wpłyńnięcia pisma do adresata: 10 sierpnia 1943 r.

z dotychczasowym attaché wojskowym w Waszyngtonie płk. Włodzimierzem Onaciewiczem)¹⁸¹.

Cennym świadectwem pracy Zamoyskiego na rzecz spraw polskich w Waszyngtonie są zachowane jego listy do pozostającego w Londynie, u boku gen. Sikorskiego, dr. J. Retingera. Z Retingerem, w korespondencji tytułowanym poufale „kochanym Reciem”, pozostawał Zamoyski od dawna w bliskich, przyjacielskich relacjach¹⁸².

Listy do Retingera to wyraźny dowód na pogarszającą się sytuację międzynarodową rządu RP na uchodźstwie; sytuację, na którą decydujący wpływ wywierał status ZSRR, jako znacznie bardziej ważnego niż Polska sojusznika Stanów Zjednoczonych (i Wielkiej Brytanii).

Poufnie Ci donoszę – pisał do Retingera Zamoyski, 5 września 1942 r., – że obecne nasze napięcie z R[osją] oraz atmosfera (oczywiście rozdmuchana przez propagandę tamtej strony), doprowadziły już do krytycznego ustosunkowania się i pewnego zastrzeżenia tutejszego Rządu do nas. Należy pracować nad tym, by powody tych zastrzeżeń konsekwentnie usuwać¹⁸³.

Byłem na uroczystości [gen. Kazimierza] Pułaskiego – pisał z kolei do Retingera, 10 października 1942 r. – Jest to dobry i cenny dzień propagandy dla Polski. Przemówienie Ambasadora [RP, J. Ciechanowskiego] zrobiło dobre wrażenie. La Guardia [burmistrz Nowego Jorku¹⁸⁴], swoim zwyczajem, jak walczący kogut, przemawiał znakomicie jeżeli chodzi o zastosowanie się do smaku odbiorców. Poza tym jest to dzielny człowiek. Nadmienię tylko, że w toku przemówienia, zupełnie zaskoczył nas wszystkich, gdy pięścią uderzył w pulpit i podniesionym głosem krzyknął: „Rosjanie muszą się wreszcie nauczyć szanować i lubić Polaków”¹⁸⁵.

W tym samym liście Zamoyski napomknął o swoich wysiłkach na rzecz uzyskania od Amerykanów do kontaktów z Polską samolotów dalekiego zasięgu (typu B-24 „Liberator”), co w znacznym stopniu uniezależniałoby stronę polską od stanowiska Brytyjczyków. Zwraca uwagę specyficzny kod słowny, użyty w tym liście traktowanym jako „poufny” – zrozumiały dla odbiorcy:

donoszę Ci, że nie ustaję w wysiłkach o uzyskanie tak potrzebnych nam „ptaków” [tj. samolotów do komunikacji z krajem]. Mimo, że sytuacja nie wygląda

¹⁸¹ E. Pankiewicz, *op.cit.*, s. 288–316.

¹⁸² Na ten temat i szerzej, na temat związków Retingerów z Zamoyskimi, zob. B. Podgórski, *Józef Retinger prywatny polityk*, Kraków 2013, s. 24 i n., 115.

¹⁸³ IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 5 września 1942 r.

¹⁸⁴ Fiorello Henry LaGuardia w okresie II wojny światowej był burmistrzem Nowego Jorku. Jego imię nosi jeden z trzech największych nowojorskich portów lotniczych.

¹⁸⁵ IPMS, sygn. PRM 69, Part II, k. 489, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 10 października 1942 r.

dobrze mam powody poważne do nadziei, że je dostaniemy. Otrzymałem nawet propozycję przedłożenia szczegółowego całej sprawy tutejszemu Panu [tj. prezydentowi Rooseveltowi] osobiście. Sam zrozumiesz powody, dla których postanowiłem z tej sposobności nie skorzystać. Proponowano mi wówczas, by N[aczelnny] W[ódz] zatelefonował wprost do tutejszego Pana [tj. Roosevelta], proponując bym ja mu całą sprawę szczegółowo przypomniał. Te propozycje [lub: tę propozycję] również na razie odrzuciłem. Jednakowoż zdaje mi się, że drogą bardziej anonimową uda mi się rzecz przyspieszyć, a w każdym razie doprowadzić do takiej sytuacji, aby odpowiednia depesza NW dała szybki i pomyślny skutek. Tymczasem proszę oddaj ukłon od Bohuna [tak gen. Sikorski prywatnie nazywał Zamoyskiego – T.K.] tam gdzie należy [...] ¹⁸⁶.

W listach Zamoyskiego do Retingera znajdujemy wiele gorzkich słów pod adresem rodaków, za ich kłótniowość i niechęć do pojednania.

Amerykanie, którzy są nam istotnie życzliwi, a jest ich sporo – pisał 17 czerwca 1943 r., – ubolewają nad brakiem jedności zarówno w Londynie jak i wśród Polonii amerykańskiej. Krytykują występy i porachunki z dawnym rządem [sprzed września 1939 r. – T.K.] oraz brak porozumienia nie tylko z Czechami, ale Litwą, Bałtami, a także brak jedności w Londynie między przedstawicielami państw podbitych. Niewątpliwie byłyby to siła i wobec Anglii i wobec USA ¹⁸⁷.

Jak w korespondencji bliskich sobie ludzi, w listach Zamoyskiego do Retingera znaleźć można także ślady przyjacielskiej, życzliwej krytyki:

Zapomniałem Cię zbesztać – pisał Zamoyski – za niedorzeczne dedykacje na egzemplarzach „Modern Warfare”, przesłanych do rozdania tutejszym dostojnikom wojskowym. Tyle razy prosiłem Cię, poradź się starszego i rozumniejszego, a unikniesz kompromitacji i szyderstwa! Co np. ma oznaczać zwrot „success for ever”? Byłem bardzo pogniwany ¹⁸⁸.

14 maja 1943 r. J. Retinger w liście z Londynu (napisanym na blankiecie Sekretariatu Prezesa Rady Ministrów) dziękował Zamoyskiemu, w Waszyngtonie, za ciekawe wieści z waszyngtońskich salonów politycznych. List ten to także czytelne świadectwo daleko idącej zażyłości obu nietuzinkowych postaci:

Wiadomości Twoje polityczne są bardzo ciekawe i przedkładam je stale Premierowi [tj. gen. Sikorskiemu]. Takich jak najwięcej. Co się dzieje z naszą propagandą? Czy zamarła podczas kryzysu? Dłaczego? Z polecenia Premiera

¹⁸⁶ *Ibidem*. Jak już była o tym mowa wyżej, to gen. Sikorski prywatnie nazywał Zamoyskiego żartobliwie Bohunem.

¹⁸⁷ IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 17 czerwca 1943 r.

¹⁸⁸ *Ibidem*.

mówiłem o Twoich kłopotach finansowych z [E.] Raczyńskim [MSZ]. Obiecał przeznaczyć Ci sumę ze swego funduszu dyspozycyjnego. Jeżeli byś nie dostał na pierwszego telegrafuj claiem kryptycznie [a więc otwartym tekstem, ale z zastosowaniem kodu łatwego do odczytania przez odbiorcę], a zrozumiemy o co chodzi i podziałam tutaj. Fotografię dawno wysłałem. Rączki Twej żony całuję, Ciebie ściskam, J. Retinger¹⁸⁹.

Z racji zajmowanego stanowiska, zaufania gen. Sikorskiego i wyjątkowo szerokich koneksji służbowo-towarzyskich w Waszyngtonie, rtm. Zamoyski miał, jak już o tym była mowa – niewspółmiernie duże (w stosunku do posiadanego stopnia wojskowego) możliwości rejestrowania wydarzeń. Co istotne, miał także możliwości wpływania na bieg spraw politycznych. Był na przykład w bardzo dobrych relacjach z gen. A.C. Wedemeyerem – szefem Oddziału Operacyjnego i Planowania Sztabu Generalnego USA (gen. Wedemeyer – jak zanotował płk dypl. Mitkiewicz – „często bywał u pp. [państwa] Zamoyskich”¹⁹⁰). To m.in. dzięki tym pomyślnym okolicznościom, strona polska była w stanie swego czasu uzyskać miejsce w Combined Chiefs of Staff dla płk. Mitkiewicza, zaś rozmowy z Amerykanami często odbywały się w klimacie zaskakującej szczerości. Przykładowo, 3 czerwca 1943 r., podczas rozmowy, w której m.in. poruszono kwestię miejsca Armii Krajowej w planowaniu międzyalianckim, z ust gen. Wedmeyera padło zapytanie, czy strona polska nie obawia się, że Polska może stać się komunistyczna... Już samo to dawało do myślenia nad rozwiązaniami politycznymi wypracowywanymi w gabinetach politycznych Waszyngtonu. Jak zapisał płk Mitkiewicz, efekty wspomnianej rozmowy z gen. Wedemeyerem, – „obaj z Zamoyskim byliśmy wprost »oszołomieni« i nawet trochę zaskoczeni niebywałą szczerością tej rozmowy, a zwłaszcza bezpośrednimi przewidywaniami Wedmeyera – ostatecznie odkrył on nam wszystkie karty”¹⁹¹.

Niekiedy Zamoyski – z polecenia gen. Sikorskiego – realizował samodzielne misje polityczne. Przykładowo, jeszcze 27 grudnia 1942 r., na polecenie Sikorskiego, złożył na ręce podsekretarza stanu USA Sumnera Wellea ważny 5-stronicowy dokument. Strona polska wyłożyła w nim, w 13 punktach, swój pogląd na temat granicy polsko-sowieckiej. Podstawą polskiego stanowiska była uznana międzynarodowo granica ryska z 1921 r.¹⁹² 13 kwiet-

¹⁸⁹ IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Józefa Retingera do Stefana Zamoyskiego, Londyn, 14 maja 1943 r. Fotografia wspomniana w liście to fotografia gen. Sikorskiego, dedykowana w 1943 r. przez premiera i naczelnego wodza osobiście Zamoyskiemu. Szerzej na ten temat – we wcześniejszej części opracowania.

¹⁹⁰ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 349.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 352.

¹⁹² E. Duraczyński, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 213. Kopia dokumentu przechowywana jest w: IPMS, sygn. KOL.3/2

nia 1943 r. Zamoyski przekazał z Waszyngtonu, w liście do dr. Retingera, wyjątkowo ważną informację dla gen. Sikorskiego. Donosił, powołując się na „dobre źródło” (a dostęp miał do najlepszych!), że w czasie rozmów prezydenta F.D. Roosevelta z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edenem uzgodniono, ponad głowami zainteresowanych, że państwa bałtyckie i „ziemie wschodnie RP” będą należeć do ZSRR¹⁹³. Tak dokonywał się, rękami mocarstw, pierwszy etap przyszłego podziału stref interesów. A było to jeszcze na pół roku przed konferencją w Teheranie! „Sprawę granic tutejszy Pan [tj. Roosevelt – T.K.] pragnie odłożyć na koniec wojny – pisał z kolei Zamoyski do Retingera, 1 lipca 1943 r., – ale na razie wciąż jest pod wpływem koncepcji rosyjskiej przesunięcia Polski na Zachód. Anglicy zdają się wychodzić z założenia ratowania co się da”¹⁹⁴.

W kwietniu 1943 r. Zamoyski – tak jak i inni Polacy, w kraju, w Londynie, czy Waszyngtonie – przeżywał wieści dotyczące tragicznego losu tysięcy polskich oficerów, których ciała odnaleziono w lesie katyńskim koło Smoleńska. Punktem wyjścia był komunikat radia berlińskiego, z 13 kwietnia, o odnalezieniu w Katyniu masowych dołów śmierci.

W piśmie do Retingera, z 15 kwietnia, Zamoyski – w kontekście zbrodni katyńskiej – wyrażał idealistyczne przekonanie, że „niezależnie od rządów i ludzi możemy mieć za sobą potężne siły. Wydaje mi się, że jeśli rzekomo wykryta zbrodnia jest faktem, fakt ten wpłynie w sposób nieobliczalny

(Memorandum on the Polish Russian Frontiers). Pod tekstem znajduje się odrębny dopisek Zamoyskiego: „(Przesłano przez Gen. Sikorskiego Podsekretarzowi Stanu Sumner Welles w Washingtonie) – Wręczone przeze mnie osobiście, S. Zamoyski” (*ibidem*).

¹⁹³ *Ibidem*, s. 217 (ten sam dokument w: IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, 13 kwietnia 1943 r.). Kluczowe – z punktu widzenia spraw polskich – fragmenty pisma brzmiały: „Z dobrego źródła: Na skutek rozmów Eden-Roosevelt dotyczących urządzenia świata uzgodniono w szerokich liniach: [...] Państwa Bałtyckie, Ziemie Wschodnie RP, Besarabia do USSR [tj. ZSRR]. Wpływy Rosji w Bułgarii. Roosevelt mocno wysuwał koncepcje Austro-Węgieł pod Habsburgiem, lecz spotkał się ze sprzeciwem Edena. Bizerta [w Tunezji]: baza brytyjska – Dakar [w Senegalu]: baza amerykańska. Afryka Północna pozostanie przy Francji. Nastawienie Roosevelta wobec Francji surowsze aniżeli Edena (np. odmawiał Francji armii i marynarki). Wobec możliwości utraty ziem wschodnich RP Roosevelt już obecnie polecił rozpatrywać i opracować koncepcje oddania Polsce ziem pruskich po Odrę [tj. Pomorza] i Prus Wschodnich w zamian za ustąpienie Rosji województw wschodnich RP” (IPMS, sygn. KOL.3/4). W części dokumentu, określonej jako „Różne”, czytamy: „[Harry] Hopkins, [William Averell] Harriman nastawieni dla nas nieprzychylnie, obaj [są] pod wpływem USSR [tj. ZSRR]. Hopkins ulega [Maksimowi] Litwinowowi, który Polski nienawidzi” (*ibidem*).

¹⁹⁴ IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 1 lipca 1943 r.

na przetasowanie dotychczasowych konfiguracji i poważną zmianę oblicza koncepcji ogólnych”¹⁹⁵.

Ważne informacje w kwestii katyńskiej wniosła, 23 kwietnia, rozmowa, o którą rtm. Zamoyskiego poprosił sowiecki major Paweł Barajew (oficjalnie zastępca attaché wojskowego ambasady sowieckiej w Waszyngtonie, a faktycznie zapewne funkcjonariusz sowieckich tajnych służb). W rozmowie uczestniczył też, niby przypadkowo, poproszony o to przez Zamoyskiego, inny oficer z polskiego attachatu por. Jerzy Piotrowski. Rozmowa z Rosjaninem trwała około 100 minut. Początkowo, dla niepoznaki, Barajew wypytywał o kwestie wojskowe, by – w odpowiednim momencie – przejść do meritum sprawy. Jak słusznie konkludował przebieg rozmowy Stefan Zamoyski – „z przebiegu rozmowy i zachowania się B. widać było, że przyszedł on dla wysondowania naszych nastrojów w tej sprawie [katyńskiej] i wybadania zamiarów”. Stanowisko, zaprezentowane w rozmowie przez Barajewa – w skrupulatnej rekonstrukcji Zamoyskiego – bazowało na stwierdzeniu, że „zabicie nawet 2000 oficerów jednocześnie byłoby nie do pomyślenia. Wreszcie, jaki by Sowiety miały cel w popełnieniu takiego czynu. Poza tym nie dałoby się [takiego czynu] przecież ukryć”¹⁹⁶. Zamoyski powtórzył swemu sowieckiemu rozmówcy oficjalne stanowisko rządu polskiego, opierające się na twierdzeniu, że „skutecznie przeciwdziałać propagandzie niemieckiej w tej sprawie [mordu katyńskiego] można jedynie przez odnalezienie oficerów polskich, względnie stwierdzenie ich losu w sposób wiarygodny dla całego świata”¹⁹⁷.

O tym, że działania sowieckie w sprawie katyńskiej, także na gruncie amerykańskim, były ściśle kierowane z Moskwy, świat przekonał się (nieprzypadkowo) już w dwa dni po waszyngtońskiej rozmowie Zamoyski–Barajew. 25 kwietnia 1943 r. Kreml, pod absurdalnym pretekstem, cynicznie zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem RP na uchodźstwie¹⁹⁸.

Zamoyski jeszcze przez długie miesiące zbierał i przekazywał do Londynu odgłosy opinii amerykańskiej na sprawę mordu katyńskiego. Nie były to głosy przyjaźące Polsce. Powtarzały się zarzuty „braku roztropności w związku z podjęciem sprawy smoleńskiej na własną rękę i przeoczenie zwrócenia się w pierwszym rzędzie do rządu sowieckiego z żądaniem wypowiedzi

¹⁹⁵ *Ibidem*, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, [Waszyngton?], 15 kwietnia 1943 r.

¹⁹⁶ IPMS, sygn. KOL.3/5, Notatka [rtm. Stefana Zamoyskiego] z rozmowy z majorem Pawłem Barajewem, zastępcą attaché wojskowego przy ambasadzie sowieckiej w Waszyngtonie, dnia 23 IV 1943 r.

¹⁹⁷ *Ibidem*.

¹⁹⁸ Na ten temat szeroko m.in. J. Kumaniecki, *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1943. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991, *passim*.

[...]”¹⁹⁹. Sytuacji strony polskiej – w ocenie Zamoyskiego – nie ułatwiał brak popularności naszej ambasady. W liście do Retingera, z 15 maja 1943 r., zdobył się na wyjątkową szczerość: „Ciągłe przyjazdy i pobyty trzeciorzędnych figur z Londynu, protegowanych naszych ministrów czy ministerstw, politykujących i robiących zamieszanie, nie robią dobrego wrażenia. Są to przeważnie ludzie kategorii, której nie należałoby na tutejsze światło dzienne wypuszczać”²⁰⁰. Korespondencja z dr. Retingerem to, poza wszystkim innym, cenne świadectwo priorytetów Stefana Zamoyskiego w zakresie polityki zagranicznej RP. Jednym z takich imperatywów było, w opinii rotmistrza, doprowadzenie do unii polsko-czeskiej („bez której – jak podkreślał – nie będziemy mogli marzyć o przyszłości”)²⁰¹.

Wybiegając o kilka lat naprzód, godzi się zauważyć, że w dziewięć lat po waszyngtońskiej rozmowie Zamoyski–Barajew, sprawa mordu katyńskiego powróciła w biografii bohatera tej pracy. W kwietniu 1952 r. ppłk dr Stefan Zamoyski złożył – razem z 31 innymi polskimi świadkami sprawy – zeznanie przed obradującą w Londynie Komisją Katyńską Kongresu USA (tzw. Komisją Maddena)²⁰². Przywołał wtedy, wiele mówiącą, wizytę sowieckiego oficera²⁰³.

Mimo zajmowania przez Stefana Zamoyskiego poważnego stanowiska w składzie polskiego korpusu dyplomatycznego w Waszyngtonie, sytuacja materialna państwa Zamoyskich nie przedstawiała się najlepiej. Skarżył się na to rotmistrz w liście do J. Retingera z 10 października 1942 r. (być może w nadziei, że bliskiemu przyjacielowi uda się wpłynąć u źródła – w Londynie – na pozytywną zmianę w tym zakresie):

Korzystam ze sposobności, żeby Ci donieść – pisał Zamoyski, – że do tej pory sprawa mojego dodatku [do uposażenia] nie została załatwiona. W obecnych warunkach dłuższego okresu nie jestem w stanie przetrzymać. Z tego też

¹⁹⁹ IPMS, sygn. KOL.3/4, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 15 maja 1943 r.

²⁰⁰ *Ibidem*.

²⁰¹ *Ibidem*.

²⁰² Londyńskie przesłuchania Komisji Maddena odbyły się w dniach 16–20 kwietnia 1952 r. w hotelu Kensington Palace. Zob. *Zbrodnie Katyńska 1940. Polacy w Wielkiej Brytanii wobec ludobójstwa katyńskiego 1943–1989*, wstęp, wybór i opracowanie: B. Polak, M. Polak, Seria: „Sprawa polska w opinii uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii 1940–1990 r.”, cz. 3, Koszalin 2013, s. 76; T. Wolsza, „Katyń to już na zawsze katy i katowani”. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 113–119. Na temat brytyjskiej serii przesłuchań świadków w kwestii zbrodni katyńskiej zob też: *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1, wstęp, wybór i opracowanie W. Wasilewski, przełożył W.J. Popowski, Warszawa 2017, s. 49–52.

²⁰³ *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena...*, t. 2, Warszawa 2018, s. 264–267.

powodu nie mogę wykorzystywać okoliczności nieraz bardzo cennych dla pracy. Na dobitkę wszystkie rzeczy mojej żony zostały zatopione [sic!] ²⁰⁴. Poza tym jestem skwaszony, z powodu mającej nastąpić w najbliższym czasie „rozbudowy” attachatu – sami szefowie, a nikogo do roboty – lokal już teraz za mały – nie mam nawet pokoiku – jedna sekretarka dla wszystkich nas trzech już nie może podolać. Za kilka tygodni skład będzie następujący: 3 attaché, 2 zastępców attaché, 1 sekretarka. Komentarze chyba zbyteczne. Nie ma pieniędzy na dwie dodatkowe sekretarki á \$160, ale za to przybywa dwóch attaché á \$500 (z żonami i dziećmi), za które notabene nie będą w stanie wyżyć ²⁰⁵.

Był Stefan Zamoyski powszechnie lubiany przez współpracowników z waszyngtońskiej placówki. Potwierdza to przypadek jego koleżeńskich relacji z pomocnikiem attaché lotniczego (określanym też mianem zastępcy attaché lotniczego) mjr. pil. Witoldem Urbanowiczem. Urbanowicz, znakomity lotnik, m.in. bohater Bitwy o Anglię w składzie okrytego wyjątkową sławą bojową 303 Dywizjonu Myśliwskiego, przybył na placówkę do Waszyngtonu jesienią 1942 r. Było to wynikiem osobistej decyzji gen. Sikorskiego, który wytypował Urbanowicza na stanowisko asystenta attaché wojskowego w Waszyngtonie do spraw lotniczych, z zadaniem studiowania zagadnień cywilnej komunikacji powietrznej. Dalekosiężnym celem tej decyzji było uchronienie wybitnego pilota dla realizacji zadania odtwarzania w kraju – po zakończonej wojnie – Polskich Sił Powietrznych i lotnictwa cywilnego.

Atmosfera na salonach dyplomatycznych Waszyngtonu nie odpowiadała znakomitemu pilotowi, toteż słał do Londynu prośby, aby umożliwiono mu powrót do lotnictwa myśliwskiego i walkę z Niemcami. Prośby te jednak były przez gen. Sikorskiego konsekwentnie odrzucane. Pewnego dnia, na kolejnym przyjęciu dyplomatycznym Urbanowicz spotkał gen. Claire’a Lee Chennaulta – dowódcę amerykańskich jednostek lotniczych walczących nad Chinami z lotnictwem japońskim (tzw. Latających Tygrysów). W czasie rozmowy Amerykanin zaproponował Urbanowiczowi wspólną wyprawę do Chin. Polak był jak najbardziej zainteresowany, toteż ponownie zwrócił się o zgodę do naczelnego wodza. Jednak i tym razem gen. Sikorski pozostał niewzruszony. I tu nieoceniona okazała się pomoc kolegi z korpusu dyplomatycznego RP, rtm. Stefana Zamoyskiego. Gdy gen. Sikorski po raz kolejny przybył na rozmowy polityczne do Waszyngtonu, nadarzyła się sprzyjająca okazja. „Załatwię ci sprawę twoich Chin, nie martw się” – miał koledze powiedzieć Zamoyski. Na jednym z przyjęć dał generałowi do

²⁰⁴ Ta informacja może wskazywać, że zatonął statek, na którym bagaże pani Elżbiety Zamoyskiej – w ślad za właścicielką – płynęły do Stanów Zjednoczonych.

²⁰⁵ IPMS, sygn. PRM 69, Part II, k. 490, Pismo Stefana Zamoyskiego do Józefa Retingera, Waszyngton, 10 października 1942 r.

podpisania plik „ważnych dokumentów”. Wśród nich było zezwolenie mjr. pil. Urbanowiczowi na lot na Daleki Wschód. Tak oto – dzięki pomocy rtm. Zamoyskiego – Urbanowicz miał spełnić swoje marzenie o dalekowschodniej wyprawie i walkach powietrznych z Japończykami na niebie Chin²⁰⁶.

W pierwszych dniach lipca 1943 r. jak grom spadła tragiczna wiadomość o śmierci w lotniczej katastrofie koło Gibraltaru naczelnego wodza i premiera rządu RP gen. W. Sikorskiego. Szczególnie silnie wydarzenie to – co nie może dziwić – przeżywał Stefan Zamoyski, jak mało kto blisko w przeszłości związany z gen. Sikorskim. Przebieg podniosłych uroczystości żałobnych w Waszyngtonie, z udziałem rtm. Zamoyskiego, wyraziście w swoich pamiętnikach przedstawił płk dypl. L. Mitkiewicz:

Po południu [8 lipca] zarządziłem zbiórkę wszystkich oficerów, będących w Waszyngtonie. Obecni byli: attaché wojskowy płk dypl. Włodzimierz Onacewicz, attaché morski komandor Tadeusz Podjazd-Morgenstern, attaché lotniczy ppłk dypl. Zygmunt Wojciechowski, pomocnicy attaché: rotmistrz dr Stefan Zamoyski, por. marynarki Zygmunt Cedro, mjr pil. Witold Urbanowicz, i z mego sztabu: mjr dypl. Stefan Jędrzejewski, kpt. Jerzy Piotrowski, por. Włodzimierz Czaykowski, por. Janusz Kazimierski i por. Arnold Rohnke. Wygłosiłem krótkie przemówienie. Mówiłem o bolesnej stracie, jaka nas dotknęła. Wszyscy oficerowie stali wyprężeni na baczność w śmiertelnej ciszy. [...] Następnie w kilku serdecznych słowach oddałem cześć pamięci gen. Tadeusza Klimeckiego i płk. dypl. Andrzeja Mareckiego; byli to przecież moi serdeczni i bliscy koledzy z katedry Taktyki Ogólnej w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, w latach 1930–1932²⁰⁷.

10 lipca 1943 r., o godzinie 11.00, pamięć gen. Sikorskiego uczczono mszą św. żałobną w Katedrze Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie. Przybyli reprezentanci sił zbrojnych wielu krajów alianckich: USA, Imperium Brytyjskiego, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Holandii i Wolnej Francji. Obecny był cały korpus dyplomatyczny akredytowany w Waszyngtonie, na czele z dziekanem lordem Halifaxem. Stawił się – jak zapamiętał

²⁰⁶ W. Urbanowicz, *Latające Tygrysy*, „Weteran”, wrzesień/september 1985, s. 16 (kopia z AAZ); *idem*, *Wspomnienia legendarnego dowódcy Dywizjonu 303*, Kraków 2016, s. 515–516. Pismo ze zgodą gen. Sikorskiego przechowywał W. Urbanowicz jako cenną pamiątkę rodzinną (*ibidem*). Podczas walk nad Chinami Witold Urbanowicz do 15 zestrzelonych samolotów Luftwaffe dorzucił 2 zestrzelone japońskie myśliwce „Zero”. Por.: J. Zieliński, *Lotnicy polscy w Bitwie o Wielką Brytanię / Polish airmen in the Battle of Britain*, Warszawa b.d., s. 209; J. Pawlak, *Absolwenci Szkoły Orłąt 1925–1939*, Warszawa 2002, s. 113. Na temat stanowiska zajmowanego w Attachacie przez W. Urbanowicza zob. też: R. Majzner, *op.cit.*, *passim*. O okolicznościach dojścia do skutku misji w Chinach, Witold Urbanowicz mówił także piszącemu te słowa w Londynie, we wrześniu 1990 r., podczas obchodów 50. rocznicy Bitwy o Anglię.

²⁰⁷ L. Mitkiewicz, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie...*, s. 356–357.

płk Mitkiewicz – „cały Combined Chiefs of Staff z admirałem Leahy i marszałkiem sir John Dille, reprezentanci Prezydenta Roosevelta w osobach sekretarza Stanu Sumner Welles’a i sekretarza Spraw Wewnętrznych. Polska ambasada ze wszystkimi attachatami i polska misja wojskowa w pełnym komplecie. Razem było ponad 500 osób”²⁰⁸. Mszę św. żałobną, bez kazania, w asyście licznego duchowieństwa, celebrował delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, arcybiskup A.G. Cicognani. Na zakończenie liturgii, chór Uniwersytetu Katolickiego z towarzyszeniem organów wykonał „Jeszcze Polska nie zginęła...” Po mszy św. ambasador RP Jan Ciechanowski przyjmował kondolencje od amerykańskich polityków i wojskowych oraz od członków korpusu dyplomatycznego²⁰⁹.

Znakiem docenienia wszechstronnych walorów rtm. Zamoyskiego, jako obiecującego oficera, realizującego zadania znacznie wykraczające poza posiadany przezeń stopień rotmistrza, stało się wytypowanie go do odbycia w 1944 r. kursu w Command and General Staff School US Army. Ta znana wyższa uczelnia wojskowa mieściła się w Fort Leavenworth, w amerykańskim stanie Kansas²¹⁰. Zapewne na tę decyzję złożyła się m.in. wcześniejsza, wielostronna aktywność Zamoyskiego we współpracy m.in. z Combined Chiefs of Staff (CCS) w Waszyngtonie.

Oprócz wyższej uczelni wojskowej Stanów Zjednoczonych w Fort Leavenworth, gdzie w latach 1943–1945 trafiło nie mniej niż około 20 polskich oficerów (tylko nazwisk ustalono), podobna liczba przeszła przez wyższe szkoły wojskowe – brytyjskie. Przez Staff College w Camberley (Wielka Brytania) przejść miało 10 Polaków, zaś przez Middle East Staff College w Hajfie (w Palestynie) jedynie fragmentaryczne kursy odbyło 11 polskich oficerów. Był to, mimo wspomnianych niekiedy mankamentów, wyraz przychylności władz wojskowych obu krajów i zaufania do polskich sprzymierzeńców, tym bardziej wymowny, że przypadł na okres przełomu w sytuacji politycznej Polski.

Co do nauki w prestiżowym Fort Leavenworth (odpowiedniku polskiej Wyższej Szkoły Wojennej), to trafiali tam na kilkumiesięczne kursy oficerowie różnych broni Polskich Sił Zbrojnych – piechoty, kawalerii, broni pancernej, czy lotnictwa. Jak udało się ustalić, w 1943 r. kurs w Command and

²⁰⁸ *Ibidem*, s. 357.

²⁰⁹ *Ibidem*, s. 357. Także: E. Pankiewicz, *op. cit.*, s. 280.

²¹⁰ Geneza Command and General Staff School sięgała 1901 r., kiedy szkoła piechoty i kawalerii w Fort Leavenworth została znacznie rozbudowana i zreorganizowana na Szkołę Dowodzenia i Sztabu Generalnego US Army. W uczelni prowadzono odtąd jednoroczne kursy pracy sztabowej dla wyróżniających się w służbie oficerów. Absolwenci trafiali na stanowiska sztabowe w armii USA. Zob. np.: M. van Creveld, *Wehrmacht kontra US Army 1939–1945. Porównanie siły bojowej*, b.m.w. 2011, s. 222.

General Staff School US Army ukończyło nie mniej niż 3 polskich oficerów (major dypl. i dwaj rotmistrze dypl.). W 1944 r. oficerów tych było już co najmniej 12 (dwóch podpułkowników dyplomowanych, 5 majorów, w tym jeden dyplomowany oraz 4 kapitanów dyplomowanych i jeden rotmistrz – Stefan Zamoyski). Wreszcie w 1945 r. przez Fort Leavenworth przeszło co najmniej czterech polskich lotników: pułkownik pilot, podpułkownik pilot, major pilot i major obserwator²¹¹.

Już sam wyjazd (zapewne przelot) ze wschodniego wybrzeża USA do odległego Fortu Leavenworth, w centralnie położonym stanie Kansas (na granicy z sąsiednim stanem Missouri), stanowił znaczące wydarzenie w życiu delegowanych tam polskich oficerów.

Zamoyski znał już Amerykę zupełnie dobrze, gdyż ze wschodniego wybrzeża dotarł wcześniej aż do Kalifornii. Niemniej jednak szkolenie w Fort Leavenworth stanowiło nowe, intrygujące wyzwanie. Okolica była równinna (dawniej zajmowana przez rozległe prerie). W czasach pobytu tam Zamoyskiego wykorzystywana była przeważnie rolniczo pod hodowlę i uprawy. Olbrzymi fort, zajmowany od pierwszej połowy XIX w. przez wojsko, znajdował się na północnych obrzeżach miasta Leavenworth, nad graniczną rzeką Missouri (w prostej linii około 60 km na północny wschód od stolicy stanu Kansas, miasta Topeka)²¹².

Fort Leavenworth słusznie traktowany był od pokoleń, jako kuźnia kadr dla armii Stanów Zjednoczonych. Dość powiedzieć, że uczelnia ta wydała grono wybitnych dowódców US Army, m.in.: George’a Marshalla, Douglasa MacArthura, Dwighta Eisenhowera, czy Omara Bradleya.

O tym, jak przebiegał kurs, w którym uczestniczył rtm. Zamoyski, zaświadcza obszerna relacja jego kolegi z kursu, ppłk. dypl. Władysława Kaczmarka, z Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza. Jak relacjonował ppłk. dypl. Kaczmarek, ukończył on klasę pancerną XVII kursu, w okresie od 24 stycznia do 30 marca 1944 r. (jak wiemy, Stefan Zamoyski był na pewno uczestnikiem tego samego kursu, na co niedwuznacznie wskazuje identyczna data otrzymania dyplomu – 30 marca 1944 r.).

Już pierwsze wrażenia ze szkoły, „podobnie jak w każdej dziedzinie życia amerykańskiego – relacjonował W. Kaczmarek, to – gigantyczność zamierzeń i wspaniałość organizacji”. Ponad 1100 słuchaczy nowego kursu zostało w kilka godzin sprawnie przyjętych, rozprowadzonych po kwaterach, wyposażonych w kilkadziesiąt najważniejszych regulaminów, nakarmionych i uświadomionych, co trzeba przestudiować przed pierwszym dniem kursu.

²¹¹ *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, zebrał i opracował płk dypl. W. Chocianowicz, Londyn 1969, s. 459–460.

²¹² *Road Atlas: United States, Canada, Mexico – 1998*, New York 1998, s. 42–43.

Większość zajęć odbywała się w salach na 100–300 osób, niektóre ważniejsze wykłady w jednej ogromnej auli na tysiąc osób. Ćwiczenia taktyczne – wymagające pracy w małych zespołach – organizowano w doraźnie przygotowywanych (przedzielanych dyktą!) salkach na maksymalnie 6–12 osób. Dużą uwagę zwracano na dyskutowanie zagadnień szczegółowych. Jak zauważał Kaczmarek, w pracy dydaktycznej personel szkoły (w liczbie około stu osób) szeroko wykorzystywał przeźrocza – nie same tylko ilustracje, lecz i słowo pisane (był to więc pierwowzór tak dziś popularnych prezentacji). Skupieniu uwagi kursantów na tematyce zajęć służył system częstych (nawet 2–3 razy dziennie) niewielkich prac sprawdzających (wymagających pisania przez 20–50 minut). Ukoronowaniem cyklu wykładów były pokazy przedstawiające na scenie teatralnej współpracę zespołu sztabowego. Zajęcia trwały z zasady 7–8 godzin dziennie, ale przygotowanie do kolejnych wymagało intensywnej pracy na kwaterze, często do północy (a pobudka nazajutrz była już o 6.00). W ciągu 10 tygodni kursu nie było ani jednego pełnego dnia wypoczynku, bo soboty były wolne tylko częściowo, a nawet w niedzielę trzeba było przygotować się do zajęć poniedziałkowych. Uwagę zwracało bogactwo powielanych środków dydaktycznych, np. ogromnych, kolorowych map drukowanych doraźnie na potrzeby nawet jednego tylko zajęcia (później wyrzucanych)²¹³. W okresie, gdy w Fort Leavenworth studiował ppłk dypl. Kaczmarek i rtm. dr Zamoyski, Polacy byli jedną z niewielu grup narodowościowych, które dostąpiły zaszczytu zdobywania wiedzy w tej renomowanej uczelni wojskowej (w znacznie większej liczbie obecni byli jedynie Amerykanie, a także Brytyjczycy). Dla Polaków, poza Zamoyskim, który władał językiem angielskim perfekcyjnie, nauka w Fort Leavenworth stanowiła ważny etap w szlifowaniu znajomości tego języka, w mowie i piśmie.

30 marca 1944 r. dobiegł końca kurs US Army Command and General Staff School, w którym uczestniczył rtm. Zamoyski. Cenną pamiątką po tym – tak niezwykłym – wydarzeniu w jego wojskowej biografii jest zachowany w zbiorach rodzinnych efektowny dyplom²¹⁴.

²¹³ IPMS, sygn. A.XII.24/85, k. 164–173, Sprawozdanie ppłk. dypl. Władysława Kaczmarka z Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza, z pobytu w Amerykańskiej WSWoj. (Command & General Staff School, Fort Leavenworth, Kansas, Londyn, 18 maja 1944 r.

²¹⁴ AAZ, Dyplom ukończenia przez rtm. (kpt.) Stefana Zamoyskiego kursu Command and General Staff School w Fort Leavenworth, Kansas, 30 marca 1944 r. Dyplom rtm. S. Zamoyskiego, jak i innych kursantów kończących naukę w Fort Leavenworth, utrzymany był w nader kwiecistym stylu: „To all who shall see these presents greeting be it known that Captain Count Stefan Zamoyski, Polish Army, having completed the General Staff Course at the Command and General Staff School and having achieved the prescribed grade, has been declared a graduate, in testimony whereof, and by authority vested in us, we do confer upon him this diploma” (*ibidem*).

7 czerwca 1944 r., w dzień po rozpoczęciu lądowania aliantów w Normandii, rtm. Stefan Zamoyski złożył, drogą służbową, na ręce szefa Sztabu Naczelnego Wodza (przez szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego) krótkie pismo, o treści następującej:

Proszę o przeniesienie do Oddziału Specjalnego Sztabu N[aczelnego] W[odza] dla służby w Kraju.

Do Waszyngtonu wysłał mnie Naczelny Wódz [gen. W. Sikorski] dla nawiązania łączności i przygotowania stałej reprezentacji Polskich Sił Zbrojnych przy Combined Chiefs of Staff. Zadanie zostało wykonane²¹⁵.

Swoje stanowisko argumentował tym, że ukończył już pracę przy Wojskowej Misji Brytyjskiej, jak i przy Combined Chiefs of Staff.

Przydział zastępcy attaché wojskowego otrzymałem – wyjaśniał dalej – w pierwszym rzędzie dla umożliwienia mi wykonania osobistych instrukcji naczelnego wodza. – Obecnie, przy dokonanych rozdziale poprzednich czynności attaché wojskowego przez utworzenie Attachatów Morskiego i Lotniczego oraz Biura Zastępcy Szefa Sztabu NW w Waszyngtonie, służbę zastępcy a[ttaché] w[oj-skowego] może pełnić każdy młodszy oficer.

Obecny przydział i stopień wojskowy ograniczają ze względów formalnych wykorzystanie mnie na tutejszym terenie, natomiast mam możliwość służenia z większym pożytkiem w Kraju²¹⁶.

Była w tych słowach Stefana Zamoyskiego świadomość dobrze wykonanej zasadniczej pracy, dla której prawie dokładnie dwa lata wcześniej przybył na placówkę do Waszyngtonu.

Ale przede wszystkim była gorycz z końcowego fiaska tych wysiłków; fiaska, na które strona polska nie miała wpływu (wobec potęgi sowieckiego imperium i uległości sojuszników, taki wpływ był niemożliwy do osiągnięcia).

Dostępne zasoby źródłowe nie dają odpowiedzi na pytanie, jak władze zwierzchnie Zamoyskiego zareagowały na meldunek o gotowości do służenia w kraju. Z formalnego punktu widzenia rotmistrz był, jak się wydaje, dobrym kandydatem do pracy w okupowanej Polsce. Miał konieczne przeszkolenie w zakresie ogólnowojskowym i wywiadowczym, dobry stan zdrowia (kategorię „A”) oraz zaliczony – jeszcze w okresie „brytyjskim” – kurs spadochronowy. A jednak pozostał na dotychczasowym stanowisku w Waszyngtonie, jak na to wskazuje zeszyt ewidencyjny ze stycznia 1946 r., aż do listo-

²¹⁵ IPMS, KOL.3/4, Podanie rtm. Stefana Zamoyskiego do szefa Sztabu Naczelnego Wodza, przez szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego, w sprawie przeniesienia do służby w Kraju, Waszyngton, 7 czerwca 1944 r.

²¹⁶ *Ibidem*.

pada 1944 r. A był to okres zmieniający w sposób zasadniczy losy Ojczyzny, ale też jego bliskiej rodziny.

12 lipca 1944 r. w Warszawie, w wieku 70 lat, zmarł ojciec Stefana Zamoyskiego – hr. Władysław Zdzisław (ur. 1873). Nie minął nawet miesiąc, gdy w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego poległ drugi z młodszych braci rotmistrza, oficer Armii Krajowej – Władysław Ignacy (ur. 1914²¹⁷). (Nie wiemy, jak szybko tragiczne wieści dotarły do rtm. Zamoyskiego.).

W listopadzie 1944 r. – po około 2,5 roku pobytu za Oceanem – bohater tej książki ostatecznie opuścił waszyngtońską placówkę i powrócił do Wielkiej Brytanii. Nie zagrzał długo miejsca w Londynie, gdyż jeszcze w tym samym miesiącu otrzymał przydział, jako oficer łącznikowy, do 1 Dywizji Pancerniej, dowodzonej wtedy przez gen. Stanisława Maczka.

W okresie, gdy do dywizji skierowano Zamoyskiego, ta wielka jednostka pancerna zakończyła bardzo aktywną fazę kampanii 1944 r. (od Normandii i północnej Francji, poprzez Belgię do Holandii). Po wyzwoleniu Bredy (28 października 1944 r.), i zdobyciu przedmościa Moerdijk, dywizja przeszła do aktywnej obrony na linii dolnego biegu Renu i jego dopływów.

Służąc w 1. DPanc., 1 stycznia 1945 r. Stefan Zamoyski awansował na stopień majora.

Dziś przyjechał Stefan Zamoyski – wspominał spotkanie w Anglii, 8 stycznia 1945 r., w liście do Józefa Potockiego, Alik Koziell-Poklewski, – widziałem go literalnie chwilę, ma jechać jako łącznikowy oficer do naszego korpusu do Holandii, wygląda dosyć przygnębiony i zdeglustowany. Zabawi ciebie – dodał, – że głównymi łącznikowymi oficerami amerykańskimi przy dwóch grupach armii na Zachodzie są major Michałowski (Roman) i major Paul Sapicha²¹⁸.

Okres uśpienia frontu zachodniego, walk pozycyjnych i akcji patroli, dobiegł końca wczesną wiosną 1945 r. Wykorzystując poprawę pogody wojska alianckie przeszły wtedy na froncie zachodnim do decydującej ofensywy przez dolny bieg Renu w kierunku serca Niemiec (symbolem tej ofensywy stał się – zdobyty w stanie nieuszkodzonym – słynny most na Renie w mia-

²¹⁷ Jak wspominał bliski kolega i towarzysz broni, S. Steczkowski, 2 sierpnia 1944 r. por. W. Zamoyski, ps. „Cyk”, poprowadził atak na oddział nieprzyjacielski przy ul. Marszałkowskiej 127–129. Wróg został zmuszony do poddania się. W chwili kapitulacji nieprzyjaciół, gdy por. Zamoyski opuścił ukrycie dla wzięcia jeńców, zdradziecki strzał zabił go na miejscu (Lt-Col. S. Steczkowski, [Wspomnienie o por. AK Władysławie Zamoyskim], Old Gregorian News, The Raven – Downside School – Summer Term 1951 [AAZ, Album wycinków]).

²¹⁸ *Wielki świat, wielka polityka 1940–1951, Korespondencja Józefa Potockiego i Alike Koziell-Poklewskiego*, w opracowaniu i z komentarzami J. Jakubowicza, Kraków 2015, Pismo Alike Koziell-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 8 stycznia 1945 r., s. 151.

steczku Remagen, pomiędzy Bonn a Koblencją). Wtedy właśnie, w kwietniu 1945 r., Stefan Zamoyski otrzymał nowy przydział – na zastępcę szefa polskiej Misji Wojskowej przy 21. Grupie Armii²¹⁹. Na nowym stanowisku mógł z pożytkiem dla sprawy polskiej wykorzystać swoje niezaprzeczalne atuty – znakomitą angielszczyznę oraz znajomość anglosaskich realiów i osób. Na tym stanowisku, 8 maja 1945 r., zastał go koniec wojny²²⁰.

Nie oznaczało to końca aktywności Zamoyskiego dla sprawy polskiej. Już wkrótce, jako znakomity znawca koni, miał odegrać zasadniczą rolę w walce o odzyskanie dla kraju jednego ze składników majątku narodowego – zagrabionego w latach wojny przez okupantów, najcenniejszego materiału hodowlanego polskich stadnin.

²¹⁹ 21. Grupa Armii (pod dowództwem brytyjskiego marsz. Bernarda Law Montgomery'ego) działała wiosną 1945 r. na północnym odcinku frontu zachodniego (w Holandii i Niemczech). Składała się z 2. Armii (brytyjskiej) i 1. Armii (kanadyjskiej) gen. Harrego Crerara. W tej ostatniej (w II Korpusie kanadyjskim gen. Guy Granvilla Simonds'a) walczyła polska 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka.

²²⁰ Przydziały służbowe Stefana Zamoyskiego w okresie od 1944 do kwietnia 1945 r. (oraz awans na majora) odtworzono na podstawie: IPMS, sygn. A.XII.27/67, Kwestionariusz ewidencyjny [Stefana Zamoyskiego], 11 stycznia 1946 r.

Rozdział trzeci

DZIAŁACZ EMIGRACYJNY (1945–1976)

DYREKTOR STADNIN POLSKICH W NIEMCZECH

Okupacja niemiecka w Polsce, poza eksterminacją ludności, wyrażała się m.in. bezprzykładną grabieżą wszelkich dóbr, od żywności i surowców mineralnych, po dzieła sztuki. Do Niemiec wywożono np. zwierzęta szlachećnych gatunków – nie tylko żubry, ocalone od wyginięcia w latach Drugiej Rzeczypospolitej dzięki wysiłkom polskich hodowców¹. Wywożono, i to w całym okresie lat 1939–1945, tysiące koni, wśród nich setki sztuk najcenniejszego materiału hodowlanego ze stadnin państwowych i prywatnych. Był wśród nich „polski skarb narodowy” – potomkowie sprowadzonych niegdyś z Bliskiego Wschodu najpiękniejszych koni czystej krwi arabskiej (którymi Polska chlubi się do dziś). Były także konie pełnej krwi angielskiej i innych szlachećnych ras². Podobnie niszczycielska była, co należy podkreślić, okupacja sowiecka. Już we wrześniu 1939 r. Sowieci zagarnęli i uprowadzili wszystkie uratowane z ewakuacji araby i cały sprzęt stadniny w Janowie Podlaskim. Konie te stanowiły odtąd fundament (ponad

¹ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo dr. Jana Żabińskiego do ministra rolnictwa Rządu RP, Sandbostel, 2 maja 1945 r.

² H. Sztuka, *Stefan Zamoyski (nie)zapomniany bohater...*, „Hodowca i Jeździec”, R. XII, 2014 (zima), nr 1, s. 74 (AAZ); A. Krzyształowicz, *Pięćdziesiąt lat temu*, cz. 2, „Koiński” 1994, nr 5 (132), s. 13 (AAZ). Przed wojną w Polsce hodowano blisko 4 mln koni różnych ras i przeznaczenia (3 900 000). Wśród tej liczby, elitę stanowiły rasy czyste – około 140–150 klaczy czystej krwi arabskiej i ponad 700 matek pełnej krwi angielskiej. Hodowle koni arabskich skoncentrowane były przeważnie w południowo-wschodniej części kraju, zaś koni pełnej krwi angielskiej – przeważnie w województwach zachodnich i centralnych (IPMS, sygn. KOL.3/32, *Historia Stadnin Polskich w Niemczech, I – Hodowla Konia w Polsce Okupowanej, Stan Przedwojenny*; K. Rutczyński, *The Horse in Poland*, Glasgow 1944 [mapa stadnin koni arabskich w Polsce]). Sport wyścigów konnych w Polsce szczytowy rozwój osiągnął w 1930 r., kiedy to na 17 torach wyścigowych biegało 890 koni (AAZ, *Album Wycinków*, R. Rogowski, *Kartki z historii wyścigów konnych*, „Stolica” z 10 maja 1964 r., s. 12).

60 procent stanu matek) stadniny koni arabskich w Tiersku koło Piatigorska (Kraj Stawropolski)³.

Pierwsza myśl o potrzebie ratowania polskich koni, znajdujących się na terenie Niemiec, pojawiła się w grupie polskich oficerów przetrzymywanych w oflagu Gross Born. Byli tam m.in. wybitni znawcy koni i sportu jeździeckiego – ppłk dypl. Władysław Rozwadowski i mjr dr weterynarii Henryk Harland. Utworzyli oni, po odzyskaniu w maju 1945 r. wolności, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech, z siedzibą w miejscowości Grabau, gdzie znajdowała się część zagrabionych polskich koni⁴.

W pierwszych działaniach rewindykacyjnych, tuż po zakończeniu walk, duży udział miały polskie oddziały wchodzące w skład 1. Dywizji Pancerniej, które samorzutnie zaopiekowały się odnalezionymi zwierzętami⁵. Tak z problemem koni, zagrabionych w Polsce, zetknął się – pozostający na gruncie niemieckim w ścisłych kontaktach z 1. Dywizją Pancerną – mjr. Stefan Zamoyski. Jako przedwojenny, liczący się hodowca koni, i znakomity znawca tej problematyki, był – jak mało kto – świadom znaczenia rozpoczętej pracy. Włączył się zatem w działania rewindykacyjne. W liście z 8 sierpnia 1945 r. pisał:

Gdy niemal cała hodowla w Europie uległa zaprzepaszczeniu, posiadając w Niemczech nikły, ale cenny zawiązek, Polska może szybciej stanąć ponownie w tej koniunkturze na czele i osiągnąć tym razem niemal bez konkurencji poważne korzyści gospodarcze. Dlatego istotnym by było zrozumienie i poparcie naszych wysiłków. Naszym [osób zaangażowanych w rewindykację polskich koni – T.K.] jedynym dążeniem w tym kierunku jest oddanie Rzeczypospolitej na nowo zorganizowaną hodowlę państwową, a hodowcom prywatnym, co się da uratować z pozostałości owocu ich pracy przedwojennej⁶.

W akcji rewindykacyjnej wykorzystywano posiadane informacje na temat wierzchowców (głównie pełnej krwi angielskiej), biegających podczas wojny na wyścigowych torach niemieckich⁷. Zasadniczą część polskich koni,

³ A. Krzyształowicz, T.A. Szymański, *Janów Podlaski. 180 lat państwowej stadniny koni*, dodatek specjalny do nr 8/1997 „Konia Polskiego” – „Araby w Polsce” (za: <http://niepoprawni.pl/blog/5465/janow-podlaski-w-maju-minie-195-lat-od-zalozenia-panstwowej-stadniny-koni> – dostęp: 16 września 2017 r.).

⁴ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 74 (AAZ); A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 13 (AAZ).

⁵ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo ministra przemysłu, handlu i żeglugi Jana Kwapińskiego do NW gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, Londyn, 8 czerwca 1945 r. 1. Dywizja Pancerna walczyła (a potem okupowała znaczne obszary) w północnych Niemczech, gdzie znajdowały się główne stada polskich koni zagrabionych wcześniej przez Niemców (por. J. Rydel, „Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948. Nieznany rozdział stosunków polsko-niemieckich, Kraków 2000, *passim*).

⁶ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo Stefana Zamoyskiego do NN, 8 sierpnia 1945 r.

⁷ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 74 (AAZ); A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 13 (AAZ).

zagrabionych niegdyś przez Niemców, odnaleziono w ośrodku hodowlanym Heeresremonteamt, obejmującym stadniny w Grabau, Nettelau, Cleverhof i Schönböken. Inne konie odnaleziono w Heeresremonteamt Mecklenhorst. Ponadto uzyskano byłe Depot ogierów niemieckich w Traventhal. Te główne skupiska polskich koni znajdowały się na obszarze okupacji brytyjskiej, kontrolowanej przez siły Brytyjskiej Armii Renu (BAOR), w skład których wchodziła m.in. polska 1. Dywizja Pancerna.

Prace rewindykacyjne były – mimo występujących przeszkód – kontynuowane⁸. Zbierano wszelkie dostępne strzępy informacji o zaginionych polskich koniach i to z całego obszaru czterech okupacji. Stwierdzono wtedy m.in., że z blisko 50 koni znajdujących się pod koniec wojny w okolicach Drezna, siedem spłoszonych uciekło podczas alianckiego bombardowania⁹ (chodziło tu o wielkie bombardowanie Drezna w lutym 1945 r.)¹⁰.

Powodzenie akcji byłoby zapewne mniejsze, gdyby nie wysoce fortunna decyzja dowództwa Polskich Sił Zbrojnych o powierzeniu kierownictwa Stadnin Polskich w Niemczech mjr. dr. Stefanowi Zamoyskiemu, o którym wiadano, że – jak mało kto – zna się na hodowli koni. W rezultacie, 19 października 1945 r. mjr Zamoyski został mianowany, w miejsce zasłużonego ppłk. dypl. Rozwadowskiego, dyrektorem Stadnin Polskich w Niemczech (działających przy Kwaterze Głównej Brytyjskiej Armii Renu). W marcu 1946 r., dla wzmocnienia jego pozycji służbowej wobec kontrahentów, zarówno alianckich, jak i niemieckich, uzyskał – na czas określony (od 1 marca do 31 grudnia 1946 r.; pierwotnie tylko do 31 maja) – stopień funkcyjny podpułkownika¹¹. Co istotne, 1 lipca 1946 r. Stefan Zamoyski

⁸ IPMS, sygn. KOL.3/33, Raport [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech] nr 1, 12 grudnia 1945 r.

⁹ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Ogólne zestawienie Polskich Wojskowych Stad i Stadnin Koni, b.d. [przed 19 października 1945 r. – podpisany ppłk dypl. Władysław Rozwadowski, jako komendant Polskich Stadnin Wojskowych].

¹⁰ Jak ostatecznie ustalili badacze dziejów stadniny janowskiej, 13 lutego 1945 r. stado polskich arabów z Janowa Podlaskiego zbiegiem okoliczności znajdowało się w Dreźnie. W nocy z 13 na 14 lutego, podczas alianckiego ciężkiego bombardowania (z udziałem m.in. Lancasterów polskiego 300 Dywizjonu Bombowego Ziemi Mazowieckiej) spośród 124 koni aż 21 zginęło od bomb i w płomieniach; dwukrotnie więcej było rannych i poparzonych. Zaginęło kilkanaście (wśród nich musieli być wspomniani uciekinierzy). Najcenniejsze konie – „Witraża” i „Wielkiego Szlema” z płomieni uratował masztalerz Jan Ziniewicz. Podczas wspomnianego dywanowego bombardowania Drezna najbardziej ucierpiały ogiery idące przodem kolumny ewakuacyjnej. Szczęśliwie klacze i źrebięta zatrzymano na nocleg przed Drezniem (A. Krzyształowicz, T.A. Szymański, *op.cit.*; <http://www.polskiearaby.com/?page=czytelnia&lang=pl&id=3> (dostęp: 16 września 2017 r.).

¹¹ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny [Stefana Zamoyskiego], b.d. [1947?]; AAZ, Zarządzenie [Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Kwaterze Głównej Armii Renu] dotyczące nadania mjr. rez. kaw. Stefanowi Zamoyskiemu stopnia podpułkownika funkcyjnego

został mianowany (ze starszeństwem od 1 stycznia 1946 r.), z rozkazu naczelnego wodza PSZ, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, podpułkownikiem w korpusie oficerów kawalerii¹².

Dla istoty realizowanej przezeń misji decydująca była, jak wiadomo, jego dogłębna wiedza na temat przedmiotu repatriacji, tj. hodowanych w Polsce koni. Niemniej istotna była też znakomita znajomość angielskiego oraz – pozyskane głównie w ostatnich latach – kontakty w brytyjskich i amerykańskich kręgach politycznych i wojskowych. Było to ważne ze względu na poszukiwania obejmujące całe okupowane Niemcy, ale koncentrujące się przed wszystkim w strefach okupacyjnych – brytyjskiej i amerykańskiej.

Pod sprawnym kierownictwem Zamoyskiego stadniny zostały zreformowane na wzór angielski. Do współpracy dobrał sobie Zamoyski grono oddanych sprawie ludzi. Zastępcą dyrektora został mjr dr Henryk Harland. Drugim z najbliższych współpracowników był por. Kazimierz Bobiński. Pierwszym i najważniejszym sukcesem Zarządu Stadnin stało się uzyskanie oficjalnego uznania przez aliantów niepodważalnego prawa własności Polski do koni znajdujących się w zasięgu jego oddziaływania. Dotyczyło to nie tylko materiału hodowlanego wywożonego z Polski począwszy od 1939 r., ale też stad ogierów i stadnin masowo ewakuowanych przez Niemców na zachód w 1944 r. Dzięki staraniom Zamoyskiego, pracownicy stadnin i stad polskich uzyskali status żołnierzy polskich na Zachodzie, co uprawniało ich do noszenia polskich mundurów wojskowych¹³.

Konie – czytamy w opracowaniu Hanny Sztuki – zgromadzono w ośmiu miejscowościach: w Grabau i Cleverhof umieszczono ogiery ze stad w Starogardzie, Janowie Podlaskim, Dębicy, Sądowej Wiszni i Bogusławicach, w Nettelau – konie arabskie pod opieką S[tadniny] K[oni] Janów Podlaski, w Schönböken i Traventhal – ogiery ze stad w Białce i Sierakowie oraz konie ze stadniny w Racocie, w Lauvenburg, Erichsburg i Römerhof – konie angloarabskie i arabskie przyprzewożone z Wołynia przez Leonida Ter-Assaturowa, koniki polskie przyprzewożone przez inż. Zdzisława Hroboniego oraz konie pochodzenia włoskiego, formalnie przydzielone do stadnin polskich. Dla młodych koni pełnej krwi zorganizowano w Krefeld stajnię wyścigową, gdzie odbywały treningi.

na okres od dnia 1 marca do dnia 31 maja 1946 r. (podpisany szef PŚŁ płk dypl. Wincenty Sobociński); IPMS, sygn. KOL.3/33, Okólnik nr 21 Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Głównej Kwaterze Armii Renu, 15 marca 1946 r.; IPMS, sygn. KOL.3/25, Rozkaz dzienny nr 9 [Depot Koni Polskich nr 2. Nettelau], 6 kwietnia 1946 r.

¹² AAZ, Akt mianowania mjr. dr. Stefana Zamoyskiego podpułkownikiem w korpusie oficerów kawalerii z dniem 1 stycznia 1946 r. (podpisany NW gen. Tadeusz Bór-Komorowski), Londyn, 1 lipca 1945 r.; IPMS, Tzw. kartoteka Nadratowskiego (dane Stefana Zamoyskiego).

¹³ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 74 (AAZ); A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 13 (AAZ).

Ogółem Zarząd Polskich Stadnin w Niemczech obejmował opieką ponad 1700 koni hodowlanych i 600 polskich pracowników¹⁴.

Wraz z początkiem 1946 r. Stefan Zamoyski przeniósł siedzibę Zarządu Polskich Stadnin z Grabau do Bad Oeynhausen (około 70 km na zachód od Hannoveru). Było to przemyślane posunięcie, jako że we wspomnianym uzdrowisku mieściła się kwatera główna Brytyjskiej Armii Renu (tj. brytyjskich sił okupacyjnych w tej części Niemiec). Stąd łatwiej było wpływać na decyzje alianckie dotyczące stanu polskich stadnin. Dzięki dobrym relacjom z wojskowymi władzami brytyjskimi udało się Zamoyskiemu zapewnić m.in. właściwe warunki utrzymania zarówno personelu, jak i koni, w podległych mu majątkach¹⁵.

Z czasem wyklarował się zasadniczy schemat organizacyjny Polskich Stadnin w Niemczech. Dyrekcji (na czele której stał ppłk dr S. Zamoyski) podlegały trzy Depots: pierwszy w Grabau (z oddziałami w Grabau i Cleverhof); drugi w Nettelau (z oddziałami w Schönböken, Nettelau i Traventhal) oraz Depot nr 3 w Lauvenburgu (z oddziałami w Lauvenburgu i Erichsburgu)¹⁶ Przedstawiona struktura podlegała korektom, np. przejściowo ośrodek w Erichsburgu miał status samodzielnego oddziału¹⁷.

W pracy Stadnin Polskich czas odgrywał kolosalną rolę. Po odnalezieniu koni należało je jak najszybciej odebrać i niekiedy – mimo złych warunków klimatycznych – odwieść do polskich stadnin. Przyczyną było to, że często Niemcy, wiedząc o nieuniknionej konieczności oddania koni, przestawali się nim opiekować, przez co groziła im śmierć¹⁸ (na szczęście nie wszyscy miejscowi mieli taki stosunek do obcych koni). Pozytywnym aspektem sprawy było to, że Niemcy (w odróżnieniu od Rosjan) na ogół bardzo pieczołowicie, metodycznie, przechowywali dokumentację hodowlaną zagrabionych koni, co bardzo ułatwiało pracę polskim poszukiwaczom¹⁹.

¹⁴ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 74 (AAZ). Tylko do połowy stycznia 1946 r. stan koni pod opieką Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech wyniósł 1530 sztuk (w Depot nr 1 – 766, w Depot nr 2 – 503 i w Depot nr 3 – 261), zob. IPMS, sygn. A.XII.80/22, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Stan koni w dniu 15 stycznia 1946 (podpisany w/z kierownika Stadnin Polskich mjr Henryk Harland).

¹⁵ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 74 (AAZ).

¹⁶ IPMS, Inwentarz kolekcji 3, Schemat organizacyjny Stadnin Polskich w Niemczech; *ibidem*, sygn. A.XII.80/22, Skład osobowy oficerów Depots Koni Polskich nr 1, 2 i 3, 13 grudnia 1945 r. (podpisany S. Zamoyski, major).

¹⁷ IPMS, sygn. KOL.3/60, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Adresy poczty polowej Kierownictwa Stadnin Polskich w Niemczech, Depots Koni Polskich nr 1, 2, 3 i oddziału Erichsburg, 22 stycznia 1946 r.

¹⁸ *Ibidem*, Pismo K. Bobińskiego (?) do naczelnika [Stanisława Schucha w Warszawie?], b.d., [luty 1947 r.].

¹⁹ *Zamoyski's Breeding Volume World's Most Comprehensive. Traces Tail-Female Lines of 40,334 Horses*, „Morning Telegraph” z 30 marca 1959 r. (AAZ, Album wycinków).

Świadek działań Zamoyskiego, inż. Andrzej Krzyształowicz, opiekujący się w Niemczech końmi arabskimi z polskich stadnin, tak oto opisywał ten trudny okres:

Niestrudzonymi w wyszukiwaniu wysokowartościowego materiału hodowlanego byli mjr H. Harland i por. K. Bobiński. Ppłk S. Zamoyski umiał wszystkim tego rodzaju transakcjom nadać legalny i formalny charakter. Tym trzem ludziom polska hodowla zawdzięcza przywiezienie do Polski bardzo wartościowej grupy koni pełnej krwi angielskiej pochodzenia włoskiego wraz z doskonałymi reproduktorami, jakimi były ogiery Pilade i Ettore Tito, obaj zwycięzcy klasycznych nagród. W lutym 1946 roku zostało zakupionych 25 dwuletnich ogierów trakeńskich. Włoskiej hodowli konie pełnej krwi angielskiej dały podwaliny dzisiejszej stadninie Golejewko, większość ogierów trakeńskich użytych jako ogiery czołowe przyczyniła się walnie do odbudowy stadnin mazurskich i wielkopolskich. Nie można pominąć zdobycia dla Polski ponad 50 klaczy arabskich, półkrwi i lipicańskich pochodzących z Bábolnej, które Amerykanie przeznaczyci do wytwórni surowic. Klacze węgierskie półkrwi zostały włączone do stadnin koni Janów Podlaski, klacze lipicańskie były początkowo w stadninie Wieprz, a następnie w Udorzu. Trafiły też do stadnin polskich klacze czystej krwi arabskiej pochodzące z Bábolnej, potomstwo ich do dzisiejszego dnia znajduje się w naszych S[adninach] K[oni], same zaś klacze po powrocie stadnin do Polski, na prośbę rządu węgierskiego, zostały odesłane na Węgry²⁰.

„W okresie jesienno-zimowym 1945/46 [r.] – jak zapamiętał inż. A. Krzyształowicz – stadnina janowska [w Nettelau, hodująca polskie araby] przeżyła poważny brak paszy²¹. Brakowało nie tylko pasz, ale także ściółki. Dzienna dawka na jednego konia, bez względu na wiek, wynosiła tylko kilogram owsa i dwa kilogramy siana. Na podściółkę wykorzystywano trociny przywożone z pobliskich tartaków przez brytyjskie samochody²². W trudnej sytuacji stadnin nieocenione okazały się znajomości dyrektora Zarządu wśród wpływowych ludzi z dowództwa BAOR. „Dopiero interwencja naszego dyrektora ppłk. S. Zamoyskiego uratowała konie od tragicznych skutków głodu” – podkreślał inż. A. Krzyształowicz²³. To właśnie Zamoyskiemu udało się wyjednać odpowiednie przydziały owsa, otrąb pszennych, siana i słomy na okres bieżący (ale też zaległy). Udało się doprowadzić do stałych, regularnych dostaw (dwa razy w miesiącu). W chwili wyjazdu koni do Polski, zapasy paszy w magazynie w Nettelau starczyły jeszcze na okres do maja 1947 r.

²⁰ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ). Klacze babolniańskie powróciły w 1953 r. z Polski na Węgry, ale ich przychówek pozostał, jako forma rekompensaty, w Polsce. Na temat akcji Stefana Zamoyskiego ratowania klaczy z Bábolnej – w dalszej części opracowania.

²¹ Cyt. za: H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

²² A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 13 (AAZ).

²³ Cyt. za: H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

Obok braku paszy specjaliści zarządzający stadninami, i osobiście dyrektor całości – Stefan Zamoyski, zmagali się ze skutkami fatalnej zimy, innej niż w Polsce, deszczowej i pozbawionej mrozu. W rezultacie, osłabione, wychudzone z braku paszy konie chorowały masowo na anginę. Kryzys pogłębił wyjazd do Polski części opiekujących się stadami masztalerzy, zniecierpliwionych brakiem wiadomości od rodzin. Ostatecznie udało się uniknąć poważniejszych strat z powodu anginy, co w istniejących trudnych warunkach uznać trzeba było za sukces.

Epidemia została opanowana m.in. dzięki ofiarności lekarza weterynarii Tadeusza Andrzejewskiego. Zdobywanie koniecznych lekarstw załatwiał dyr. Zamoyski. Wyżywienie personelu załatwiano we własnym zakresie, dzięki wspólnej kuchni dla pracowników bez rodzin i własnej hodowli trzody. Mięso wymieniano z okolicznymi mieszkańcami na inne potrzebne dobra. Konie podkuwał pracownik, Niemiec, przyjeżdżający do poszczególnych stadnin co 4–6 tygodni. Wozy konne i kantary oddawano do naprawy prywatnym rzemieślnikom. Ogrodzenia pastwisk naprawiano własnymi siłami. Za zgodą władz brytyjskich zapewniono stadom niezbędny opał.

W okresie od stycznia do połowy maja 1946 r. w stadninie janowskiej (w Nettelau) – dzięki ofiarności całego personelu – wyżyło się wszystkich 78 klaczy (stracono tylko dwoje źrebiąt). Młode rodziły się z reguły drobne, chude, ale żywe i – co najważniejsze – rozwijały się dobrze. W lutym rozpoczęto, używając kilku posiadanych ogierów czołowych czystej krwi arabskiej, odchowywanie klaczy. To dawało nadzieję na dalszy pomyślny rozwój hodowli, już w Polsce.

Prace rewindykacyjne, prowadzone przez Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech toczyły się w szczególnej aurze politycznej. Zainicjowane i prowadzone przez struktury podległe legalnemu rządowi RP na uchodźstwie, musiały doprowadzić do repatriacji stadnin, tj. ich przewiezienia do Polski, gdzie od 1944 r. u władzy pozostawał rząd zależny od Związku Sowieckiego. Nie było możliwości ocalenia wywiezionych koni dla Polski w inny sposób.

Tak oto, oficerowie Polskich Sił Zbrojnych kooperowali (bo kooperować musieli) z przedstawicielami reżimu warszawskiego. Sam Zamoyski niejednokrotnie dawał dowody swego krytycyzmu wobec położenia Polski, ale ratowanie polskich koni wymagało ustępstw wobec przeciwników politycznych także z jego strony. O działaniach prowadzonych w kooperacji z Warszawą Zamoyski meldował polskim władzom wojskowym w Londynie (zastępcy szefa Sztabu Głównego dla Spraw Polaków na Kontynencie).

Wiosną 1946 r., po dokonaniu objazdu wszystkich polskich stadnin przez komisję przyslaną z Warszawy (pod kierownictwem gen. bryg. Leona Bukojemskiego – kuratora Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce), jej członkowie, wraz z ppłk. Zamoyskim i mjr. Harlandem, wzięli udział,

w Berlinie, w konferencji z przedstawicielstwami czterech mocarstw okupujących Niemcy. Na konferencji ustalono zasady i nowe, realistyczne terminy akcji rewindykacyjnej²⁴. Jak wskazywał ppłk Zamoyski, brak było możliwości dotrzymania wiosennych terminów repatriacji stadnin (na co ze względów ekonomicznych nalegali Brytyjczycy). Zamoyski opóźnienie motywował trudnościami techniczno-transportowymi, porą żrebień kłaczy i brakiem warunków w Polsce na natychmiastowe przyjęcie tak dużej liczby koni²⁵.

W czasie wizyty Zamoyskiego w Warszawie, w czerwcu 1946 r., uzgodniono, że począwszy od sierpnia 1946 r. konie będą stopniowo odsyłane drogą morską z Lubeki, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, do Gdyni. Rozmowy przeprowadzane w Warszawie przez Stefana Zamoyskiego, to świadectwo jego troski o stan hodowli koni w powojennej Polsce. Między innymi poruszono sprawę zakupu za granicą, dla stadnin państwowych i właścicieli prywatnych, koni pełnej krwi, ale też trudną sprawę rewindykacji zagrabionych polskich koni ze strefy sowieckiej w Niemczech. Jak stwierdzono realistycznie – „brak dokładnych danych, czy jest to realne”²⁶.

Poszukując w Niemczech koni zrabowanych z Polski, Zamoyski współpracował aktywnie z francuską komisją rewindykacyjną. Dzięki jego pomocy Francuzi odzyskali dwa wybitne konie wyścigowe (zwycięzców Arc de Triomphe)²⁷.

²⁴ A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 13–14 (AAZ). Leon Nałęcz Bukojemski (1895–1978), generał brygady WP, żołnierz Legionów od 1914 r. (w artylerii legionowej od marca 1915 r.) oraz Wojska Polskiego (od listopada 1918 r.); uczestnik kampanii wrześniowej; więzień NKWD – namawiany do współpracy, jeden z grupy oficerów przetrzymywanych w tzw. willi rozkoszy; służył w Armii Polskiej w ZSRR; związany z ppłk. Zygmuntem Berlingiem; był w grupie oficerów sprzeciwiających się wyprowadzeniu Armii z obszaru ZSRR; skazany przez polski sąd wojskowy, karę odbywał w więzieniu sowieckim; po zerwaniu stosunków ZSRR z rządem RP (kwiecień 1943) uwolniony; służył w 1 Dywizji Piechoty ludowego WP; w służbie do 1945 r. (m.in. jako dowódca Okręgu Wojskowego Lublin); później na różnych stanowiskach państwowych i jako działacz ZBoWiD. Zgłosił inaczey potoczyły się losy jego młodszego brata Zdzisława, który służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, a w 1945 r. był dowódcą VII Batalionu w 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Pozostał na emigracji. Był związany z Instytutem Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Na temat drogi służbowej Leona Bukojemskiego w okresie walki o niepodległość i w służbie wojska Drugiej RP zob. CAW, sygn. I.480.64, kk. 26.

²⁵ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Meldunek zastępcy Szefa Sztabu Głównego dla Spraw Polaków na Kontynencie, płk. dypl. Włodzimierza Krubskiego, dla Naczelnego Wodza PSZ, Londyn, 27 kwietnia 1946 r.

²⁶ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ). Ostatni cytat z: IPMS, sygn. KOL.3/33, Protokół zebrania zwołanego przez pułkownika Stefana Zamoyskiego, dyrektora Zarządu Polskich Stadnin w Niemczech, w dniu 17 czerwca 1947 r., które odbyło się w lokalu kuratora Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, w Warszawie-Służewiec, Tor wyścigowy.

²⁷ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

Konie wracały do Polski, od sierpnia 1946 r., dwoma statkami przydzielonymi przez Brytyjczyków – „Askania” i „Helgoland”. Były to nieduże jednostki żeglugi przybrzeżnej, mogące pomieścić najwyżej 52–54 konie. Statki, zbudowane w końcu XIX w., przeznaczone były pierwotnie do transportu bydła pomiędzy portami Morza Północnego. Nie udało się zatem zrealizować postulatu Zamoyskiego, by statek był możliwie duży (na 400–500 koni). Taka jednostka, bardziej stabilna na morzu, dawałaby rękojmię uniknięcia groźnych kontuzji u przewożonych zwierząt.

Rejsy odbywały się pomiędzy Lubeką a portami docelowymi w Polsce – Gdańskiem (którego port był mniej zniszczony) i, zapewne w mniejszym stopniu, Gdynią. Trasę tam i z powrotem statki pokonywały w około 6–7 dni. Początkowo jednostki miały się w połowie drogi, a później pływały wahadłowo.

Za każdym razem statki były w stanie zabrać co najwyżej 52–54 konie. Odpowiednie pomieszczenia znajdowały się na najniższym pokładzie, obok maszynowni. Warunki były istic spartańskie – słabe oświetlenie, ręczne pompy do usuwania za burtę wody etc. Środki ratunkowe ograniczały się do dwóch małych łodzi na 4–8 osób każda. Komendantem każdego transportu był jeden z oficerów Zarządu Stadnin Polskich (wyznaczony osobiście przez dyrektora Zamoyskiego). Utrudnieniem były warunki pogodowe i fakt, zagrażającego żegludze, ciągle nierozwiązanego problemu zaminowania pokaźnych akwenów, zwłaszcza w południowej części Bałtyku.

Pod koniec sierpnia 1946 r. zakończono transport stad ogierów i rozpoczęła się repatriacja stadnin. Ze stadniny janowskiej jako pierwsze powróciły konie półkwi arabskiej, a po nich konie czystej krwi. W sumie było to 30 klaczy arabskich oraz młodzięź i czołowe ogiery: „Witraz”, „Wielki Szlem” i „Amurath Sahib”. Procedura wymagała przewiezienia koni samochodami ciężarowymi do oddziału Cleverhof, znajdującego się tuż obok Lubeki. Następnego dnia cenne konie były w rękę doprowadzane do portu. Przed załadunkiem konie były karmione, zaś na statkach, w trakcie rejsu, miały zapewnione odpowiednie porcje siana.

Ostatni transport koni drogą morską nastąpił w listopadzie 1946 r. (z Lubeki wypłynął 19 listopada). W porcie docelowym oczekiwały odpowiednie władze oraz funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Konie były wyladowywane ze statków, ładowane do podstawionych pociągów i rozwożone do miejsc przeznaczenia²⁸. Przy przewozach do Polski koni

²⁸ A. Krzysztalowicz, *op.cit.*, s. 14–15 (AAZ); IPMS, sygn. A.XII.80/22, Raport [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech] nr 5, 16 września 1946 r.; *ibidem*, Raport [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech] nr 6, 4 stycznia 1947 r.; IPMS, sygn. KOL.3/33, Pismo Stefana Zamoyskiego do inż. Stanisława Schucha, naczelnika Wydziału Hodowli Koni

odzyskanych w Niemczech incydentalnie korzystano też z transportu kolejowego²⁹.

Ppłk dr Stefan Zamoyski dwukrotnie przyplęwał z końmi do Gdyni. To było uwieńczenie jego wysiłków dla uratowania polskiej hodowli tych zwierząt. Raz miejscowe władze komunistyczne nie pozwoliły mu zejść na ląd w mundurze. Za drugim razem z trudem uzyskał zgodę na zejście na ląd, aby spotkać kuzyna, ordynata Jana Zamoyskiego, który pracował wtedy dla UNRRA. Dojechał do Warszawy. Tam kuszono go do pozostania w kraju³⁰. Jak opowiadał, wszyscy spotkani przyjaciele i krewni, widząc go w polskim mundurze z naszywką „Poland”, jako widomym znaku polskiej niepodległości, nie mogli powstrzymać łez wzruszenia. Udało mu się wyjechać do Krakowa, w celu odwiedzenia ciotki Wandy Zamoyskiej, wdowy po stryju Zygmuncie. Jednak, jak podkreślał po powrocie na Zachód, w kraju podległym stalinowskiemu reżimowi nie czuł się bezpiecznie³¹.

Rolę Zamoyskiego w rewindykacji polskich koni dostrzegły i doceniły władze w Warszawie, tym bardziej że bohater tej książki musiał swoimi działaniami wystąpić przeciwko osobom niechętnym jakimkolwiek kontaktom z krajem. O Zamoyskim pisały krajowe gazety. W jednej z nich można było przeczytać:

Na ulicach Warszawy widziano w tych dniach młodego, przystojnego podpułkownika z „Polandem” na ramieniu, mocą orderów angielskich, w mundurze kroju zachodniego. Był to obecny posiadacz historycznego Hotelu Lambert w Paryżu, hr. Stefan Zamoyski. Był w armii Sikorskiego, dowodził kompanią pod Narwikiem, jego kompania zdobyła Ankenes. Potem adiutantował Sikorskiemu. Przy końcu wojny w ręce polskiej dywizji pancernej wpadły liczne konie ze stadnin polskich, wywiezione do Niemiec. Powierzono je Zamoyskiemu, znanemu koniarzowi. Jakież było zdumienie i oburzenie władz londyńskich, gdy

w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, 4 lipca 1946 r. Na temat roli Gdańska w transportach koni z Niemiec zob. np.: IPMS, sygn. KOL.3/33, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech, Raport nr 4; *ibidem*, Depesza [Stefana Zamoyskiego] do generała Leona Bukojemskiego odnośnie transportu koni do Polski, 4 lipca 1946 r.; IPMS, sygn. KOL.3/31, Depesza [Stefana Zamoyskiego] do gen. Leona Bukojemskiego w Warszawie, w Min. Rolnictwa, ul. Nowogrodzka 50, wysłana 24 lipca 1946 r. Na temat roli Gdyni w tych transportach zob. m.in.: IPMS, sygn. KOL.3/33, Telegram [Stefana Zamoyskiego] do gen. Leona Bukojemskiego i Stanisława Schucha w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie, 17 września 1946 r.

²⁹ IPMS, sygn. KOL.3/60, Konie odchodzące transportem kolejowym z Frankfurtu w dn. 17.2.1947.

³⁰ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ); A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 14–15 (AAZ); informacje Adama Zamoyskiego.

³¹ AAZ, Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich Janowej Tyszkiewiczowej [spisane w Kalifornii w latach 1978–1980; maszynopis], s. 89.

Zamoyski stanął na stanowisku, że konie te powinny wrócić do Polski. – Przecież stadninę klimontowską upaństwowiono, – przypominał ktoś Zamoyskiemu. – Ale Klimontów jest dalej w Polsce, – odparł Zamoyski. I konie wróciły³².

Nawet już w okresie odchodzenia transportów koni do Polski, Zamoyski kładł nacisk na utrzymywanie jeszcze w Niemczech przez około rok czterech stad, co miało umożliwić prowadzenie dalszej rewindykacji oraz nabywanie materiału hodowlanego i użytkowego. Stada te miały też pozwolić na utrzymanie aparatu organizacyjnego, „na który w innych warunkach Anglicy mogliby się nie zgodzić”³³. Ostatecznie, po 19 listopada 1946 r. (kiedy odplynął ostatni transport koni drogą morską) pozostały jeszcze: Depot Koni Grabau i Depot Koni Lauvenburg (do tego dnia zlikwidowano oddziały: Traventhal, Schönböken, Nettelau z Depot nr 2), Cleverhof (z Depot nr 1) oraz Erichsburg, Römerhof i Krefeld (z Depot nr 3)³⁴. Jako ostatnie, jeszcze w czerwcu 1947 r. istniało Depot Koni Grabau (ze 144 końmi).

Jako datę rozwiązania Stadnin Polskich w Niemczech ich kierownik ppłk dr Stefan Zamoyski podał 25 czerwca 1947 r. Równocześnie Depot Koni Grabau oraz agendy Stadnin Polskich w Niemczech przekazano Polskiej Misji Restytucyjnej w Bad Salzuflen (BAOR)³⁵.

Jak dowodzi „Raport końcowy” Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech, do końca czerwca 1947 r. ocalono dla hodowli w Polsce:

- ze strefy brytyjskiej – 1553 konie,
- ze strefy amerykańskiej – 97 koni (nie licząc uratowanych klaczy babilońskich),
- ze strefy francuskiej – 6 koni,
- ze strefy sowieckiej – 15 koni³⁶.

Łącznie, dzięki wysiłkom dyrektora ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego i jego personelu, w okresie od sierpnia 1946 do sierpnia 1947 r. do Polski przewieziono z Niemiec 1719 koni hodowlanych. Trafiły one przeważnie do stadnin państwowych. Szczególnie duże znaczenie miała rewindykacja

³² Wycinek prasowy bez tytułu i danych bibliograficznych, w: IPMS, sygn. KOL.3/60; także: *ibidem*, sygn. KOL.3/33. Zob. też: *Nowiny ze Służewca przed otwarciem sezonu wyścigowego*, „Express Wieczorny”, 23 kwietnia 1947 r. (wycinek prasowy w: IPMS, sygn. KOL.3/60).

³³ IPMS, sygn. KOL.3/33, Propozycja [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech] planu repatriacji koni, 8 marca 1946 r.

³⁴ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Raport [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech] nr 6, 4 stycznia 1947 r.

³⁵ IPMS, sygn. KOL.3/33, Raport końcowy [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech], 1 lipca 1947 r.

³⁶ *Ibidem*, Raport końcowy [Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech], 1 lipca 1947 r. Bliżej nieznana liczba polskich koni została bezprawnie wywieziona ze strefy sowieckiej do ZSRR (podobnie jak ze strefy amerykańskiej).

wywiezionych do Niemiec koni czystej krwi arabskiej. To dzięki uratowaniu większości elity tej rasy, możliwe były, i nadal są, światowe sukcesy na tym polu polskiej hodowli³⁷.

Ciekawie dylematy Stefana Zamoyskiego wobec kraju, latem 1947 r., rysuje korespondencja Alika Koziół-Poklewskiego z Józefem Potockim. Koziół-Poklewski w lipcu 1947 r. rozmawiał z Zamoyskim, niedługo po jego tygodniowym pobycie w Warszawie, koniecznym dla sfinalizowania spraw polskich stadnin w Niemczech. Z rozmowy tej wynikało, że Zamoyski liczył ze strony partnerów z Warszawy na propozycję „jakiejsz odpowiedzialniejszej pracy w dziedzinie chowu koni i stadninie”, ale „te iluzje mu się tam rozwiały”. Jak przypuszczał Koziół-Poklewski – w Warszawie dano mu niedwuznacznie do zrozumienia, że „w razie jakiegokolwiek bądź pracy musiałby ogłosić swoje »credo« polityczne” (tj. poparcie dla nowego ustroju, a to, w wypadku Zamoyskiego, nie wchodziło w grę). Wrażenia z „nowej” Polski wywiózł mieszane. „Zaimponowało mu – pisał Koziół-Poklewski, – jak wszyscy ludzie ogromnie się ruszają i pracują, jak się smacznie je w [Hotelu] Europejskim, jak Konrad (służący na wyścigach [na Służewcu]) płakał, jak go zobaczył, i po rękach całował [...]”. Zarazem była obawa, czy komuniści go wypuszczą. „Powiedział mi – relacjonował na koniec Koziół-Poklewski, – że odetchnął z ulgą, jak angielski samolot, do którego wsiadł, odleciał”³⁸.

Dzięki pozwoleniu brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech oraz polskich władz na uchodźstwie, Zamoyski nabył dla hodowli w Polsce grupę cennych koni. Było wśród nich kilkanaście klaczy pełnej krwi angielskiej oraz, wzmiankowane powyżej, dwa wybitne ogiery czołowe, pochodzenia włoskiego – „Pilade” i „Ettore Tito”. Dały one początek doskonałej polskiej państwowej stadninie w Golejewku. Ponadto, dzięki Zamoyskiemu, do Polski przybyło kilkanaście, głównie młodych, ogierów rasy trakeńskiej. Były one później używane jako ogiery czołowe w stadninach północnej i zachodniej Polski³⁹.

³⁷ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ); por. też: AAZ, Album wycinków, W.P., *Wspomnienie o Stefanie Zamoyskim*, „Kości Polski”, R. XII, 1977, nr 2 (46); AAZ, Album Wycinków, R. Rogowski, *Kartki z historii wyścigów konnych*, „Stolica” z 10 maja 1964 r., s. 12.

³⁸ Pismo Alika Koziół-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 23 lipca 1947 r., w: *Wielki świat, wielka polityka 1940–1951, Korespondencja Józefa Potockiego i Alika Koziół-Poklewskiego*, w opracowaniu i z komentarzami J. Jakubowicza, Kraków 2015, s. 390. Owe dylematy bohatera tej pracy – otwarcie na pomoc krajowi, mimo panującego tam reżimu, którego zresztą się obawiał, kazały Alikowi Koziół-Poklewskiemu krytycznie wyrażać się na temat zdolności politycznych Zamoyskiego (jak pisał: „W robocie jest całkiem realny, ale jak zacznie mówić o polityce, to nie ma to większego sensu”). Cyt. za: Pismo Alika Koziół-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 16 marca 1951 r., w: *ibidem*, s. 800.

³⁹ A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 15 (AAZ).

Zasługi Stefana Zamoyskiego dla hodowli koni w Polsce zostały docenione przez władze w Warszawie. Wyrażano mu uznanie dla dokonanego przezeń dzieła. Liczono na to, że w najbliższej przyszłości będzie mógł kontynuować poszukiwania polskiego materiału hodowlanego na terenie Niemiec. Starano się sprawić, by Zamoyski przyjął paszport wydany przez nowe władze w kraju, tj. uznał istniejące w Polsce powojennej status quo⁴⁰. Jak wiadomo, bohater tej pracy pozostał tam, gdzie, jak uważał, było jego miejsce – na emigracji.

URATOWANIE OD ZAGŁADY KONI Z WĘGERSKIEJ STADNINY BÁBOLNA⁴¹

Szczególnie wyraziście sylwetkę Stefana Zamoyskiego, jako prawdziwego miłośnika i obrońcy koni, ilustruje sprawa węgierskich klaczy, w znacznej części czystej krwi arabskiej, z królewskiej stadniny w Bábolnej (około 15 km na południowy zachód od Komárom), wywiezionych po koniec wojny do Niemiec. To właśnie w sprawie klaczy z Bábolnej Zamoyski dał się poznać jako człowiek, który za wszelką cenę – nawet wiele ryzykując – bronił dorobku innych hodowców koni szlacheckich ras.

Początek tej bulwersującej sprawie dał rekonesans dokonany przez pracowników Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech na terenie strefy okupacyjnej Stanów Zjednoczonych, obejmującej środkową i południową część Niemiec. Stwierdzono, że na obszarze podległym jurysdykcji USA – a więc faktycznie poza zasięgiem skutecznego oddziaływania Zarządu Polskich Stadnin w Niemczech (obejmujących początkowo zasadniczo tylko obszar okupacji brytyjskiej) – przebywały liczne polskie konie. Była wśród nich czółowka ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej. Konie te, zagrabione w Polsce przez Niemców, traktowane były przez amerykańskie władze okupacyjne, prawem kaduka, jako uprawniony łup wojenny (*prizes of war*). Według określenia samego Zamoyskiego, który nie był w stanie zaakceptować tej grabieży,

⁴⁰ IPMS, sygn. KOL.3/33, Pismo ministra rolnictwa i reform rolnych Jana Dąb-Kociola do kierownika Stadnin Polskich w Niemczech płk. Stefana Zamoyskiego, Warszawa, 12 marca 1947 r.; *ibidem*, sygn. KOL.3/60, Pismo szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech gen. Jakuba Prawina do ambasadora RP w Londynie Jerzego Michałowskiego, Berlin, 27 czerwca 1947 r.

⁴¹ „Uratowanie od zagłady” – takiego właśnie określenia użył Stefan Zamoyski na określenie działań podjętych wobec zagrożenia węgierskich arabów z Bábolnej (IPMS, sygn. KOL.3/33, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Załącznik [G], Sytuacja w związku z rewindykacją koni polskich na terenie strefy okupacji amerykańskiej oraz koni polskich wywiezionych przez władze amerykańskie w październiku 1945 [r.] z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, b.d. [lipiec 1946 r.?).

był to rodzaj „pamiątek”, za wkład, także materialny, Stanów Zjednoczonych w zwycięstwo nad tyranią III Rzeszy. Wpływ na takie postępowanie strony amerykańskiej wywarła decyzja dowodzącego okupacją Bawarii gen. US Army George’a S. Pattona – miłośnika sportu jeździeckiego (zawodnika pięcioboju nowoczesnego na olimpiadzie w Sztokholmie w 1912 r.)⁴². Stąd decyzja Amerykanów o przejęciu stada, stanowiącego formalnie nadal własność Polski – kraju sojuszniczego⁴³. W rezultacie część z przejętych koni, z pogwałceniem prawa (i z ewidentną szkodą dla polskiej hodowli), wywieziono, jeszcze w październiku 1945 r., z niemieckiego portu w Bremie do Stanów Zjednoczonych⁴⁴. Było to 20 wspaniałych okazów, w tym cztery czołowe ogiery czystej krwi arabskiej (na czele z legendarnym już „Witeziem II”), dwa ogiery półkrwi arabskiej („Oczeret” i „Witalis”), dziewięć klaczy czystej krwi arabskiej, a także trzy ogiery i dwie klacze pełnej krwi angielskiej. Łączna wartość tych koni szacowana była na 157 tys. ówczesnych dolarów⁴⁵. Spośród wywiezionych koni, „jako niezbędne dla polskiej hodowli konia arabskiego”, „które należy bezwzględnie rewindykować” określono ogiery arabskie: „Witez II” i „Lotnik” oraz arabskie klacze: „Wierna”, „Iwonka IV”, „Werra”, „Zalma” i „Wierka”⁴⁶.

Wysiłki strony polskiej na rzecz uzyskania wiarygodnych informacji na temat polskich koni przebywających na obszarze strefy okupacyjnej USA natrafiały od początku na duże trudności. Jeszcze w listopadzie 1945 r.

⁴² Na przykład G.S. Patton, *Wojna jak ją poznałem*, Warszawa 1989, s. 8–9.

⁴³ <http://www.polskiearaby.com/?page=czytelnia&lang=pl&id=3> (dostęp: 16 września 2017 r.); A. Krzysztalowicz, T.A. Szymański, *op.cit.*; <http://slawne-konie.blog.pl/2014/06/21/witez-ii/> (dostęp: 16 września 2017 r.).

⁴⁴ H. Szuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ); IPMS, sygn. A.XII.80/22, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Sytuacja w związku z rewindykacją koni polskich na terenie strefy okupacji amerykańskiej oraz koni polskich wywiezionych przez władze amerykańskie w październiku 1945 [r.] z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, 19 czerwca 1946 r. Sygnały o tym, że w strefie okupacyjnej USA żołnierze amerykańscy handlują końmi, w tym polskimi, dochodziły do polskich władz już latem 1945 r. (*ibidem*, Pismo płk. dypl. W. Krubskiego, zastępcy szefa Sztabu NW dla Spraw Polaków na Kontynencie, do ppłk. dypl. Janusza Ilińskiego, z Polskiej Misji Wojskowej przy USFET, Londyn, sierpień 1945 r. [brak daty dziennic]; *ibidem*, Pismo płk. dypl. Banacha, oficera łącznikowego NW przy dowódcy 21 Grupy Armii [Polish Liaison Section to C. in C. 21 Army Group], 26 lipca 1945 r.).

⁴⁵ IPMS, sygn. KOL.3/33, Załącznik (C). Lista koni polskich wywiezionych w październiku 1945 przez Szefostwo Remontu przy USFET (Amerykańskie Władze Okupacyjne) z portu Bremy do Stanów Zjednoczonych – mimo protestu Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech i przez ten Zarząd reklamowanych, 17 czerwca 1946 r.

⁴⁶ *Ibidem*, Załącznik (D). Spis koni polskich wywiezionych w październiku 45 przez Szefostwo Remontu przy USFET (Amerykańskie Władze Okupacyjne) do Stanów Zjednoczonych, które należy bezwzględnie rewindykować, jako niezbędne dla polskiej hodowli konia arabskiego, 17 czerwca 1946 r.

mjr Zamoyski przebywał we Frankfurcie nad Menem, starając się uzyskać informacje na interesujący stronę polską temat. Jednak władze USA utrudniały Polakom poszukiwania, tłumacząc to m.in. tym, że Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech nie posiada „odpowiednich uprawnień z ramienia uznanego Rządu RP”⁴⁷. Amerykanom – po lipcu 1945 r. – chodziło, rzecz jasna, o rząd istniejący w kraju. Zapewne dlatego w styczniu 1946 r. Zamoyski, od dawna uppełnomocniony przez polskie władze w Londynie, uzyskał odpowiednie pełnomocnictwa także z Warszawy⁴⁸.

Gdy w czerwcu 1946 r. w Zarządzie Stadnin Polskich w Niemczech gościli: szef Remontu Stanów Zjednoczonych płk Fred L. Hamilton i szef Centrum Wyszkożenia Kawalerii USA płk Thompson, zażądano od Amerykanów zwrotu wywiezionych koni. W odpowiedzi: „oświadczono kategorycznie – raportował Zamoyski, – że konie polskie wysłane do USA nie zostaną oddane, lecz że za to możemy [strona polska] żądać nawet wysokiego wynagrodzenia, które będzie potrącone z długów RP wobec USA”⁴⁹.

Mimo prób uzasadnienia przez stronę amerykańską, zarówno w latach 1945–1946, jak i obecnie, słuszności przejęcia 20 polskich koni, sprawa ta od początku nosiła wyraźne znamiona bezprawnej grabieży. Ostatecznie, mimo dalszych, usilnych zabiegów Zamoyskiego (o czym w dalszej części rozdziału), nigdy nie udało się doprowadzić do zwrotu wywiezionych bezprawnie koni⁵⁰.

⁴⁷ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Raport nr 1, B. – USFET, 12 grudnia 1945 r. Wyjazd mjr. Zamoyskiego do Frankfurtu spowodowany był „powtarzającymi się pogłoskami o dysponowaniu końmi, stanowiącymi własność RP względnie obywateli polskich, na terenie strefy okupacyjnej USA [...]” (*ibidem*, Pismo mjr. Stefana Zamoyskiego, z Polskiej Misji Wojskowej przy Kwaterze Głównej BAOR, do płk. dypl. Janusza Ilińskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej przy USFET, Bad Oeynhausen, 27 września 1945 r.).

⁴⁸ *Ibidem*, Pełnomocnictwa wystawione dla Stefana Zamoyskiego przez Stanisława Schucha z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Warszawa, 16 stycznia 1946 r., k. 108–109. Także w: The National Archives w Londynie-Kew (dalej: TNA), sygn. FO 1063/98.

⁴⁹ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Sytuacja w związku z rewindykacją koni polskich na terenie strefy okupacji amerykańskiej oraz koni polskich wywiezionych przez władze amerykańskie w październiku 1945 [r.] z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, 19 czerwca 1946 r.

⁵⁰ Warto przytoczyć osobliwą argumentację strony amerykańskiej, zawartą w wydanej niedawno w Polsce pracy Elizabeth Letts: „Dwudziestego pierwszego sierpnia 1945 roku pułkownik Hamilton otrzymał rozkaz wyjazdu do Europy na inspekcję wszystkich stadnin, które przejęła w Niemczech amerykańska armia. Objazd rozpoczął się od Mansbach. Zachwyciły go zdobyte przez [amerykańskiego dowódcę Hankę] Reeda i jego ludzi wspaniałe polskie araby, lecz nie miał pojęcia, czyją są one własnością. Nie znał całej tragicznej historii koni z Janowa Podlaskiego. Gdyby miał dostęp do wszystkich faktów, wiedziałby, że Polacy z wielkim poświęceniem troszczyli się o nie i mieli nadzieję je odzyskać

W istniejącej sytuacji dużym sukcesem strony polskiej było uratowanie ze strefy amerykańskiej, dla hodowli w kraju, kilkudziesięciu innych rasowych koni pochodzenia polskiego. Stało się tak dzięki pospiesznej i, co ważne, skutecznej interwencji bohatera tej pracy⁵¹.

Problemy, jakie dla Zamoyskiego wynikały w latach 1945–1946 przy dochodzeniu praw do koni znajdujących się w strefie amerykańskiej, tłumacząc przebieg ostrego sporu, którego obiektem było kilkadziesiąt koni, w znacznej części czystej krwi arabskiej, z węgierskiej stadniny w Bábolnej. Konie te znajdowały się na obszarze strefy USA i podlegały amerykańskiej jurysdykcji.

W styczniu 1946 r. 72 rasowe konie czystej krwi i półkrwi arabskiej oraz lipizanery (z Bábolnej, w dużej części żrebne) zostały przez okupacyjne władze amerykańskie, po uprzednim wybrakowaniu (!), umieszczone w fabryce surowicy Behringswerke⁵² w Marburgu (w Elektoracie Hesji). Miały tam posłużyć do wyrobu surowicy przeciw błonicy (*anti diphtheria serum*; alianckie władze okupacyjne bardzo obawiały się wybuchu epidemii na podległych sobie obszarach⁵³). Cykl produkcyjny szczepionek prowadził nieuchronnie do śmierci wykorzystywanych do tego koni (zwierzęta były zarażane chorobą, by, walcząc z infekcją, wytwarzały przeciwciała, mające po dalszej przemysłowej obróbce walor terapeutyczny).

Ta bulwersująca sprawa z pewnością stała się głośna wśród okolicznych niemieckich hodowców koni, jako przykład nieodpowiedzialności – bezmyślnego

dla swojej ojczyzny. Hamilton opierał się jednak wyłącznie na tym, co mu przekazali Niemcy, którzy przywłaszczyli sobie konie i – jak się później okazało – starali się ukrywać prawdę o tym, jaką rolę odegrali w okupowanej Polsce. Na brak informacji nałożyły się podejrzenia Amerykanów co do zamiarów ZSRR oraz przeświadczenie, że ludzie działający jakoby na rzecz Polski lub Jugosławii są w rzeczywistości marionetkami w rękach bolszewików i chcą zagarnąć konie, by wzmocnić sowiecką siłę militarną [podkr. – T.K.]” (E. Letts, *Koń doskonały. Ratując czempiony z rąk nazistów*, Kraków 2017, s. 256). W powyższym cytacie zwraca uwagę użycie przez stronę amerykańską oburzającego pretekstu, jakim było oskarżenie Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech (i siłą rzeczy także S. Zamoyskiego) o występowanie w roli sowieckich marionetek! Warto przypomnieć, że Amerykanie wywieźli polskie araby w październiku 1945 r., tj. w miesiącu, gdy na czele Stadnin Polskich w Niemczech (instytucji uznawanej zgodnie przez władze warszawskie, jak i rząd RP w Londynie) stanął S. Zamoyski.

⁵¹ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

⁵² Założycielem fabryki był profesor Emil Adolf von Behring (1854–1917), urodzony w obecnym powiecie iławskim, wynalazca szczepionki przeciwko błonicy i pierwszy laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny (1901). Podstawą osiągnięć Behringa było – dowiedzione badaniami, jeszcze w XIX w. – stwierdzenie, że krew konia uodpornionego przeciw błonicy i tężcowi, może być użyta do uodpornienia innych koni. Z czasem (1891) wysoko skondensowana surowica z przeciwciałami błonicy została po raz pierwszy wykorzystana do uratowania życia dwojga ciężko chorych dzieci.

⁵³ Zob. np. B.L. Montgomery, *Wspomnienia*, Warszawa 1961, s. 337, 345, 367, 380.

niszczenia cennego materiału hodowlanego, co więcej – nie stanowiącego własności amerykańskiej. Dlatego już niedługo po przyjęciu węgierskich koni do fabryki, jeszcze w styczniu 1946 r., dr Falk, menedżer niemieckiej stadniny Altefeld (w Herleshausen, pomiędzy Eschwege a Eisenach) zgłosił Zarządowi Polskich Stadnin ofertę wymiany 50–60 klaczy arabskich z Behringswerke na ciężkie, zimnokrwiste konie z polskich stadnin (konie zimnokrwiste, choćby tylko ze względu na znacznie większą masę, bardziej – niż drobniejsze araby – nadawały się do przemysłowej produkcji leków).

Negocjacje prowadzono z Josephem Guntherem, stojącym na czele Kurhessische Pferdestammbuch (Kurhessen Stud Book Association – Towarzystwa Księgi Stadnej Elektoratu Hesji). Ta miejscowa organizacja, skupiająca czołowych hodowców koni, pośredniczyła w transakcji. Pierwsza wersja kontraktu, przygotowana przez Kurhessische Pferdestammbuch, jeszcze w pierwszej połowie lutego, stanowiła, że Stadniny Polskie w Niemczech nabywają 55 klaczy arabskich⁵⁴ i 20 koników huculskich, znajdujących się w Behringswerke, w zamian za 139 ciężkich koni zimnokrwistych. Jednak kontrakt ten nie został podpisany przez stronę polską ze względu na brak wymaganej aprobaty okupacyjnych władz amerykańskich.

15 lutego 1946 r. dyrektor Zamoyski otrzymał od J. Gunthera nową wersję kontraktu zawartego tym razem pomiędzy Behringswerke a Kurhessische Pferdestammbuch (tak rozwój wydarzeń interpretowali też Brytyjczycy). Ta nowa wersja umowy stanowiła, że 55 klaczy arabskich i 18 koników huculskich miało być wymienionych na 181 koni, jednak bez dokładniejszego określenia ich składu. Dokument, najpewniej zgodnie z intencją Zamoyskiego, dla obejścia wymaganych procedur, miał charakter kontraktu międzynarodyniemieckiego (przy czym obaj kontrahenci, co ważne, znajdowali się na obszarze amerykańskiej strefy okupacyjnej). Dzięki temu dokument mógł zostać podpisany przez obu niemieckich uczestników kontraktu, za wiedzą i z upoważnienia amerykańskiego płk. Huebnera, kontrolera produkcji biologicznej US Army (z jego podpisem i pieczęcią).

28 lutego 1946 r., w Grabau (BAOR), kontrakt został ostatecznie podpisany. Tym razem już jako dokument polsko-niemiecki – przez Stadniny Polskie w Niemczech i Kurhessische Pferdestammbuch. Kontrakt stanowił w ostatecznej wersji o nabyciu 58 klaczy i jednego ogiera czystej krwi arabskiej oraz 13 koników huculskich od Behringswerke za 97 koni zimnokrwistych

⁵⁴ W istocie w skład tego stada wchodziło kilkanaście klaczy czystej krwi arabskiej, kilkanaście klaczy lipicańskich oraz kilkanaście klaczy półkrwi arabskiej – szlachetnych koni o temperamentie i urodzie koni arabskich, lecz większych i silniejszych. Był to rezultat prac hodowlanych prowadzonych w Bábolnej w celu uzyskania koni kawaleryjskich i lekkich zwierząt powozowych. Na temat składu stada z Bábolnej, ocalonego przez S. Zamoyskiego, zob. A. Krzyszałowicz, T.A. Szymański, *op.cit.*

ze Stadnin Polskich w Niemczech. Podpisy na dokumencie złożyli – ze strony niemieckiej J. Gunther, zaś ze strony polskiej mjr dr H. Harland. Dzięki wysiłkom Zamoyskiego, i pewnym niedopowiedzeniom, dokument został następnie autoryzowany przez kwaterę główną Brytyjskiej Armii Renu (BAOR). Brytyjczycy dali pisemną zgodę na transakcję, jednak bez wymaganego pytania Amerykanów, czy byli w tej kwestii konsultowani⁵⁵.

W tych decydujących dniach czas działał na korzyść dyrektora Zamoyskiego i jego współpracowników. Należało tylko robić swoje i maksymalnie odwlec ewentualną kontrakcję przeciwników polskich działań. Jak do tego doszło interesująco opisała w pamiętnikach Sonia Melchett, obecnie lady Melchett, żona brytyjskiego magnata stali. W 1946 r., jako Sonia Graham, pracowała ona w charakterze służącej w Minden kolo Bad Oeynhausien, a jednocześnie jako sekretarka brytyjskiego generała, kierującego Polską Sekcją Reparacji, Dostaw i Restytucji w brytyjskiej Komisji Kontrolnej. Według relacji lady Melchett: „szarmancki polski hrabia (Stefan Zamoyski) zaprosił ją na kolację i zaproponował udział w spisku na rzecz Polski, na co się od razu zgodziła – przechwyciła i schowała list w sprawie oddania Amerykanom koni w fabryce surowicy, dopóki jemu nie uda się koni zabrać i wywieźć”⁵⁶.

Gdy zatem sprawy formalne, przedłużane z inspiracji Zamoyskiego, były wciąż w fazie załatwiania, w dniach 15–25 lutego konie uratowane od niechybnej śmierci z fabryki w Marburgu zostały bez rozgłosu przetransportowane koleją do małej stacji Hoheniche (kilka kilometrów na południe od Eschwege), a stamtąd do niemieckich stadnin w Herleshausen-Altefeld i Mansbach (to rejon u zbiegu strefy okupacyjnej USA ze strefami brytyjską i sowiecką). Stadnina w Herleshausen-Altefeld znajdowała się w zakolu rzeki Werry, tuż przy granicy z Turynią, tj. w niemieckich realiach 1946 r. tuż przy granicy sowieckiej strefy okupacyjnej (stadnina w Mansbach, znajdująca się

⁵⁵ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo płk. Johna H. Allena (chief Restitution Branch) do R.H. Parkera w Brytyjskiej Sekcji Control Commission for Germany w Berlinie, 4 czerwca 1946 r.; *ibidem*, Statement by Lt Col Zamoyski on the transfer of Horses from the US Zone to the British Zone, 25 lipca 1946 r. (kopia). Ten sam dokument także w: IPMS, sygn. KOL.3/35. Także: IPMS, sygn. KOL.3/33, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Załącznik (G), Sytuacja w związku z rewindykacją koni polskich na terenie strefy okupacji amerykańskiej oraz koni polskich wywiezionych przez władze amerykańskie w październiku 1945 [r.] z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, b.d. [lipiec 1946 r.?]; TNA, sygn. FO 371/53145, Pismo Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany w Berlinie do Kancelarii Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, 11 września 1946 r.

⁵⁶ S. Melchett, *From the Ganges to the Thames*, London 2016, s. 37–38 (dzięki uprzejmości Adama Zamoyskiego). Cytowany fragment pochodzi z listu A. Zamoyskiego do autora. Zbliżoną wersję tego zdarzenia (przetrzymanie dokumentacji) podaje też: M.P., *Śp. Ppłk Stefan Zamoyski* (List do redakcji), „Tygodnik Powszechny” z 11 czerwca 1978 r. (AAZ).

niewiele bardziej na południe, była położona równie blisko tej granicy). Z obu tych stadnin konie babolniańskie zostały, zapewne przy pomocy niemieckiego personelu i własnymi siłami Polaków, przewiezione lub, czego nie można wykluczyć, przeprowadzone kilka brakujących kilometrów (poza obszar strefy amerykańskiej).

W wypełnieniu kontraktu Stadniny Polskie w Niemczech przekazały niemieckiemu kontrahentowi (Behringswerke w Marburgu) przewidzianych umową 97 ciężkich koni zimmokrwistych⁵⁷.

Wiele wskazuje na to, że to Brytyjczycy na początku czerwca 1946 r., świadomi braków formalnych dokonanej transakcji, poinformowali Amerykanów o kulisach całej sprawy. Spowodowało to interwencję amerykańskich władz okupacyjnych, żądających od Zarządu Stadnin Polskich zwrotu węgierskich koni, wywiezionych przez Polaków do strefy brytyjskiej. Powoływano się przy tym po raz pierwszy na węgierskie prawo własności (!). Ignorowano przy okazji fakt, że gdyby nie wysiłki grupy Polaków i Niemców, cenne konie z Bábolny dawno by już nie żyły (kilkunastu nie zdołano uratować, gdyż – jak później podkreślał Zamoyski – w lutym 1946 r. były już zbyt daleko zaawansowane w procesie produkcji surowicy)⁵⁸.

Strona polska, z głównym udziałem dyrektora Zamoyskiego, przygotowywała się do obrony swego stanowiska w sprawie węgierskich arabów.

Przed kilku dniami Amerykanie zgłosili swe pretensje do koni babolniańskich – pisał Zamoyski, 30 czerwca 1946 r., do gen. Bukojemskiego w Warszawie.
– Pretensje te zgłosili ustnie. Ponieważ umowy mamy w porządku, podpisane przez Amerykanów, jesteśmy spokojni, że i tę sprawę wygramy – tym bardziej że wątpię, aby oni chcieli się ośmieszać⁵⁹.

⁵⁷ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo płk. Johna H. Allena (chief Restitution Branch) do R.H. Parkera w Brytyjskiej Sekcji Control Commission for Germany w Berlinie, 4 czerwca 1946 r.; *ibidem*, Statement by Lt Col Zamoyski on the transfer of Horses from the US Zone to the British Zone, 25 lipca 1946 r. (kopia). Ten sam dokument także w: IPMS, sygn. KOL.3/35. Także: IPMS, sygn. KOL.3/33, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Załącznik (G), Sytuacja w związku z rewindykacją koni polskich na terenie strefy okupacji amerykańskiej oraz koni polskich wywiezionych przez władze amerykańskie w październiku 1945 [r.] z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, b.d. [lipiec 1946 r.]. Konie zimmokrwiste użyte do wymiany na babolniańskie araby określono jako wybrakowane i nienadające się do hodowli (IPMS, sygn. KOL.3/33, Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech. Raport nr 5, Stadnina Arabska Babolna, 16 września 1946 r. – skierowane do płk. dypl. Jerzego Krubskiego, zastępcy szefa Sztabu Głównego dla Spraw Polaków na Kontynencie).

⁵⁸ IPMS, sygn. A.XII.80/22, Statement by Lt Col Zamoyski on the transfer of Horses from the US Zone to the British Zone, 25 lipca 1946 r. (kopia). Ten sam dokument także w: IPMS, sygn. KOL.3/35.

⁵⁹ IPMS, sygn. KOL.3/33, Pismo ppłk. Stefana Zamoyskiego do gen. Leona Bukojemskiego, 30 czerwca 1946 r. Istotnie, próba obrony stanowiska o konieczności unicestwienia

Ppłk Zamoyski najbardziej obawiał się postawy i ewentualnej reakcji władz brytyjskich, które dysponowały możliwościami wstrzymania wysyłki koni babolniańskich z polskich stadnin, znajdujących się w ich strefie okupacyjnej, do Polski. Liczył na pomoc Warszawy.

O klacze babolniańskie pragnę walczyć do skutku – pisał 17 sierpnia 1946 r. do inż. Stanisława Schucha, naczelnika Wydziału Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie. – Jestem o nie [klacze babolniańskie] zatroskany, gdyż obawiam się, aby Anglicy nie oddali tych koni Amerykanom⁶⁰.

Strona brytyjska *post factum* bardzo ostro oceniła działania Zarządu Stadnin Polskich i osobiście ppłk. Zamoyskiego. Było to przedmiotem prawdziwego, rozbudowanego śledztwa, z udziałem władz brytyjskich, amerykańskich i kontrahentów niemieckich. Zamoyskiemu wytykano osobiście wiarołomstwo i nietrzymanie się wymaganych przepisami procedur. Zwracano uwagę na fakt, że w transakcji aprobowanej przez Amerykanów, Polacy celowo trzymali się w cieniu, sprawiając wrażenie, że chodzi o kontrakt pomiędzy miejscowymi podmiotami niemieckimi. Co więcej, każda transakcja związana z wywozem koni poza strefę amerykańską wymagała, jak argumentowano, akceptacji na szczelbu Międzyaliantkiej Komisji Kontroli w Berlinie (a do tego, z winy Polaków, nie doszło). Dostało się przy okazji wspomnianemu wyżej amerykańskiemu pułkownikowi Huebnerowi (ze służby produkcji biologicznej US Army) za aprobowanie, jako międzyniemieckiej, transakcji, ratującej konie z Bábolny (w korespondencji określono go mianem „raczej nierozgarniętego” – „rather slow-witted”)⁶¹. Jak podkreślano, Polacy musieli znać obowiązujące procedury, ale celowo woleli je zignorować⁶². Była to prawda, gdyż Zarząd Stadnin Polskich, i osobiście Stefan Zamoyski, obawiali się zablokowania sprawy. W piśmie Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Komisji Kontrolnej dla Niemiec do Departamentu Północnego Foreign Office z 15 listopada 1946 r. zarzucano Polakom, że celowo prosili w lutym 1946 r. Brytyjczyków o trzy tygodnie zwłoki dla złożenia odpowiednich

w procesie produkcji surowicy kilkudziesięciu rasowych koni arabskich i lipicańskich byłaby w najwyższym stopniu kompromitująca dla strony amerykańskiej.

⁶⁰ *Ibidem*, Pismo Stefana Zamoyskiego do inż. Stanisława Schucha, 17 sierpnia 1946 r.

⁶¹ TNA, sygn. FO 371/53145, Pismo Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany w Berlinie do Kancelarii Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, 11 września 1946 r. Także: IPMS, sygn. A.XII.80/22, Pismo płk. Johna H. Allena (chief Restitution Branch) do R.H. Parkera w Brytyjskiej Sekcji Control Commission for Germany w Berlinie, 4 czerwca 1946 r.

⁶² TNA, sygn. FO 371/53145, Pismo Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany w Berlinie do Kancelarii Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, 11 września 1946 r.

dokumentów w Berlinie. W tym czasie klacze miały pozostać w Behring-swerke w Marburgu. Jednak Polacy, łamiąc dane zobowiązanie, przetransportowali konie przez granicę strefy amerykańskiej, do swoich stadnin⁶³.

Kolejna umowa podpisana już między Niemcami a Polakami, jak zauważali Brytyjczycy, nie była znana Amerykanom. Nie bez winy byli – jak już o tym była mowa – sami Brytyjczycy, gdyż udzielili ostatecznej zgody na transakcję bez pytania Amerykanów, czy o niej wiedzieli. Zarazem jednak strona brytyjska musiała przyznać, że partnerzy amerykańscy okazali się głupcami („the Americans have been stupid”), nie zdając sobie sprawy z wyjątkowej wartości koni czystej krwi i półkrwi arabskiej, a przeznaczonych do produkcji surowicy (ppłk Zamoyski, w kontaktach z Brytyjczykami, wykorzystał jako trudny do zbitcia argument, że bez jego interwencji cenne konie zostałyby bezpowrotnie zmarnowane i stracone dla hodowli)⁶⁴. Tak, czy inaczej, Oddział Polityczny BAOR w Międzyzalianckiej Komisji Kontroli, w piśmie z 15 listopada 1946 r., skierowanym do Foreign Office, sugerował, aby – ze względu na wykazaną nieuczciwość – wydalić ppłk. Stefana Zamoyskiego ze strefy brytyjskiej⁶⁵. Jak z tego wynika, niektórzy przedstawiciele strony brytyjskiej gotowi byli swój krytycyzm w odniesieniu do działań Zamoyskiego posunąć bardzo daleko. Dostępne materiały nie potwierdzają jednak, by do wydalenia bohatera tej biografii poza granice okupacyjnej strefy brytyjskiej kiedykolwiek doszło.

Jak na to wskazuje pismo gen. Leona Bukojemskiego z Warszawy do Stefana Zamoyskiego, jeszcze z 15 czerwca 1946 r., między Polakami (ze Stadnin Polskich w Niemczech i z Kraju) a Brytyjczykami mogło dojść do rodzaju ugody, skutkującej bliżej nieznanym przyrzeczeniem strony brytyjskiej⁶⁶. Dawało to, jak można sądzić, nadzieję na ochronienie dla Polski uratowanych koni z Bąbolnej. Inne jeszcze okoliczności wskazują na to, że strona brytyjska puściła rzecz całą w niepamięć. Zdaje się to świadczyć, że w kręgach władz brytyjskich ostatecznie doceniono czyn Zamoyskiego (w 1946 r. odznaczonego MBE⁶⁷)

⁶³ TNA, sygn. FO 371/53145/28, Pismo Kancelarii Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany do Departamentu Północnego Foreign Office, 15 listopada 1946 r.

⁶⁴ TNA, sygn. FO 371/53145, Pismo Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany w Berlinie do Kancelarii Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, 11 września 1946 r.

⁶⁵ TNA, sygn. FO 371/53145/28, Pismo Kancelarii Oddziału Politycznego Kwatery Głównej BAOR w Control Commission for Germany do Departamentu Północnego Foreign Office, 15 listopada 1946 r.

⁶⁶ IPMS, sygn. KOL.3/33, Pismo gen. Leona Bukojemskiego do płk. [Stefana Zamoyskiego], Warszawa, 15 czerwca 1946 r.

⁶⁷ Na temat odznaczenia Stefana Zamoyskiego MBE zob.: IPMS, KOL.3/35, Opinia Col. A. Ross (BAOR) nt. działań ppłk. Stefana Zamoyskiego, 25 lipca 1946 r. (to samo: IPMS,

i ocalenie dla dalszej hodowli kilkudziesięciu arabów z Bábolny. Nie wykluczone, że niechęć Brytyjczyków do Zamoyskiego, i działalności Polskich Stadnin, rozbroiły skutecznie i ostatecznie odznaczenia (Ordery Odrodzenia Polski V Klasy oraz Złote i Srebrne Krzyże Zasługi). Zostały one nadane w marcu 1947 r. przez władze w Warszawie („za zasługi położone przy rewindykacji mienia polskiego z Niemiec”) grupie 12 generałów i wyższych oficerów Armii Brytyjskiej. Listę osób do odznaczenia przygotował najbardziej kompetentny w tym zakresie S. Zamoyski⁶⁸.

Klacje babolniańskie zostały wysłane z portu Lubeki do Polski, najpewniej już po całej burzy związanej z brytyjskim dochodzeniem. Potwierdzone są dwie daty transportów – 8 października 1946 r. na statku „Askania” i 10 października na „Helgolandzie”. Łącznie było pięć transportów koni z Bábolny (o liczebności od jednej klaczy do dwiętnastu⁶⁹; zapewne zatem strona polska starała się rozproszyć stado, aby te właśnie transporty nie rzucały się nadmiernie w oczy).

Klacje z Bábolny, uratowane w 1946 r. w Niemczech przez Stefana Zamoyskiego, dobrze przysłużyły się hodowli koni arabskich w Polsce i – co ważne – w ich ojczyźnie, na Węgrzech. Jak zapamiętał kilka z nich, z hodowli w Albigowej, Roman Pankiewicz:

siwe, pokryte gęstą hreczką, wyróżniały się wśród polskich klaczy. Pierwszą cechą rzucającą się w oczy były uszy, które bardziej rozkładały się na boki. Klacje te odznaczały się także nieco mniejszą szlachetnością od naszych najlepszych matek. Niemniej jednak, jeśli tylko dobrano im pasującego do nich ogiera, dawały doskonałe potomstwo⁷⁰.

sygn. A.XII.80/22). Zob. także: TNA, sygn. WO 373/143/959, Recommendation for Award for Zamoyski Stefan (Award: Member of the Most Excellent Order of the British Empire).

⁶⁸ IPMS, sygn. KOL.3/60, „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” z dnia 15 sierpnia 1947 roku, nr 108, rok wyd. XXV, R.908/47, Postanowienie o odznaczeniu (na podstawie uchwały Rady Państwa z dnia 27 marca 1947 r.), odpis. W grupie odznaczonych Brytyjczyków był m.in. jeden generał-major i sześciu brygadierów (*ibidem*).

⁶⁹ IPMS, sygn. KOL.3/35, Wysłane transporty klaczy babolniańskich, b.d. „Polecam natychmiastowe załadowanie na statki i przesłanie do Gdyni koni nabytych przez Zarząd Stadnin w Zakładach Behringa w Marburgu” – pisał 15 września 1946 r. gen. Leon Bukojemski do ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego i mjr. dr. lek. wet. Henryka Harlanda (*ibidem*).

⁷⁰ R. Pankiewicz (współpraca M. Luft), *Klacje babolniańskie i ich wpływ na współczesną polską hodowlę* (<http://www.polskicaraby.com/?page=hodowla&lang=pl&id=95>; dostęp: 18 września 2016 r.). W kilka lat po uratowaniu klaczy babolniańskich, Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, z siedzibą w Krakowie, zwróciło się do Węgrów z prośbą o rodowody 15 z tych klaczy. Z tego powodu Poselstwo Węgierskie w Warszawie zgłosiło do MSZ pretensje węgierskie do uratowanych koni, „które – jak podkreślano w piśmie MSZ do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych – zostały pono wywiezione przymusowo z Węgier przez Niemców i sprzedane w/w Towarzystwu [Hodowli Konia Arabskiego]

STEFAN ZAMOYSKI W ŻYCIU EMIGRACJI

Wraz z zakończeniem misji dyrektora Zarządu Stadnin Polskich w Niemczech, związanej z repatriacją stadnin do Polski, 26 listopada 1946 r. ppłk dr Stefan Zamoyski zaciągnął się – jak dziesiątki tysięcy innych żołnierzy PSZ – do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia⁷¹, mimo zachęt z Warszawy, by wybrał powrót do pozbawionej wolności Polski⁷² (PKPR był instytucją brytyjską, poprzez którą żołnierze Polskich Sił Zbrojnych mieli podlegać demobilizacji i adaptacji do życia cywilnego na Wyspach Brytyjskich). W Korpusie Zamoyski otrzymał „stopień płatny” majora. 1 lipca 1947 r. został, jako major PKPR, przeniesiony do Ośrodka Zbornego Rejonu Londyn PKPR (Polish Resettlement Corps, Holding Unit, London Area)⁷³. Zbiegło się to z przyjazdem do Wielkiej Brytanii, po kilkuletnim pobycie w USA, żony Elżbiety z dziećmi – siedmioletnią Marią Heleną i młodszym Zdzisławem⁷⁴ (trzecie z dzieci Zamoyskich – syn Adam Stefan urodził się dwa lata później, w 1949 r., w Nowym Jorku). Wychowywanie dzieci zbiegło się z żałobą po śmierci matki – Marii Zamoyskiej, zmarłej w Londynie, 21 lipca 1956 r., w wieku 77 lat. Osiem lat później, 31 lipca 1964 r., w wieku 58 lat, w Leek w Anglii zmarł młodszy brat, Andrzej Zygmunt Zamoyski (urodzony w Racewie, 18 sierpnia 1905 r.). Ta strata była tym bardziej bolesna, że z licznego rodzeństwa – po poległych w latach wojny Zdzisławie Franciszku (lotniku) i Władysławie Ignacym (oficerze AK) – pozostała Stefanowi Zamoyskiemu jedynie starsza siostra Elżbieta Maria (1902–1983)⁷⁵.

przez władze amerykańskie, wbrew art. 30 ust. 2 Traktatu Pokojowego z Węgrami, przewidującemu zwrot mienia węgierskiego wywiezionego przymusowo” (AAN, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Departament Produkcji Zwierzęcej, Wydział Chowu Koni [dalej: MRiRR], sygn. 1216, k. 271, Naczelnik Wydziału Naddunajskiego MSZ do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Warszawa, 20 czerwca 1949 r.). W rezultacie, jak wiadomo, Polacy podzielili się klaczami babolniańskimi i ich przychowkiem z Węgrami.

⁷¹ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny [Stefana Zamoyskiego], b.d. [1947?].

⁷² Świadczy o tym dokumentacja strony „warszawskiej” związana z transferem polskich koni z Niemiec, m.in. postulat wydania Zamoyskiemu paszportu „reżimowego”.

⁷³ IPMS, sygn. A.XII.27/67, Zeszyt ewidencyjny [Stefana Zamoyskiego], b.d. [1947?].

⁷⁴ Informację Adama Stefana Zamoyskiego, 24 marca 2015 r.

⁷⁵ Cios, jaki spadł na S. Zamoyskiego jest wyraźnie czytelny z jego listu do prof. Stanisława Lorentza, wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, z którym blisko współpracował m.in. w kwestii wysyłki z Wielkiej Brytanii eksponatów dla krajowych muzeów („Proszę mi przepuścić [tu: wybaczyć – T.K.] opóźnienie odpowiedzi na list Pański z 3go lipca – pisał 15 sierpnia 1964 r. – nastąpiło to najprzód wskutek licznych rozjazdów, następnie ciosu i żaloby, jakie mnie dotknęły. Gdy tylko odzyskam równowagę, zastanowię się nad sprawą przez Pana poruszoną [...]”), zob. Archiwum Aliny Kowalczykowej (córki S. Lorentza), dalej: AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, 15 sierpnia 1964 r.

Po demobilizacji ppłk dr Stefan Zamoyski pozostał, wraz z rodziną, w dobrze sobie znanej Wielkiej Brytanii. Czasy były trudne. Dramat uchodźców, pozbawionych możliwości powrotu do kraju, przekładał się na ogólne zniechęcenie i krytykę władz RP na uchodźstwie. W istniejącej sytuacji Zamoyski wiele wysiłku włożył w zapewnienie godziwych warunków życia na obczyźnie swoim pracownikom – ludziom zatrudnionym przy rewindykowanych do Polski koniach⁷⁶.

Był w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem światowym. Poza mieszkaniem londyńskim, często zatrzymywał się w gnieździe rodzinnym Czartoryskich (z którymi, poprzez żonę Elżbietę, się identyfikował) – Hôtelu Lambert na paryskiej Wyspie św. Ludwika. Rola Stefana Zamoyskiego w kwestii tego historycznego obiektu wiązała się z faktem, że Adam Ludwik Czartoryski, ordynat na Sieniawie, zmarł jeszcze przed wojną (1937), a jego syn Augustyn Józef niedługo po jej zakończeniu, w 1946 r., zostawiając w Hiszpanii małoletniego syna Adama Karola (ur. 1940) z matką, Hiszpanką, Marią Dolores Wiktoria Burbon-Sycylijską (ciotką późniejszego króla Hiszpanii Juana Carlosa I Burbona).

W istniejącej sytuacji wdowa po Adamie Ludwiku Czartoryskim, Maria Ludwika z Krasieńskich, uznała, że jedyną osobą, która jest w stanie zaopiekować się sprawami rodzinnymi jest właśnie Stefan Zamoyski. Dlatego to on, z ramienia rodziny, zajął się remontem i administracją Hôtelu Lambert, a także poszukiwaniem i rewindykacją dzieł sztuki z Krakowa i Gołuchowa, przeważnie zagrabionych podczas wojny przez Niemców (w tym najcenniejszego obrazu z polskich zbiorów, wybitnego dzieła Rafaela „Portret młodzieńca”). Sprawom tym poświęcił wiele uwagi i czasu⁷⁷. W kraju pozostał rozgrabiony i rozproszony majątek rodziny. Jedlec wyszedł z okupacji „w dużym stopniu oszczędzony”, gdyż zarządzał nim niemiecki Treuhänder. Kilka obrazów i pamiątek rodzinnych przechowała wierna służba, w szczególności: dawny kamerdyner Stanisław Kacprzak, dawny zarządca Frankowski oraz służąca Balbina Białek. Reszta pałacowych ruchomości, w tym portrety pędzla Marcella Bacciarelliego i Angeliki Kaufmann oraz obrazy Juliana Fałata i innych artystów polskich, zostały rozkradzione przez powojennych komunistycznych likwidatorów, którzy – według wiedzy rodziny – zapisali je jako straty wojenne i przywłaszczyli sobie. Ukochany majątek rodowy – Wysock – został zabrany na podstawie dekretu PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 r., a dom i park zupełnie bezprawnie – co po latach, 27 lutego 2014 r., potwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie. Rzeczy osobiste

⁷⁶ A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 15 (AAZ); H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ); informacje Adama Zamoyskiego, 24 marca 2015 r.

⁷⁷ Informacje Adama Zamoyskiego.

Elżbiety i Stefana Zamoyskich, znajdujące się w Polsce, zostały rozgrabione i rozproszone. Niektóre portrety z rodzinnej kolekcji trafiły do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a fotografie rodzinne do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie⁷⁸.

Wrażliwość Zamoyskiego na sztukę wyrażała się m.in. tym, że – jak przed wojną – starał się kolekcjonować piękne meble i obrazy. Na emigracji szczególnie cenił dzieła polskich mistrzów, jak Piotra Michałowskiego, Leona Wyczółkowskiego, braci Aleksandra i Maksymiliana Gierymskich, Józefa Brandta, czy Juliana Fałata. Ich obrazy upiększały jego londyńskie mieszkanie i przypominały mu odległy kraj rodzinny⁷⁹.

Dużym wyzwaniem dla Zamoyskiego okazał się paryski Hôtel Lambert. To dzięki niemu w drugiej połowie lat czterdziestych obiekt poddano koniecznej renowacji, przez co do 1949 r. przywrócono mu dawny blask⁸⁰. Wydarzeniem kulturalnym i towarzyskim stał się – zorganizowany przez Zamoyskiego w salach Hôtelu Lambert, w czerwcu 1949 r. – koncert szopenowski. Dochód z niego zasilił budżet paryskiego Domu św. Kazimierza, co pomogło tej zasłużonej dla polskości instytucji (gdzie w XIX w. mieszkał i zmarł Cyprian Kamil Norwid) przetrwać trudne chwile⁸¹. Ciekawą relację z tego koncertu zawdzięczamy Alikowi Kozieli-Poklewskiemu. To, poza wszystkim, pochwała prac renowacyjnych, wykonanych za sprawą Zamoyskiego:

Koncert znakomicie się udał jako impreza towarzyska i finansowa (1 200 000 franków), muzyka była dobra, apartamenty ślicznie się prezentowały, szczególnie przepyszna klatka schodowa, którą oświetloną widać już było z bramy, i śliczny salon z freskami Le Brune'a. Oświetlony był tylko ten śliczny sufit, a poza tym świece, bardzo dawno nie widziałem tak dużo prześlicznych toalet i tyle gustu w modzie jak obecnie. Polaków było stosunkowo niedużo – była naturalnie Pani Chłapowska, Pani Róża, Sanguszkowie, Juliusz Tarnowski. Poza tym Stefan Zamoyski zmobilizował, co mógł, z hiszpańsko-portugalskich przedstawicieli rodzin królewskich, te były mniej pięknie wystrojone. Po koncercie, na którym było 250 osób, połowa towarzystwa pojechała do Dolly

⁷⁸ Informacje Adama Zamoyskiego (26 września 2017 r.).

⁷⁹ Informacje Adama Zamoyskiego (pismo z 14 września 2017 r.).

⁸⁰ A. Potocki, *Master of Lancut. The memoirs of Count Alfred Potocki*, London 1959, s. 297. Prace budowlane przy Hôtelu Lambert, w drugiej połowie lat czterdziestych, prowadzone przez Stefana Zamoyskiego, wiązały się z przebudową wnętrza tego zabytku na apartamenty (Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 19 października 1948 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 527). Na temat ukończenia przebudowy Hôtelu Lambert zob. np.: Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 13 kwietnia 1949 r., w: *ibidem*, s. 591 oraz Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 18 czerwca 1951 r., w: *ibidem*, s. 828.

⁸¹ Informacje Adama Zamoyskiego.

[Radziwiłłowej] na bufetową kolację. Doskonale to było zorganizowane, tam bawili się i później trochę tańczyli (przy gramofonie) do późnej nocy⁸².

W 1958 r., w 75 rocznicę zgonu C.K. Norwida, Zamoyski (członek Rady Instytutu Polskiego św. Kazimierza) był czynnie zaangażowany w powołanie w Paryżu komitetu uczczenia pamięci poety (Komitet został zawiązany, nieprzypadkowo, w administrowanym przez Zamoyskiego Hôtelu Lambert). Program obchodów norwidowskich obejmował – jak głosił komunikat zamieszczony przez Zamoyskiego w „Kulturze” (w dziale „Listy do Redakcji”), 18 maja 1958 r. – nabożeństwo za spokój jego duszy, a także otwarcie Izby Norwida, z wystawą pamiątek po nim, w celi Zakładu św. Kazimierza w Paryżu (119 rue du Chevaleret, „w której – jak w imieniu komitetu napisał Zamoyski – [Norwid] przeżył 6 ostatnich lat i gdzie życie zakończył”. Do powyższych informacji dołączona była prośba o wypożyczenie na czas trwania obchodów: obrazów, rysunków, rękopisów i innych pamiątek po Norwidzie i przesłanie ich na londyński adres S. Zamoyskiego (20, St. Stephen’s Close, N.W.8) lub na adres ks. Franciszka Stawarskiego w Instytucie Polskim św. Kazimierza. Komunikat kończyła prośba o dary na urządzenie Izby Norwida oraz na wykonanie i wmurowanie medalionu z brązu z popiersiem poety⁸³.

Przez blisko 30 lat pozostawał Stefan Zamoyski jednym z filarów emigracji niepodległościowej. Wychowany w etosie służby krajowi, był aktywnym członkiem wielu instytucji społecznych, w tym długoletnim członkiem Rady i Zarządu oraz honorowym skarbnikiem Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego w Londynie. Był jednym z fundatorów i osób ściśle związanych z londyńskim POSK-iem (jako członek jego Rady i Komitetu Wykonawczego).

19 sierpnia 1964 [r.] 30 przedstawicieli organizacji emigracyjnych, i płk Stefan Zamoyski indywidualnie, podpisali akt powołania do życia Ośrodka [tj. POSK-u] – wspominała po śmierci Zamoyskiego (w 1977 roku) jego bliska współpracownica z Biblioteki Polskiej, Maria Danilewicz. – Pierwszym przewodniczącym został prof. Roman Wajda, do Rady Ośrodka wszedł płk Zamoyski, mający już za sobą piękne wyniki w akcji rekrutowania członków Ośrodka, wpłacających udziały 10-funtowe, uważane wówczas za bardzo wysokie⁸⁴.

⁸² Pismo Alika Koziełł-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 16 czerwca 1949 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 610.

⁸³ Listy do Redakcji (paryskiej „Kultury”) – wycinek udostępniony przez Urszulę Grunwald.

⁸⁴ M. Danilewicz Zielińska, *Ci co odeszli. „Pułkownik Zamoyski”, „Kultura”* (Paryż), styczeń–luty 1977, s. 167.

Oprócz ciekawych informacji na temat rozległej społecznej aktywności S. Zamoyskiego, Maria Danilewicz pozostawiła wiele własnych obserwacji, jakim człowiekiem był prywatnie.

Nikt – poza cudzoziemcami, dla których nie do pomyślenia był „Zamoyski”, a nie „Count [hrabia] Zamoyski” – nie tytułował go hrabią. W Bibliotece [Polskiej] – i całym polskim Londynie – był „Pułkownikiem”, tak jak stryjeczny jego przodek był „Generałem” *tout court*. Władał angielskim lepiej niż polskim, francuskim jak trochę staroświecki Francuz, a polskim w swoistej kombinacji solennej krakowskiej polszczyzny i wojskowego *slang'u*. Służba wojskowa: przedwojenna podchorążówka kawalerii; pułk, a potem Narvik („*Virtuti Militari*”); i skombinowane [tj. połączone] funkcje adiutanta i tłumacza Naczelnego Wodza wyraźnie zaciążyły na jego stylu bycia, sposobie pobierania decyzji i wymagań stawianych otoczeniu. Wspierał je patriotyzm w nasileniu godnym rodowych tradycji. Przypuszczam, że cechy te ujawnią się w pełni we wspomnieniach starych znajomych i przyjaciół Pułkownika. Ja poznałam go późno⁸⁵.

W innym fragmencie Maria Danilewicz pisała:

Pułkownik nie miał, niestety, daru wymowy, co utrudniało mu prowadzenie zebrań. Wady tej nie wyczuwało się w rozmowach bezpośrednich, gdy odrzucał patos i błyszczał poczuciem humoru. Pisał, dobierając staroświeckich wyrazów, starannie i uprzejmie. Był mistrzem w manipulowaniu specyficznie angielskimi formami adresów, z przysługującymi danej osobie tytułami i „literkami”. Dla Polek o nazwiskach kończących się na „ski” czy „cki” domagał się męskiej końcówki i imienia męża na kopertach, czekach itp., adresując np. „Mrs. Adam Zieliński”. Brał te sprawy tak poważnie, że na tym tle doszło do poważnego konfliktu między nim a prof. Karoliną Lanckorońską, która nie chciała poddać się jego kapryswi w sprawie końcówki nazwiska⁸⁶.

Był Stefan Zamoyski jednym z najofiarniejszych przyjaciół paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia (w tym wydawnictwa „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”). Wspierał także rząd RP na uchodźstwie. Po inwazji sowieckiej i innych państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację (sierpień 1968 r.) był członkiem – założycielem oraz delegatem strony polskiej w European Liaison Group (ELG). Była to organizacja, do której wchodziły delegaci krajów i narodów Europy Środkowo-Wschodniej, znajdujących się pod panowaniem komunistów, względnie inkorporowanych do ZSRR. Prezesował Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Londynie⁸⁷. Należał

⁸⁵ *Ibidem*, s. 166.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 170.

⁸⁷ BP, Kartoteka Jeżewskiego, Kwestionariusz biograficzny Stefana Zamoyskiego, 20 grudnia 1958 r. O. Stepan, *Europejska Rada Porozumiewawcza*, w: *Akcja niepodległościowa na terenie*

też do działającego w Paryżu polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego⁸⁸. Obiektem jego starań był nawet, jak przed wojną, los mieszkańców Adampola, polskiej osady pod Stambułem, założonej w XIX w. przez ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.

Angażował się w działania o charakterze quasi-politycznym. Gdy pewnego razu, jeszcze w czasach stalinowskich, marynarze ze statku z Polski, bezprawnie porwali z łądu członka załogi próbującego „wybrać wolność”, Zamoyski „poruszył w nocy niebo i ziemię” (miał w nocy dzwonić do W.S. Churchilla!) i wymógł akcję policji. Władze brytyjskie zatrzymały statek jeszcze na brytyjskich wodach i uwolniły zbiega⁸⁹. Skuteczność w działaniu na różnych polach zawdzięczał Zamoyski – w opinii Marii Danilewicz – wrodzonemu optymizmowi:

Miał w sobie [Pułkownik] niewyczerpane zasoby dobrej woli i wiary w możliwość przekonania oponentów o słuszności sprawy, w którą wierzył. Fakt, że miał wielu przyjaciół, a nielicznych tylko, choć dokuczliwych, przeciwników, utwierdzał go w słuszności poczynań⁹⁰.

Szczególnie wiele pracy wniósł w dzieło zachowania polskiej kultury na obczyźnie, co traktował jako niezbędny warunek zachowania u młodego pokolenia języka i kultury kraju przodków. Był m.in. pierwszym i długoletnim przewodniczącym Polskiej Rady Bibliotecznej, a także, jak pisano o nim: „niestrudzoną obrońcą, orędownikiem i opiekunem Biblioteki Polskiej w Londynie, której poświęcił swoje siły i serce”⁹¹. Zapamiętano go,

międzynarodowym 1945–1990, praca zbiorowa pod red. T. Piesakowskiego, Londyn 1999, s. 173; *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej / Intelligence co-operation between Poland and Great Britain during world war II*, t. II: *Wybór dokumentów / vol. II: Documents*, wybór i opracowanie J.S. Ciechanowski, Warszawa 2005, s. 406–407; J. Garliński, *POSK w Londynie*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. L. Kliszewicza, Londyn 1995, s. 308; Nekrolog Stefana Adama hr. Zamoyskiego, umieszczony przez POSK, Polską Radę Biblioteczną, Bibliotekę Polską i Centralę Bibliotek Ruchomych, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 29 października 1976 r. (BP, Kartoteka Jeżewskiego); Z.S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959–2000)*, Lublin 2008, s. 25.

⁸⁸ BP, Kartoteka Jeżewskiego, Kwestionariusz osobowy Stefana Zamoyskiego dla wydawcy *Who's who among Poles*, b.d. [1969–1976].

⁸⁹ K. Zdz., *Stefan Zamoyski*, „Dziennik Polski” z 18 listopada 1976 r. (BP, Kartoteka Jeżewskiego); informacje Adama Zamoyskiego.

⁹⁰ M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 169.

⁹¹ Z nekrologu umieszczonego po śmierci Zamoyskiego w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” z 4 listopada 1976 r. przez członków Polskiej Rady Bibliotecznej, pracowników Biblioteki Polskiej w Londynie i Centrali Bibliotek Ruchomych. Szeroko o walce Zamoyskiego o Bibliotekę Polską pisał T. Radzik (*Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii 1947–1997*, Londyn 1997, s. 162–163).

jak regularnie urzędował przy biurku na drugim piętrze lokalu Biblioteki przy 9 Princes Gardens⁹².

Przez siedem lat dzieliłam z płk. Zamoyskim pokój biurowy na drugim piętrze gmachu na Princes Gardens – wspominała Maria Danilewicz. – Zjawiał się około południa, by przejrzeć pocztę, a po szybko spożytym w pobliskim „Ognisku” obiedzie zasiadał do pracy w charakterze przewodniczącego Rady Bibliotecznej i organizatora Apeli [o pomoc dla Biblioteki Polskiej]. Pomoc sekretarska ograniczona była do minimum i w dużym stopniu opierała się o zwerbowane przez Pułkownika wolontariuszki, z których najdłużej działała p. Maria Babicka. Ona i śp. Róża Blomfield pracowały z niecodziennym oddaniem – za przykładem Pułkownika⁹³.

Do tego rejestru pełnionych przez Zamoyskiego funkcji dodać trzeba jeszcze stanowisko honorowego skarbnika Polskiego Funduszu Kulturalnego (Polish Cultural Fund)⁹⁴.

Był, w ocenie Krzysztofa Głuchowskiego, dobrym duchem gmachu przy 9 Princes Gardens, gdzie jak w soczewce skupiały się emigracyjne sympatie, ale i antypatie. W mnogości działających tu instytucji i organizacji

pomiędzy dołem a górą błyskały nieraz pioruny. Dzięki Bogu – podkreślał K. Głuchowski – mieliśmy wśród nas kochanego, oddanego sprawie pułkownika Zamoyskiego, który poważany przez wszystkich, jak anioł pokoju, łagodził temperamenty i pomagał znaleźć wyjście z każdego nieporozumienia. Pułkownika znałem jedynie z terenu naszych zebrań [POSK-u – T.K.] i działalności w obronie Biblioteki. Gotowy do poświęceń, był nieodrodnym synem swego rodu, w którym nigdy nie brakowało wiernych sług Rzeczypospolitej. [...] Skromny, uczynny, sumienny, był osobą bardzo sympatyczną i miłą we współpracy. Przy swych znakomitych kontaktach, jak mógł próbował doprowadzić do porozumienia w sprawie zabezpieczenia naszych zbiorów i co najmniej połączenia Biblioteki Polskiej i Biblioteki Instytutu Polskiego pod jednym dachem⁹⁵.

Co trzeba podkreślić, Zamoyski bardzo przeżywał, w jego opinii wysoce szkodliwy, stan podziału politycznego emigracji, zapoczątkowany wydarzeniami 1954 r. Od konfliktów politycznych „Polskiego Londynu” starał się trzymać na dystans, co mogło sprawiać wrażenie, jakby był nieco w cieniu.

⁹² K. Zdz., *Stefan Zamoyski...* (BP, Kartoteka Jeżewskiego).

⁹³ M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 169. W dalszej części rozdziału zostaną szczegółowo opisane jego działania na polu ochrony polskich bibliotek i pomocy dla placówek muzealnych w kraju.

⁹⁴ Na ten temat obszerna korespondencja Zamoyskiego z Brytyjczykami w: BP, teka „1969”, *passim*.

⁹⁵ K. Głuchowski, *W polskim Londynie 1947–1970*, Londyn 1999, s. 257.

Pozostawał, co charakterystyczne, w bliskich relacjach z prezydentem Augustem Zaleskim (przynajmniej na początku lat sześćdziesiątych). Był m.in. pośrednikiem w kontaktach prezydenta ze środowiskiem – kwestionującej legalność jego władzy, konkurencyjnej wobec „Zamku” – Rady Trzech⁹⁶. Świadcstwa pisane, np. list do Edwarda Raczyńskiego, z 31 lipca 1962 r., zdają się świadczyć, że Zamoyskiemu, jako legaliście, w kwestiach politycznych bliżej zapewne było do ośrodka „zamkowego”⁹⁷. W 1954 r. np. przesłał kwotę 200 funtów na 43, Eaton Place (tj. do siedziby prezydenta Zaleskiego). Było to na samym początku ostrego konfliktu „obozu zamkowego” z ośrodkiem skupionym wokół Władysława Andersa. Jak zauważył komentator „Dziennika Polskiego”, tym samym wymownie umocnił „spizową konstrukcję, wokół której szybko i sprawnie jednoczy się dziś uchodźstwo polityczne”⁹⁸. Jak wyjaśniano później:

uczynił to jednak [S. Zamoyski] pod warunkiem, że pomoc ta będzie wyłącznie przeznaczona na zapłacenie zaległych pensji urzędników, którzy padli ofiarą obecnego kryzysu, a nie na walkę polityczną, co wbrew rzeczywistości oznaczałoby zajęcie przez ofiarodawcę jednostronnego stanowiska⁹⁹.

Polityczne sympatie Zamoyskiego, nawet jeżeli były ulokowane bliżej „obozu zamkowego”, nie zmieniają faktu, że bohater tej pracy na każdym kroku dążył do pojednania zwaśnionych rodaków. Między innymi udostępniał antagonistom na polityczne rozmowy własne mieszkanie¹⁰⁰. Szczęśliwie, jeszcze za życia Zamoyskiego, a po śmierci prezydenta Zaleskiego, i zaprzysiężeniu na prezydenta, 9 kwietnia 1972 r., powszechnie akceptowanego Stanisława Ostrowskiego, ustały główne przyczyny podziału politycznego emigracji¹⁰¹.

⁹⁶ P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990*, Olsztyn–Białystok 2015, s. 231.

⁹⁷ IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Stefana Zamoyskiego do Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 31 lipca 1962 r. Obszerne fragmenty tego listu cytowane są w dalszej części rozdziału, w związku ze sprawą Miecza Zygmuntońskiego.

⁹⁸ BYWALEC, *Podsluchane. Dziennik Polski – Stop – Bywalec*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 2 października 1954 r. (AAZ, Album wycinków).

⁹⁹ BYWALEC, *Podsluchane. Dziennik Polski – Stop – Bywalec*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 12 października 1954 r. (wycinek udostępniony przez U. Grunwald; sygn. Archiwum IL: 1954_2_091).

¹⁰⁰ J.K. Danel, *Orędownik niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015, s. 355.

¹⁰¹ Na temat dróg do pojednania emigracji szerzej: A. Friszke, *Życie polityczne Emigracji*, Warszawa 1999, s. 368–375; A. Urban, *Kryzys prezydencki – kryzys legalizmu 1954–1972*, w: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. A. Szkuty, Londyn 1996, s. 83–110; *Prezydenci Polski*, praca zbiorowa pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1991, s. 88–89.

Przymioty Stefana Zamoyskiego sprawiły, że jego osoba pojawiła się niedługo potem w międzyemigracyjnej dyskusji na temat kandydatury na stanowisko następcy prezydenta:

trudności są z mianowaniem następcy Ostrowskiego – pisał do Juliusza Mieroszewskiego Jerzy Giedroyc. – Zjednoczenie [tj. ośrodek Rady Trzech – T.K.] chce [Edwarda] Raczyńskiego, Zamek wysuwa gen. [Stanisława] Maczka. Z Raczyńskim byłoby dość śmiesznie ze względu na jego wiek – starszy od Ostrowskiego. Osobiście, gdyby mnie się kto pytał, wysunąłbym Stefana Zamoyskiego. Grubo młodszy od wszystkich tych panów, dobre nazwisko, wiążące się z Hotelem Lambert, duże znajomości angielskie, ma bezinteresowną pasję społeczną (Rada Biblioteczna etc.), piłsudczyk, a jednocześnie wierny adiutant Sikorskiego z okresu wojny. No, ale wątpię, by ta kandydatura znalazła uznanie wśród tych starców¹⁰².

Stefan Zamoyski był powszechnie znany i ceniony za dokonania i charakter, a także jako „dusza towarzystwa”. Jak zapamiętał najmłodszy z trójki dzieci Zamoyskich – Adam Stefan¹⁰³ (urodzony, jak już była o tym mowa, w Nowym Jorku, 11 stycznia 1949 r.), ojciec zabierał go do „Ogniska Polskiego”, gdzie można było spotkać elitę emigracji. Młody Zamoyski z „Ogniska” zapamiętał wiodących tam prym generałów – Władysława Andersa i Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz ambasadora Edwarda Raczyńskiego. Wszyscy oni (i dziesiątki innych przyjaciół i znajomych) przy różnych okazjach, także rodzinnych, gościli w domu Zamoyskich.

Rodzina Stefana Zamoyskiego mieszkała z dala od tradycyjnych skupisk polskich w Londynie¹⁰⁴. Pułkownik najpierw mieszkał z rodziną w St. John's Wood, później także na Kensingtonie. Ostatni londyński adres pułkownika to 42 Twyford Avenue na Actonie, London W3 (wcześniej przez wiele lat

¹⁰² Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1957–1975*, Część trzecia, opracował, wstępem i przypisami opatrzył R. Habielski, Biblioteka „Więzi”, t. 328, Warszawa 2016, s. 213–214. Następcą prezydenta S. Ostrowskiego został Edward Raczyński (na urządzenie – po zakończeniu siedmioletniej kadencji S. Ostrowskiego – w latach 1979–1986).

¹⁰³ Adam Stefan Zamoyski (ur. 1949) ukończył studia na Uniwersytecie w Oxfordzie i jest cenionym historykiem, autorem m.in. biografii Szopena, Paderewskiego, króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, monografii o wyprawie Napoleona na Moskwę w 1812 r. Był prezesem Fundacji im. Księżąt Czartoryskich w Krakowie (*Wielki świat, wielka polityka...*, s. 376).

¹⁰⁴ Z Adamem Zamoyskim, historykiem i publicystą, rozmawia Damian A. Zaczek (<http://decydent.pl/historia/>, dostęp: 10 października 2016 r.); informacje syna Adama Stefana Zamoyskiego, 9 marca 2015 r.; Pismo Alika Koziół-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 30 marca 1949 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 586. O roli Ogniska Polskiego w życiu emigracji zob. też np.: S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994, *passim*; R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000, *passim*; K. Kaplan, *Londyn po polsku*, Warszawa 2006, *passim*, zwłaszcza s. 127 i n.

rodzina mieszkała przy 20, St. Stephens Close, London NW8; w pobliżu Regent's Parku).

Adam Zamoyski, jak wspominał, wielokrotnie towarzyszył ojcu w emigracyjnych uroczystościach: w spotkaniach rocznicach, innych obchodach, a także – w miarę jak wykruszało się wojenne pokolenie – w coraz liczniejszych pogrzebach. Świadkowie tych ceremonii zapamiętali, że Stefan Zamoyski często występował w mundurze, w nieodłącznej, charakterystycznej rogatywce.

Małżonkowie Zamoyscy realizowali się w pracy społecznej. Pomocą były rozległe kontakty w Wielkiej Brytanii i w całej niemal Europie. Francuskie koligacje żony Stefana – Elżbiety Zamoyskiej, pozwoliły na uratowanie za granicą części środków finansowych (przepadły majątki pozostawione w Polsce). Dzięki dostępnym funduszom, choć nie byli szczególnie bogaci, a i to nie przez cały czas powojenny, to jednak mieli z czego żyć. Stefan Zamoyski pracował dorywczo jako ceniony ekspert – konsultant z zakresie hodowli koni¹⁰⁵. Część londyńskich Polaków uważała Zamoyskiego, pytanie, w jakiej mierze słusznie, za jednego z najzamożniejszych ludzi na emigracji.

Żona Stefana Zamoyskiego, Elżbieta (Iza), pracowała dorywczo w Ognisku Polskim jako sekretarka. Będąc Damą Honorową i Dewocyjną Zakonu Maltańskiego, wiele sił wkładała także w pracę Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, w której była zasłużonym i długoletnim powiernikiem oraz członkiem Zarządu. Była także członkinią Rady i wieloletnią prezeską Zarządu Towarzystwa Pomocy Polakom (dawnego PCK), a także przewodniczącą Zjednoczenia Polek na Emigracji. Z jej inicjatywy w zachodnim Londynie założono ceniony, do dziś działający, polski dom opieki, zwany jako Kolbe House (którego Komitetowi przewodniczyła)¹⁰⁶.

Powszechne wśród Emigracji zjawisko deklasacji i pogorszenia poziomu życia (oraz wymuszonej okolicznościami zmiany stylu życia), nie omijało też Zamoyskich. Nieprzypadkowo dolegliwości zdrowotne Elżbiety Zamoyskiej wiązano z tym, że – wbrew utrwalonym wzorcom zachowań z czasów przedwojennych – sama zajmowała się trójką dzieci, a także sprzątaniami i gotowaniem¹⁰⁷.

¹⁰⁵ Z Adamem Zamoyskim, historykiem i publicystą, rozmawia Damian A. Zaczek (<http://decydent.pl/historia/>, dostęp: 10 października 2016 r.); informacje syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 9 marca 2015 r.; Z.S. Siemaszko, *Sprawy i troski 1956–2005*, Lublin 2006, s. 317.

¹⁰⁶ Na podstawie nekrologów Elżbiety z Czartoryskich Stefanowej Zamoyskiej w: AAZ, Album wycinków; informacje Adama Zamoyskiego, 24 marca 2015 r.; informacje Jadwigi Kowalskiej.

¹⁰⁷ Pismo Alika Koziell-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 2 lutego 1950 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 678.

Oboje państwo Zamoyscy bardzo dbali o dobre, patriotyczne wychowanie dzieci (przypomnijmy: Marii Heleny, urodzonej w Rzymie w 1940 r., Zdzisława Klemensa, urodzonego w Waszyngtonie w 1943 r. i wspomnianego wyżej Adama Stefana, urodzonego w Nowym Jorku w 1949 r.). Przy córce i synach zawsze zgodnie podkreślali, że wszystko co polskie jest wyjątkowe. W szkole, w której dzieci uczyły się w tygodniu, obowiązywał język angielski, za to w domu rodzice dbali, aby rodzina porozumiewała się w ojczystym języku. Kontakt z językiem polskim i polską kulturą pomagała też zachować edukacja w polskiej szkole sobotniej. W niedziele niekiedy rodzina udawała się na mszę św. do położonego na Kensingtonie Brompton Oratory, gdzie funkcjonowała parafia Londyn-Śródmieście, z której później wyłoniła się parafia św. Andrzeja Boboli. Po kościele czasem wstępowano na lunch do pobliskiego „Ogniska” przy Exhibition Road.

Ze względu na rozgałęzione koligacje arystokratyczne, rodzina Zamoyskich dużo podróżowała. Najmłodszy syn Elżbiety i Stefana Zamoyskich, Adam, wspominał po latach, że wychowywał się w Anglii, Francji, Włoszech i Hiszpanii, wśród kuzynów. W Polsce pierwszy raz był w 1967 r. Kraj od pierwszej chwili zafascynował go (był wtedy w Warszawie, Krakowie, Zamościu, Poznaniu i w różnych miejscach – majątkach związanych z rodziną). Od tej pory co roku odwiedzał kraj przodków¹⁰⁸.

Pozwalam sobie donieść – pisał 10 lipca 1968 r., do prof. S. Lorentza w Warszawie, Stefan Zamoyski, – że mój syn Adam, obecnie na studiach [historycznych] w Oxford, zamierza w połowie lub z końcem lipca odwiedzić kraj ojczysty. Bardzo bym pragnął, aby poznał Pana Profesora i byłbym niewymownie wdzięczny, gdyby Pan mu zechciał ułatwić i doradzić przegląd najważniejszych świadectw naszej kultury i dziejów¹⁰⁹.

Jak zapamiętał Adam Zamoyski, przez wzgląd na zasługi ojca dla zbiorów na Wawelu, w Krakowie podejmowany był ze szczególnym szacunkiem i honorami¹¹⁰. To dorastanie trójki młodych Zamoyskich w zasięgu różnych kultur europejskich, od polskiej, po włoską i hiszpańską, rozszerzało horyzonty. Nic dziwnego, że rodzeństwo Zamoyscy władają kilkoma językami.

¹⁰⁸ Z Adamem Zamoyskim, historykiem i publicystą, rozmawia Damian A. Zaczek (<http://decydent.pl/historia/>, dostęp: 10 października 2016 r.); informacje syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 9 marca 2015 r.

¹⁰⁹ AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 10 lipca 1968 r. Bliskie relacje łączące obu korespondentów sprawiły, że w innej przesyłce Zamoyski przesłał prof. Lorentzowi pierwszy szkic historyczny autorstwa syna (AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo b.d.).

¹¹⁰ Na podstawie informacji dr. Jacka Krzysztofa Danela, który rozmawiał na ten temat z Adamem Zamoyskim.

Jak już o tym była mowa, więzy rodzinne łączyły Zamoyskich z innymi znakomitymi polskimi rodami arystokratycznymi, jak Czartoryskimi, czy Potockimi. Wymianie poglądów i podejmowaniu ważnych decyzji służyła Rada Rodzinna, z czynnym udziałem Stefana Zamoyskiego. Na forum rodzinnym wspólnie przeżywano radości i smutki, omawiano sprawy majątkowe, czy kwestie związane z edukacją młodzieży¹¹¹. Szczególnie bliskie relacje, co potwierdza korespondencja, łączyły Stefana Zamoyskiego z jego kuzynem – ambasadorem RP w Madrycie, Józefem Alfredem Potockim (1895–1968). Stąd m.in. stosunkowo częste wizyty Zamoyskich w Madrycie, a Potockich w Londynie i Paryżu¹¹². Ścisłe kontakty Stefana Zamoyskiego z Józefem Potockim, oraz częste wyjazdy do Madrytu, miały związek z wolą wyrażoną jeszcze w 1946 r., na łożu śmierci, przez II ordynata na Sieniawie, Augustyna Józefa Czartoryskiego. Prośba dotyczyła jego małoletniego syna, Adama Karola Czartoryskiego. Zarówno Zamoyski, jak i Potocki, mieli dotożyć starań dla wychowania go w ojczystym, polskim duchu¹¹³.

Stefan Zamoyski był jednym z nielicznych Polaków tak bliskich, w zakresie wrodzonej i nabytej kultury, elicie arystokratycznej Wielkiej Brytanii. Nie bez znaczenia były nawiązane przezeń stosunki w środowisku brytyjskim. Uważany był za idealnego kandydata do kontaktów z cudzoziemcami w sprawach polskich¹¹⁴. Należał do renomowanych londyńskich klubów – do Cavalry Club, White's oraz St. James Club¹¹⁵. Jednak i tam szukał polskich klimatów. Jak wspominał Wiesław Wohnout, Zamoyski

ilekroć prosił mnie do klubu, wmawiał w tych Anglików w St. Jamesie, żeby trzymali czystą wyborową. Był hrabią i mówił po angielsku z najlepszym oxfordzkim akcentem, więc mu w pokłonach ustąpili. Pijaliśmy tam wyłącznie wyborową, którą Zamoyski z uporem nazywał „Chłopską”. – Napijemy się kieliszek „Chłopskiej”? – pytał gościnnie, a kelner-Anglik, który znał już zwyczaj polskiego counta [tj. hrabiego] – choć mu się pewno flaki przewracały – zginał się i za chwilę przytaczał z chłopcem-pomocnikiem w fartuchu i serwetą pod pachą wózek z wyborową w kuble z lodem, i specjalnie przez Zamoyskiego lubiane do wódki kieliszki¹¹⁶.

¹¹¹ Np. na podstawie: Pismo Józefa Potockiego do Alika Kozieli-Poklewskiego, Madryt, 8 listopada 1951 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 858.

¹¹² Na podstawie obszernego pliku korespondencji Stefana Zamoyskiego z Józefem Alfredem Potockim w sprawach Rady Rodzinnej (IPMS, sygn. A.45.474/6). Józef Alfred Potocki był drugim synem Józefa Mikołaja Potockiego (1862–1922) i Heleny Augusty Pauliny Zofii Marii Potockiej, z Radziwiłłów (1874–1958); zob.: <http://genealogia.grocholski.pl/gd/osoba.php?id=003256> (dostęp: 12 października 2016 r.).

¹¹³ Informacje Adama Zamoyskiego.

¹¹⁴ *J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, Listy 1952–1998*, wybór, opracowanie i wstęp D. Platt, Wrocław 2001, s. 356, 454.

¹¹⁵ AAZ, Notka biograficzna Stefana Zamoyskiego w języku angielskim, b.d.

¹¹⁶ W. Wohnout, *Rapsod*, „Dziennik Polski” z 16 listopada 1978 r. (AAZ, Album wycinków).

Stefan Zamoyski, w okresie londyńskim, od 1947 r., zawsze czuł się związany przyjaźnią ze środowiskami bliskich mu, od czasów przedwojennej służby – 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego. Wśród kolegów-ułanów cieszył się dużym autorytetem. Podczas obchodów święta pułkowego 16 Pułku Ułanów, 25 lipca 1971 r., wierny – jak wiemy – idei jedności emigracji, postawił wniosek, aby zaapelować do przedstawicielstw uchodźstwa „o zaniechanie podziału i nieporozumień, i żeby nareszcie nastąpiło zjednoczenie i powstało jedno wspólne kierownictwo”. Postulat Zamoyskiego został jednomyślnie uznany za sprawę szczególnej wagi, co znalazło też odbicie we wniosku przyjętym podczas spotkania i następnie rozpropagowanym w emigracyjnej prasie¹¹⁷.

Był Stefan Zamoyski czynnie zaangażowany w realizację Pomnika Katyńskiego w Londynie. Najpierw jednak odegrał kluczową rolę w doprowadzeniu, poprzez swoje rozległe znajomości, do debaty na temat zbrodni katyńskiej w Izbie Lordów. „To była bardzo trudna sprawa i stanowiła przełom – wspominał Adam Zamoyski, – ponieważ do tej pory cały establishment brytyjski w ogóle nie chciał wymieniać słowa Katyń i trzymał się wersji sowieckiej”¹¹⁸. Zapewne zasadniczą rolę odegrało tu poparcie ze strony dwóch najbardziej propolsko nastawionych członków Izby Lordów (związanych z Instytutem Sikorskiego i pomocnych również w innych sprawach) – lorda Barnby’ego i lorda St. Oswalda¹¹⁹.

Przebiecie się z tematyką zbrodni katyńskiej do brytyjskich środowisk opiniotwórczych umożliwiło rozpoczęcie starań na rzecz budowy w Londynie Pomnika Katyńskiego. I tu również Stefan Zamoyski zaznaczył swój udział. Jego nazwisko, obok nazwisk pozostałych członków Katyn Memorial Fund, widnieje na dokumencie umieszczonym 1 lipca 1976 r. w kamieniu węgielnym, położonym na cmentarzu Gunnersbury, na kilka miesięcy przed ceremonią odsłonięcia (18 września 1976 r.)¹²⁰.

¹¹⁷ Apel dawnych żołnierzy o zaniechanie sporów emigracyjnych, 6 sierpnia 1971 r. (wykorzystano egzemplarz dostępny w: AAZ, Album wycinków). Na temat związków Zamoyskiego z londyńskim środowiskiem 17 PU zob.: E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Geneza – organizacja – działania bojowe*, Leszno 2008, s. 536–545. S. Zamoyski był – jako czynny uczestnik spotkań środowiska 16 PU – m.in. członkiem komitetu redakcyjnego książki *50-lecie 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera* (Bydgoszcz–Londyn 1968).

¹¹⁸ Cyt. za Adamem Zamoyskim (z listu A. Zamoyskiego do autora z 8 stycznia 2017 r.).

¹¹⁹ Na podstawie informacji dr. Andrzeja Suchcitz (list A. Suchcitz do autora z 10 stycznia 2017 r.).

¹²⁰ SPP, sygn. A.557/194, k. 190, Testimony to the Truth (document placed in foundation stone on 1.7.1976). Lokalizacja Pomnika Katyńskiego na położonym na uboczu Cmentarzu Gunnersbury, zamiast na planowanym pierwotnie bardziej godnym miejscu,

Aktywność S. Zamoyskiego na tak różnych polach, jeszcze za życia została dostrzeżona i doceniona przez władze państwowe RP na uchodźstwie. Świadczą o tym kolejne wyróżnienia, w tym zwłaszcza Złoty Krzyż Zasługi, nadany mu 11 listopada 1965 r. Ponadto Federacja Światowa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów „w uznaniu zasług położonych dla realizacji celów stowarzyszenia” wyróżniła Zamoyskiego, w 1972 r., Srebrną Odznaką Honorową¹²¹.

Pozostawszy na emigracji, Stefan Zamoyski nie mógł pogodzić się z myślą, że nigdy nie wróci do Polski. Gdy zaraz po wojnie można było tanio kupić małe majątki ziemskie w Anglii lub Irlandii, pani Elżbieta chciała tak zrobić, oczekując powrotu do dawnego – jak przed wojną w Polsce – trybu życia (bo obydwójce małżonkowie Zamoyscy kochali wiejskie życie, konie i psy...). Ale Stefan Zamoyski stanowczo wykluczył takie rozwiązanie i to z dwóch powodów. Po pierwsze, mówił, że poczułby oranie niepolskiej ziemi jako pewnego rodzaju zdradę; po drugie zaś, chciał być gotów na powrót do Ojczyzny, gdy tylko zmieni się koniunktura polityczna (wielu innych polskich emigrantów żyło iluzją nowej wojny „wolnego świata” z ZSRR).

Do końca życia tęsknił na polską ziemią, a szczególnie za Wysockiem¹²². Dlatego nigdy nie przyjął brytyjskiego obywatelstwa (i nie kupił w Anglii domu na stałe!). W podróżach zagranicznych używał tzw. paszportu nansenowskiego (*travel document*). Wiele mówiącym szczegółem jego osobowości jest fakt, że – wypełniając kwestionariusz osobowy dla wydawcy *Who's who among Poles* – przekreślił słowa „Home address” („Adres domowy”), zastępując je słowem „Exile” („Uchodźstwo”).

Dla niego naprawdę pożądaną „Dom” znajdował się w Polsce¹²³.

W SŁUŻBIE KULTURY POLSKIEJ NA OBCYZŹNIE

Początek pracy Stefana Zamoyskiego w służbie kultury polskiej na obczyźnie można wiązać już z początkowym okresem po opuszczeniu szeregów PKPR i przejściem do życia cywilnego. Istotną okolicznością było to, że Londyn,

w centrum Londynu, wskazuje, że nawet wtedy (w połowie lat siedemdziesiątych) władze brytyjskie liczyły się z negatywnymi reakcjami władz ZSRR i PRL.

¹²¹ AAZ, Dyplomy nadań Stefanowi Zamoyskiemu: Złotego Krzyża Zasługi (11 listopada 1965 r.) i Srebrnej Odznaki Honorowej Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (15 sierpnia 1972 r.).

¹²² Informacje Adama Zamoyskiego (26 września 2017 r.).

¹²³ BP, Kartoteka Jeżewskiego, Kwestionariusz osobowy Stefana Zamoyskiego dla wydawcy *Who's who among Poles*, b.d. [1969–1976]; informacje syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 9 marca 2015 r.

gdzie Zamoyski mieszkał wraz z rodziną, był centralnym ośrodkiem drugiej wielkiej emigracji politycznej¹²⁴. Tu także, już od lat czterdziestych, koncentrowało się życie kulturalne Polaków na obczyźnie i stąd promieniowało na całą diasporę, w Europie i za Oceanem.

Zamoyski od pierwszych lat powojennych odegrał istotną rolę jako mecenas kultury narodowej na uchodźstwie. Między innymi wspierał na różne sposoby, także finansowo, zespół paryskiej „Kultury”. Ponadto był cenionym autorem artykułów publikowanych na jej łamach, jak i na łamach „Zeszytów Historycznych”. Ale Stefan Zamoyski pomógł zespołowi Instytutu Literackiego w szczególnie trudnym czasie i to w sposób wyjątkowy.

Po przyjeździe do Paryża – wspominał po latach Jerzy Giedroyc – powstał trudny problem znalezienia lokalu zarówno dla Placówki, liczącej wówczas ponad 10 osób wojskowych, jak i pomieszczenie sprzętu i kilku samochodów. Wtedy, dzięki poparciu wiernej przyjaciółki z dawnych lat, Róży Tarnowskiej, Stefan Zamoyski bez wahania udzielił placówce gościny w Hôtel Lambert. Był to z jego strony nie tylko gest pomocy, ale przede wszystkim odwagi przy ówczesnych nastrojach we Francji, dominującej roli partii komunistycznej, i bezkarnie działających placówkach NKWD, kiedy to mundur polskiego żołnierza był dla wielu Francuzów symbolem faszyzmu¹²⁵.

Przez kolejne lata, aż do śmierci w 1976 r., Zamoyski utrzymywał kontakty (osobiste i korespondencyjne) z redaktorem Jerzym Giedroyciem, z którym znali się jeszcze z lat trzydziestych, z Polski, z czasów działalności w Myśli Mocarstwowej (założonej w 1926 r. organizacji akademickiej o orientacji konserwatywnej, bliskiej piłsudczykom)¹²⁶. „Zawsze, w rozmowach z nim – podkreślał Giedroyc, – uderzała mnie jego pasja społeczna i duży obiektywizm, tak trudny dla kogoś, kto jak on siedział w centrum skłóconego polskiego Londynu”¹²⁷. Redaktor spotykał się z pułkownikiem „jak tylko nadarzała się okazja” – niekiedy w Londynie, częściej w Paryżu, „w jego maleńkim apartamencie, który zachował w Hôtel Lambert, czy w Travellers Clubie, którego [Zamoyski] był członkiem”¹²⁸.

W kręgu paryskiej „Kultury” jeszcze bliższe relacje łączyły Stefana Zamoyskiego z Józefem Czapskim i jego siostrą Marią¹²⁹. Wynikało to, jak można

¹²⁴ Zob. np.: T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, *passim*.

¹²⁵ J. Giedroyc, *Ci co odeszli*. „Pułkownik Zamoyski”, „Kultura” (Paryż), styczeń–luty 1977, s. 171.

¹²⁶ Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1957–1975*, Część trzecia..., s. 214.

¹²⁷ J. Giedroyc, *Ci co odeszli...*, s. 172.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 171–172.

¹²⁹ Informacje Adama Zamoyskiego.

sądzić, przede wszystkim ze zbliżonego podejścia środowiska Maisons-Lafitte do kwestii kontraktów z krajem w zakresie krzewienia kultury narodowej (Zamoyski był również, jak wiadomo, orędownikiem takiej postawy).

Od samego początku – wspominał J. Czapski – byliśmy [środowisko „Kultury”] przeciwnikami rezolucji londyńskiego Związku Pisarzy Polskich, zabraniającej wydawania książek w Polsce, i uważaliśmy, że można, a nawet trzeba prowadzić działalność wydawniczą w kraju, pod warunkiem, że nie podlega się presji cenzury. [...] Zawsze uważaliśmy, że kontakty ze światem nauki, sztuki – w ogóle ze środowiskiem twórczym – są w Polsce niezbędne, przy czym mieliśmy na myśli prawdziwych pracowników na niwie kultury, a nie pseudouczonej i propagandzistów¹³⁰.

Z Józefem Czapskim łączył Zamoyskiego także podobny bagaż doświadczeń życiowych, np. z epizodem nauki ich obu (choć w różnym czasie) w elitarnym petersburskim Korpusie Paziów¹³¹.

Rok 1949 był dla środowiska „Kultury” szczególnie trudny, gdyż – jak w liście do Juliusza Mieroszewskiego podkreślał J. Giedroyc – pismo (dotychczas korzystające z subsydium gen. Władysława Andersa) od 1 lipca 1949 r. miało wychodzić „na własne ryzyko”. Wzywano zatem dotychczasowych czytelników do pozyskiwania nowych abonentów. Poszukiwano również ludzi ofiarnych, którzy chcieliby być fundatorami poszczególnych numerów. Do sierpnia 1949 r. zdołano pozyskać dwóch takich ofiarodawców. Jednym z nich był właśnie Stefan Zamoyski¹³².

Sprawę tę dostrzeżono i właściwie doceniono na emigracji, jak o tym świadczy entuzjastyczny artykuł w wydawanym w Buffalo (USA) „Dzienniku dla wszystkich”, w którym czytamy:

Ukazał się w Paryżu podwójny numer [nr 4-5/1949] najciekawszego czasopisma polskiego na emigracji, które wychodzi od półtora roku pod nazwą KULTURA. Numer ten zawiera bogatą i sensacyjną treść na 239 stronach druku. Między innymi artykuły Mariana Kukiela o księciu Adamie Czartoryskim,

¹³⁰ J. Czapski, „Kultura”, Kraków–Warszawa 2016, s. 12. Na temat daleko idącego zróżnicowania postaw emigracji wobec kraju, na przykładzie października 1956 r., zob. np.: W. Bagiński, *Przyczynek do historii emigracyjnej prasy „prokrajowej”*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom*, pod redakcją T. Wolszy i S. Figarskiego, Warszawa 2010, s. 303.

¹³¹ J. Czapski, *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, oprac. J. Pollakówna, [Kraków] 1986, *passim*; J. Pollakówna, *Czapski*, Warszawa 1993, s. 134. Na temat nauki Zamoyskiego i Czapskiego w Korpusie Paziów szeroko w rozdziale pierwszym.

¹³² Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1949–1956*, Część pierwsza, wybrał i wstępem poprzedził K. Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli J. Krawczyk i K. Pomian, szkicem o Mieroszewskich i Mieroszewskim uzupełnił P. Wandycz, Archiwum Kultury 6, Warszawa 1999, s. 56.

niekoronowanym królu Wielkiej Emigracji, [Pawła] Hostowca [tj. Jerzego Stempowskiego] o Niemczech dzisiejszych, oraz napisane przez Ryszarda Wragę dzieje największej sowieckiej prowokacji, znanej specjalistom od zagadnień polityki sowieckiej pod nazwą Trustu.

Ale nie to jeszcze, mimo że ilustruje szeroki zasięg omawianych w Kulturze zagadnień, jest najważniejszym wydarzeniem tego nowego numeru. Tym wydarzeniem bowiem jest karta tytułowa egzemplarza tego miesięcznika na której czytamy:

Numer ufundowany przez Stefana Zamoyskiego.

Jest to gest w czasach obecnych trudności, jakie przechodzi prasa polska na emigracji bez precedensu. Jest to przykład godny naśladowania i poparcia¹³³.

Wdzięczność manifestowała też sama Redakcja „Kultury”, podkreślając:

[ten] potomek Czartoryskich i Zamoyskich czuje widocznie na sobie ciężar tej wielkiej tradycji, jest wierny tym swoim przodkom, którzy całe swe życie na emigracji dla sprawy polskiej sterali... Przykład Stefana Zamoyskiego może niejednego zastanowi i niejednego zachęci... Zachęci może tych Polaków, którzy na emigracji czegoś się dorobili, by nie patrzyli z przysłowiową już obojętnością na ten ośrodek walki o Kulturę polską, ale by mu przyszli, jak Stefan Zamoyski, z pomocą¹³⁴.

Gest Zamoyskiego miał wartość bezcenną dla pisma borykającego się z trudnościami finansowymi. Wiele obiecywał sobie po nim redaktor Giedroyc. „Myślę, że przez niego [S. Zamoyskiego] – pisał w liście do Aleksandra Janty-Połczyńskiego – będzie można dojść do innych szczątkowych arystokratów z trochę [sic!] pieniędzy i do M[ada]me [Ireny] Rumel”¹³⁵. Nadzieje Giedroycia na pomoc Zamoyskiego dla „Kultury” nie ograniczały się tylko do kwestii fundowania poszczególnych numerów. W październiku 1950 r. informował Jantę-Połczyńskiego o zamiarze „montowania komitetu przyjaściół »Kultury«, to znaczy ludzi, którzy by płacili 10 dol[arów] mies[ięcznie]

¹³³ Wycinek artykułu *Przykład godny naśladowania* („Dziennik dla wszystkich” – Buffalo) udostępniony przez znawczynię zasobów Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, zaangażowaną w ich katalogowanie, U. Grunwald (sygn. Archiwum IL: 1949_021).

¹³⁴ Cyt za: *ibidem*. Pomoc S. Zamoyskiego przy wydaniu numeru wakacyjnego „Kultury”, nr 4–5/1949 (nr 21–22 ogólnego zbioru) sprowadzać się miała do pokrycia części kosztów druku (omówienie numeru 4–5/1949 „Kultury” paryskiej przez wydawane w Niemczech pismo „Słowo Katolickie”. Wycinek udostępniony przez U. Grunwald, sygn. Archiwum IL: 1949_012).

¹³⁵ Jerzy Giedroyc, *Aleksander Janta-Połczyński. Korespondencja 1947–1974*, opracował, przedmową i przypisami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 2009, s. 150. O tym, jak bardzo J. Giedroyc doceniał ufundowanie numeru „Kultury” przez S. Zamoyskiego, świadczy fakt, że wątek jego ofiarności powracał jeszcze kilkakrotnie w listach Giedroycia do A. Janty-Połczyńskiego (w niedatowanym dokładniej liście z czerwca 1949 r. i w liście z 28 lipca tegoż roku, *ibidem*, s. 155, 167).

na pismo. Marzę o zebraniu takich [osób] co najmniej 60, to byśmy mieli na pewien czas oddech”¹³⁶. W składzie planowanego „komitetu inauguracyjnego” spodziewał się obecności: znakomitego pianisty Witolda Małcużyńskiego, Stefana Zamoyskiego i publicysty (przedwojennego dyplomaty) Anatola Mühlsteina¹³⁷.

Ufundowanie numeru „Kultury” nie było jedynym wyrazem poparcia Zamoyskiego dla środowiska paryskiego miesięcznika. W 1954 r. Zamoyski wziął czynny udział w zbiorce funduszy na zakup domu pod nową – obok Maisons-Laffitte – siedzibę Instytutu Literackiego (przy Avenue de Poissy w nieodległym La Mesnil-le-Roi)¹³⁸. Jak podkreślił komentator „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, Zamoyski w przeciwieństwie do „innych emigracyjnych bogaczy” i tym razem świecił przykładem „ofiarności i samozaparcia”¹³⁹. W sprawie siedziby dla „Kultury” miał, według – jak się później miało okazać, mocno przesadzonych – informacji „Dziennika Polskiego” złożyć podpis pod czekiem na 3,5 tys. funtów¹⁴⁰. Sprawa wywołała gniewną reakcję redaktora Giedroycia. W liście do Juliusza Mieroszewskiego z 4 października 1954 r. informował:

Piszę do Zamoyskiego, który właśnie dziś w nocy wyjechał do Londynu, by porozumiał się z adwokatem, czy nie można „Dziennikowi” wytoczyć sprawy sądowej. „Dziennik” imputuje, że Zamoyski dał nam czek na 3500 funtów, co właściwie jest przestępstwem dewizowym, jako że Zamoyski stale mieszka w Londynie. Myśmy natomiast napisali, że „ma dla nas pożyczkę 3,5 miliona [franków]”, a to co innego. Co Pan o tym myśli? Bardzo bym się śmiał, gdyby taka skarga miała szanse i by „Dziennik” beknął. Moglibyśmy wtedy podziękować „Dziennikowi” za pośrednie przyczynienie się do kupna „kamienicy”¹⁴¹.

Jak pozwalają stwierdzić dostępne źródła, sprawę zamknęło oficjalne sprostowanie zamieszczone przez „Dziennik”. Wyjaśniano w nim, że Stefan Zamoyski nie wystawił sam czeku na kwotę 3,5 tys. funtów, lecz wystarał się dla „Kultury” o kredyt w tej wysokości¹⁴². Pomagał „Kulturze” też na

¹³⁶ *Ibidem*, s. 267.

¹³⁷ *Ibidem*.

¹³⁸ Informacje U. Grunwald.

¹³⁹ BYWALEC, *Podstuchane. Dziennik Polski – Stop – Bywalec*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 2 października 1954 r. (AAZ, Album wycinków).

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1949–1956*, Część pierwsza..., s. 452.

¹⁴² BYWALEC, *Podstuchane. Dziennik Polski – Stop – Bywalec*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 12 października 1954 r. (wycinek udostępniony przez U. Grunwald; sygn. Archiwum IL: 1954_2_091). Kulisy tej sprawy opisał J. Giedroyc we wspomnieniu po śmierci S. Zamoyskiego: w 1954 r. Instytut Literacki został usunięty z zajmowanego

inne sposoby. Przykładowo, w 1954 r. zdołał namówić znanego sobie przemysłowca żydowskiego pochodzenia, Edwarda Berenbauma, do ofiarowania na ten cel miliona franków¹⁴³. Do ofiarności na cele wydawnictwa Jerzego Giedroycia namawiał też innych znajomych, a także krewnych¹⁴⁴.

Jak pozwalają stwierdzić dostępne źródła, Zamoyski już od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych związał się ściśle pracą społeczną z Instytutem Historycznym im. gen. Sikorskiego, mieszczącym się – tak jak i obecnie – przy 20, Princes Gate, S.W.7. Przymiotami swymi sprawił, że był długoletnim członkiem Rady i Zarządu Instytutu, a z czasem także jego honorowym skarbnikiem.

Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego (potocznie nazywany Instytutem Sikorskiego) od pierwszych lat istnienia wyrósł na główny ośrodek archiwalno-muzealny emigracji wojskowej, służący m.in. badaniu i popularyzowaniu czynu zbrojnego Wojska Polskiego Drugiej RP i Polskich Sił Zbrojnych z lat II wojny światowej. Początki służby archiwalnej PSZ, jak to zazwyczaj bywa, były nad wyraz skromne i sięgały jeszcze czasów ewakuacji władz RP i wojska z Francji w 1940 r.¹⁴⁵ Przy organizacji w Londynie Sztabu Naczelnego Wodza utworzono Archiwum Wojskowe w Kwaterze Głównej Sztabu NW. Jego zadaniem było gromadzenie akt urzędów i oddziałów wojskowych. Dla późniejszego rozwoju wydarzeń nie bez znaczenia prawdopodobnie było, że jednym z oficerów Kwatery Głównej Sztabu NW w omawianym okresie był również rtm. dr Stefan Zamoyski¹⁴⁶. W kwietniu 1941 r., wskutek bombardowań Londynu przez Luftwaffe, Archiwum przeniesiono do Szkocji. W grudniu tego roku zostało ono podporządkowane szefowi Gabinetu NW i ministra spraw wojskowych i przekazane do Kwatery Polowej NW w Szkocji. Ważnym wydarzeniem okazał się we wrześniu 1944 r. zjazd poświęcony zagadnieniom archiwalno-muzealnym. Uchwalono wtedy projekt organizacji Służby Archiwalno-Muzealnej, co też stało się faktem w styczniu 1945 r.

domu, co zmusiło zespół do zakupienia nowej siedziby. Przystąpiono do zbiórki pieniędzy na ten cel. Nieuchronnie zbliżał się jednak termin opuszczenia starego domu. W tej trudnej sytuacji Zamoyski „spontanicznie pożyczył nam bardzo znaczną sumę pieniędzy – bezprocentowo i bezterminowo – aby kupno definitywnie załatwić. Szczęśliwie reakcja naszych Czytelników była tak duża, że pożyczkę tę mogliśmy w ciągu roku całkowicie spłacić, ale bez niej nie dalibyśmy sobie rady” (J. Giedroyc, *Ci co odeszli...*, s. 171).

¹⁴³ Informacja U. Grunwald.

¹⁴⁴ J. Giedroyc, *Ci co odeszli...*, s. 171.

¹⁴⁵ Zob. A. Suchcitz, *Sprawa odtworzenia Archiwum Wojskowego we Francji 1939–1940*, „Teki Historyczne” (Londyn) 1994–1995, t. XXI, s. 215–235.

¹⁴⁶ Na czele Archiwum Wojskowego stał mjr Bolesław Waligóra, poległy podczas bombardowania Londynu, 1 listopada 1940 r. (obecnie patron Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie-Rembertowie).

Prawdziwy przełom stanowiło utworzenie w 1945 r. Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego, który z czasem „przejął i zabezpieczył materiały historyczne oraz pamiątki obrazujące wysiłek Polski w drugiej wojnie światowej”¹⁴⁷. W październiku 1947 r. przywieziono ze Szkocji i umieszczono w pozyskanej rok wcześniej siedzibie w Londynie, przy 20, Princes Gate, część akt władz cywilnych, naczelnych władz wojskowych oraz wyższych dowództw, a także wiele muzealiów i zbiorów bibliotecznych. Część zbiorów, akt archiwalnych, a także większość muzealiów i zasobów biblioteki pozostała w składnicy muzealnej w Banknock House (w szkockim Banknock, przy trasie z Glasgow do Stirling).

Od pierwszych dni działalności Instytutu, aż do 1956 r., jego dyrektorem był – doskonale znany rtm. Stefanowi Zamoyskiemu z czasów służby u boku gen. Sikorskiego – szef Gabinetu NW, a w latach 1944–1948 szef Służby Archiwalno-Muzealnej, ppłk dypl. Zygmunt Borkowski. Archiwum, zorganizowane i prowadzone przez dr. Edmunda Oppmana, po jego śmierci, 12 stycznia 1951 r., poprowadziła jego żona mgr Regina Oppmanowa. Kierownictwo Muzeum, stworzonego przez kpt. Stefana Kątskiego, sprawował por. Jan Domański. Biblioteka, w tym największa kolekcja emigracyjnej prasy polskiej, znajdowała się pod opieką doc. dr. Leona Koczego¹⁴⁸.

Taki Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego Zamoyski zastał, i w takie środowisko się wtopił, na przełomie 1949 i 1950 r.

Jego akces do pracy został – jak można wnosić z pośrednich przekazów – przyjęty z satysfakcją i zadowoleniem. Nie może to dziwić. Jak w wielu innych sytuacjach, Zamoyski mógł okazać się (i rzeczywiście okazywał się) bardzo pomocny w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z Brytyjczykami, od których zależała harmonijna współpraca miejscowych władz i społeczeństwa z Instytutem. Dlatego już na posiedzeniu Zarządu Instytutu, 16 marca 1950 r., wysunięto kandydaturę hr. Stefana Zamoyskiego na członka Rady tej placówki¹⁴⁹. Był to nader prestiżowy wybór, a wynikał, co nie budzi wątpliwości, z dążenia władz Instytutu do wykorzystania pozycji społecznej i szerokich angielskich koneksji Zamoyskiego.

¹⁴⁷ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecza”, Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, 20, Princes Gate, London, S.W.7. Szeroko na temat okoliczności powstania Instytutu Sikorskiego pisał Andrzej Suchcitz (*Powstanie Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego w Londynie 1945–1949*, w: *Idea Europy i Polska w XIX–XX wieku. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwence, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, z okazji 60-lecia urodzin*, Wrocław 1999, s. 183–196).

¹⁴⁸ W 1965 r. nastąpiło połączenie Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego z Polskim Ośrodkiem Naukowym, w wyniku czego powstał – działający pod tą nazwą do dzisiaj – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS).

¹⁴⁹ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokół z posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego w dniu 16 marca 1950 r.

Na niedatowanej liście członków Rady Instytutu Sikorskiego (jednak pochodzącej z okresu między majem a grudniem 1951 r.¹⁵⁰) Zamoyski występuje jako jeden z 21 członków Rady. Listę rozpoczyna honorowa prezydent Rady pani Helena Sikorska. Oprócz niej (i bohatera tej książki), w skład Rady wchodziło dziewięciu cudzoziemców (Amerykanin, ambasador Anthony Drexel Biddle i ośmiu Brytyjczyków, ze ścisłego kręgu polityki i wojskowości Zjednoczonego Królestwa, w tym dwóch lordów). Spośród pozostałych członków Rady – Polaków – uwagę zwracały nazwiska: ambasadora hr. Edwarda Raczyńskiego, ambasadora Józefa Lipskiego, generała Mariana Kukieła, księcia Stanisława Radziwiłła, doktora Józefa Retingera, profesora Stanisława Strońskiego, czy Tadeusza Romera¹⁵¹.

Z dniem 1 listopada 1950 r. Stefan Zamoyski został przyjęty w poczet członków-przyjaciół Instytutu Sikorskiego, z roczną składką w wysokości jednego funta (ogółem do 8 listopada 1950 r. ta kategoria osób liczyła 61 członków)¹⁵².

Jak bardzo liczono się z głosem Zamoyskiego świadczy fakt, że będąc członkiem Rady, był zapraszany na kilka posiedzeń Zarządu Instytutu w pierwszym kwartale 1951 r. (było to w okresie intensywnego dyskusowania sprawy organizacji analogicznego Instytutu w USA¹⁵³; w samym tylko lutym 1951 r. odbyły się co najmniej trzy posiedzenia Zarządu poświęcone tej sprawie). Omawiano działania podejmowane w USA przez wysłanego tam specjalnie honorowego skarbnika Instytutu, ks. Stanisława Radziwiłła. Ponieważ jednak uznano, że w negocjacjach na gruncie amerykańskim przydałaby się ks. Radziwiłłowi pomoc i następstwo, podczas posiedzenia w dniu 15 lutego 1951 r. „postanowiono prosić hr. Zamoyskiego o natychmiastowy wyjazd do USA”¹⁵⁴.

Kolejne zadania w pracy Instytutu Historycznego złożono na barki Stefana Zamoyskiego w połowie i pod koniec 1951 r. Ta ostatnia zmiana miała związek z rezygnacją ks. S. Radziwiłła ze stanowiska honorowego skarbnika

¹⁵⁰ Wskazują na to szczegóły dokumentu, w tym zwłaszcza informacja, że honorowym skarbnikiem był wtedy ambasador Józef Lipski (wybrany w maju, ustąpił z funkcji skarbnika w grudniu, patrz niżej).

¹⁵¹ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecz”, The General Sikorski Historical Institute, 20, Princes Gate, London, S.W.7., I – Organisation and object, b.d. [maj–grudzień 1951 r.].

¹⁵² IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokół z posiedzenia Zarządu Instytutu Historycznego im. Generała Sikorskiego w dniu 14 listopada 1950 r.

¹⁵³ *Ibidem*, Protokoły z zebrań Zarządu Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego z dnia 11 stycznia, 1 i 22 lutego 1951 r.

¹⁵⁴ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Inst. Hist. im. Gen. Sikorskiego z dnia 15 lutego 1951. Nie wiadomo, czy do wyjazdu doszło, a jeśli tak, to jakie były jego efekty. Faktem natomiast jest, że potwierdzona jest obecność Zamoyskiego na posiedzeniu Zarządu Instytutu w połowie czerwca 1951 r.

Instytutu. Na posiedzeniu Zarządu, 29 maja, tę odpowiedzialną funkcję objął ambasador Lipski, z którym, jak o tym była już mowa w rozdziale drugim, rtm. Stefan Zamoyski ściśle współpracował u boku generała Sikorskiego, na początku lat czterdziestych¹⁵⁵.

Sam Zamoyski, począwszy od połowy czerwca 1951 r., występował w protokołach posiedzeń Zarządu Instytutu już w roli członka Zarządu¹⁵⁶. Jego zaangażowanie, i znajomość rzeczy w kwestii załatwiania spraw finansowych, spowodowały, że po wyjeździe z Londynu ambasadora Lipskiego, na posiedzeniu Zarządu Instytutu, 4 grudnia 1951 r., zaproponowano mu przyjęcie funkcji honorowego skarbnika. Na tę propozycję Stefan Zamoyski wyraził zgodę¹⁵⁷.

W pracy tej dużą rolę odgrywał autorytet Zamoyskiego w środowisku polskim, lecz jeszcze bardziej w środowisku brytyjskim. W załatwianiu spraw Instytutu w szerokim zakresie korzystano z pomocy brytyjskich przyjaciół, w tym członków Rady Instytutu, np. – szczególnie bliskiego Zamoyskiemu – lorda Barnby’ego¹⁵⁸. W sprawie „krytycznej sytuacji Instytutu”, w 1956 r., Zamoyski interweniował nawet u znanego sobie, choćby z lat wojny, premiera Rządu JKM Anthony’ego Edena¹⁵⁹. To on był wyznaczany do reprezentowania Instytutu Sikorskiego w rozmowach z Foreign Office, czy War Office¹⁶⁰. Wynikiem starań Zamoyskiego była m.in. obecność w Instytucie Winstona S. Churchilla¹⁶¹.

W marcu 1956 r. ze stanowiska dyrektora Instytutu ustąpił, w atmosferze zarzutów „o pewne wypadki działania samowolnego w pełnieniu funkcji” ppłk dypl. Z. Borkowski (pismo z prośbą o dymisję wniósł 13 lutego). S. Zamoyski był w komisji przejmującej przedmioty – własność Instytutu, znajdujące się w mieszkaniu ustępującego dyrektora. W sposób charakterystyczny,

¹⁵⁵ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokoły z posiedzeń Zarządu Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego z 4 kwietnia i 29 maja 1951 r.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Protokoły z posiedzeń Zarządu Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego z 14 i 19 czerwca, 18 lipca i 4 grudnia 1951 r.

¹⁵⁷ *Ibidem*, Protokoły z posiedzeń Zarządu Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego z 19 czerwca, 12 listopada i 4 grudnia 1951 r.

¹⁵⁸ Na podstawie analizy zawartości dostępnych protokołów z posiedzeń Zarządu Instytutu Sikorskiego w latach pięćdziesiątych (ze zbiorów IPMS). W sprawie pomocy dla Instytutu Sikorskiego lord Barnby pisał do premiera Rządu JKM jeszcze co najmniej w 1962 r. (por. TNA, sygn. T.227/1834, Lord Barnby do premiera Harolda Macmillana, pismo z 14 czerwca 1962 r.).

¹⁵⁹ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego z dnia 25 czerwca 1956 r.

¹⁶⁰ Np. IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokoły z posiedzeń Zarządu Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego z 4 kwietnia, 2 maja, czy 14 listopada 1957 r.

¹⁶¹ Informacja Adama Zamoyskiego.

korzystnie świadczący o osobowości Zamoyskiego, rozwiązano sprawę zobowiązań finansowych płk. Borkowskiego.

W sprawie należności pieniężnych w sumie £180 płk Borkowski złożył zobowiązanie dłużne na wyżej wymienioną sumę – zapisano w protokole posiedzeń Zarządu Instytutu z 19 i 28 marca 1956 r. – [jednak] Hr. Zamoyski oświadcza, iż osobiście sumę tę pokryje w dniu 4.4.1956 na przyszłym posiedzeniu Zarządu, na co składa obecnie zobowiązanie¹⁶².

S. Zamoyski był, w tymże 1956 r., obok ks. S. Radziwiłła, wykonawcą akcji zdobywania środków finansowych dla Instytutu. Pisano już o działaniach podejmowanych w tym kierunku przez Zamoyskiego w kancelarii premiera Edena. Dodać wypada, że tylko w okresie od 5 października do 21 listopada 1956 r. akcja podjęta przez obu wspomnianych arystokratów przyniosła Instytutowi Sikorskiego poważną ówczesnie kwotę ponad 3 tys. funtów, nie licząc kilkusetfuntowych covenantów, mających wpływać na konto Instytutu w ciągu najbliższych siedmiu lat¹⁶³. W styczniu 1957 r. Zamoyski był projektodawcą zreorganizowania Zarządu Instytutu, w kierunku rozdzielenia części naukowej od części finansowo-administracyjnej¹⁶⁴. Uczestniczył w doraźnych komisjach, których celem była realizacja różnego rodzaju przedsięwzięć; w szczególności organizowanych przez Instytut imprez. Przykładowo, we wrześniu 1959 r. został powołany, obok trzech innych osób, do komitetu organizacji koncertu wybitnego pianisty Witolda Małcużyńskiego. Dochód z koncertu miał zasilić konta Instytutu Sikorskiego oraz Biblioteki Polskiej¹⁶⁵.

Na stanowisku honorowego skarbnika pozostał co najmniej do lat sześćdziesiątych¹⁶⁶. Było to w niełatwych czasach, gdy, w okresie głębokiego kryzysu Instytutu, walczono o jego utrzymanie, zwiększenie liczby członków, czy załatwiano sprawy związane z dzierżawą, a później sprzedażą składnicy muzealnej w Banknock House.

Był Stefan Zamoyski na forum Zarządu Instytutu głównym rzecznikiem przystąpienia do tworzącego się od 1964 r. Polskiego Ośrodka Kulturalno-

¹⁶² IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego z dnia 19 marca 1956 r. i z dnia 28 marca 1956 r.

¹⁶³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. generała Sikorskiego z dnia 22 listopada 1956 r.

¹⁶⁴ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Historycznego im. generała Sikorskiego z dnia 24 stycznia 1957 r.

¹⁶⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. generała Sikorskiego w dniu 24 września 1959 r.

¹⁶⁶ Np. IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Report of the Executive Committee of the General Sikorski Historical Institute for the period 1st April 1962 to 31st March 1963.

-Społecznego (POSK-u)¹⁶⁷. Prawdopodobnie pierwszy wniosek w tej sprawie, jak wskazują źródła, zgłosił na posiedzeniu Zarządu 23 lipca 1965 r.¹⁶⁸ Sprawa relacji z POSK-iem przez długi czas dzieliła środowisko Zarządu Instytutu (od 1965 r. pod nową nazwą Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, IPMS). Główną osią konfliktu była dostrzegalna „konkurencyjność inicjatyw” (według określenia gen. Mariana Kukieła). Zamoyski konsekwentnie prezentował pogląd, że „przystąpienie [do POSK-u] to będzie gest dobrej woli – a to samo popłaca. Będzie wyrazem solidarności społeczeństwa polskiego”. Większość członków Zarządu (w tym zwłaszcza ambasador Edward Raczyński i konsul dr Karol Poznański) optowała za odłożeniem sprawy na dłuższy czas. Jedynie stanowisko komandora Bohdana Wrońskiego było zbieżne z poglądem Zamoyskiego („im szybciej nastąpi przystąpienie do Ośrodka tym lepiej”)¹⁶⁹. Na posiedzeniu Zarządu 16 września 1966 r. ppłk. Zamoyski ponowił swój poprzedni wniosek o przystąpienie IPMS do POSK-u z udziałem 10 funtów i o delegowanie przedstawiciela Instytutu do Rady Ośrodka. Jednak i tym razem wniosek nie uzyskał większości¹⁷⁰. Należy podkreślić, że opór wielu działaczy IPMS przeciwko przystąpieniu do POSK-u nie wynikał z negatywnej oceny tej ważnej instytucji kultural-

¹⁶⁷ Po raz pierwszy inicjatorzy stworzenia Ośrodka wystąpili publicznie na Walnym Zebraniu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, 15 lutego 1964 r. Wyłonił się Komitet Organizacyjny. W okresie od lutego do czerwca 1964 r. odbyły się trzy zebrania, na których uzgodniono projekt statutu nowej organizacji pod nazwą Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK-u; ang. Polish Social and Cultural Association). Zob. „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Komunikat Informacyjny”, Nr 2, Sierpień 1964, s. 2–3.

¹⁶⁸ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1945–49, 1965–74, Protokół z zebrania Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego z dnia 23 lipca 1965 r.

¹⁶⁹ *Ibidem*, Protokół zebrania Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego z dn. 3 sierpnia 1965 r. Na ten temat także: *ibidem*, Protokół zebrania Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego z dnia 13 stycznia 1966 (dalszy ciąg posiedzenia z 4.I.66).

¹⁷⁰ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1945–49, 1965–74, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego z dn. 16 września 1966 r. Stefan Zamoyski ponowił na forum Zarządu IPMS postulat wniesienia na porządek dzienny Walnego Zebrania IPMS kwestii przystąpienia Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego do POSK-u jeszcze co najmniej raz, w listopadzie 1968 r. I wtedy również spotkał się z silną opozycją ambasadora E. Raczyńskiego, który, jak zapisano w protokole: „usiłnie prosi płk. Zamoyskiego o wycofanie wniosku. Jesteśmy na dobrej drodze ułożenia dobrych stosunków z POSK, należy unikać dalszych zadrażnień, a wniosek ten wywoła zadrażnienie i spowoduje niepożądaną dyskusję na Walnym Zebraniu”. W odpowiedzi S. Zamoyski obiecał zastanowić się nad prośbą ambasadora Raczyńskiego (*ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w dniu 28 listopada 1968).

nej. Miał za to na celu ochronę własnego okazałego już dorobku Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Ten ponaddwudziestoletni dorobek – w razie nadmiernego zaangażowania finansowego w POSK – mógłby być zagrożony.

Latem 1966 r. środowisko Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego zbulwersował ostry konflikt pomiędzy ppłk. dr. S. Zamoyskim a konsulem dr. K. Poznańskim na tle odmiennej oceny działań Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom Polskim w Londynie (konsul Poznański był aktywnym działaczem Komitetu). Stanowiska obu adwersarzy przyjęły postać artykułów prasowych. Zamoyski w artykule pt. *Komitet Obywatelski – jak podkreślał na posiedzeniu Zarządu 16 września – „chciał wyjaśnić niektóre sprawy dotyczące zasłużonej instytucji”*. Zamiast wyjaśnień – jak jego stanowisko zapisano w protokole – „otrzymał w artykule pt. »Nie tędy droga« – zarzuty co do swej działalności społecznej. Cień, który padł na jego osobę – padł również i na POSK. Metodę, którą zastosowano do jego osoby określa jako nikczemną insynuację”. Jak zapisano dalej: „Płk Zamoyski – tonem podniesionym twierdzi, że wysunięte przeciwko niemu insynuacje mają charakter podły i nikczemny”. Wygaszeniu konfliktu pomiędzy Zamoyskim a Poznańskim służyła pojednawcza postawa ambasadora Raczyńskiego i generała Kukieła, który – jak zapisano – ubolewał, że „polemika prasowa toczy się pomiędzy dwoma członkami najbliższej rodziny Instytutowej. Podkreśla zasługi konsula Poznańskiego i płk. Zamoyskiego. Jeżeli szczupłe grono ludzi, którzy na swych barkach dźwigają losy Instytutu miałyby się rozbić – to nie da się utrzymać Instytut przy życiu”¹⁷¹.

Pozostał Stefan Zamoyski jednym z głównych orędowników dzieła Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Już od pierwszych miesięcy działalności Ośrodka (1965) jego nazwisko odnajdujemy na listach działaczy tej instytucji. Był członkiem Rady i Zarządu POSK-u, a w tym ostatnim

¹⁷¹ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1945–49, 1965–74, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego z dn. 16 września 1966 r. Kulisy sporu, który przybrał tak radykalną postać podczas zebrania IPMS, czekają na dokładniejsze zbadanie. Faktem jednak jest, że jeszcze w 1974 r. Stefan Zamoyski – w korespondencji z przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom – nalegał na ujawnienie ogółowi społeczeństwa emigracyjnego gospodarki finansowej Komitetu, do czego, jego zdaniem, władze organizacji powstałej z woli społeczeństwa były zobligowane (IPMS, sygn. PRM.E/363, Pismo przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej Stefana Zamoyskiego do przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom, Londyn, 20 grudnia 1974 r.). Koncyliacyjna rola gen. M. Kukieła wobec sporów dzielących przejściowo środowisko Instytutu Sikorskiego wynikała m.in. stąd, że – jak zapisał biograf generała – był on człowiekiem „niezwykle skromnym, dobrotliwym i serdecznym” (J. Zuziak, *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 216).

członkiem kilkusobowej Komisji do spraw Organizacji Członkowskich (obok niego w skład Komisji wchodził m.in. przyjaciel z Instytutu Sikorskiego komandor B. Wroński)¹⁷². Jako oddany sprawie POSK-u, dzielił z innymi radość z nabycia w 1968 r. obszernej nieruchomości w dzielnicy Hammersmith, z przeznaczeniem na Ośrodek¹⁷³.

Spośród działań Stefana Zamoyskiego na rzecz kultury polskiej na emigracji znaczeniem wyróżniał się jego udział w obronie polskich bibliotek, w tym zwłaszcza zagrożonej Biblioteki Polskiej w Londynie. Było to zgodne z utrwaloną w rodzie Zamoyskich tradycją ochrony instytucji kultywujących polską kulturę, a zwłaszcza słowo pisane. Już przed wiekami nestor rodu – kanclerz Jan Zamoyski – słynął ze wzniesienia i uposażenia wspaniałej biblioteki. Po nim podobnie czynili inni Zamoyscy¹⁷⁴.

Sprawa Biblioteki Polskiej w Londynie – w którą zaangażowany był Stefan Zamoyski – miała związek z ówczesną (z połowy lat sześćdziesiątych) polityką rządu brytyjskiego, nakierowaną na dalsze integrowanie Polaków ze społeczeństwem brytyjskim. W zgodzie z tą polityką, władze brytyjskie, kierując się także względami oszczędnościowymi, postanowiły wstrzymać coroczne subsydia dla Biblioteki Polskiej w wysokości 11 tys. funtów¹⁷⁵. Co gorsza, strona brytyjska uznała, że – skoro zbiory Biblioteki były częściowo zakupione za środki brytyjskie – Rząd JKM ma wszelkie dane po temu, aby uznawać się za ich właściciela. Aby przeciwstawić się stanowisku o brytyjskiej współwłasności Biblioteki Polskiej, jeszcze w 1961 r. strona polska akcentowała, że tylko w latach 1945–1961 za własne środki zakupiono dla Biblioteki

¹⁷² IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Komunikat Informacyjny”, Nr 3, Luty 1965 r., s. 6; *ibidem*, „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Komunikat Informacyjny”, Nr 4, Wrzesień 1965 r., s. 22; *ibidem*, „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Komunikat Informacyjny”, Nr 5, Luty 1966; *ibidem*, „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie. Komunikat Informacyjny”, Nr 6, Wrzesień 1966, *passim*.

¹⁷³ BP, 1967–1968, Rada Bibl., Korespondencja Stefana Zamoyskiego, Pismo Stefana Zamoyskiego do Mileny Jurzykowskiej, [Londyn], 1 marca 1969 r. Na ten temat zob. także: BP, Rada Biblioteczna, Pismo Romana L. Wajdy do przewodniczącego Bibliotecznego Funduszu Apelowego, Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 14 sierpnia 1968 r.

¹⁷⁴ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 51.

¹⁷⁵ Brytyjskie Ministerstwo Skarbu wskazywało, że tylko od 1 października 1954 do 1964 r. ze środków brytyjskiego Ministerstwa Oświaty strona polska otrzymała: na Polski Ośrodek Naukowy – 11 tys. funtów, na Centralę Bibliotek Ruchomych – blisko 52 tys. funtów i blisko 70 tys. funtów na Bibliotekę Polską. Podkreślano też, że z każdym rokiem wydatki te wzrastały, przynajmniej w odniesieniu do dwóch ostatnich z wymienionych wyżej instytucji (TNA, sygn. T 227/1836, Polish Cultural Institutions. Grants paid by the Ministry of Education to: Polish Research Centre, Polish Circulating Library, Polish Library, b.d. [1964]).

około 46 tys. tomów, a 17 tys. pozyskano z darów lub wymiany¹⁷⁶. Oprócz Biblioteki Polskiej, zamiary władz brytyjskich godziły też w podstawy istnienia Centrali Bibliotek Ruchomych (a miała ona doniosłe znaczenie w życiu lokalnych środowisk Polaków, rozproszonych na brytyjskiej prowincji)¹⁷⁷.

Biblioteka Polska, zasłużona w dziele kultywowania polskiej kultury w Wielkiej Brytanii powstała w 1942 r. Początkowo mieściła się w Buckingham Palace Mansions, nieopodal pałacu królewskiego Buckingham i Victoria Station, a więc w rejonie szczególnie zagrożonym przez niemieckie bomby. Rok 1945, początek emigracji, był okresem rozwoju Biblioteki Polskiej, co wynikało z potrzeb wojska i polskiej ludności cywilnej. W 1953 r. miała miejsce pierwsza poważna próba likwidacji Biblioteki. Polacy, w proteście, odpowiedzieli zbieraniem podpisów (łącznie było tych podpisów 21 360). Zapobiegło to planom władz. Te nadal łożyły na utrzymanie placówki, jednak lokal musiała zapewniać już strona polska. Opiekę nad placówką sprawował angielski Komitet Oświatowo-Biblioteczny. Coroczne dotacje zapewniało Ministerstwo Oświaty, a po nim Departament Oświaty i Nauki.

Wraz z upływem czasu Biblioteka zdobywała sobie coraz silniejszą pozycję wśród bibliotek naukowych działających na terenie Anglii. Nawiązywała i utrzymywała liczące się konteksty w świecie naukowym Wielkiej Brytanii, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Biblioteka mieściła się, nieco stłoczona, na parterze i na drugim piętrze [po przeprowadzce, przy 9 Princes Gardens] – wspominał Krzysztof Głuchowski. – Magazyny książek znajdowały się w podziemiu, jak zwykle w Anglii zagrożonym wilgocią. [...] Biblioteka prócz opieki nad księgozbiorami, prowadziła działalność wydawniczą, a w sali na pierwszym piętrze organizowała odczyty i wystawy, na przykład wspaniałą wystawę w czasie Kongresu Nauki Polskiej [...] ¹⁷⁸.

¹⁷⁶ TNA, sygn. ED 128/171, Memorandum. Collections of the Polish Library in London, 22.06.1961 (podpisana: M.L. Danilewicz). Także wypowiedź M. Danilewiczowej w: TNA, sygn. FO 371/188797, Poles counter offer for library (wycinek z „The Times” z 10 grudnia 1966 r.).

¹⁷⁷ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 234–235. Początkowo Centrala Bibliotek Ruchomych zapewniała obsługę polskich obozów rozrzuconych na obszarze Wielkiej Brytanii. Gdy zakończyła się wędrówka Polaków w poszukiwaniu pracy i miejsca stałego zamieszkania, Centrala Bibliotek Ruchomych rozpoczęła obsługiwanie lokalnych brytyjskich bibliotek publicznych w miastach i miasteczkach Zjednoczonego Królestwa (*ibidem*, s. 235). Jej rola wzrastała z każdym rokiem. Świadczył o tym wzrost, w latach 1949–1967, liczby obsługiwanych ośrodków i tomów znajdujących się w obrocie bibliotecznym (por. TNA, sygn. ED 128/177, Education and Library Committee. Report on the Polish Central Circulating Library from September, 1966 to March, 1967, 16.03.1967, podpisany: M.A. Stopa, bibliotekarz).

¹⁷⁸ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 254–256. Także: BP, Rada Biblioteczna 1962–67, O zadaniach i potrzebach Biblioteki Polskiej w Londynie. W latach 1942–1945 placówka nosiła nazwę

Biblioteka Polska miewała w swojej dotychczasowej, ponaddwudziestoletniej, działalności okresy wzlotów i upadków. Z każdym rokiem, wraz z zwiększaniem się zbiorów, pogłębiały się problemy finansowe. Już w latach 1963–1964 w działaniach na rzecz pełniejszego finansowania Biblioteki ze środków brytyjskich uczestniczył Stefan Zamoyski¹⁷⁹. O tym, jak bardzo strona brytyjska liczyła się z interwencjami Zamoyskiego, będącego w stanie wywierać skuteczną presję na brytyjskich rozmówców, w sprawie polskich instytucji kulturalnych, świadczy korespondencja powstała w kręgu brytyjskiego Ministerstwa Skarbu¹⁸⁰.

Jednak wszystkie wcześniejsze problemy Biblioteki Polskiej bladły wobec wydarzeń z połowy lat sześćdziesiątych, które postawiły pod znakiem zapytania samo istnienie najważniejszej księżnicy emigracji.

Stan zagrożenia Biblioteki Polskiej pobudził Polaków na Wyspach Brytyjskich do oporu. Najważniejszym krokiem w tym kierunku było powołanie do życia – przez Zarząd Zjednoczenia Polskiego (na mocy uchwały Walnego Zjazdu ZP z 9 stycznia 1966 r.) – Polskiej Rady Bibliotecznej. Miała ona, jak motywowano, objąć opieką Bibliotekę Polską w Londynie¹⁸¹. Stefan Zamoyski znajdował się w gronie ponad 20 osób zaproszonych na zebranie konstytucyjne Rady Bibliotecznej. Odkonstytuowała się ona wieczorem, 28 marca 1966 r., w Sali Stowarzyszenia Techników Polskich, na I piętrze gmachu przy 9 Princes Gardens¹⁸².

W działaniach na rzecz ocalenia dotychczasowego dorobku Biblioteki Polskiej, szczególną rolę odegrał właśnie Stefan Zamoyski, gdyż to on został wybrany przewodniczącym Polskiej Rady Bibliotecznej. Oprócz niego w skład Rady weszli przedstawiciele większości najbardziej liczących się organizacji,

Biblioteki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rządu RP; w latach 1948–1955 – Biblioteki Polish University College. Nazwa Biblioteki Polskiej obowiązywała w latach 1945–1948 oraz od 1955 r. (informacje dyrektor Biblioteki Polskiej w Londynie dr Dobrosławy Platt, 20 marca 2015 r.).

¹⁷⁹ Jeszcze we wrześniu 1963 r. w sprawie brakujących środków na utrzymanie polskich instytucji kulturalnych, w tym Biblioteki Polskiej, występowała do brytyjskiego sekretarza Skarbu delegacja strony polskiej w składzie: lord Barnby (!) oraz hr. E. Raczyński i hr. S. Zamoyski (TNA, sygn. T 227/1835, Note of a Deputation to the Secretary at 11.30 a.m. on Wednesday, 18th September [1963], to discuss the future of Polish cultural institutions and the Polish Library; to samo w: TNA, sygn. ED 128/172; TNA, sygn. FO 371/171873). Por. też np.: korespondencję S. Zamoyskiego z A.J. Phelpsem (Treasury Chambers) z 25 i 27 listopada 1964 r. oraz z Johnem Diamondem (Chief Secretary to the Treasury) z 8 lutego 1965 r. (zob. TNA, sygn. T 227/1833, k. 111, 113, 169).

¹⁸⁰ Por. TNA, sygn. T 227/1836, F.J. Burnett do A.J. Clifta, pismo z 27 lipca 1964 r.

¹⁸¹ BP, Rada Bibl. 1962–67, Pismo prezesa Zarządu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii do [Stefana Zamoyskiego?], Londyn, 22 marca 1966 r.

¹⁸² *Ibidem*.

w tym kombatanckich, oraz społeczeństwa emigracyjnego. Obok Zamoyskiego (mającego, tradycyjnie, duże możliwości wpływania na liczącą się opinię brytyjską) dużą rolę w Radzie odgrywała, jako jej honorowy sekretarz, twórczyni i kierowniczką Biblioteki Polskiej dr Maria Danilewiczowa¹⁸³.

Tak przygotowani organizacyjnie, rozpoczęli londyńscy Polacy walkę o uratowanie swoich bibliotek¹⁸⁴. Wspierały ich głosy poparcia ze strony opinii polskiej z obszaru Wielkiej Brytanii i całej rozległej polskiej diaspory.

Z dużym zaniepokojeniem przyjęliśmy wiadomość o zagrożeniu istnienia Biblioteki Polskiej w Londynie z powodu ograniczenia subwencji ze strony rządu angielskiego – pisał z Maisons-Laffitte redaktor „Kultury” J. Giedroyc. – Zaniepokojenie to dzielają wszystkie ośrodki polskie na Zachodzie i cała opinia polska¹⁸⁵.

Gniewną reakcją Polaków na krzywdzącą decyzję władz brytyjskich, tak oto opisał, 4 listopada 1966 r., komentator pisma „Daily Telegraph”:

Decyzją wstrzymania rocznego subsydium £11,000 dla Biblioteki Polskiej w Londynie, rząd zantagonizował jedno z największych i najlepiej zorganizowanych społeczeństw cudzoziemskich w Brytanii. Polacy są przekonani, że posunięcie rządu jest źle zamaskowaną i źle poczętą próbą zmuszenia ich zwartych szeregów do większej asymilacji¹⁸⁶.

Nie brakowało głosów, że za próbami atakowania dorobku Biblioteki Polskiej kryją się skryte działania władz w Warszawie¹⁸⁷.

Czynnikiem, który jeszcze bardziej zespolił Polaków w obronie ich bibliotek był fakt, że brytyjska strona rządowa, w osobie reprezentującej ją Miss S.M.E. Goodfellow, popełniła nieostrożnie duży nietakt. Sprowadził się on do komunikatu o potrzebie rozparcelowania zbiorów Biblioteki

¹⁸³ TNA, sygn. ED 128/174, Hr. Stefan Zamoyski do Miss S.M.E. Goodfellow, assistant secretary, Dept. of Education and Science, pismo z 5 kwietnia 1966 r.

¹⁸⁴ Oprócz Biblioteki Polskiej zagrożona była – jak już o tym była mowa – Centrala Bibliotek Ruchomych.

¹⁸⁵ BP, Rada Biblioteczna, Redaktor „Kultury” Jerzy Giedroyc do Polskiej Rady Bibliotecznej, Maisons-Laffitte, pismo z 19 października 1965 r. Na ten temat także, w tym samym duchu: TNA, sygn. ED 128/173, Jerzy Giedroyc do Biblioteki Polskiej w Londynie, pismo z 19 października 1965 r.

¹⁸⁶ Cyt. za: K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 235. Także: TNA, sygn. FO 371/188797, Poles dispute Government's decision (wycinek z „Daily Telegraph” z 2 listopada 1966 r.); TNA, sygn. FO 371/188797, Decision to stop grant angers Poles (wycinek z „Daily Telegraph” z 4 listopada 1966 r.).

¹⁸⁷ TNA, sygn. FO 371/188797, British Poles suspect hand of Warsaw (wycinek z „Daily Telegraph” z 24 grudnia 1966 r.).

Polskiej. Co gorsza, według tego planu najcenniejsza część miałyby trafić do księgozbioru Centrum Studiów Rosyjskich Uniwersytetu w Birmingham.

Nie ma lepszego sposobu na zjednoczenie naszego plemienia – pisał Krzysztof Głuchowski, – jak zagrozić, że się nam coś odbierze, a tu w dodatku chciano włączyć część naszego mienia do rosyjskiego tygła, tak, jakby uważano, że Polska powinna należeć do Rosji. Nastąpiła powszechna mobilizacja. Nigdy chyba nie byliśmy tak zjednoczeni. Organizacja za organizacją, uchwały wnioski pełnego poparcia dla Biblioteki. Zjednoczenie Polskie, Koło Polek, SPK [Stowarzyszenie Polskich Kombatantów], Marynarze [tj. Stowarzyszenie Marynarki Wojennej], Lotnicy [tj. Stowarzyszenie Lotników Polskich], AK, Technicy, Lekarze, Prawnicy, Harcerze, Studenci, kto żyw stawał w szeregi obrońców. Duchowni błogosławili nasze wysiłki¹⁸⁸.

W środowisku brytyjskim znaczny rezonans zyskała wypowiedź Stefana Zamoyskiego, w imieniu społeczności polskiej, która – jak podkreślał – była propozycją dotyczącą przekazania polskich zbiorów do Centrum Studiów Rosyjskich w Birmingham: „shocked, dismayed and more than astonished”¹⁸⁹. W rozmowach z Brytyjczykami na temat przyszłości polskich bibliotek uczestniczyli m.in. profesor Roman Wajda, dr Maria Danilewiczowa i dr Stefan Zamoyski¹⁹⁰.

W tych gorących dniach zadanie koordynowania działań instytucji i osób w sprawie Biblioteki Polskiej pełniła Polska Rada Biblioteczna pod przewodnictwem Stefana Zamoyskiego. On również odegrał kluczową rolę w dziele pozyskania przyjaciół brytyjskich do sprawy pomocy Bibliotece. Krzysztof Głuchowski wspominał, ile niepokoju towarzyszyło oczekiwaniu odpowiedzi na listy Stefana Zamoyskiego, czy przewodniczącego POSK Romana Wajdy, dotyczące Biblioteki Polskiej¹⁹¹.

Nastąpiły kluczowe dla uratowania Biblioteki Polskiej – zainspirowane m.in. przez Zamoyskiego – interpelacje w brytyjskim Parlamencie (w tym w Izbie Gmin). 27 października 1966 r., w czwartek, odbyła się debata w Izbie Lordów, którą otworzył szlachetny przyjaciel Polski i Polaków lord Barnby (Francis Vernon Willey, 2nd Baron Barnby). Ogółem do głosu zapisało się tego dnia 12 lordów. „Płomienne przemówienie” w obronie Biblioteki

¹⁸⁸ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 235–236; informacje dr. Dobrosławy Platt (20 marca 2015 r.).

¹⁸⁹ *Daily Telegraph reporter. Polish community rejects Library „take-over” offer*, „Daily Telegraph” z 9 grudnia 1966 r. (AAZ, Album wycinków, 1966). Zob. też: *Polacy zdumieni i oburzeni. Ważą się losy Biblioteki. Płk Zamoyski do prasy brytyjskiej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” („Tydzień”) z 10 grudnia 1966 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie).

¹⁹⁰ TNA, sygn. ED 128/174, Note of a meeting held on Wednesday 4th May, 1966, with the Polish Library Council to discuss the future of the Polish Library and the Circulating Library.

¹⁹¹ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 257. O roli S. Zamoyskiego w pozyskaniu pomocy środowiska Izby Lordów mówiła piszącemu te słowa dr Dobrosława Platt (20 marca 2015 r.).

Polskiej i Polaków wygłosił lord St. Oswald (Rowland Denys Guy Winn, 4th Baron St. Oswald). Przy okazji skrytykował rząd brytyjski (Partii Pracy) za odmowę udziału w pogrzebie generała Tadeusza Bora-Komorowskiego (zmarłego dwa miesiące wcześniej, 24 sierpnia 1966 r.). Obszernie odniósł się do wkładu Polaków w pokonanie hitlerowskich Niemiec. Wskazał też na znaczenie polskich instytucji kulturalnych. Na koniec apelował do rządu, by „postąpił honorowo, w imieniu naszego rycerskiego narodu, w stosunku do ludzi tej samej próby i wymiaru”. Lord Chandos (Antony Alfred Lyttelton, 2nd Viscount Chandos) wzywał: „nie pozwólmy na zamrożenie naszych serc”. Do pomocy finansowej na rzecz Biblioteki wezwał lord Salisbury (Robert Arthur James Gascoyne-Cecil, 5th Marquess of Salisbury). Lord Boothby (Robert John Graham Boothby, Baron Boothby) podkreślił: „Jeśli myśli się o tych b. polskich żołnierzach i o tym co dla nas zrobili – jak umierali dla nas, gdy walczyliśmy o nasze istnienie; jeśli się pomyśli o licytowaniu ich bibliotek dla zaoszczędzenia £11000 rocznie, to trzeba zastanowić się co się z nami stało”. Do szczodrości wobec Polaków, w obronie reputacji i honoru Wielkiej Brytanii, wzywał lord Conesford, 1st Baron Conesford (który – jako Henry George Strauss – w 1945 r. ustąpił z gabinetu W. Churchilla w proteście przeciw układowi z Jałty). W podobnym duchu głos zabrali lord Coleraine (Richard Kidston Law, 1st Baron Coleraine). W ostrej, polemicznej debacie z brytyjskimi sojusznikami Polaków wziął też udział reprezentujący rząd lord Shackleton (Edward Arthur Alexander Shackleton, Baron Shackleton). Podczas dyskusji, na sali posiedzeń Izby Lordów obecnych było kilkudziesięciu Polaków, z ambasadorem E. Raczyńskim i S. Zamoyskim¹⁹².

Lord St. Oswald, którego wystąpienie w Izbie Lordów 27 października było szczególnie poruszające, umożliwił stronie polskiej przedstawienie swoich argumentów innym politykom brytyjskim. Byli wśród nich życzliwi stanowisku Polaków członkowie obu izb Parlamentu. Spotkanie takie, w formie cocktailu, zaaranżowano (z dużym udziałem Zamoyskiego) 25 stycznia 1967 r. w Cholmondeley Room, w gmachu Izby Lordów. Prasa brytyjska pełna była krytycznych wobec władz listów i komentarzy. Dotyczyły one Biblioteki Polskiej i szerzej – stosunku władz Zjednoczonego Królestwa

¹⁹² *Biblioteka Polska i – honor W. Brytanii. Polski dzień w Izbie Lordów. Pamiętny apel do rządu o rewizję polityki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” („Tydzień”) z 29 października 1966 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie); *Brytyjski dług wobec Polaków. Głosy przyjaciół w Izbie Lordów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 31 października 1966 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie); *Lord St. Oswald: „Niechaj rząd postąpi honorowo!” Słata długu – inwestycją. Głosy przyjaciół w Izbie Lordów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 3 listopada 1966 r.; *Parlament: Thursday, October 27. House of Lords. The Polish Library's fate after loss of grant*, „The Times” z Friday, October 28/1966; K. Gluchowski, *op.cit.*, s. 236; M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 168.

do Polaków, sojuszników w walce z tyranią III Rzeszy. Sami Polacy też zadbali o popularyzowanie treści przemówienia lorda St. Oswalda. „Polacy! Rozpowszechniajcie przemówienie lorda St. Oswald wśród Brytyjczyków – nawoływał »Dziennik Polski«, – posyłajcie je do miejscowych posłów do Izby Gmin i działaczy politycznych i społecznych”¹⁹³.

Nie ustawała w wysiłkach Polska Rada Biblioteczna, na czele ze Stefanem Zamoyskim. Jeszcze 21 listopada 1966 r., Rada przyjęła uchwałę, w której stwierdzano, że: „Biblioteka Polska w Londynie jest własnością niepodległościowego społeczeństwa polskiego”. Rada przyjmowała do zatwierdzającej wiadomości decyzję POSK-u o gotowości przejścia Biblioteki Polskiej i zapewnienia jej „stałego oparcia w formie prawnej, finansowej i administracyjnej, licząc na pomoc ze strony społeczeństwa polskiego”. Rozpoczęcie akcji zbiorczej, w tym na specjalnie powołany Polski Fundusz Biblioteczny (Polish Library Fund), miało być powiązane z – jak podkreślano – „wyraźnym stwierdzeniem ze strony władz brytyjskich, iż nie roszczą sobie pretensji do Biblioteki Polskiej i jej zbiorów i że zostanie ona w całości uznana za własność polskiej społeczności wychodźczej [podkr. w oryginale – T.K.][...]”¹⁹⁴.

Na Fundusz Biblioteczny napływały liczne ofiary zarówno od organizacji, jak i osób indywidualnych. W dyskusji powracał motyw Biblioteki Polskiej jako skarbu wszystkich Polaków; dobra kultury, które za wszelką cenę powinno być ocalone dla Polski i młodego pokolenia emigracji¹⁹⁵. W odpowiedzi na list i przekaz od gen. Stanisława Sosabowskiego (byłego dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej), Zamoyski dziękował za złożoną ofiarę,

a nadto za niemniej cenny odruch solidarności w akcji zmierzającej do ratowania jednej z najważniejszych ostoi naszego życia kulturalnego na Obczyźnie. Biblioteka Polska w Londynie – podkreślał – nie tylko oddaje niezastąpione usługi społeczności polskiej w wolnym świecie, ale jest ponadto skarbem,

¹⁹³ TNA, sygn. ED 128/174, *Pomóżmy Bibliotece, pomóżmy. Rozpowszechniajmy mowę lorda St. Oswalda* (wycinek z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” z 5 listopada 1966 r.).

¹⁹⁴ BP, Polska Rada Biblioteczna, Uchwała z dn. 21.11.1966, Uchwała Polskiej Rady Bibliotecznej z dnia 21 listopada 1966 r. Idea Polskiego Funduszu Bibliotecznego, jako stałej formy wspierania Biblioteki Polskiej, nawiązywała do idei, zapewne doraźnego, apelu na Polski Fundusz Biblioteczny, jeszcze z 1959 r. Celem apelu na PFB było w 1959 r. połączenie i zabezpieczenie przyszłości polskich bibliotek w Londynie: Biblioteki Polskiego Ośrodka Naukowego, Biblioteki Polskiej oraz Centrali Bibliotek Ruchomych. Co godne podkreślenia, wśród polskich członków Komitetu Honorowego Apelu występował Stefan Zamoyski (BP, Rada Biblioteczna, Polish Library Fund, broszura: *Polish Library Fund Appeal, The Polish Research Centre*, London 1959; broszura: *Apel na Polski Fundusz Biblioteczny*, Polski Ośrodek Naukowy, Londyn 1959; TNA, sygn. ED 128/170, *Apel na Polski Fundusz Biblioteczny*. Polski Ośrodek Naukowy, 1959).

¹⁹⁵ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 236.

z którego przyszłe pokolenia czerpać będą prawdę historyczną i wartości duchowe niedostępne w Kraju¹⁹⁶.

Prowadzono trudne rozmowy i wymianę korespondencji z brytyjskim Departamentem Oświaty i Nauki. W liście z 8 listopada 1966 r. do Miss S.M.E. Goodfellow, Stefan Zamoyski wskazywał na szkody, jakie wynikałyby z rozproszenia zbiorów Biblioteki Polskiej („The disintegration would render worthless both its scholastic and material values”)¹⁹⁷. Jednocześnie szukano jak najszerszego poparcia u organizacji polskich i brytyjskich oraz środowisk polskich na całym świecie. W prasie pojawiały się notatki, autorstwa wpływowych Brytyjczyków, z poparciem stanowiska strony polskiej¹⁹⁸. Jednak – jak się wydaje – szczególnie duży rezonans miały głosy poparcia kierowane pod adresem Biblioteki Polskiej przez przedstawicieli środowiska brytyjskich slawistów, na czele z profesorem Robertem Autym, prezydentem Stowarzyszenia Sławistów Brytyjskich Uniwersytetów¹⁹⁹.

W patowej sytuacji znaleziono ostatecznie rozwiązanie kompromisowe. Nieoczekiwanie z ofertą subsydium dla Biblioteki na kolejne pięć lat wystąpiła Szkoła Studiów Sławistycznych Uniwersytetu Londyńskiego. W nowej sytuacji rząd brytyjski uznał, że istnieje możliwość zrzeczenia się roszczeń do posiadania zbiorów Biblioteki Polskiej²⁰⁰. W wyniku kolejnych rozmów, 22 czerwca 1967 r. minister Goronwy Roberts (z Departamentu Oświaty i Nauki) zakomunikował w Izbie Gmin, że rząd brytyjski uznał Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny za prawnego właściciela Biblioteki Polskiej w Londynie. Jeszcze dwa miesiące wcześniej, w kwietniu tego

¹⁹⁶ IPMS, KOL.123/39, Stefan Zamoyski do gen. Stanisława Sosabowskiego, pismo z 13 lutego 1967 r.

¹⁹⁷ TNA, sygn. FO 371/188797, Stefan Zamoyski, przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej, do Miss S.M.E. Goodfellow, Assistant secretary, Dept. of Education and Science, pismo z 8 listopada 1966 r.

¹⁹⁸ Np. TNA, sygn. FO 371/188797, Notatki zamieszczone w „The Times”, z poparciem dla stanowiska strony polskiej, m.in. przez lady Namier (Brytyjkę, ale o rosyjskich korzeniach – z domu Kazariną) i lorda Boothby’ego, listopad 1966 r.

¹⁹⁹ TNA, sygn. FO 371/188797, The Polish Library (list zamieszczony w „The Times” przez prof. Roberta Auty’ego, prezydenta Stowarzyszenia Sławistów Brytyjskich Uniwersytetów; wycinek z „The Times” z 25 listopada 1966 r.; list prof. Auty’ego także w: TNA, sygn. ED 128/176). Zob. także: TNA, sygn. FO 371/188797, The Polish Library (list zamieszczony w „The Times” przez prof. D.M. Langa, wycinek z „The Times” z 1 grudnia 1966 r.); *ibidem*, sygn. FO 371/188797, List dr G.H. Bolsovera i in. do „The Times” (wycinek z „The Times” z 22 listopada 1966 r.). Strona polska podziękowała dr. G.H. Bolsoverowi za zaangażowanie w sprawę Biblioteki Polskiej. Por. TNA, sygn. ED 128/178, Roman Wajda, przewodniczący POSK-u do dr. G.H. Bolsovera, pismo z 15 czerwca 1967 r.

²⁰⁰ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 236; *W obliczu zagrożenia Biblioteki Polskiej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 29 listopada 1966 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie).

roku, identyczną decyzję ogłoszono w odniesieniu do Centrali Bibliotek Ruchomych²⁰¹.

Kulisy porozumienia ze stroną brytyjską wyjaśniał najbardziej kompetentnie, na łamach „Dziennika Polskiego”, uczestnik negocjacji, przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej, Stefan Zamoyski. Według jego relacji, minister Roberts potwierdził odmowę dalszej pomocy dla polskich bibliotek, ale – co ważne – gotów był poniechać roszczeń do księgozbiorów z tytułu udzielonych wcześniej subwencji władz brytyjskich. Strona brytyjska godziła się przyznać prawo własności Biblioteki Polskiej POSK-owi pod warunkiem, że ten wykaże się możliwością jej utrzymania. Minister Roberts poradził, by Biblioteka zaoferowała swoje usługi „jakiejś poważnej instytucji naukowej” w zamian za stałą opłatę. Tak doszło do rozmów i porozumienia przedstawicieli POSK-u (z udziałem Zamoyskiego) z Uniwersytetem Londyńskim. Za kwotę 2,5 tys. funtów rocznie, wydatkowaną na rzecz POSK-u przez okres pięciu lat, Uniwersytet (a konkretnie Szkoła Studiów Sławistycznych) zyskiwała prawo do korzystania ze zbiorów biblioteki Polskiej przez jej wykładowców i słuchaczy²⁰².

Batalia o Bibliotekę Polską po raz pierwszy tak wyraźnie wykazała znaczenie POSK-u jako poważnej instytucji, posiadającej mocną pozycję prawną do sprawowania opieki nad mieniem polskiej kultury na Wyspach Brytyjskich. Wiązało się to jednak z dużymi zobowiązaniami materialnymi i ogromną pracą do wykonania²⁰³. Był to wielki sukces Polskiej Rady Bibliotecznej i osobiście jej przewodniczącego, ppłk. dr. Zamoyskiego.

Mimo zwycięstwa w sporze o Bibliotekę Polską, sytuacja czynników polskich w tej sprawie nadal pozostawała trudna. Zbiórka na Fundusz Biblioteczny, mimo że przyniosła duży sukces, wyrażający się kwotą 15 tys. funtów (!), nie dawała kapitału pozwalającego na dalsze utrzymywanie polskich bibliotek tylko z odsetek. Co gorsza, w aurze sukcesu, osłabił początkowy zapal środowisk emigracyjnych, w efekcie czego wpłaty na Fundusz Biblioteczny zmalały w sposób drastyczny²⁰⁴.

²⁰¹ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 236. Od 1 kwietnia 1967 r. odpowiedzialność za Centralę Bibliotek Ruchomych przechodziła na POSK. Porozumienie w tej sprawie było wypracowane jeszcze w końcu lutego 1967 r. (TNA, sygn. ED 128/177, Stefan Zamoyski i Roman Wajda do NN, pismo z 12 kwietnia 1967 r.; *ibidem*, sygn. ED 128/177, Hr. Stefan Zamoyski, przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej do Miss S.M.E. Goodfellow, assistant secretary, Dep. of Education and Science, pismo z 27 lutego 1967 r.).

²⁰² S. Zamoyski, *Szczęśliwe zakończenie sporu o tytuł własności Biblioteki Polskiej w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 3 lipca 1967 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie). Na temat zwycięskiej batalii o Bibliotekę Polską zob. też m.in.: R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne Emigracji*, Warszawa 1999, s. 271–272; T. Radzik, *op.cit.*, s. 162–163.

²⁰³ K. Głuchowski, *op.cit.*, s. 236.

²⁰⁴ *Ibidem*.

Do zwiększenia ofiarności społeczności emigracyjnej na rzecz polskiej kultury na obczyźnie wzywał m.in. Stefan Zamoyski. Krytykował znikomą odzew Polaków na Wyspach na apele Funduszu Bibliotecznego, zwłaszcza, gdy sprawa Biblioteki Polskiej zakończyła się, w powszechnym mniemaniu, zwycięstwem. Według jego informacji, do początku lipca 1967 r. Fundusz ten został zasilony kwotą około 5 tys. funtów, ale przez jedynie niespełna 2 tys. osób (tj. 1,5 procent ogólnej liczby Polaków w Wielkiej Brytanii). Apelował zatem o dalszą ofiarność: „troska musi być ciągła i wysiłek nieustanny”²⁰⁵. Na jego apele, jako przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej, napływały zgłoszenia dalszych wpłat od instytucji i osób²⁰⁶.

Za jedną z podstawowych dróg uzdrowienia kwestii związanych z administrowaniem polskimi bibliotekami uznawał Zamoyski ich połączenie. W szczególności wskazywał na związane z tym poważne oszczędności²⁰⁷.

Sprawie Biblioteki Polskiej w Londynie Stefan Zamoyski oddany był do ostatnich tygodni życia. W obliczu bliskiej już perspektywy przenosin do nowej, okazałej siedziby w oddawanym do użytku gmachu POSK-u, w pierwszej połowie 1976 r. apelował o fundowanie rzeczy najważniejszych – regałów na książki. W ramach akcji „półkowej” Polska Rada Biblioteczna (i stojący na jej czele Stefan Zamoyski) wystosowała do Polaków na całym świecie, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, apel o zbiórkę funduszy na zakup 400 regałów; każdego w cenie 39,50 funtów.

„Rodziny polskie, młodzi i starzy – fundujcie półki! – głosił apel. – Firmy i przedsiębiorstwa polskie – fundujcie półki. Organizacje społeczne, instytucje i ośrodki polskie, koła pułkowe i kluby – fundujcie półki! Czas nagli!”²⁰⁸.

²⁰⁵ S. Zamoyski, *Szczęśliwe zakończenie sporu o tytuł własności Biblioteki Polskiej...* (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie). Zamoyski, jako przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej, sygnował (obok innych członków Rady) apel PRB, rozpropagowany w lutym i marcu 1967 r. przez polską prasę na Wyspach. Zob. *Apel Polskiej Rady Bibliotecznej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 4 lutego 1967 r.; „Wiadomości” z 12 marca 1967 r. Zob. też: BP, Rada Bibl. 1962–67, *Apel Polskiej Rady Bibliotecznej*, Londyn, 8 lutego 1967 r.

²⁰⁶ BP, Polska Rada Biblioteczna, listy od organizacji i instytucji A–Z, Pisma: dr. Zdzisława Szczęsnego Matrasia – kierownika Centrali Stowarzyszenia Lotników Polskich (2 maja 1967 r.) oraz inż. Artura Rynkiewicza – przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Balu organizowanego przez Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich i Polski Ośrodek Młodzieżowy (11 kwietnia 1967 r.). Oba pisma do przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej Stefana Zamoyskiego.

²⁰⁷ Por. IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1945–49, 1965–74, Protokoły z zebrań Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego z 21 października 1965 r., 2 grudnia 1965 r., 9 listopada 1966 r., 2 listopada 1967 r., 7 sierpnia 1973 r., 7 stycznia 1974 r.

²⁰⁸ BP, Polska Rada Biblioteczna, korespondencja różna związana z okresem przeniesienia do gmachu POSK-u 1975–1976, S.O.S. Biblioteki Polskiej. *Apel Rady Bibliotecznej do społeczeństwa Polskiego na całym świecie*.

Odzew społeczeństwa pozwalał na optymizm. W liście do A. Balceraka z Coventry, 1 września 1976 r., Stefan Zamoyski informował z satysfakcją o ufundowaniu do tego czasu przeszło 200 regałów, tj. połowy ruchomych półek przeznaczonych dla głównego księgozbioru Biblioteki Polskiej²⁰⁹. Pierwotny termin przeniesienia Biblioteki Polskiej z 9 Princes Gardens do nowego gmachu POSK-u mieszczącego się przy King Street, w dzielnicy Hammersmith, przewidywano na koniec października 1976 r. Termin ten, w związku z opóźnieniami, przesunięto następnie na wiosnę 1977 r. Tego wydarzenia, tak ważnego dla wszystkich pracujących na niwie polskiej kultury w Wielkiej Brytanii, jeden z głównych architektów tego sukcesu, Stefan Zamoyski, już nie doczekał. Prowadząc życie towarzyskie w najwyższych sferach Wielkiej Brytanii, był w stanie, do ostatnich miesięcy, skutecznie zbierać pieniądze na różne polskie instytucje. Oboje państwo Zamoyscy popierali przy tym polskich artystów, takich jak malarz i rysownik Feliks Topolski oraz uchodźców z kraju. Jednym z nich był znany kompozytor i dyrygent Andrzej Panufnik, którym się zaopiekowali, gdy – będąc początkowo w bardzo trudnej sytuacji materialnej – zamieszkał w Londynie²¹⁰. Na poparcie mogli liczyć też cudzoziemcy, gotowi zajmować się Polską, w tym popularyzowaniem wśród obcych polskiej historii. Wśród nich był, na początku swojej drogi zawodowej, wtedy jeszcze szerzej nieznanym Norman Davies, gdy planował napisać książkę o wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., czy Louis Fitzgibbon, który napisał po angielsku pierwszą dostępną w tym języku książkę na temat zbrodni katyńskiej. Stefan Zamoyski przyczynił się do jej wydania²¹¹.

Z MYŚLĄ O KRAJU – SPRAWA MIECZA ZYGMUNTOWSKIEGO

*Nie przykładałbym ręki do rzeczy,
która by nie była dla Kraju korzystna*
Stefan Zamoyski (1966)²¹²

Przez cały okres życia na emigracji, Stefan Zamoyski pozostał niezawodnym ambasadorem kultury polskiej na obczyźnie. Starał się też śledzić życie kulturalne w Polsce. Wiele mówią jego bliskie relacje z czołowymi krajowymi

²⁰⁹ *Ibidem*, korespondencja różna związana z okresem przeniesienia do gmachu POSK-u 1975–1976, Pismo przewodniczącego Polskiej Rady Bibliotecznej Stefana Zamoyskiego do A. Balceraka, Londyn, 1 września 1976 r.

²¹⁰ Informacje Adama Zamoyskiego.

²¹¹ Informacje Adama Zamoyskiego.

²¹² AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 20 kwietnia 1966 r.

działaczami na niwie kultury, jak zwłaszcza z wieloletnim, od czasów przedwojennych, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie, profesorem Stanisławem Lorentzem i dyrektorem zbiorów wawelskich, profesorem Jerzym Szablowskim.

Zamoyski był życzliwym recenzentem przedsięwzięć kulturalnych, organizowanych na Zachodzie przez placówki z Polski. Niekiedy oceny te bywały krytyczne. Tak było w wypadku wystawy „Tysiąc lat sztuki w Polsce” („Mille ans d’art en Pologne”), otwartej w Paryżu, w muzeum Petit Palais, w okresie od kwietnia do lipca 1969 r.

Zwiedziłem wystawę dwukrotnie – pisał Zamoyski do nieznanego z nazwiska korespondenta (najpewniej Tadeusza Rudnickiego), 11 czerwca 1969 r., – odniosłem smutne i przykre wrażenia. Rażące jest prostackie urządzenie, chaotyczny zestaw, olbrzymie braki i luki historyczne. Zupełny brak wyobraźni, tworzący smętną i nudną atmosferę. Domyślałem się powodów. Był to skutek oddania dyrektywy [w sprawie wystawy] protegowanym nieukom z powiatu. Mam nadzieję, że po tej kompromitacji przywrócą Profesorowi Lorentzowi kierownictwo w międzynarodowych stosunkach z dziedziny sztuki. Ale niezwykła sposobność wspaniałego pokazu polskiej kultury, sztuki i rękodzielnictwa oraz historii została zmarnowana²¹³.

Oprócz działań na rzecz ratowania polskich bibliotek w Wielkiej Brytanii, ppłk dr Stefan Zamoyski zaangażowany był w akcje mające na celu wzbogacenie zbiorów placówek muzealnych w kraju. Stało się to możliwe w następstwie zmian politycznych nad Wisłą, do jakich doszło jesienią 1956 r. Było świadectwem dużego uznania i zaufania opinii emigracyjnej, że właśnie jemu powierzano pośrednictwo w zakresie kontaktów z placówkami muzealnymi z Polsce.

²¹³ *Ibidem*, Stefan Zamoyski do [Tadeusza Rudnickiego?], pismo z 11 czerwca 1969 r. T. Rudnicki był paryskim marchandem i kolekcjonerem, darczyńcą Biblioteki Polskiej w Paryżu. Polskim komisarzem wystawy był Jerzy Banach. Komitet organizacyjny stanowiło 11 osób, z udziałem profesorów S. Lorentza i J. Szablowskiego (zapewne głównie ze względu na pochodzenie eksponatów). Recenzent paryskiej „Kultury”, Andrzej Nakov, nie pozostał na wystawie, tak jak S. Zamoyski, suchej nitki: „Po obejrzeniu pierwszych kilku sal wystawy »Tysiąc lat sztuki w Polsce« jedno pytanie zaczyna natarczywie powracać: »czyżby to był obraz sztuki w Polsce?«. Niestety, obraz ten jest bardzo przeciętny w swoim wydźwięku i mało atrakcyjny w prezentacji. [...] Jeżeli najlepszym elementem wystawy jest jej katalog, to trudno uważać ją za udaną. Pokazała ona, że organizatorzy polscy nie orientują się w zasadniczej kwestii: »po co wystawa polska w Paryżu? dla kogo? w jakim stylu?«. Należy tylko ubolewać, że zmarnowano piękną okazję pokazania prawdziwego obrazu polskiej sztuki na przestrzeni wieków, sztuki ciekawej i czasami oryginalnej; sztuki, która nie zawsze jest prowincjonalnym kopiowaniem zachodniej mody” (Cytat: A. Nakov, „Tysiąc lat sztuki w Polsce”, „Kultura” 1969, nr 6/261, s. 135, 139; na temat szczegółów organizacyjnych wystawy, *ibidem*, s. 133).

Emigracja już od drugiej połowy lat czterdziestych wspomagała placówki muzealne w kraju, mimo że od strony politycznej oznaczało to wysyłanie licznych i niekiedy bardzo cennych przedmiotów do państwa rządzonego w sposób dyktatorski przez komunistów. Sam tylko londyński Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, i to jedynie w okresie do 1960 r., obdarował wymienione niżej placówki: Polską Akademię Umiejętności w Krakowie (1947), Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (kilkakrotnie od 1948 r.), Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni (1958), Muzeum Wojska przy Muzeum Narodowym w Poznaniu, Zakład Mineralogii UJ w Krakowie (1958), Muzeum Etnograficzne w Krakowie (od 1958 r.) i Muzeum Narodowe w Krakowie (1958)²¹⁴. Wspomniana akcja poprzedzona była segregacją zbiorów wojskowych, przechowywanych w Banknock House w Szkocji²¹⁵. Zadanie to z ramienia Instytutu Sikorskiego miała, zapewne jeszcze w 1957 r., wykonać komisja w składzie: gen. Marian Kukiel, ppłk Stefan Zamoyski i ppłk. Mieczysław Piekarczyk²¹⁶.

Zamoyski we władzach IPMS należał do głównych zwolenników wysyłania eksponatów do Polski. Przekonywał, że nawet osoby zgłaszające zastrzeżenia, jak ks. Stanisław Radziwiłł, nie są przeciwne samemu przekazaniu eksponatów do kraju, a ich jedyne zastrzeżenia sprowadzają się do „sposobu wydania [eksponatów], bo propaganda [komunistyczna w kraju] może wyolbrzymić fakt, sam przez się zrozumiały”²¹⁷.

Pierwsza operacja przekazania zabytków do placówek muzealnych w Polsce, z udziałem bohatera tej pracy, została przeprowadzona prawdopodobnie w pierwszej połowie 1958 r. 13 lutego Zamoyski został upoważniony przez Zarząd Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego „do podjęcia kroków w sprawie przekazania do muzeów w Kraju tych zespołów muzealiów znajdujących się w Banknock House, które – jak wyjaśniano – nie sta-

²¹⁴ IPMS, sygn. Kanc. IPMS, t. 9, Notatka o przekazanych zbiorach do Kraju, do sprawozdania o działalności Instytutu za okres 1959–1960 r. Zob. też: A. Suchcitz, *Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego w Londynie w darze krajowi 1947–1963*, „Tydzień”, cz. 1–3, 4–18 stycznia 2015.

²¹⁵ W Banknock House, w miejscowości Banknock (pomiędzy Glasgow a Stirling; Stirlingshire), mieściła się składnica muzealna gromadząca przedmioty dotyczące głównie historii PSZ (zlikwidowana na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.).

²¹⁶ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu [IPMS] 1950–59, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. generała Sikorskiego z dnia 10 stycznia 1957 r.

²¹⁷ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w dniu 5 września 1957. Zob. też: *ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Instytutu Hist. im. generała Sikorskiego w dniu 5 czerwca 1957 r. Osoby niechętne przekazaniu eksponatów do kraju akcentowały, jak z tego wynika, że krajowi komuniści mogą przedstawiać transporty eksponatów, przesyłane przez emigrację, jako świadectwo akceptacji reżimu rządzącego nad Wisłą.

nowią integralnej części zbiorów wojskowych i pamiątek polskiego wysiłku zbrojnego ostatniej wojny”²¹⁸. Jako pośrednik pomiędzy muzeum w Banknock a muzeami w kraju miała – zgodnie z życzeniem Zarządu Instytutu Sikorskiego – wystąpić wyspecjalizowana organizacja międzynarodowa, afiliowana przy odpowiedniej agencji ONZ, mająca także oddział w Polsce – ICOM (International Council of Museums of UNESCO). 13 maja Zamoyski został powiadomiony przez przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego ICOM profesora Stanisława Lorentza, że do przeprowadzenia rozmów w sprawie przekazania i podpisania odpowiednich dokumentów wyznaczony został Aleksander Czerwiński. Następstwem rozmów stało się podpisanie 9 czerwca 1958 r. protokołu zdawczo-odbiorczego, przy czym sygnatariuszem ze strony Instytutu Sikorskiego był Stefan Zamoyski. Ekspozyty zostały odebrane z Banknock przez przedstawiciela ICOM 20 czerwca. W 26 skrzyniach znajdowały się: przedmioty – własność Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Narodowego w Warszawie, depozyty złożone przed wojną w Muzeum Wojska Polskiego, części i pozostałości eksponatów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, rewindykowane z Niemiec oraz depozyty osób zamieszkałych w Polsce. Ponadto było tam: umundurowanie WP z okresu do 1939 r., umundurowanie i oporządzenie PSZ po 1939 r., a ponadto mundury wojskowe – Kanady, Australii, Belgii, Konga Belgijskiego, Wielkiej Brytanii, Unii Południowoafrykańskiej, Indii, Nowej Zelandii, USA, Włoch, Niemiec, Egiptu, Sudanu, Królestwa Obojga Sycylii z lat 1840–1860, a także zabytkowe uzbrojenie japońskie²¹⁹ (ta ostatnia pozycja złożyła się na – stanowiącą do dziś dumę Muzeum WP – galerię uzbrojenia orientalnego). Jedyne wydatki poniesione przez stronę krajową, poza transportem, wiązały się z pokryciem kosztów skrzyń i materiałów do opakowania²²⁰.

Wysyłka eksponatów do kraju wiązała się z pewnymi niedogodnościami dla ofiarodawców, gdyż kierownictwo Instytutu Sikorskiego starannie unikało kontaktów z „przedstawicielami władz reżimowych” (było to zgodnie z linią postępowania emigracji niepodległościowej). Tymczasem w połowie 1959 r., gdy w Banknock House przygotowywano dla kraju transport

²¹⁸ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecza”, Notatka w sprawie przekazania eksponatów do muzeów w Polsce, b.d. [po 20 czerwca 1958 r.]. Zob. też *ibidem*, Wyciąg z protokołu zebrania Zarządu Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego z dnia 13 lutego 1958 r. (podpisany prezes Zarządu gen. dr Marian Kukiel); IPMS, sygn. Arch. Kanc. Prot. Zarządu 1950–59, Protokół zebrania Zarządu Instytutu Hist. im. gen. Sikorskiego w dniu 13 lutego 1958.

²¹⁹ IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecza”, Notatka w sprawie przekazania eksponatów do muzeów w Polsce, b.d. [po 20 czerwca 1958 r.]. Także *ibidem*, Protokół zdawczo-odbiorczy eksponatów przeznaczonych dla muzeów w Polsce, spisany w Londynie dnia 9 czerwca 1958 r.

²²⁰ *Ibidem*, Pismo p.o. dyrektora Instytutu Sikorskiego, ppłk. Mieczysława Piekarczyka, do kustosa Muzeum w Banknock House, por. Jana Domańskiego, 11 czerwca 1958 r.

zabytkowej broni, pojawiła się konieczność przesłania skrzyni zawierającej eksponaty do Londynu (w celu m.in. opieczutowania i urzędowego przygotowania do transportu). W sprawie tej z Instytutu Sikorskiego wysłano pismo do kustosa w Banknock House:

Nie mogliśmy ustalić przyczyn, dlaczego skrzynia z bronią ma być osobno traktowana i przesyłana do Londynu, gdzie ze względów zasadniczych nie możemy mieć tutaj żadnych kontaktów z przedstawicielami władz reżimowych. Cała akcja wysyłki transportu eksponatów została tak zorganizowana, aby ograniczyć kontakty tylko do Banknocku, a w Londynie spotyka się [z reprezentantami kraju] jedynie Hr. Zamoyski w swym prywatnym mieszkaniu.

Nalegano na załatwienie spraw urzędowych na miejscu, w Banknock²²¹. Przy okazji korespondencji związanej z wysyłką eksponatów do Polski, przeproszano Zamoyskiego za wszelkie związane z tym kłopoty i solennie dziękowano „za tak wielką uczynność dla Instytutu”²²². Pracy rzeczywiście było dużo, gdyż 2 października 1959 r. i 7 listopada 1960 r. dr Stefan Zamoyski sygnował dwa protokoły zdawczo-odbiorcze, dotyczące przekazania w październiku 1959 r. 15 skrzyń i 1 paczki, zaś w listopadzie, rok później – działa przeciwpancernego (!) oraz aż 86 skrzyń (!) zawierających eksponaty dla muzeów w Polsce. Ze strony Polskiego Komitetu Narodowego ICOM oba dokumenty podpisał dr Jan Antoni Wilder²²³. Co godne podkreślenia, Zamoyski dokładał starań, aby przyspieszać procedury związane z wysyłką eksponatów. Przykładowo, w liście z 21 kwietnia 1961 r. informował dyrektora prof. S. Lorentza, że interweniował osobiście u odnośnych władz

celem przyspieszenia zezwolenia na wywóz eksponatów z Instytutu Gen. Sikorskiego do Warszawy. Zwróciłem również uwagę – dodawał – na wysokie koszty składu tych przedmiotów w Londynie w oczekiwaniu na wywóz. Dzisiaj zwróciłem się ponownie do Board of Trade [tj. Izby Handlowej], gdzie obiecano mi ponaglić formalności. Ufam, że w najbliższych dniach zezwolenie otrzymamy. Będę tej sprawy z dnia na dzień pilnował²²⁴.

Eksponaty przekazane na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. – za pośrednictwem Stefana Zamoyskiego – do muzeów krajowych

²²¹ *Ibidem*, Pismo [p.o. dyrektora Instytutu Sikorskiego, ppłk. Mieczysława Piekarczyka?], do kustosa Muzeum w Banknock House, por. Jana Domańskiego, 18 września 1959 r.

²²² *Ibidem*, Pismo dyrektora administracyjnego Instytutu Sikorskiego, ppłk. Mieczysława Piekarczyka do hr. Stefana Zamoyskiego, Londyn, 1 października 1959 r.

²²³ *Ibidem*, Dwa protokoły zdawczo-odbiorcze eksponatów przeznaczonych dla muzeów w Polsce, 2 października 1959 r. i 7 listopada 1960 r. (podpisy: dr. Stefana Zamoyskiego i dr. Jana Antoniego Wildera).

²²⁴ AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 21 kwietnia 1961 r.

stanowią do dziś ważną część składową ekspozycji w obdarowanych placówkach. Na początku lat sześćdziesiątych zapewne było inaczej. Jak bowiem zauważył, w korespondencji przesłanej z Warszawy, przedstawiciel emigracji, zwiedzający około 1962 r. Muzeum Wojska Polskiego, na ekspozycji – wbrew oczekiwaniom – nie było widać pamiątek po PSZ. Dopiero w jednej z sal „w miejscu nie bardzo rzucającym się w oczy” zauważył mundur żołnierza 1. Dywizji Pancerniej. Jak przypuszczano, kilkadziesiąt skrzyń przysłanych z Wielkiej Brytanii zalegać musiało strych lub piwnice Muzeum Wojska Polskiego²²⁵.

Ciągle mało znanym, a ważnym, epizodem z życia Stefana Zamoyskiego jest jego udział w akcji, której celem było spowodowanie powrotu do Polski arrasów wawelskich i innych bezcennych zabytków, zdeponowanych od czasu wojny w Kanadzie. To namowy i naciski Zamoyskiego, i innych zaangażowanych w to osób, doprowadziły do ustępstw władz RP na uchodźstwie. Te z kolei wywarły presję na czynniki kanadyjskie (w tym rząd prowincji Quebec), co doprowadziło do zwrotu wspomnianych, wybitnych dzieł sztuki do Polski.

Dla zaangażowania się Zamoyskiego w sprawę arrasów kluczowe znaczenie miał list prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego z marca 1959 r. Został on wystosowany – po zasięgnięciu rady Witolda Małcużyńskiego – do wielu osób, głównie cieszących się uznaniem wśród uchodźstwa (w tym Zamoyskiego). W liście zawarta była prośba o poparcie polskich starań zmierzających do odzyskania skarbów wawelskich. Uruchomiło to szeroką dyskusję w kręgach emigracji, z żywym udziałem bohatera tej pracy, czego efektem były pomyślne dla sprawy decyzje w Londynie i w miejscu zdeponowania skarbów, w Kanadzie. W rezultacie, w 1961 r. bezcenne zabytki kultury narodowej powróciły, via Warszawa, na wawelskie wzgórze²²⁶.

Po transportach eksponatów z Banknock House i powrocie do Polski arrasów i innych skarbów wawelskich, w 1963 r. ppłk dr Stefan Zamoyski odegrał kluczową rolę w przekazaniu do zbiorów na Wawelu historycznego miecza Zygmunta I Starego. Znaczenie tego wydarzenia wynikało z wyjątkowego charakteru tego zabytku, który stanowił – obok „Szczerbca” – „jedyne ocalałe insygnium koronne, pochodzące z najświetniejszej epoki jagiellońskiej”²²⁷.

²²⁵ (B), *Muzeum Wojska w Warszawie*, „Orzeł Biały Syrena” z 20–24 grudnia 1962 r.

²²⁶ Na podstawie informacji Adama Zamoyskiego, któremu o roli ojca w sprawie powrotu skarbów wawelskich mówił dyrektor Wawelu profesor Jerzy Szablowski. Także: B. Grzełowski, *Dyplomacja i Arrasy. Wokół powrotu zbiorów wawelskich do Polski 1945–1961*, Kraków 2016, *passim*, zwłaszcza s. 151.

²²⁷ IPMS, KOL.3/67, Notatka otrzymana [przez Stefana Zamoyskiego] w r. 1959 od prof. [Jerzego] Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, 1959 r.

Geneza tej sprawy sięgała jeszcze XVIII w. W czerwcu 1794 r. Prusacy ograbili skarbiec koronny na wzgórzu wawelskim. Wśród zabranych wtedy przedmiotów, o największym dla narodu znaczeniu materialnym i moralnym, znalazł się – przechowywany wśród regaliów – miecz po królu Zygmuncie I z napisem na pochwie „Sigismundus Rex Iustus” („Zygmunt Król Sprawiedliwy”). Obiekt miał, wraz z pochwą, 120 cm długości. Rękojeść oraz pochwa wykonane były z grubej, złożonej blachy srebrnej. Na tarczach rękojeści znajdował się orzeł zygmuntoowski z przeplecioną literą „S” na stronie zewnętrznej, a Pogonią na stronie wewnętrznej.

Miecz złożył w skarbcu koronnym syn Zygmunta I, król Zygmunt August. Był to – obok miecza koronacyjnego, pochodzącego z czasów Władysława Łokietka – „Miecz mniejszy, którego do pasowania rycerzy używano”²²⁸. Cenny ten obiekt wymieniony był w inwentarzu Skarbcza Koronnego na Wawelu w 1555 r., a dokładnie opisany w inwentarzu z 1669 r. Pod rządami pruskimi miecz znalazł się w zamku Hohenzollernów, Monbijou, w Berlinie. Odnalazł go tam i dokładnie opisał w lutym 1930 r. profesor Marian Morelowski (który wcześniej uczestniczył w Moskwie w odzyskaniu historycznego „Szczerbca”).

Po II wojnie światowej miecz znalazł się w 1951 r. w handlu antykwarycznym. Anonimowy antykwariusz niemiecki wystawił go na sprzedaż w Londynie. Pierwszym nabywcą okazało się londyńskie muzeum Victoria & Albert. Przedstawiciel Muzeum kustosz John F. Hayward zapłacił za miecz 300 (a prawdopodobnie dokładnie 308) ówczesnych funtów²²⁹. Gdy sygnał o tym – za pośrednictwem Stanisława Meyera – dotarł do opinii emigracyjnej, zebrano odpowiednie fundusze (ze środków własnych i społecznych). W rezultacie, dzięki naciskom z zewnątrz i życzliwości Muzeum, zabytek udało się wykupić. Dokonał tego 22 sierpnia 1951 r. ambasador Edward Raczyński. „Zmobilizowałem wszystkie możliwe naciski [na Muzeum], w tej liczbie Antoniego Edena – wyjaśniał swą rolę Raczyński, – przeprowadziłem

Sprawa miecza była dotychczas obiektem zainteresowań naukowych dr. Jacka K. Danela z Zamościa. Zob. np.: J.K. Danel, *Dzieje miecza koronacyjnego Zygmunta I Starego, daru płk. Stefana A. Zamoyskiego dla narodu polskiego*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2009, nr 2(99), s. 17–23; *idem*, *Powrót miecza Zygmunta I Starego na Wawel*, „Debaty” (Miesięcznik Regionalny) 2013, nr 10 (73), s. 35–37.

²²⁸ IPMS, sygn. KOL.3/67, Protokół zdawczo-odbiorczy [miecza po Zygmuncie I], podpisany 30 marca 1963 r. w Hôtelu Lambert w Paryżu (podpisy: ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego, prof. dr. Jerzego Szablowskiego i kilkunastu świadków).

²²⁹ *Ibidem*; IPMS, sygn. KOL.3/67, Miecz koronacyjny Zygmunta Pierwszego, Teletype z Paryża, 29.3.63 – 12.30; M.Cz., *Miecz Zygmuntoowski powraca na Wawel*, „Kultura” (Paryż), maj 1963, s. 142; IPMS, KOL.3/67, Notatka otrzymana [przez Stefana Zamoyskiego] w r. 1959 od prof. [Jerzego] Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, 1959 r.

osobiście rokowania w Muzeum i sam wreszcie wpłaciłem okup w ręce p. Heywood'a i miecz odebrałem"²³⁰.

29 sierpnia 1951 r. w Londynie odbyło się posiedzenie z udziałem: gen. Władysława Andersa (przewodniczącego), kpt. Eugeniusza Lubomirskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, Stanisława Dołęgi-Modrzewskiego, konsula Karola Poznańskiego, ambasadora Edwarda Raczyńskiego, Bohdana Stypińskiego, Stefana Zamoyskiego i Antoniego Maryanowskiego, który miecz zidentyfikował i zainicjował jego nabycie. Podczas zebrania potwierdzono zobowiązanie podjęte wobec dyrektora działu broni muzeum Victoria & Albert, że w razie sprzedaży przez nabywcę, muzeum przysługiwałoby prawo pierwokupu.

Jako nabywcy miecza figurowali przedstawiciele czterech organizacji społecznych (Skarbu Narodowego, Komitetu Opieki nad Polskimi Uchodźcami, Centrali SPK oraz Funduszu Społecznego Żołnierza), a także – jako jedyna osoba fizyczna – Stefan Zamoyski. Wobec tego uchwalono przeznaczyć 400 funtów na zakup miecza i koszty związane z jego konserwacją, ubezpieczeniem, dokumentacją i nabyciem odpowiedniego futerału. Koszty te miały być równo podzielone pomiędzy nabywców, po 80 funtów na każdego.

Opiekę nad zabytkiem powierzono kilkusobowemu Komitetowi Powierniczemu (jednym z jego członków był Stefan Zamoyski)²³¹.

Powiernicy postanowili, że miecz pozostanie pod ich pieczę dopóki w Polsce nie powstaną odpowiednie okoliczności, tj. do czasu, kiedy kraj nie odzyska niepodległości. Wtedy „cenny skarb narodowy” (według określenia samego Stefana Zamoyskiego) miał zostać przekazany w ręce prawdziwie niezależnego rządu Państwa Polskiego²³². Na koniec zebrania z 29 sierpnia 1951 r. przyjęto decyzję, aby sprawa nabycia miecza i faktu jego posiadania „nie została rozgłaszana i zachowana w absolutnej tajemnicy”²³³.

Upłynęło 10 lat. I wtedy, w 1962 r., sprawę miecza zyguntowskiego na forum dyskusji emigracyjnej wydobył Stefan Zamoyski. Trzeba dodać, że było to już po przybyciu, w 1961 r. na Wawel skarbów narodowych, w tym cennych arrasów, zwróconych przez Kanadę (w kwestii tej – jak wiemy – Zamoyski również odegrał ważną rolę). Zapewne inspirację w sprawie zwrotu

²³⁰ IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Edwarda Raczyńskiego do Stefana Zamoyskiego, Londyn, 1 sierpnia 1962 r. Co więcej, od chwili zakupu miecz przechowywany był przez ponad 10 lat w skrytce bankowej E. Raczyńskiego.

²³¹ IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Stefana Zamoyskiego do Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 31 lipca 1962 r.; A. Sudoł, *Karol Poznański ostatni konsul generalny II Rzeczypospolitej. Zarys ważniejszych dokonań*, Bydgoszcz–Toruń 1998, s. 300–301.

²³² IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Stefana Zamoyskiego do Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 31 lipca 1962 r.; A. Sudoł, *op.cit.*, s. 301.

²³³ A. Sudoł, *op.cit.*, s. 301.

miecza stanowiła wymiana korespondencji (lub osobisty kontakt na Zachodzie) Zamoyskiego z dyrektorem Zbiorów Wawelskich profesorem Jerzym Szablowskim (notatka prof. Szablowskiego, dotycząca znaczenia miecza dla kultury narodowej, a opisana odręcznie przez Zamoyskiego, pochodzi jeszcze z 1959 r.)²³⁴.

Po długich rozważaniach doszedłem do pewności – tłumaczył Zamoyski E. Raczyńskiemu motywy swojej decyzji, – że nie wolno dłużej przetrzymywać i ukrywać tej pięknej pamiątki dziedzictwa narodowego, że właściwe dla niej miejsce jest Zamek Wawelski i że jedynie w Kraju może posiadać znaczenie, przedstawiać wartość i służyć potrzebom wychowawczym²³⁵.

Dyskusja, miejscami ostra, jaka rozwinęła się wokół kwestii przekazania miecza, wskazała na daleko posuniętą różnicę poglądów, zarówno w gronie powierników, jak i szerszej opinii emigracyjnej. W szczególności upadła wyjściowa koncepcja Zamoyskiego, aby obejść ograniczenia statutowe „Trustu Miecza”, przez przekazanie opieki nad nim Januszowi księciu Radziwiłłowi (który zadeklarował poparcie dla idei przekazania cennego zabytku do kraju). Radziwiłł miał – w myśl koncepcji Zamoyskiego – w dogodnym momencie udostępnić miecz do celów ekspozycyjnych na Wawel. Jednak całkowite prawa własności miecza miały nadal być zarezerwowane tylko dla przyszłego rządu w pełni niepodległej Polski²³⁶.

Głównym przeciwnikiem koncepcji Zamoyskiego był Raczyński, którego opinia oddziaływała też na innych. Stefan Zamoyski – ważąc każde słowo (na co wskazują liczne poprawki na minucie pisma) – skarżył się 31 lipca 1962 r. w liście do oponenta (prywatnie przyjaciela):

Drogi Edwardzie. Muszę Tobie wyznać, że przebieg ostatniego zebrania Powierników Miecza Zygmuntońskiego zdziwił mnie i zasmucił, a jego wynik głęboko stroskał. Zdumiały mnie Twoje wywody przeciwko zwróceniu miecza Polsce, bo oparte na twierdzeniu, jakoby stanowił on „symbol legalizmu”, gdy przecież uznałeś za właściwe lat temu kilka czynnie znaczenie tego symbolu poddać w wątpliwość, przyjmując urząd, którego funkcja nadal wydaje się mu przeczyć [chodzi o miejsce w tzw. Radzie Trzech – kolektywnej władzy przeciwstawionej od 1954 r. prezydentowi Augustowi Zaleskiemu – przyp. T.K.]. Jakież ponadto może mieć uzasadnienie ukrywanie symbolu, który właśnie na

²³⁴ IPMS, KOL.3/67, Notatka otrzymana [przez Stefana Zamoyskiego] w r. 1959 od prof. [Jerzego] Szablowskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, 1959 r.

²³⁵ *Ibidem*, Pismo Stefana Zamoyskiego do Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 31 lipca 1962 r.

²³⁶ *Ibidem*, Projekt dokumentu upoważniającego księcia Janusza Radziwiłła do przejęcia opieki nad mieczem zygmuntońskim, b.d. [1962]. Odręczna notatka Zamoyskiego na dokumencie głosi: „Mój projekt, który nie doszedł do skutku z powodu sprzeciwu Komitetu Powierniczego »Trustu« Miecza”.

Wawelu może najmocniej przemawiać do Narodu. Zmartwiła mnie metoda, bo korzystając z roli przewodniczącego [posiedzenia powierników], wyprzedziłeś dyskusję i jeszcze przed wysłuchaniem uzasadnienia wniosku, wydałeś w sposób stanowczy własny sąd, ażeby pod wpływem Twojego autorytetu sprawę z góry przesądzić. Toteż spełniło się wedle Twojej woli. Trwam jednak dalej w głębokim przekonaniu, że zwrot miecza Krajowi jest, ponad wszelką wątpliwość, naszą powinnością. – Obowiązek ten wypływa z okoliczności związanych z jego nabyciem i przechowaniem²³⁷.

W dalszej części tego ważnego listu Zamoyski nakreślił kulisy ożywionej dyskusji, jaka – w sprawie miecza – przetoczyła się przez środowisko emigracji:

Odniosłem się [w sprawie miecza] do znanych mi, wysoce czcigodnych przedstawicieli społeczeństwa w Kraju i na Obczyźnie – pisał. – Wymieniam Prymasa Polski [kard. Stefana Wyszyńskiego], Janusza Radziwiła, Kajetana Morawskiego, Witolda Czerwińskiego, Jana Balińskiego, Generała [Tadeusza] Malinowskiego. Utwierdzili mnie oni jednomyślnie w przekonaniu, że miecz winien powrócić na Wawel. Do chwili Twojego wystąpienia na ostatnim zebraniu, podzielał to zdanie również Generał Anders. Jakże więc mogło mnie przekonać uzasadnienie Twojego sprzeciwu przypisaniem mieczowi symbolizmu przy jednoczesnym ukrywaniu go przed Narodem, dla którego jedynie stanowi on symbol. Jakie mogła na mnie wyrzucić wrażenie dialektyka Konsula Poznańskiego, który orzekł, że ustanowiony przez nas samych regulamin [Trustu] jest nienaruszalny i że jesteśmy nim nieodwołalnie związani. Jakże mogłem tłumaczyć oświadczenie Pana [Stefana] Soboniewskiego, który powołał się na skład osobowy Komitetu [Powierniczego] i stwierdził, że miecz znajduje się właściwie pod opieką Rady Trzech, a zatem władzy „legalnej”, która by przez odesłanie go do Kraju dokonała aktu kapitulacji. Zechciej więc proszę wyrozumieć, że nie mogę się pogodzić z decyzją powziętą na takich przesłankach przez zespół 4 osób [tj. czterech na sześciu powierników], orzekających na podstawie własnego mandatu, sprzeciwiającą się opinii szeregu osobistości cieszących się powagą i czią zarówno w Kraju, jak wśród uchodźstwa, a w moim przekonaniu również wbrew życzeniu większości Narodu²³⁸.

W końcowej części listu Zamoyski raz jeszcze odwołał się do poczucia troski o Naród, jaka zawsze wypisana była na sztandarach emigracji:

Umieście Panowie członkowie Rady Trzech, gdy szło o pomoc dla Polski, przekonać Amerykę, że trzeba odróżnić narzucony rząd od Narodu polskiego i nie pozbawiać go tego, co przyczyni się do jego przetrwania i zacieśni moralne węzły z Zachodem. Zwrot tego miecza na Wawel, który musi wywołać potężne wrażenie w Kraju, przyczyni się do zacieśnienia w Narodzie węzłów moralnych z emigracją, przedstawiającą Polskę wolną. Głosy, na które się powoływałem, nie

²³⁷ *Ibidem*, Pismo Stefana Zamoyskiego do Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 31 lipca 1962 r.

²³⁸ *Ibidem*.

zostały uznane za miarodajne. Zamierzam więc odwołać się do szerszego grona osób cieszących się szacunkiem wśród społeczności polskiej. Gdyby i ich sądom nie przyznano decydującej wagi, będę zmuszony zwrócić się do ogółu społeczeństwa o petycję. Gorąco Cię proszę, abyś zechciał w tym świetle ponownie sprawę rozważyć i uwzględniając ograniczone i jakże znikome możliwości naszej przysługi Narodowi, spowodować zwrócenie mu tej drogiej pamiątki, dając tym samym z inicjatywy kierownictwa [emigracji] oczywisty wyraz pamięci społeczeństwa polskiego na obczyźnie i woli nieustannej o Jego dobro²³⁹.

Już nazajutrz, rano, list Zamoyskiego trafił na biurko ambasadora Raczyńskiego. Ten, w odpowiedzi, przytoczył argumenty przemawiające przeciwko zwrotowi miecza.

Wyrażenia „miecz legalizmu” – pisał – użyłem nie po to, by powracać do dyskusji emigracyjnych, ale po to, aby przypomnieć, że miecz ten mieliśmy odsyłać do Polski w chwili, kiedy będzie wolna i w rękach autentycznego, legalnego rządu, nie zaś opryczników narzuconych przez Moskwę [...] Inni panowie, w szczególności p. Soboniewski, zwrócili uwagę na ogromny wysiłek podejmowany przez reżim warszawski, by się narzucić społeczeństwu polskiemu w wolnym świecie, i na to, że oddanie miecza w tej chwili byłoby przez prasę komunistyczną wyeksploatowane jako dowód rosnącego prestiżu obecnych władców w Kraju. [...] Ja sam i inni panowie decyzji w sprawie miecza nie traktujemy dogmatycznie jako nieodwracalnej. Położenie zmienia się nieustannie i trzeba się do tego ustosunkowywać. Twój zamiar omawiania sprawy w szerokim gronie, a tym bardziej podania jej do wiadomości publicznej, oceniam jako nierozważny i wręcz niebezpieczny. Tym sposobem bowiem mógłbyś wywołać te zamachy, przed którymi jest wspólnym, a więc i Twoim, obowiązkiem ten cenny przedmiot zabezpieczyć. [...] Miecz, który Prusacy zrabowali na Wawelu, a który potem leżał w Berlinie na dnie gablotki, znajduje się obecnie pod opieką ludzi i instytucji poważnych i odpowiedzialnych. Wyratowali oni ten zabytek dla przewiezienia go do wolnej Ojczyzny. Nawet najbardziej sofistyczna argumentacja nie zdoła przeciwstawić tego jako nadużycie²⁴⁰.

²³⁹ *Ibidem*.

²⁴⁰ IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Edwarda Raczyńskiego do Stefana Zamoyskiego, Londyn, 1 sierpnia 1962 r. Do powściągliwości w sprawie miecza zachęcał z Ankary, w liście z 14 sierpnia 1962 r., Michał Sokolnicki: „Uważam, że zarówno ujawnienie tego przedmiotu – którego ocalenie i przechowanie uważam za wielką narodową zasługę – jest decyzją dotyczącą jego przeznaczenia, należy odłożyć na pewien niezbyt daleki czas. Nie wymieniam żadnego terminu – pozostawiam go do uzgodnienia w tym nielicznym gronie, które o nim dysponowało dotychczas i w którym nie będzie chyba rzeczą nazbyt trudną, dojść do czasowego porozumienia. Moim zdaniem, w tym momencie, w istniejących, szczególnie naprężonych stosunkach, nie wolno jest rzucać tego cennego politycznie i uczuciowo przedmiotu na szale zmiennych i niepewnych zbiorowych nastrojów” (IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Michała Sokolnickiego do płk. [Stefana Zamoyskiego], Ankara, 14 sierpnia 1962 r.). Oponentom idei zwrotu miecza sprzyjała, okresowo bardzo agre-

Kolejne miesiące 1962 r. wypełniły starania Zamoyskiego, by sprawę przekazania miecza na Wawel rozpropagować wśród opinii emigracyjnej. By ominąć ograniczenia statutu Komitetu Powierniczego, powrócono do idei przekazania miecza do kraju, ale bez prawa własności, które przysługiwałyby tylko władzom niepodległej Polski. Co szczególnie istotne, jak na to zdaje się wskazywać list profesora Oskara Haleckiego do Zamoyskiego, z 1 listopada 1962 r., do idei przekazania zabytku na Wawel (zapewne już na nowych zasadach) udało się ostatecznie przekonać głównego dotychczas oponenta – Edwarda Raczyńskiego²⁴¹.

Sprawa kilkakrotnie trafiała pod obrady Komitetu Powierników. Wysłuchano opinii czołowych przedstawicieli emigracji, którzy wypowiadali się za wystawieniem miecza na widok publiczny na Zamku Wawelskim. Ze względu na zapis statutu, że miecz może wrócić do Polski wolnej i niepodległej, zasięgnięto opinii wybitnego prawnika, który stwierdził, że

ta trudność formalna może być pokonana przez powierzenie Miecza osobie lub Instytucji i upoważnienia jej do przechowania, względnie zdeponowania Miecza według jej uznania. Osoba taka – czytamy fragment poufnego listu E. Raczyńskiego do gen. M. Kukieła, – względnie Instytucja, która by postanowiła

sywna, polityka władz PRL, infiltrowania oraz ponawiania prób dzielenia, środowisk emigracji niepodległościowej. Zdarzały się przypadki pozyskiwania nawet prominentnych działaczy emigracyjnych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, np. Hugona Hankego, czy Stanisława Mackiewicza. Szeroko na ten temat pisał Krzysztof Tarka, np. *idem*, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014, *passim* oraz *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, *passim*. Na ten problem zwracał też uwagę, na przykładzie szczegółowo analizowanych wybranych środowisk kombatanckich w Wielkiej Brytanii, autor niniejszej pracy. Zob. np.: T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996, *passim*; *idem*, *Stowarzyszenie Marymarki Wojennej 1945–1992*, Gdynia 2003, *passim*.

²⁴¹ IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Oskara Haleckiego do hr. [Stefana Zamoyskiego], Rzym, 1 listopada 1962 r. W liście tym czytamy m.in.: „nie widzę innego rozwiązania, jak przekazanie tej bezcennej pamiątki narodowej Wawelowi, a to mimo wszystkich smutnych refleksji, jaka ta ciężka decyzja nasuwa. Przyłączam się więc do listy osób, które się oświadczyły za tą decyzją, a to tym bardziej, że uczynił to też Ambasador Raczyński” (*ibidem*). Wśród długiej listy osób, które optowały ostatecznie za przekazaniem Miecza Zygmunto夫斯基ego na Wawel, znajdowali się m.in.: gen. Tadeusz Bór-Komorowski, dr Czesław Chowaniec, dr Adam Ciołkosz, Józef Czapski, Roman Dębicki, gen. Bronisław Duch, dr Mieczysław Grydzewski, prof. Oskar Halecki, Paweł Hęciak, prof. Tytus Komarnicki, gen. Stanisław Kopański, gen. prof. Marian Kukiel, prof. Karolina Lanckorońska, prof. Waław Lednicki, inż. Stanisław Leśniowski, gen. Tadeusz Malinowski, Witold Małcużyński, Stanisław Meyer, amb. Kajetan Morawski, prof. Henryk Paszkiewicz, Jan Pomian, Józef Potocki, płk Aleksander Pragłowski, amb. Edward Raczyński, ks. Janusz Radziwiłł, ks. Stanisław Radziwiłł, prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, prof. Zygmunt Zalewski (IPMS, sygn. KOL.3/67, Wypowiedzieli się za odesłaniem Miecza Zygmunto夫斯基ego na Wawel, b.d. [1962–1963]).

zdeponować przedmiot na Wawelu uczynić by to mogła tylko w formie depozytu, a nie przekazania tytułu własności. To ostatnie bowiem byłoby równoznaczne z naruszeniem Trustu²⁴².

W rezultacie zaistniałych przewartościowań, 31 stycznia 1963 r. członkowie „Trustu Miecza” postanowili zwrócić się do Zarządu Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego z prośbą o przejęcie opieki nad zabytkiem²⁴³. Stało się tak podczas posiedzenia Zarządu Instytutu, 1 marca 1963 r. Do przejęcia opieki nad mieczem powołano honorowego sekretarza Instytutu, inż. Stanisława Leśniowskiego. Jego zadaniem miało być nawiązanie bezpośredniego kontaktu z sekretarzem Trustu, S. Soboniewskim, w celu przejęcia miecza²⁴⁴.

Zarząd Instytutu [13 marca 1963 r.] – czytamy w dokumencie przekazania zabytku – po rozważeniu sprawy dalszego przechowania miecza, zapoznawszy się ze zdaniem w tej sprawie szeregu poważnych i zasłużonych Polaków na emigracji i biorąc pod uwagę fakt powrotu na Wawel skarbów wawelskich z Kanady, a wśród nich tak z mieczem tym związanych, jak włócznia Bolesława Chrobrego i Łokietkowy miecz koronacyjny – doszedł do przekonania, że właściwym miejscem przechowania tej drogiej pamiątki królewskiej jest odtwarzający się na Wawelu Skarbiec Koronny. Nie rozporządzając prawem własności miecza Zygmunta I, zastrzeżonym przez Komitet Powierniczy, Zarząd [Instytutu Sikorskiego] postanowił się zwrócić do Dyrektora Zbiorów Wawelskich o przyjęcie tego miecza na przechowanie, tak, by się znalazł obok innych pamiątek królewskich i dostępny był dla Narodu Polskiego²⁴⁵.

Wykonanie uchwały Zarząd powierzył swojemu członkowi, honorowemu skarbnikowi Instytutu Sikorskiego, ppłk. dr. Stefanowi Zamoyskiemu²⁴⁶.

30 marca 1963 r. w szacowne mury Hôtelu Lambert, na Wyspie św. Ludwika w Paryżu, pamiętające czasy Pierwszej Wielkiej Emigracji i jej przywódcy ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, przybyły 22 osoby z kraju

²⁴² IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecza”, Pismo Edwarda Raczyńskiego do gen. dr. Mariana Kukieła w Instytucie Sikorskiego, Londyn, 26 lutego 1963 r.

²⁴³ *Ibidem*, Pismo gen. dr. Mariana Kukieła (w imieniu Instytutu Sikorskiego) do ambasadora Edwarda Raczyńskiego, [Londyn], 22 lutego 1963 r.

²⁴⁴ *Ibidem*, Pismo prezesa Zarządu Instytutu Sikorskiego gen. dr. Mariana Kukieła do Stefana Soboniewskiego, hr. Edwarda Raczyńskiego i hr. Stefana Zamoyskiego, [Londyn], 6 marca 1963 r.

²⁴⁵ IPMS, sygn. KOL.3/67, Protokół zdawczo-odbiorczy [miecza po Zigmuncie II], podpisany 30 marca 1963 r. w Hôtelu Lambert w Paryżu (podpisy: ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego i prof. dr. Jerzego Szablowskiego).

²⁴⁶ *Ibidem*; IPMS, sygn. KOL.3/67, Uchwała Zarządu Instytutu Historycznego im. generała Sikorskiego z dnia 13 marca 1963 r. w sprawie przekazania Miecza Zygmunta na Wawel (odpis).

i emigracji²⁴⁷, mające być uczestnikami niecodziennej ceremonii. To Stefan Zamoyski (poprzez żonę skoligacony z Czartoryskimi), wybrał to wyjątkowe miejsce. On też osobiście wręczył Miecz Zygmunowski dyrektorowi Zbiorów Wawelskich profesorowi Jerzemu Szablowskiemu. Protokół zdawczo-odbiorczy, po S. Zamoyskim i J. Szablowskim, podpisało kilkunastu obecnych świadków ceremonii²⁴⁸.

W zakończeniu przemówienia, wygłoszonego podczas uroczystości, Stefan Zamoyski wyraził nadzieję, swoją oraz opinii emigracyjnej, że: „miecz ten zostanie wystawiony na powszechny widok, aby świadczył o węzłach, które łączą wolnych Polaków na obczyźnie z narodem, w przywiązaniu do puścizny Ojców naszych, i o wspólnocie, która od wieków, bez względu na czasy, stanowi rękojmię przyszłości Polski”²⁴⁹. Prof. Szablowski, dziękując w imieniu Wawelu za przekazanie „bezennego zabytku”, podniósł zasługi Stefana Zamoyskiego – „wypróbowanego przyjaciela Wawelu i obrońcy spraw wawelskich”, który w 1959 r. przyczynił się także walecznie do powrotu „Szczerbca” do kraju²⁵⁰. Uroczystość przekazania miecza była bardzo szeroko opisywana i komentowana przez prasę i radio (m.in. BBC i „Radio Wolnej Europy”)²⁵¹.

Po powrocie szacownego zabytku na Wawel, został on – zgodnie z wolą emigracji – wystawiony na widok publiczny. Informował o tym S. Zamoyskiego profesor S. Lorentz:

Miecz wystawiony jest wspaniale w oddzielnej, gotyckiej, sklepionej sali, w której jest tylko „Szczerbiec”, wielka chorągiew państwowa Zygmunta Augusta i właśnie ten miecz Zygmunta I w oddzielnej gablocie, bardzo efektownie oświetlonej [tj. w jednej sali wyeksponowano wszystkie trzy insygnia koronacyjne ocalone z pruskiej grabieży – T.K.]. W gablocie znajduje się duża tablica brązowa z dużym napisem, w którym m.in. powiedziane jest, że miecz został zakupiony w Londynie przez grono Polaków i przez Pułkownika Stefana

²⁴⁷ IPMS, sygn. KOL.3/67, Lista obecnych w Hôtelu Lambert w Paryżu przy przekazaniu i wręczeniu miecza Króla Zygmunta I dyrektorowi Zamku i Zbiorów Królewskich na Wawelu, dnia 30 marca 1963 r.

²⁴⁸ *Ibidem*, Protokół zdawczo-odbiorczy [miecza po Zygmuncie I], podpisany 30 marca 1963 r. w Hôtelu Lambert w Paryżu (podpisy: pplk. dr. Stefana Zamoyskiego, prof. dr. Jerzego Szablowskiego i kilkunastu świadków).

²⁴⁹ M. Kukiel, *Miecz Zygmunta i jego powrót na Wawel*, „Wiadomości” (Londyn) z 2 czerwca 1963 r. (AAZ, Album wycinków).

²⁵⁰ *Ibidem*. Oba przemówienia także w: IPMS, sygn. Arch. Kanc. Sprawa „Miecza”.

²⁵¹ Miecz koronacyjny króla Zygmunta Starego wraca do zbiorów wawelskich (od własnego korespondenta), „Narodowiec” z 16 kwietnia 1963 (także w: IPMS, sygn. KOL.3/67); IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo Jana Nowaka do Stefana Zamoyskiego, Monachium, 24 maja 1963 r. Obszerne archiwum wycinków dotyczących sprawy miecza – zob. IPMS, sygn. KOL.3/67, *passim*.

Zamoyskiego [i] w Hôtel Lambert w Paryżu wręczony prof. Szablowskiemu dla Wawelu²⁵².

Miejsce ceremonii przekazania miecza – paryski Hôtel Lambert – pozostał w rękach rodziny Czartoryskich do połowy lat siedemdziesiątych XX w. Gdy obiekt wystawiono na sprzedaż, prawo pierwokupu, po niższej cenie, zarezerwowano dla instytucji z PRL. Gdy te jednak nie wyraziły zainteresowania tą szacowną pamiątką narodową, gmach ostatecznie trafił w obce ręce.

Stefan Zamoyski z daleka troszczył się o pozostawione nad Sanem i Prośną dziedzictwo rodziny, utracone w latach wojny i w wyniku powojennej, narzuconej Polsce zmiany ustroju²⁵³. W co najmniej dwóch listach do S. Lorentza dziękował za wiadomości o stanie kolebki rodziny – Wysocka nad Sanem (listy z 1 stycznia i 10 lipca 1965 r.)²⁵⁴. Obiektem jego szczególnej troski były dalsze losy Wysocka, zwłaszcza ogrodu, a także kościoła w Laszkach ze znajdującym się tam grobowcem rodzinnym²⁵⁵. W liście z 10 lipca 1965 r. dziękował profesorowi Lorentzowi za „miły dowód pamięci w postaci fotografii Wysocka”. Wnioski nie były optymistyczne. „Świadczenia [fotografie] niestety – zauważał Zamoyski – o prymitywnym remoncie pałacu, użyciu lichego materiału, a przede wszystkim o zniekształceniu dachu przez obniżenie pawilonów i skasowanie ozdobnych mansard, które by dodały co najmniej 8 pięknych pokoi”. Martwił brak wiadomości „o stanie i obecnym obszarze parku, który był jednym z najstarszych w Polsce”. Pod koniec listu deklarował: „Gdyby go [park] wzięto pod ochronę, chętnie bym się w miarę możliwości przyczynił przez dostarczenie ciekawych okazów i odmian drzew i krzewów”²⁵⁶.

Na obecnym etapie badań nie wiadomo, czy profesor Lorentz przekazał deklarację Zamoyskiego dalej i czy w efekcie ta hojna oferta została przez czynniki kierujące kulturą w PRL przyjęta i wykorzystana. Z całą natomiast

²⁵² IPMS, sygn. KOL.3/67, Pismo dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Stanisława Lorentza do płk. Stefana Zamoyskiego, Warszawa, 4 maja 1963 r. Na temat efektownego wyeksponowania miecza na Wawelu zob. też np. A. Fischinger, *Skarbiec Koronny na Wawelu. Przewodnik*, Kraków 1982, s. 34–36.

²⁵³ Na przykład AAK, Notatka (niepodpisana i niedatowana) z wykazem obrazów, stanowiących własność Stefana Zamoyskiego, a znajdujących się w Łańcucie, b.d. Wymienione są: cztery obrazy Juliana Fałata, jeden Wojciecha Kossaka (Portret Zygmunta Zamoyskiego siedzącego na porębie ze sztucerem), Matka Boska – obraz olejny ze szkoły włoskiej z XVII w., dwa obrazy Juliusza Kossaka i jeden – Edwarda Śmigłego-Rydza (Topole nad Wisłą). Ponadto wymieniane jest muzeum w Rzeszowie i znajdujący się tam depozyt nieżyjącej już Wandy Tarnowskiej, z jednym obrazem pędzla Juliusza Kossaka (*ibidem*).

²⁵⁴ AAK, *passim*.

²⁵⁵ AAK, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 1 stycznia 1965 r.

²⁵⁶ *Ibidem*, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 10 lipca 1965 r.

pewnością, wtedy jeszcze nie została wykorzystana inna idea Zamoyskiego, który w liście do S. Lorentza z 3 grudnia 1965 r. informował, że zamierza „spowodować utworzenie Komitetu społeczności polskiej na obczyźnie dla udziału w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie”²⁵⁷. Możliwe, że inspirację do działania zyskał Zamoyski z licznych kontaktów (korespondencji, ale i osobistych rozmów) z profesorem Lorentzem, który służbowo wyjeżdżał na Zachód, a na gruncie krajowym był głównym rzecznikiem odbudowy Zamku²⁵⁸. Idea Zamoyskiego, do tego zgłoszona w okresie wyraźnego już odwrótu władz PRL, z Władysławem Gomułą na czele, od polityki „odwilży”, miała na celu uratowanie idei odbudowy Zamku – symbolu polskiej państwowości²⁵⁹. Celowi temu służyło sformułowane przez Zamoyskiego „Wezwanie do społeczności polskiej na obczyźnie”, w którym wskazywano, że za ideą odbudowy Zamku kryją się: „Życzenie ogółu – uzasadnienie – doniosłość symboliczna i wychowawcza dla młodzieży – znaczenie uczuciowe – znaczenie odpowiedzialności moralnej narodu za opiekę i przechowywanie tego skarbu i spuścizny”²⁶⁰ (poniżej S. Zamoyski umieścił listę blisko 30 osób mieszkających w kraju, którzy zapewne mieliby wejść do planowanego komitetu)²⁶¹.

²⁵⁷ *Ibidem*, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 3 grudnia 1965 r.

²⁵⁸ Jak podkreślał wieloletni dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, profesor Andrzej Rottermund: „Walkę tę [o odbudowę dawnej siedziby królów polskich] podjęli ludzie wywodzący się z warszawskiego środowiska inteligenckiego i artystycznego, głównie historycy, historycy sztuki, konserwatorzy, archeolodzy, pisarze i architekci. Przewodził im dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisław Lorentz [podkr. T.K.]. Zyskali oni bardzo silne poparcie społeczności warszawskiej, na którą sterczące fragmenty murów i pustka między odbudowanym Starym Miastem i przywróconym do życia Krakowskim Przedmieściem działały jak wyrzuty sumienia, przypominając o niedokończonym dziele odbudowy miasta i o zaniechaniu odbudowy symbolu suwerenności państwa” (A. Rottermund, *Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 2002, s. 27).

²⁵⁹ Na fali „odwilży”, w maju 1956 r., powstała Pracownia Architektoniczna „Zamek” pod kierownictwem profesora Jana Bogusławskiego, zaś w 1957 r. powstały: Społeczny Komitet Odbudowy Zamku oraz – powołana przez ministra kultury i sztuki – Komisja ds. Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie pod przewodnictwem profesora Jana Zachwatowicza. Jednak pod koniec 1961 r. wszelkie prace zostały wstrzymane, pod naciskiem władz partyjnych (zlikwidowano też Pracownię „Zamek”). W połowie 1963 r. tereny byłego Zamku Królewskiego uporządkowano, m.in. dziedziniec wyłożono płytami kamiennymi, wstawiono ławki i betonowe klomby z kwiatami. Pozostawiono tylko kilka reliktowych fragmentów ruiny. Por.: <https://www.zamek-krolewski.pl/historia/historia/zamek-krolewski-po-1939-roku-zniszczenie-i-odbudowa> (dostęp: 13 lipca 2017 r.); także: <http://dzieje.pl/content/40-rocznica-decyzji-o-odbudowie-zamku-kr%C3%9Blewskiego> (dostęp: jw.).

²⁶⁰ AAK, Notatki do „Wezwania do emigracji”, przesłane przez Stefana Zamoyskiego Stanisławowi Lorentzowi, załącznik do pisma z 3 grudnia 1965 r.

²⁶¹ *Ibidem*. Na liście umieszczono nazwiska 27 znaczących osób, głównie z kręgów nauki, sztuki i literatury, także uznane autorytety, kolejno: prof. Stanisława Lorentza, prof. Adama

Byłbym [...] bardzo wdzięczny – kończył Zamoyski list do S. Lorentza z 3 grudnia, – gdyby Pan Profesor zechciał mnie zaznajomić z obecną sytuacją w tym względzie [tj. w kwestii odbudowy], organizacją kierownictwa tym przedsięwzięciem, techniką ewentualnego porozumiewania się oraz dostępnymi szczegółami odnośnie zamierzeń, planowania i prac²⁶².

Jak wiadomo, wtedy jeszcze nie udało się przełamać oporu „twardogłowych” działaczy partyjnych, na czele z ówczesnym I sekretarzem KC PZPR, a głównym przeciwnikiem odbudowy Zamku Królewskiego, Władysławem Gomułką. O odbudowie Zamku – jako symbolu polskiej państwowości – zdecydowało, w styczniu 1971 r., w następstwie tragedii na Wybrzeżu z grudnia 1970 r., nowe kierownictwo PZPR, na czele z Edwardem Gierkiem. Także w styczniu 1971 r. powstał Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

KONIE – NAJWIĘKSZA PASJA ŻYCIA

W okresie powojennym Zamoyski kontynuował zainteresowania, właściwe dla jego klasy społecznej, wyniesione jeszcze z Polski, w tym myślistwo. W korespondencji przyjaciół są wzmianki na temat jego wyjazdów na polowania na głuszce, czy do Austrii na jelenie²⁶³. Jednak wszystkie zainteresowania bohatera tej książki bladły przy pasji największej – miłości do koni i wyścigów, jako sprawdzianów pracy hodowlanej.

Krzyżanowskiego, Janusza Radziwiła, Marii Dąbrowskiej, płk. Jana Mazurkiewicza („z powstania”), Antoniego Gołubiewa, prof. Jerzego Szablowskiego, prof. Mariana Morełowskiego, Zbigniewa Drzewieckiego, Alfreda Wysockiego, bp. Bolesława Kominka, Tadeusza Morawskiego, prof. Tadeusza Kotarbińskiego, prof. Ksawerego Dunikowskiego, Wandy Filipowicz („żona b. pośła”), Jacka Woźniakowskiego, Marii Bartłowej, Andrzeja Wierzbickiego („z Lewiatana”), prof. Stanisława Wędkiewicza, Stefana Kisielewskiego („z tygodnika Powsz[echnego]”), Antoniego Słonimskiego, prof. Michała Walickiego, Julii Masiowej („córka Witosa”), Jana Cybisa, Stanisława Gebethnera, Władysława Kędry i Zofii Szczuickiej (*ibidem*). Jeżeli powyższą listę zestawiał osobiście Stefan Zamoyski, świadczyłoby to o jego nienajlepszej orientacji w tym wycinku spraw krajowych, gdyż w 1965 r. kilka z wymienionych osób już nie żyło (prof. A. Krzyżanowski, prof. M. Morełowski, A. Wysocki, prof. K. Dunikowski, A. Wierzbicki, prof. S. Wędkiewicz. Maria Dąbrowska zmarła w maju 1965 r., na kilka miesięcy przed wysłaniem pisma z załączoną listą).

²⁶² *Ibidem*, Stefan Zamoyski do Stanisława Lorentza, pismo z 3 grudnia 1965 r.

²⁶³ Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iver, 2 lutego 1950 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 679; Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iver, 10 października 1951 r., w: *ibidem*, s. 852; Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iver, 6 lipca 1950 r., w: *ibidem*, s. 733.

Jak wskazywał sam Stefan Zamoyski, miłość do koni i sportów konnych była od dawna zakorzeniona w jego rodzinie. Pierwsze konie jego przodkowie sprowadzili z Anglii (przodującej w hodowli koni wyścigowych) już w 1780 r. Przez kolejne generacje jego antenaci – Zamoyscy i Czartoryscy – słynęli z hodowli rasowych koni, dla których sprawdzianami możliwości były zawsze gonitwy na torach wyścigowych²⁶⁴.

Kwestia rasowych polskich koni (w tym czołowych ogierów oraz klaczy czystej krwi arabskiej), zagrabionych w 1945 r. przez władze amerykańskie w ich strefie okupacyjnej w Niemczech, nie dawała spokoju ppłk. Zamoyskiemu. Dwa lata toczył w tej sprawie nieustanną walkę, co przyniosło efekt w postaci uzyskania decyzji o zwrocie przynajmniej niektórych z tych arabsów Polsce. Z tym większym niepokojem wsłuchiwał się w głosy dochodzące znad Wisły, świadczące o możliwości zadowolenia się w tej sprawie tylko finansowym odszkodowaniem.

Dochodzą mnie słuchy – pisał w marcu 1948 r. do gen. L. Bukojemskiego w Warszawie, – że mimo przyznania tych koni w zasadzie Polsce, jest mowa o zgodzie na odszkodowanie. Moim zdaniem byłaby to niepowetowana strata dla polskiej hodowli. Polska jeszcze dzisiaj posiada na świecie monopol hodowli konia arabskiego i monopol najlepszej krwi. Oddanie, względnie odstąpienie, za odszkodowaniem wywiezionych do Ameryki polskich arabsów wraz z ich przychówkiem z ostatnich trzech lat [tj. 1945–1948], byłoby równoznaczne z utratą tego monopolu, gdyż wśród tych koni, ogierów jak i matek, znajdują się najcenniejsze prądy naszej rodzimej krwi. Obawiam się, że czynniki, które decydują, a nie rozumieją wartości tych koni, mogłyby się skusić na rekompensatę wzięwszy pod uwagę, że np. za ogiery „Lotnik” i „Witez” można by otrzymać po 25 do 30 tysięcy dolarów, a za matki przeciętnie po 12 tysięcy dolarów. Nie po to przez dwa lata bezustannie walczyłem o te konie, doprowadzając ostatecznie do przyznania ich Polsce, aby jakieś ciemne półgłówki lub gryzipiórki, nie zdające sobie sprawy z wartości tego materiału i lekceważące hodowlę konia, jako zabawki niepostępowej [sic!], dały się nakłonić do przyjęcia wynagrodzenia [podkr.– T.K.], które de facto prawdopodobnie będzie tylko fikcyjne, gdyż zostanie pochłonięte przez jakiś clearing, a są to konie stanowiące własność Państwowych Zakładów Hodowli Koni. [...] Tymczasem łączę uprzejme pozdrowienia i wdzięczny będę zawsze za wiadomości ze Służewca, który, jak Pan wie, zajmuje szczególne miejsce w moim sercu²⁶⁵.

Ostatecznie sprawa koni arabskich wywiezionych bezprawnie w 1945 r. do USA (podobnie, jak wcześniej, jeszcze w 1939 r., zagrabionych przez ZSRR) zakończyła się dla Polski nieomyślnie.

²⁶⁴ *Zamoyski's Breeding Volume World's Most Comprehensive. Traces Tail-Female Lines of 40,334 Horses*, „Morning Telegraph” z 30 marca 1959 r. (AAZ, Album wycinków).

²⁶⁵ IPMS, sygn. KOL.3/60, Pismo ppłk. Stefana Zamoyskiego do gen. Leona Bukojemskiego, Londyn, 31 marca 1948 r.

O te konie [wywiezione do USA] rząd PRL upominał się, na co Amerykanie, znając ich wartość, zaproponowali, żeby PRL odliczyła sobie odpowiednią sumę z przedwojennej pożyczki dla Polski – czytamy w opracowaniu A. Krzyształowicza i T.A. Szymańskiego. – Formalnie jednak sprawa została wtedy w zawieszeniu. Z drugiej strony nikt nie zwracał się, oczywiście, do rządu sowieckiego w sprawie dużo większej ilości polskich koni o dużo większej wartości zrabowanych w 1939 r. Na początku lat siedemdziesiątych, gdy powstawały międzynarodowe zasady prowadzenia ksiąg stadnych w ramach World Arab Horse Organisation, niełatwo było rozwiązać w cywilizowany sposób obu stronom, i amerykańskiej i rosyjskiej, sprawy tego „transferu” (mówiąc wprost – rabunku) polskich koni. Żelazną zasadą „przepisania” koni z księgi [stadnej] jednego państwa do drugiego jest odpowiednie zaświadczenie z księgi pochodzenia. Aby uprawomocnić nieprawny wpis polskich koni zarówno do amerykańskiej, jak i do sowieckiej księgi stadnej, w której polskie araby wpisane zostały wcześniej jako „importowane z Polski”, na posiedzeniu WAHO przewodniczący Komitetu Wykonawczego Amerykanin Jay Stream zaproponował nazwać te konie zdobyczą wojenną – „war trophy” – i takie rozwiązanie przyjęto [sic!]. Witezia II „opłaciło się” stracić, bo ta amerykańska zdobycz wojenna rozslawiła tam janowską hodowlę; powstał nawet w USA wielotysięczny „Klub Hodowców Potomków Witezia II”²⁶⁶.

Na takie, a nie inne, rozwiązanie sprawy polskich koni utraconych w latach wojny i tuż po jej zakończeniu, Stefan Zamoyski nie miał – niestety – wpływu.

Mając sam ogromne zasługi w ochronie koni czystej krwi arabskiej, z życzliwością przyjmował bohater tej pracy informacje o odrodzeniu nad Wisłą hodowli wierzchowców tej szlachetnej rasy. Podstawę dały konie sprowadzone, dzięki Zamoyskiemu, kilka lat wcześniej z Niemiec. Dzięki temu w 1948 r., w Krakowie, rozpoczęło działalność Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, z Aleksandrem Dzieduszyckim jako prezesem²⁶⁷.

Zamoyski był w drugiej połowie lat czterdziestych cenionym konsultantem w zakresie sprowadzania do Polski materiału hodowlanego z Zachodu. Na emigracji budziło to mieszane uczucia nawet u niektórych, bliskich mu osób.

Stefan Zamoyski jeździ po Irlandii i Newmarket oraz innych jarmarkach końskich z gen. Bukojemskim, komisarzem od wyścigów w Warszawie, i kupuje dla rządu warszawskiego konie! – pisał z wyrzutem, w październiku 1948 roku, do J. Potockiego, A. Kozieł-Poklewski. – Pasja do koni mocniejsza [jest] w nim niż trzeźwa ocena głupiej sytuacji, w którą się stawia!²⁶⁸.

²⁶⁶ A. Krzyształowicz, T.A. Szymański, *op.cit.*

²⁶⁷ IPMS, sygn. KOL.3/60, Pismo Marii Kowalskiej do Stefana Zamoyskiego, Warszawa-Służewiec, 4 czerwca 1948 r.

²⁶⁸ Pismo Alika Kozieł-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 19 października 1948 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 527.

Doświadczenie Zamoyskiego w zakresie hodowli koni szlachetnych ras, i jego znajomość tego rynku na Wyspach Brytyjskich, okazywały się bezcenne dla czynników krajowych odpowiedzialnych za ten dział hodowli. Świadczą o tym dane liczbowe. O ile od roku 1945 do 25 września 1948 r. do Polski sprowadzono z Zachodu (przez zakup lub z darów UNRRA) ponad 222 tys. koni, były to w ogromnej większości konie robocze (z USA, Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Holandii, Belgii i Francji). Z Wielkiej Brytanii sprowadzono w tym okresie (wyłącznie w 1947 r.) zaledwie 25 koni²⁶⁹, ale były to okazy najwartościowsze, choć jeszcze nie najdroższe (roczniaki pełnej krwi angielskiej; średnio jeden taki koń kosztował około 128 funtów szterlingów). W ich doborze w hodowlach brytyjskich zasługa Stefana Zamoyskiego była oczywista. Tym bardziej może dziwić, że rola ta była, w korespondencji kierującego zakupami gen. Bukojemskiego (jako kuratora Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce) z jego zwierzchnikami w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, wyraźnie bagatelizowana. Zasluga nabycia w 1947 r. cennego materiału hodowlanego przypisywana była, niesłusznie, wyłącznie członkom trzyosobowej komisji wysłanej z Warszawy do Wielkiej Brytanii²⁷⁰. Nie można wszakże wykluczyć, że członkowie komisji obawiali się eksponować nazwisko Zamoyskiego jako współpracownika (w okresie nasilających się w Polsce szpiegomanii i terroru mogło to spowodować kłopoty ze strony Urzędu Bezpieczeństwa).

Zamoyski, jako znakomity hodowca koni wyścigowych, sam wystawiał je do gonitw w Wielkiej Brytanii. Na tamtejszych torach w okresie powojennym biegały co najmniej dwa konie (zapewne pełnej krwi angielskiej) należące do ppłk. Stefana Zamoyskiego – „Stefan’s Folly” i – co szczególnie ciekawe i wymowne – „Zamość” (!). Barwa koni wyścigowych Zamoyskiego była żółta, zaś dżokeje mieli czerwone rękawy i także czapki z daszkiem²⁷¹. Jako wybitny znawca, Zamoyski był często zapraszany w charakterze sędziego na różnego rodzaju konkursy i pokazy hippiczne. Wiele osób przed planowanym kupnem koni wierzchowych korzystało z jego wiedzy przy wyborze najwłaściwszych okazów lub dla ich sprawdzenia²⁷². Z dała od kraju, w głębi

²⁶⁹ AAN, MRiRR, sygn. 1216, k. 30, Import koni do Polski w latach 1945–1948. W późniejszym okresie (od 25 września do 31 grudnia 1948 r.) z Wielkiej Brytanii zakupiono i sprowadzono kolejnych 51 koni (za kwotę 30 mln zł). Por. *ibidem*, k. 120, Import koni w roku 1948. Kolejne zakupy w Wielkiej Brytanii planowane były na 1949 r. (*ibidem*, k. 179–180, Kurator Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce gen. bryg. L. Bukojemski do Dyrekcji DAL-SPOŁEM, Warszawa, 3 października 1949 r.).

²⁷⁰ *Ibidem*, Notatka w sprawie zakupu roczniaków wyścigowych w Anglii w październiku 1947 r., listopad 1947 r., s. 100.

²⁷¹ AAZ, Album wycinków, Notatka nt. osób wystawiających swoje konie na wyścigach w Wielkiej Brytanii, b.d. Na temat sukcesów na torze „Stefan’s Folly” zob. m.in.: „Stefan’s Folly at Pontefract” (AAZ, Album wycinków).

²⁷² Informacja Adama Zamoyskiego.

duszy pozostawał ciągle gospodarzem, jak przed wojną, w Wysocku i Jedlcu. Adam Zamoyski zapamiętał sytuację, gdy ojciec zauważył w londyńskim parku młode drzewo z ułamaną gałęzią, którym nikt się nie zajął. Wobec tego sam kupił małą piłę i odpowiednio przyciął gałąź²⁷³.

Stefan Zamoyski pilnie śledził powojenny rozwój sportów konnych w kraju. Z toru wyścigów konnych na warszawskim Służewcu miał zawsze wiadomości z pierwszej ręki od współpracującej z nim, w zakresie rewin dykacji koni z Niemiec, Marii Kowalskiej.

Smutnie, szaro i ponuro wypadł dzień naszego otwarcia – pisała do Zamoyskiego, ze szczerą nostalgią, 17 lipca 1946 r. – Wspaniałe nasze trybuny [toru wyścigów konnych] przybrane flagami naszymi i wszystkich ambasad cudzoziemskich wyszykowane „fit”, tor przybrany kwiatami – a publiczność bardzo szara i bardzo, ale to bardzo demokratyczna. Cylindry, żakiety i kapelusze stosowane zostały tylko w naszych snach, bajkach i marzeniach²⁷⁴.

Z zimowego Służewca donosiła zaś, że „koniki angielskie [dostarczone na Służewiec przy pośrednictwie Zamoyskiego] są prześmieszne; kiedy po raz pierwszy zobaczyły śnieg nie chciały wyjść ze stajni, a potem długo węszyły i przyglądały się i lizały to coś białe, do czego nie były w Anglii przyzwyczajone”²⁷⁵. W miesiącach, gdy na Służewcu odbywały się wyścigi, do Zamoyskiego co tydzień dochodziły pocztą od gen. Bukojemskiego sprawozdania z gonitw i szczegółowe programy. Jak podkreślał Alik Kozieli-Poklewski: „Stefan bardzo to pilnie śledzi i cieszy się, jak konie, które przed paru laty jako roczniaki tu [tj. do Polski] zakupił, wygrywają”²⁷⁶.

Dla polskich przyjaciół w kraju (i pozostałych korespondentów pułkownika), jego listy pozostawały prawdziwym oknem na – trudno po wojnie dostępny – świat zachodni. Niekiedy Zamoyski bywał proszony o pomoc szczególną – leki, które, niedostępne w Polsce, mogły ratować zdrowie i życie. Jak dowodzi zachowana korespondencja pułkownika, w trudnych czasach odcięcia Polski od medykamentów zagranicznych, przysyłał on, na prośby, do kraju duże partie leków (niekiedy kilogramowe), co spotykało się ze zrozumiałymi słowami wdzięczności²⁷⁷.

²⁷³ Informacja Adama Zamoyskiego.

²⁷⁴ IPMS, sygn. KOL.3/33, Pismo Marii Kowalskiej do [Stefana Zamoyskiego], Warszawa-Służewiec, 17 lipca 1946 r.

²⁷⁵ IPMS, sygn. KOL.3/60, Pismo Marii Kowalskiej do [Stefana Zamoyskiego], Warszawa-Służewiec, 12 stycznia (?) 1948 r.

²⁷⁶ Pismo Alika Kozieli-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 29 listopada 1949 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 653.

²⁷⁷ Na przykład IPMS, sygn. KOL.3/60, Pisma Marii Kowalskiej do Stefana Zamoyskiego, Warszawa-Służewiec, 4 czerwca 1948 i 29 marca 1951 r.

Do ostatnich dni życia pozostał Stefan Zamoyski wielkim miłośnikiem i czołowym znawcą koni – jednym z lepszych w tej dziedzinie w świecie. Świadectwem tego stało się wydanie w 1953 r. w Londynie, wspólnie z rtm. Kazimierzem Bobińskim (współpracownikiem w Zarządzie Stadnin Polskich w Niemczech), fundamentalnego dzieła *Family Tables of Racehorses* (tablic genealogicznych koni wyścigowych pełnej krwi angielskiej). Co istotne, praca obejmowała swym zasięgiem linie genealogiczne koni pełnej krwi z całego świata. Główną część dzieła zajmował rejestr zwycięzców najsłynniejszych gonitw, z podziałem na linie żeńskie i męskie. Przez swą kompleksowość praca zyskała duże uznanie u hodowców koni pełnej krwi.

Wysokie koszty druku (i poniekąd bibliofilski charakter dzieła) sprawiły, że tablice ukazały się w niewielkim nakładzie. Jeden egzemplarz autorzy sprezentowali Polsce. Na tablicach przechowywanych w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie znajduje się odręczna dedykacja: „Dla Biblioteki Narodowej, Stefan Zamoyski. 1955”²⁷⁸.

Praca stanowiła twórcze rozwinięcie prac genealogicznych publikowanych w naszym kraju już od czasów Drugiej RP. Po raz pierwszy tablice genealogiczne koni pełnej krwi ukazały się w Polsce w 1932 r. Wydawcą było Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Była to podstawowa pozycja w światowej literaturze hipologicznej, do dziś będąca podstawowym zbiorem informacji genealogicznych dla rasy koni pełnej krwi angielskiej. Publikacja z 1953 r. była znacznie pełniejsza²⁷⁹.

Jako wzór posłużyły dawne polskie tablice z 1932 roku – pisał Witold Pruski. – Akcja [przygotowania tablic] zakrojona została tym razem na jeszcze większą skalę. Do tablic miały wejść rodziny żeńskie i rody męskie koni pełnej krwi angielskiej z całego świata, przedstawiciele których wydali co najmniej jednego zwycięzcę w 296 wytypowanych poważniejszych gonitwach rozgrywanych na wszystkich pięciu kontynentach od roku ich powstania do 1952 roku włącznie. [...] Praca trwała pięć lat i w 1953 roku ukazały się „Tablice rodowe koni wyścigowych. Opracował Kazimierz Bobiński. Wydał Stefan Zamoyski. Londyn 1953”. Pomimo, że akcjonariuszami konsorcjum wydawniczego byli przeważnie Anglicy, Stefan Zamoyski zdołał przeforsować, aby pierwsza karta tytułowa tablic, jak też wstęp i rozdziały objaśniające sposób korzystania z nich, zredagowane zostały w języku polskim. Dopiero kolejne strony tytułowe i objaśnienia zostały podane w językach: angielskim, francuskim, włoskim

²⁷⁸ Tablice rodowe koni wyścigowych / *Family Tables of Racehorses*, [1953], sygn. BN: III.401.550. Jako autor opracowania występował Kazimierz Bobiński, zaś jako wydawca – Stefan Zamoyski. On też był jednym z 10 członków komitetu redakcyjnego. Prace wydrukowano czcionkami firmy Waterlow & Sons Ltd, London and Dunstable, zaś skład główny należał do firmy J.A. Allen & Co, 1 Lower Grosvenor Place, London, S.W.1. (spisano z natury).

²⁷⁹ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

i niemieckim²⁸⁰ [służyło to podkreśleniu polskiego charakteru publikacji]. [...] Całość dzieła zdumiewa swą całkowitą i wszechstronną doskonałością – podkreślał recenzent ze Stanów Zjednoczonych, Leon Rasmussen. – Wyścigi i hodowla [koni] są na zawsze dłużnikami autorów. [...] Materiał statystyczny jest ujęty i przedstawiony tak wspaniale, że romantyczny czar wyścigowego pola bije przemożnie z każdej stronicy²⁸¹.

Po wydaniu z 1953 r. ukazały się (w latach 1954–1957) cztery suplementy do tomu pierwszego. W 1960 r. ukazał się drukiem tom drugi²⁸².

Praca K. Bobińskiego i S. Zamoyskiego rozeszła się szeroko po świecie, w środowisku hodowców koni pełnej krwi, zyskując obu Polakom powszechne uznanie i prestiż. „Żadne inne wydawnictwo [tego typu] na kuli ziemskiej – podkreślał W. Pruski, – nie dorównuje temu polskiemu opracowaniu zasobami wiadomości, głębokością ujęcia i starannością wykonania”²⁸³. Stanowiący uzupełnienie tom trzeci opracowano we Francji. Ukazał się on drukiem w 1960 r. Wydawcą było Société d’Encouragement pour l’Amélioration des Races de Chevaux en France²⁸⁴.

Stefan Zamoyski z oddali wspierał hodowlę rasowych koni w Polsce. Dzięki rozeznaniu hodowli koni pełnej krwi w Wielkiej Brytanii, oraz licznym kontaktom w środowiskach hodowców i menedżerów, przez lata pomagał w typowaniu i zakupach dla polskich stadnin ogierów pełnej krwi²⁸⁵.

Poza zainteresowaniem hodowlą koni pełnej krwi angielskiej, z przeznaczeniem głównie do sportów hippicznych (zwłaszcza wyścigów), Stefan Zamoyski pozostał propagatorem polskich osiągnięć w dziedzinie hodowli koni czystej krwi arabskiej. W 1951 r. wybrano go na członka rady brytyjskiego Arab Horse Society. Na stanowisku tym pozostał do końca życia. Wykorzystując swój autorytet wybitnego znawcy, zdołał przekonać towarzystwo do prowadzenia własnej księgi stadnej (na wzór General Stud Book).

W szeregach rady brytyjskiego Arab Horse Society rozpoczęła się praca Zamoyskiego nad rozwojem hodowli koni czystej krwi arabskiej w Izraelu. Zaczęło się w 1967 r. od spotkania (na zjeździe Arab Horse Society) z dr. Kurtem Loewenthalem z Izraela. Rozmówca Zamoyskiego zwrócił się

²⁸⁰ Cyt. za: H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ).

²⁸¹ „The Morning Telegraph” z 12 grudnia 1960 – cyt. za: K.G., *O Stefanie Zamoyskim – w pierwszą rocznicę* (AAZ).

²⁸² H. Sztuka, *op.cit.*, s. 75 (AAZ). Por. też: M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 169–170.

²⁸³ Cyt. za: H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ). Zob. też: *Zamoyski’s Breeding Volume World’s Most Comprehensive. Traces Tail-Female Lines of 40,334 Horses*, „Morning Telegraph” z 30 marca 1959 r. (AAZ, Album wycinków).

²⁸⁴ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ).

²⁸⁵ A. Krzyształowicz, *op.cit.*, s. 15 (AAZ).

o pomoc w zakresie popularyzacji hodowli koni tej rasy w Państwie Izrael. Zamoyski przystał na to. Między innymi założył w Londynie Bloodstock for Israel Fund, którego skarbnikiem został baron Edmund de Rothschild. Dzięki szerokim kontaktom w środowiskach żydowskich Londynu i Paryża, udało mu się – oprócz powołania do życia odpowiedniej instytucji – pomóc w zgromadzeniu funduszy na zakup dla Izraela czterech klaczy i ogiera czystej krwi arabskiej. W podarunku otrzymał troje źrebiąt²⁸⁶.

Byłam – wspominała Maria Danilewicz – mimowolnym świadkiem osobliwych trudności związanych z wysyłką [do Izraela] pierwszych koni. Aby przewieźć je na pokładzie statku, trzeba było wyekspediować je w ciągu września, by dojechały przed pierwszym październikiem do portu w Izraelu. A tu – zastrajkowali dokerzy i transport opóźniał się z dnia na dzień. Wynikła na tym tle jakaś groteskowych rozmiarów afera biurokratyczna, z udziałem weterynarzy, biura transportowego, ubezpieczeń itp. Konie zjadły zawczasu przygotowaną na podróż paszę i zdemolowały drewniane box'y, nie dawały się uspokoić cukrem i marchewkami... Ale dojechały. W ślad za nimi pojechał z wizytą do Izraela Pułkownik [Zamoyski], przyjmowany z honorami i sympatią [...] ²⁸⁷.

Stefan Zamoyski wiele razy jeździł do Izraela. Doradzał miejscowym, początkującym hodowcom w sprawach technicznych. Rozpoczął też organizację wyścigów dla koni arabskich w Izraelu. Między innymi zdołał wpłynąć na wielu znajomych, by ci fundowali nagrody dla zwycięzców takich wyścigów²⁸⁸.

Nie krył fascynacji dostrzeżonymi osiągnięciami państwa żydowskiego. Mówił nawet w Izraelu, że w okresie wojny sześciodniowej tego państwa z krajami arabskimi, w czerwcu 1967 r., gotów był zgłosić się na ochotnika do armii izraelskiej²⁸⁹. W korespondencji Zamoyskiego, przechowywanej w zespole Rady Bibliotecznej Biblioteki Polskiej w Londynie, zachował się potwierdzający to jego charakterystyczny list do Ryszarda Augenblicka z 8 czerwca 1967, a więc z okresu wojny sześciodniowej (5–10 czerwca 1967 r.). Dziękując adresatowi za „hojny datek na Fundusz Biblioteczny,

²⁸⁶ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ); W. Claiborne, *Israeli Kibbutz Seeks to Bring Back Arabian Horses*, „National Herald Tribune” z 1 września 1981 (AAZ, Album wycinków); *The History of the Arabian Horse in Israel*, „Arabian Horse World”, grudzień 1980 (AAZ); M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 170.

²⁸⁷ M. Danilewicz Zielińska, *op.cit.*, s. 170.

²⁸⁸ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ); W. Claiborne, *Israeli Kibbutz Seeks to Bring Back Arabian Horses*, „National Herald Tribune” z 1 września 1981 r. (AAZ, Album wycinków); *The History of the Arabian Horse in Israel*, „Arabian Horse World”, grudzień 1980 (AAZ).

²⁸⁹ RIT, *Gość z Londynu*, „Przegląd Izraelski” (Tel Aviv-Yafo), nr 1049 z 8 kwietnia 1969 r. (AAZ, Album wycinków). To samo przedrukowano w: „Nowy Świat” z 9 czerwca 1969 r. (AAZ, Album wycinków).

a przede wszystkim za tak żywy wyraz solidarności i troski o przyszłość naszego dorobku kulturalnego na obczyźnie”, odniósł się do wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Wspomina Pan o momencie historycznym [w związku z wojną – T.K.] – pisał Zamoyski. – Temu tydzień oświadczyłem moim przyjaciołom brytyjskim, że gdyby ubyto mi ćwierć wieku, byłbym się starał być pierwszym ochotnikiem Wojsk Izraelskich, ale że nawet i obecnie namyślałem się poważnie czy nawet w sędziwych latach nie stanąć do jakiegokolwiek służby, aby zaznaczyć moją i Polaków wiarę i światopogląd²⁹⁰.

Był pod wrażeniem ofiarności członków Związku Kombatantów Żydów PSZ, którzy – stanowiąc tylko nieliczny odłam emigracji – zdołali (w okresie wojny 1967 r.) w ciągu kilku dni zebrać kwotę 30 tys. funtów. Miała być ona przeznaczona – jak podkreślano – „na pomoc dla walecznych obrońców zdanego na własne siły Izraela”²⁹¹.

Stefan Zamoyski wielokrotnie przemierzył Izrael wzdłuż i wszerz.

„Time table” [rozkład zajęć] hrabiego był morderczy – relacjonował jeden z jego pobytów miejscowy obserwator. – Spotkania, wizyty, przyjęcia, misje oficjalne (m.in. wizyta w siedmiu obozach beduińskich w rejonie Beer-Szewa – Arad [na południu kraju, na pustyni Negew], celem zaklasyfikowania 32 klaczy), wycieczki po kraju – nie dawały mu chwili wytchnienia. – Trzeba mieć końskie zdrowie, aby to wytrzymać – powiedział hrabia²⁹².

Niekiedy spotkania z miejscowymi Żydami, pochodzącymi z Polski, prowadziły do charakterystycznych, anegdotycznych wręcz zdarzeń.

Sprzątaczu hotelowy, słysząc, że hrabia mówi po polsku, ucieszył się i zaczął go wypytywać o różne dane osobiste. – Jak się pan nazywa? – Zamoyski. Sprzątaczu spojrzał badawczo na orli nos hrabiego i zapytał: – A jak się pan nazywał przedtem? – Całe życie nazywałem się Zamoyski. Tego już było sprzątaczowi za wiele. – Panie – wybuchnął – ja też pochodzę z Polski. Mnie pan nie może opowiadać takich rzeczy. Ja dobrze wiem, że Zamoyscy to byli hrabiowie. – Ja właśnie jestem jednym z nich – odrzekł hrabia, z właściwym sobie kamiennym

²⁹⁰ BP, sygn. 1967–1968, Rada Bibl., korespondencja Stefana Zamoyskiego, Pismo Stefana Zamoyskiego do Ryszarda Augenblicka, 8 czerwca 1967 r.

²⁹¹ S. Zamoyski, *Szczęśliwe zakończenie sporu o tytuł własności Biblioteki Polskiej w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 3 lipca 1967 r. (BP, Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie).

²⁹² RIT, *Gość z Londynu*, „Przegląd Izraelski” (Tel Aviv-Yafo), nr 1049 z 8 kwietnia 1969 r. (AAZ, Album wycinków). To samo przedrukowano w: „Nowy Świat” z 9 czerwca 1969 r. (AAZ, Album wycinków). Na temat fascynacji Zamoyskiego Izraelem zob. też: H. Dudman, *Brides for Mazurka*, „Jerusalem Post” z 4 kwietnia 1969 r. (AAZ, Album wycinków).

spokojem. – A pańska żona? – spytał sprzątac z widoczną ironią. – Moja żona jest z domu Czartoryska – wyjaśnił hrabia z anielską cierpliwością, a widząc niedowierzanie, malujące się na twarzy interlokutora, zapytał: – Pan mi nie wierzy? – Gdybym ja panu powiedział, że jestem księżę Radziwiłł, a moja żona hrabina Potocka, czy pan by mi uwierzył? – odpowiedział sprzątac pytaniem retorycznym²⁹³.

Rezultatem wieloletniej współpracy Zamoyskiego z hodowcami z Izraela stało się stworzenie prężnego ośrodka hodowlanego koni czystej krwi arabskiej w Parku Narodowym Ramat Gan (koło Tel Awiwu), a także opracowanie pierwszego tomu izraelskiej księgi stadnej koni czystej krwi arabskiej („Israel Arab Horse Stud Book”), wydanego przez Israel Horse Society w 1974 r.²⁹⁴

Stefan Zamoyski był jednym z założycieli World Arabian Horse Organisation (WAHO, pierwotnie World Arab Horse Organisation). Początki były skromne. W 1967 r. The Arab Horse Society (AHS) of Great Britain gościło pierwszą konferencję międzynarodowych stowarzyszeń hodowli koni arabskich. Przybyło 9 delegacji narodowych. Podczas tego pierwszego spotkania uzgodniono konieczność powołania międzynarodowej organizacji zajmującej się kwestiami związanymi z hodowlą koni czystej krwi arabskiej. W sierpniu 1970 r. AHS gościło drugą konferencję, w której udział wzięło już kilkanaście delegacji, reprezentujących Australię, Azję, Afrykę, Europę i Amerykę Północną. Obradom przewodniczył mjr Ian Hedley. Zasadniczym

²⁹³ RIT, *Gość z Londynu*, „Przegląd Izraelski” (Tel Aviv-Yafo), nr 1049 z 8 kwietnia 1969 r. (AAZ, Album wycinków). To samo przedrukowano w: „Nowy Świat” 9 czerwca 1969 r. (AAZ, Album wycinków).

²⁹⁴ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ); AAZ, K.G., *O Stefanie Zamoyskim – w pierwszą rocznicę*; E.R., *Hrabia Zamoyski pomaga izraelskim miłośnikom sportu jeździeckiego*, „Nowiny Kurier” (Tel Aviv) z 21 marca 1969 r. (AAZ, Album wycinków). Zob. także: S. Parry, *Exiled Polish Count Hopes to Start Racing in Israel*, „The Morning Telegraph” z 20 stycznia 1971 r. (AAZ, Album wycinków). Pełny opis bibliograficzny wspomnianego wydawnictwa to: *The Israel Arab horse stud book containing pedigrees of Arabian horses bred in or imported into Israel*, Vol. 1: 1968–1974, comp. by Stefan Zamoyski, Wellingborough, Northants: The Israel Horse Society, 1974. To unikatowe, kilkudziesięciostronicowe wydawnictwo znajduje się m.in. w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. BN: 1.209.622 A vol. 1). Opracowanie ksiąg stadnych jest zawsze niezbędnym etapem celowej gospodarki hodowlanej. Jak to ujęto we wniosku Wydziału Chowu Koni krajowego MRiRR, jeszcze w grudniu 1949 r. – „Księgi stadne to jedna z ważniejszych czynności w akcji podniesienia hodowli koni. Zadaniem ksiąg stadnych jest z jednej strony rejestracja całego materiału zarodowego w kraju, z drugiej [strony] zaś danie możliwości hodowcom rozumowanego doboru osobników na postawie prądów krwi zwierząt, które odznaczyły się w płodzeniu potomstwa dzielnego i użytecznego” (AAN, MRiRR, sygn. 1223, Wniosek Wydz. Chowu Koni w sprawie zapoczątkowania prowadzenia ksiąg stadnych koni w Wydziale Chowu Koni, w piśmie: w/z naczelnika Wydziału Chowu Koni MRiRR do wiceministra RiRR, 28 grudnia 1949 r., b.p.).

dokonaniem konferencji było powołanie do życia World Arabian Horse Organisation. Przez następne dwa lata ustalono zasady, jakimi kierować się miała nowa organizacja. Przyjęto, że WAHO ma być organizacją non-profit, o profilu charytatywnym, z siedzibą w Wielkiej Brytanii. Ustalono też, że forum dyskusji i podejmowania decyzji będą stanowiły konferencje organizowane co dwa lata. Pierwsza taka oficjalna konferencja WAHO odbyła się, z udziałem przedstawicieli 22 państw, w Sewilli (Hiszpania) w 1972 r.; kolejna – w 1974 r. w Malmö (w Szwecji). Trzecia konferencja World Arabian Horse Organisation miała się odbyć w październiku 1976 r. nad Pacyfikiem, w San Francisco (Stany Zjednoczone)²⁹⁵.

Rok 1976 od początku był zły dla Zamoyskiego. Z nową siłą ujawniły się kłopoty ze zdrowiem²⁹⁶ (z czym borykał się już od poprzedniego roku). Dotknęła go wymuszona okolicznościami sprzedaż Hôtelu Lambert (1975), w którego renowację włożył dużo serca i sił. W chwilach zgorzknienia, czuł, że sprawy, którymi dotąd kierował, rozwijają się nie po jego myśli²⁹⁷. Zmuszony był zwolnić dotychczasowe, wysokie tempo pracy i, dla ratowania zdrowia, poddawać się kilkakrotnym kuracjom szpitalnym²⁹⁸.

²⁹⁵ www.waho.org/what-is-waho (dostęp: 17 września 2016 r.). Od czasu konferencji w San Francisco (1976) WAHO zrealizowało, niemal zawsze co dwa lata, wiele innych. Były to konferencje w: Hamburgu (RFN, 1978), Kapsztadzie (RPA, 1980), Calgary (Kanada, 1982), Sydney (Australia, 1984), Marrakeszu (Maroko, 1986), Londynie (Wielka Brytania, 1988), Scottsdale (USA, 1990), Kairze (Egipt, 1992), Rabacie (Maroko, 1994), Abu Dhabi (Zjednoczone Emiraty Arabskie, 1996), Manamie (Bahrajn, 1998), Gold Coast (Australia, 2000), Stambule (Turcja, 2002), Warszawie (Polska, 2004), Damaszku (Syria, 2007), Muskacie (Sultanat Omanu, 2009), w Dausze (Państwo Katar, 2011, 2014), w Manamie (Bahrajn, 2017), *ibidem*. Kolejną konferencję, w lutym 2019 r. ma gościć Australia (Sydney). O sukcesie organizacyjnym WAHO świadczy fakt, że już w 2016 r. do organizacji należały 82 kraje, w tym wszystkie kluczowe narodowe ośrodki hodowli koni arabskich, z państwami Bliskiego Wschodu i Polską na czele (www.waho.org – dostęp: 17 września 2016 r.).

²⁹⁶ Stefan Zamoyski w młodości chorował na gruźlicę (informacja syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 24 marca 2015 r.), ale w okresie służby w wojsku legitymował się kategorią zdrowia „A”.

²⁹⁷ Informacje syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 24 marca 2015 r.

²⁹⁸ 1 lipca 1976 r. dr Zdzisław Jagodziński, pisał do redaktora „Myśli Polskiej”, z polecenia przewodniczącego Rady Bibliotecznej, Stefana Zamoyskiego, który, jak wyjaśniał, „obecnie powtórnie przebywa w szpitalu” (BP, Polska Rada Biblioteczna, Korespondencja różna związana z okresem przeniesienia [BP] do gmachu POSK-u 1975–1976). Dr Zdzisław Jagodziński – poza pełnieniem funkcji w Polskiej Radzie Bibliotecznej, u boku Stefana Zamoyskiego – był kierownikiem Biblioteki Polskiej (po rezygnacji, z dniem 1 października 1973 r., po 30 latach pracy na tym stanowisku, dr Marii Danilewiczowej). Zob. IPMS, sygn. KOL.68/74, Kserokopia z: „Wiadomości POSK”, Nr 21, Grudzień 1973, s. 63.

W październiku 1976 r., w dwa dni po opuszczeniu, po raz kolejny, szpitala, jako „ochotniczy delegat” („volunteer delegate”) z ramienia Israel Horse Society (obecnie Israel Arab Horse Society), poleciał na międzynarodową konferencję WAHO do San Francisco. Przybył tam zapewne 23 października. Zamieszkał w centralnie położonym Hyatt Hotel Union Square, przy 345 Stockton Street. W tym hotelu, w którym toczyły się obrady, mieszkali delegaci, reprezentujący narodowe stowarzyszenia hodowli koni arabskich. W cztery dni później, we wtorek, 26 października – dzięki aktywności i pozycji fachowej Zamoyskiego – władze World Arabian Horse Organisation, i zebrani delegaci, zaakceptowali „Israel Arab Horse Stud Book”²⁹⁹. Wieczorem, po pracowitym dniu, Stefan Zamoyski i wieloletni prezydent Arab Horse Society of Great Britain, sir Ronald Kydd, spełnili toast dla uczczenia tego sukcesu.

Kilka godzin później, w nocy, już 27 października 1976 r., Stefan Zamoyski zmarł niespodziewanie, we śnie, w zajmowanym pokoju.

Śmierć polskiego gościa stwierdzono rano, krótko po godzinie 10.00, zapewne po tym, gdy zauważono jego nieobecność. To był, co oczywiste, szok dla uczestników kongresu, zwłaszcza przyjaciół, których wielu miał w środowisku hodowców koni arabskich (jednym z nich był wspomniany Ronald Kydd). W kilka dni później, 1 listopada 1976 r., ciało poddano kremacji w położonym na południe od San Francisco Woodlawn Memorial Park, w Colma, CA³⁰⁰.

Wiadomość o niespodziewanej śmierci powszechnie znanego i cenionego pułkownika, działacza emigracji, lotem błyskawicy obiegła środowiska wychodźcze, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Nabożeństwo żałobne, zamówione przez rodzinę, na godzinę 11.00 w sobotę 6 listopada 1976 r., zgromadziło w londyńskim Brompton Oratory setki przyjaciół i znajomych zmarłego³⁰¹.

²⁹⁹ H. Sztuka, *op.cit.*, s. 76 (AAZ); *Horse Expert Count Zamoyski is Found Dead*, „San Francisco Chronicle” z 29 października 1976 r. (AAZ, Album wycinków); R.M. Kydd, *Lt.Col. Stefan Count Zamoyski, V.M, M.B.E., L.I.D. Born 1904 – died 1976*, „The Arab Horse Society News”, spring 1977, No 44, s. 45 (AAZ); K. Zdz., *Stefan Zamoyski*, „Dziennik Polski” z 18 listopada 1976 r. (BP, Kartoteka Jeżewskiego); R.M.K., *Count Stefan Zamoyski* (obituary), „Horse & Hound” z 26 listopada 1976 (AAZ).

³⁰⁰ *The History of the Arabian Horse in Israel*, „Arabian Horse World”, grudzień 1980 (AAZ); <http://www.waho.org/mr-ronald-kydd/>, dostęp: 9 października 2016 r.; AAZ, Certificate of death, 29 października 1976 r.; informacje syna – Adama Stefana Zamoyskiego, 24 marca 2015 r. Położony w centrum San Francisco Hyatt Hotel Union Square, przy 345 Stockton Street (gdzie na ostatnie dni życia zamieszkał i gdzie zmarł Stefan Zamoyski), to obecnie hotel Grand Hyatt San Francisco.

³⁰¹ Między innymi: Nekrolog Stefana Adama Zamoyskiego w: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 1 listopada 1976 r. (AAZ).

W tych dniach żałoby, poruszające słowa pamięci wyszły spod piór wielu przyjaciół i bliskich współpracowników Zamoyskiego – Polaków i Brytyjczyków.

Żegnało go środowisko POSK-u i Biblioteki Polskiej. 30 października 1976 r. podczas walnego zebrania POSK-u, Zbigniew Mieczkowski podkreślił posłannictwo, jakie całym swoim życiem realizował zmarły przewodniczący Polskiej Rady Bibliotecznej:

Może nie tutaj jest właściwe miejsce i moment na wygłaszanie panegiryków na Jego cześć – mówił. – Kronikarze naszej emigracji zrobią to lepiej i dokładniej ode mnie. Sądzę zresztą, że hrabia Zamoyski zbyt był świadomy swego rodzowego posłannictwa – stałej pracy i walki o Polskę i dla Polski, aby oczekiwał jakichkolwiek wyrazów uznania. Był po prostu kontynuatorem tradycji swej rodziny, spadkobiercą wielkiego nazwiska, a z tym związanych wielkich obowiązków³⁰².

„Nad Grobem Stefana Zamoyskiego” swoje refleksje przytoczył przyjaciel-kawalerzysta, płk. Kornel Krzczunowicz, były dowódca 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego.

Gdy poznałem Ciebie, z górą pół wieku temu – pisał, – byłem już przeniesionym do rezerwy ex-dowódcą pułku, a Ty młodym, obiecującym podchorążym, który na tych właśnie manewrach 1925 r. dokonałeś wielkiego czynu. Porównałem Ciebie wtedy z Ks. Józefem Poniatowskim, ale niesłusznie, bo Książę jako młody podporucznik przepłynął wezbraną Łabę konno w pełnym uzbrojeniu po pijackim zakładzie – a Ty dokonałeś takiego samego czynu całym sercem, w pełnym poczuciu spełnienia obowiązku. Przepłynąłeś wezbraną Rabe, która niosła zerwane dachy i inne ciężkie przedmioty. Ryzykowałeś życie dla przyspieszenia pilnego meldunku. [...] Spotykałem Ciebie, już z Virtuti na piersi, w otoczeniu Naczelnego Wodza. Słyszałem, że ukończyłaś kurs Sztabu Generalnego w Ameryce. A po tym wszystkim przyszła katastrofa Polski zdradzonej przez sprzymierzeńców. I wtedy dokonałeś największego chyba czynu: uratowałeś wszystkie rozproszone po Niemczech stadniny polskie i osobiście odwoziłeś je do Polski, słusznie oceniając, że tam tylko może zaistnieć i rozwijać się wielowiekowy wysiłek hodowlany antenatów naszych. Nie dałeś się uwieść syrenim pochlebstwom nowych władców Polski. Powróciłeś między nas, ubogich emigrantów, aby dzielić nasz los i ciężko pracować dla ratowania i utrzymania najważniejszych instytucji społecznych³⁰³.

Żegnało Pułkownika środowisko paryskiej „Kultury”, które tak wiele mu zawdzięczało³⁰⁴.

³⁰² AAZ, Przemówienie [Zbigniewa L. Mieczkowskiego] wygłoszone na walnym zebraniu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w dniu 30go października [1976 r.] w związku ze śmiercią ś.p. Stefana Zamoyskiego – Przewodniczącego Rady Bibliotecznej Polskiej Biblioteki w Londynie.

³⁰³ AAZ, K. Krzczunowicz, Nad Grobem Stefana Zamoyskiego, listopad 1976 r.

³⁰⁴ Por. np. J. Giedroyc, *Ci co odeszli...*, s. 171–172.

Przewodniczący Rady Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (i były przewodniczący Katyn Memorial Fund), lord Barnby, wspominał ppłk. Zamoyskiego jako „personifikację rycerskiego patrioty”, zawsze nade wszystko oddanego sprawie Polski. Wspomnił m.in. wspólne przejażdżki konne, z których pierwsza miała miejsce jeszcze w wolnej Polsce, pod koniec lat dwudziestych!³⁰⁵ Z kolei wiceprzewodniczący Anglo-Polish Society i wiceprzewodniczący Katyn Memorial Fund, lord St. Oswald, wspominał chwile, gdy po ceremonii odsłonięcia Pomnika Katyńskiego zetknął się twarzą w twarz ze Stefanem Zamoyskim. Nie musieli wypowiadać ani słowa. Wszystko mówiły łzy, męskie łzy, w oczach polskiego oficera, który pod Narwikiem zaglądał śmierci w oczy³⁰⁶.

Nie dane było Stefanowi Zamoyskiemu doczekać maja 1977 r., gdy przy King Street, w dzielnicy Hammersmith, po latach starań, otwarta została nowa siedziba Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK-u), z jego, Zamoyskiego, cenną podopieczną – Biblioteką Polską³⁰⁷.

Władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie dały wyraz uznania dla pracy, jaką Polsce całym swoim życiem oddał ppłk dr Stefan Zamoyski, odznaczając go pośmiertnie Krzyżem Klasy II (Komandorskim z Gwiazdą) Orderu Odrodzenia Polski (nr nadania 29/1976)³⁰⁸.

Zwieńczeniem drogi płk. Stefana Zamoyskiego był ostatni powrót do kraju; do historycznej kolebki rodu – Zamościa. W sobotę, 13 maja 1978 r., urna z prochami ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego – zgodnie z jego wolą – spoczęła w rodzinnej ziemi; w krypcie Zamoyskich kolegiaty pw. Zmarłychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła, na zamojskiej starówce. Mszę św. celebrował i okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz ks. Jacek Żórawski. Wśród licznych wiernych, obecna była kapituła kolegiaty i przybyła z zagranicy rodzina zmarłego³⁰⁹.

Żona Stefana Zamoyskiego, Elżbieta z Czartoryskich, przeżyła męża o prawie 13 lat. Zmarła nagle, 18 września 1989 r., w Genewie, gdzie

³⁰⁵ AAZ, Wspomnienie Lorda Barnby o Stefanie Zamoyskim, 2 listopada 1976 r.

³⁰⁶ AAZ, Wspomnienie Lorda St. Oswald o Stefanie Zamoyskim, 30 października 1976 r. Z drukowanych wspomnień o osobie S. Zamoyskiego, jedno z pierwszych ukazało się jeszcze 8 listopada w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (K. Zdz., *Stefan Zamoyski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 8 listopada 1976 r., s. 3).

³⁰⁷ Informacje dr Dobrosławy Platt (20 marca 2015 r.).

³⁰⁸ Informacja dr. Andrzeja Suchcitz.

³⁰⁹ M.P., *Śp. Ppłk Stefan Zamoyski* (List do redakcji), „Tygodnik Powszechny” z 11 czerwca 1978 r. (AAZ).

mieszkała³¹⁰. Msza św. żałobna sprawowana była w tym mieście, 25 września 1989 r., w kościele pw. św. Franciszka przy rue des Voisins. Żegnała ją bliższa i dalsza rodzina, z kręgów polskiej i europejskiej arystokracji – Zamoyscy, Czartoryscy, Potoccy, Radziwiłłowie oraz ze spokrewnionego rodu Bourbon-Sicules.

Wśród licznych nekrologów, umieszczonych w różnorodnej prasie przez wdzięczne instytucje i osoby, wyróżniał się niepozorny nekrolog, zamieszczony – w krajowym „Głosie Wielkopolskim”, 25 września 1989 r. – przez pogrążonych w smutku mieszkańców Jedlca i Gołuchowa³¹¹.

Jak była już o tym mowa we wcześniejszym fragmencie tej biografii, Stefan Zamoyski był długoletnim członkiem najstarszego (bo sięgającego jeszcze XVI w.) londyńskiego klubu White’s. Dwadzieścia pięć lat po śmierci ojca (i swojej ostatniej bytności w klubie), wstąpił tam na kolację ze znajomym historyk Adam Zamoyski. Pomimo tak długiej przerwy przyjmująca zamówienie kelnerka przywitała go słowami: „To pan hrabia Zamoyski, czyż nie? O jak ja dobrze pamiętam pańskiego ojca – to był prawdziwy Pan!”³¹².

³¹⁰ Wcześniej w Szwajcarii mieszkała matka Elżbiety Zamoyskiej (por. np. Pismo Alika Koziół-Poklewskiego do Józefa Potockiego, Iwer, 22 lutego 1950 r., w: *Wielki świat, wielka polityka...*, s. 687).

³¹¹ Nekrolog Elżbiety z Czartoryskich Zamoyskiej („ostatniej właścicielki Jedlca, córki śp. księcia Adama Czartoryskiego, ostatniego właściciela Gołuchowa, wdowy po śp. pułkowniku Stefanie Zamoyskim”), „Głos Wielkopolski” z 25 września 1989 r. (AAZ, Album wycinków).

³¹² Informacje Adama Zamoyskiego (24 września 2017 r.).

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA FUNDACJA KULTURALNA IM. STEFANA ZAMOYSKIEGO

Wraz ze zgonem ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego (1904–1976) nie odeszła do historii jego, z powodzeniem realizowana, misja pracy dla dobra polskiej kultury w kraju i na obczyźnie. Dzieło to podjęła najbliższa rodzina Stefana Zamoyskiego i grono jego przyjaciół, zarówno polskich, jak i brytyjskich.

31 marca 1977 r., w Londynie, podpisano dokumenty The Stefan Zamoyski Educational Fund. Jako osoba zakładająca Trust (Settlor) wystąpiła hrabina Elżbieta Zamoyska, zaś jako powiernicy Trustu: jej synowie – Zdzisław Zamoyski i Adam Zamoyski, dwaj Brytyjczycy – Francis Vernon Baron Barnby, Nicholas William Baron Bethell, a także pozostali Polacy: Jan Badeni, Lew Sapieha i Zdzisław Jagodziński.

Powiernicy byli zobowiązani sprawować kontrolę nad gromadzonymi środkami Trustu, które miały służyć realizacji jego zadań. Wszystkie one sprowadzały się do działań mających na celu postęp w zakresie kształcenia, przez studia i propagowanie szeroko rozumianej polskiej kultury.

Spodziewano się to osiągnąć poprzez:

1) zakup książek, rękopisów, dokumentów itp. dotyczących Polski, polskiej kultury i polskiego narodu dla przekazania lub wypożyczania bibliotekom, uniwersytetom, szkołom i innym instytucjom o charakterze dobroczynnym na warunkach swobodnego dostępu dla studiów i badań naukowych oraz dla wszystkich innych osób zainteresowanych tą tematyką,

2) promocję publikacji dotyczących polskiej kultury i tłumaczeń wybitnych prac, reprezentatywnych dla polskiej kultury,

3) rozpowszechnianie, wśród studentów oraz szkół i uniwersytetów w Zjednoczonym Królestwie i poza nim, tłumaczeń na język angielski i inne języki prac wymienionych powyżej,

4) różne formy pomocy materialnej w szkołach wyższych i innych podobnych instytucjach, odnoszących się do nauczania i studiowania polskiej kultury oraz badań w tym zakresie¹.

¹ Dokumentacja Funduszu Stefana Zamoyskiego (dalej: FZ), Akt ustanowienia The Stefan Zamoyski Educational Fund (podpisy Elżbiety Zamoyskiej i grona powierników), 31 marca 1977 r.

W maju 1977 r. prasa emigracyjna poinformowała opinię polską w Wielkiej Brytanii o powstaniu Funduszu.

Dla uczczenia pamięci Stefana Zamoyskiego – czytamy w komunikacie zamieszczonym w „Tygodniu Polskim” – rodzina i bliscy ustanowili Fundusz imienia Stefana Zamoyskiego. Głównym celem Funduszu będzie nabywanie starodruków, rękopisów i cennych źródłowych publikacji, dotyczących historii i kultury polskiej i przekazywanie ich Bibliotece Polskiej w Londynie, dla tym większego wzmocnienia jej roli jako przodującej placówki i ośrodka nauki polskiej. Na ten cel rodzina zmarłego przeznaczyła sumę £10 000 z myślą, że w zasadzie tylko odsetki z zainwestowanego kapitału przeznaczone będą na realizację celów Funduszu. Fundatorzy w niczym nie ograniczają możliwości rozrastania się Funduszu, a nawet mają nadzieję, że czy to przez uznanie zasług położonych przez śp. Stefana Zamoyskiego, czy to dlatego, że cele Funduszu odpowiadają ich trosce o dobro kultury polskiej, znajdą się i inni, którzy przyczynią się darami, wpłatą czy zapisami do rozszerzenia i pomnożenia Funduszu.

Pod tekstem umieszczone były, w porządku alfabetycznym, nazwiska wszystkich siedmiu powierników Trustu².

Pierwsze, historyczne posiedzenie powierników (w składzie: Lew ks. Sapieha, Jan hr. Badeni, Zdzisław hr. Zamoyski i Adam hr. Zamoyski) odbyło się w Londynie, w mieszkaniu Adama Zamoyskiego, 26 września 1977 r. (obaj brytyjscy członkowie grona powierników i dr Jagodziński usprawiedliwili swą nieobecność). Na posiedzeniu dokonano wyboru pierwszego przewodniczącego Rady Powierników, w osobie lorda Barnby’ego, oraz honorowego sekretarza w osobie Adama Zamoyskiego. Ustalono zasady gospodarki finansowej Trustu. Potwierdzono, że kapitał zakładowy Funduszu to kwota 10 tys. funtów. Ustalono też podstawowe zasady – uwzględnionej w akcie założycielskim – misji kulturalnej Funduszu, wyrażającej się m.in. poprzez zakup, wymienionych w akcie założycielskim, grup książek³.

W okresie od powołania Funduszu, do 2014 r., powiernikami Trustu byli: Lew Sapieha (od 1977 r.), Jan Badeni (od 1977 r.), Zdzisław Zamoyski (od 1977 r.), Adam Zamoyski (od 1977 r.), lord Barnby (od 1977 r.), lord Bethell (od 1977 r.), Zdzisław Jagodziński (od 1977 r.). Z biegiem czasu grono powierników starszych wiekiem wykruszało się z przyczyn naturalnych. W późniejszym zatem okresie do pracy w charakterze powierników włączyły się dwie nowe osoby: Andrzej Suchcitz z Instytutu Polskiego

² Dla uczczenia pamięci Stefana Zamoyskiego, „Tydzień Polski” z 7 maja 1977 r. (BP, Karto- teka Jeżewskiego). Także w: „Wiadomości”, nr 1626 z 29 maja 1977 r. (AAZ, Album wycinków).

³ FZ, Księga protokołów posiedzeń powierników (dalej: KP), Protokół pierwszego posie- dzenia powierników Trustu, 26 września 1977 r.

i Muzeum im. gen. Sikorskiego (od 1990 r.) i Maria Helena Zamoyska (od 1996 r.).

W około czterdziestoletnich dziejach Funduszu jej przewodniczącymi byli – Brytyjczyk i trzech Polacy. Po niespodziewanej śmierci wieloletniego powiernika, dr. Z. Jagodzińskiego (5 marca 2001 r.), funkcja przewodniczącego nie była już obsadzana.

Przewodniczącymi Trustu, zarządzającego Funduszem Zamoyskiego byli kolejno:

- 1) Lord Barnby (1977–1982),
- 2) Lew Sapieha (1982–1990),
- 3) Jan Badeni (1990–1996),
- 4) Zdzisław Jagodziński (1996–2001),
od 2002 r. *vacat*

Mniejsze zmiany obserwujemy w obsadzie funkcji honorowego sekretarza Trustu:

- 1) Adam Zamoyski (1977–1996),
- 2) Andrzej Suchcitz (od 1996 r.)

Od pierwszych miesięcy działalności Funduszu, przewidywano, że zakupione rzadkie, a cenne, książki (z grup określonych przez statut) będą umieszczane i dostępne w – bliskiej patronowi, Stefanowi Zamoyskiemu, a mieszczącej się w gmachu POSK-u – Bibliotece Polskiej w Londynie. Na posiedzeniu powierników, w lipcu 1979 r., poinformowano, że sekretarz A. Zamoyski i dr Z. Jagodziński odbyli rozmowy w POSK-u na temat umieszczenia gromadzonej kolekcji (na zasadzie określonej w angielskim języku prawniczym jako „permanent loan”) w administrowanej przez POSK Bibliotece Polskiej⁴. W grudniu tego samego roku skonstatowano, że zaczęło się katalogowanie zgromadzonych już manuskryptów. Kwestie przeniesienia kolekcji do POSK-u (oraz katalogowania zbiorów, od początku 1989 r.) stanowiły odtąd częsty motyw dyskusji na posiedzeniach powierników⁵.

Warunki, na jakich zbiory Fundacji miały trafić do Biblioteki Polskiej zostały potwierdzone przez władze POSK-u, w osobie Zygmunta C. Szkoپیaka, w lutym 1980 r. W dokumencie zaznaczono, że Kolekcja Zamoyskiego jest i pozostanie własnością Trustu i będzie mogła być w każdym momencie, decyzją powierników, wycofana z Biblioteki. Zarazem POSK potwierdzał dostępność kolekcji dla wszystkich zainteresowanych studentów. Jedyne ograniczenie dotyczyło rękopisów i książek wydanych przed 1900 r., które miały być udostępniane tylko w obecności pracownika Biblioteki.

⁴ FZ, KP, s. 6–8.

⁵ *Ibidem*, s. 10–11, 24–26.

Zagadnienie własności Kolekcji Zamoyskiego było potwierdzone raz jeszcze – w kwietniu 1988 r. przez ówczesnego przewodniczącego POSK-u, Szymona Zarembę⁶.

Środki Funduszu Zamoyskiego wydatnie powiększyło udzielanie koncesji na prawo używania marki „Zamoyski Vodka”⁷. Z tego tytułu produkująca ten alkohol firma Hedges & Butler wpłaciła na Fundusz kwotę 4 tys. funtów⁸. Co istotne, zasadą działania Funduszu było, aby zakupów dokonywać z uzyskanych od kapitału procentów. Przegląd sytuacji finansowej i kwestia lepszego inwestowania znajdującego się w dyspozycji kapitału, stanowiły nieustanny obiekt troski powierników⁹.

Przykładem gospodarki finansowej (zakupowej) Funduszu są poniższe dane dotyczące wydatków w roku sprawozdawczym 1991–1992 (kończącym się 30 kwietnia 1992 r.). W okresie sprawozdawczym zakupiono książki za kwotę £1923,07. Na katalogowanie zgromadzonych już pozycji wydano £1158,30. Na oprawę itp. wydano £1083,71, zaś na opłaty bankowe £12,89. Łącznie w roku sprawozdawczym 1991–1992 wydatki wyniosły £4177,97, tj. około 23 procent kwoty otwarcia bilansu¹⁰. Dane te świadczą o wyważonej gospodarce Funduszem.

Już pierwsze lata działalności doprowadziły do zgromadzenia w posiadaniu Kolekcji Zamoyskiego kilkuset rękopisów, przeważnie dziewiętnastowiecznych. Były i wcześniejsze, np. listy Marysieńki, żony króla Jana III Sobieskiego, rękopis z kręgu stronnictwa Czartoryskich w XVIII w., księcia Adama Kazimierza, króla Stanisława Augusta, rękopis sonetu Zygmunta Krasińskiego *Do Elizy* itp.¹¹

W pracy Trustu zwracano uwagę na słabnącą pozycję polskich bibliotek w Londynie (A. Suchcitz, wrzesień 1991 r.). Działalność Funduszu miała je wspierać. Służyć to miało realizacji misji, która w działalności społecznej przez lata przyświecała patronowi Funduszu, Stefanowi Zamoyskiemu¹². Kontynuowano zakupy rzadkich i cennych, starych książek oraz znanych publikacji

⁶ FZ, Basis and conditions of the loan, 28 lutego 1980 r.; FZ, Pismo sekretarza Trustu dr. Andrzeja Suchcitz do przewodniczącego POSK-u dr. Olgierda Lalko, Londyn, 24 października 2005 r.

⁷ FZ, KP, s. 10–13.

⁸ Z.J. [Zdzisław Jagodziński], Fundacja Stefana Zamoyskiego (wycinek b.d. – AAZ, Album wycinków).

⁹ Na przykład na posiedzeniach powierników, 14 grudnia 1982 r. i 11 kwietnia 1985 r. (FZ, KP, s. 14–15, 18–19).

¹⁰ FZ, Stefan Zamoyski Educational Fund, Income and expenditure for year ended 30/IV/92 (Adam Zamoyski, secretary).

¹¹ Z.J. [Zdzisław Jagodziński], Fundacja Stefana Zamoyskiego (wycinek b.d. – AAZ, Album wycinków).

¹² FZ, KP, s. 28–30.

współczesnych, dotyczących Polski i polskiej kultury¹³. Przykładowo, na posiedzeniu powierników, 8 maja 1997 r., Andrzej Suchcitz poinformował, że w okresie ostatnich dwóch lat Fundacja nabyła dwie wartościowe pozycje: Wojciecha Nowopolskiego, *Scopus Bibliicus...* (wyd. w Antwerpii, w 1555 r.) i George'a (Jerzego) Lerskiego, *Historical Dictionary of Poland 966–1945*¹⁴.

Zasadnicze dla Funduszu decyzje zapadły w 2005 r. Na posiedzeniu powierników, 22 sierpnia 2005 r., zapadły decyzje o przekazaniu depozytu, zwanego jako Kolekcja Zamoyskiego, do Biblioteki Polskiej w Londynie, mieszczącej się w gmachu POSK-u. Miało to objąć całość zgromadzonej, cennej kolekcji, z wyłączeniem 6 pozycji książkowych oraz wszystkich rękopisów i dokumentów rodziny Czartoryskich. Ponadto zdecydowano, że w wypadku likwidacji Trustu, jego dokumenty administracyjne zostaną przekazane do zbiorów IPMS¹⁵. Na kolejnym posiedzeniu powierników, 12 czerwca 2006 r., upoważniono dr. A. Suchcitzę do podpisania umowy z POSK-iem, obejmującej przekazanie Kolekcji Zamoyskiego, ale po wycofaniu z niej wspomnianych wyżej pozycji¹⁶.

Ostateczna umowa pomiędzy Trustem a POSK-iem została podpisana w grudniu 2006 r. W imieniu Trustu sygnatariuszami byli: A. Zamoyski i dr. A. Suchcitz; w imieniu POSK-u (administratora Biblioteki Polskiej) jego ówczesny prezes dr. Olgierd Lalko. Umowa potwierdzała podane wyżej warunki. Jak poinformowano na posiedzeniu powierników Trustu, 15 stycznia 2007 r., wycofane z depozytu rękopisy zostały przekazane Muzeum Czartoryskich w Krakowie, zaś wspomniane sześć książek – Instytutowi Polskiemu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie¹⁷.

Zgromadzenie cennej kolekcji książek (zwaną jako Kolekcja Zamoyskiego) i przekazanie jej (z małymi wyłączeniami) do Biblioteki Polskiej w londyńskim POSK-u, nie wyczerpywało działań The Stefan Zamoyski

¹³ *Ibidem*, s. 34, 36–37.

¹⁴ *Ibidem*, s. 37–38.

¹⁵ *Ibidem*, s. 41. Pozycje przeznaczone do zbiorów IPMS nosiły sygnatury: Z/3, Z/5, Z/19, Z/23, Z/62 i Z/214 (*ibidem*).

¹⁶ FZ. KP, s. 42.

¹⁷ *Ibidem*, s. 42–43. Por.: FZ, Memorandum of agreement between The Stefan Zamoyski Educational Fund and The Polish Social and Cultural Association Ltd., 18 grudnia 2006 r. Dokument w aneksie A zawierał wykaz książek przekazywanych w depozyt Bibliotece, zaś w aneksie B wykaz rękopisów i dokumentów rodziny Czartoryskich (*ibidem*). Sześć książek przekazanych do IPMS, to: 1) Dyonizy Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844, 2) General Kosciuszko, *Manoeuvres of horse artillery...*, London 1809, 3) Albert Wilczyński, *Z miasta i ze wsi...*, Lwów 1891, 4) Władysław Zapałowski, *Pamiętniki... z roku 1863–1870* [2 vols, in 1], Wilno 1913, 5) *Zbiór broszur emigracji polskiej, Pisma dotyczące się organizacji legii polskiej w Portugalii... [and others]*, 1833/1835, 6) Narcis Olizar, *Memoires du comte Narcis Olizar*, Leipzig 1845 (FZ, Księga: Zamoyski Collection. Register of Accessions).

Educational Fund. Zgodnie z zapisami aktu założycielskiego, w 1982 r. Fundusz wsparł m.in. młodego uchodźcę z Polski, Roberta Dębskiego, udzielając mu pomocy finansowej w opłaceniu studiów wyższych. Na posiedzeniu, 14 grudnia 1982 r., powiernicy uznali za istotne pomagać w studiach innym młodym Polakom, którzy z powodów politycznych znajdowali się w złej sytuacji materialnej¹⁸.

Za deklaracjami szły czyny. We wrześniu 1984 r., na propozycję sekretarza Trustu, A. Zamoyskiego, powiernicy zgodzili się udzielić kilkusetfuntowego grantu M. Lipińskiej, studiującej na Manchester University. Wydzielono także donację dla Jagiellonian Trust, zajmującego się dostarczaniem książek i innych niezbędnych rzeczy dla uczelni wyższych w PRL¹⁹. Wśród instytucji, które skorzystały z hojności Fundacji Zamoyskiego znalazło się też wydawnictwo Puls (Puls Publications), powstałe w reakcji na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego²⁰.

Już po przemianach demokratycznych w Polsce, wiosną 1992 r., powiernicy odpowiedzieli na dramatyczny list (z marca 1992 r.) Jana Janusza Przewłockiego z Zarządu Głównego działającego w kraju Związku Sybiraków. Była to prośba o pomoc finansową, niezbędną dla kontynuowania prac przy poważnie zaawansowanej serii dokumentalnej „Wspomnienia Sybiraków” (na wydanie czekały, na różnych etapach prac redakcyjnych, trzy tomy: VI–VIII).

Niemal w rozpaczy piszę do Ciebie – może mógłbyś coś pomóc? – pisał J.J. Przewłocki do A. Zamoyskiego – [...] Miotam się, bo nie umiem prosić – jakoś dotąd mi się udawało! Teraz innego wyjścia nie widzę. Może coś mi poradzisz, namówisz kogoś „na świece” na taką dobroczynność, jeśli Fundacja Twego Ojca nie może pomóc. Dotychczas nikt [tak w oryginale – T.K.] nie dał mi na to wydawnictwo ani grosza. Związek Sybiraków jest biedny jak Sybiracy – starzy, chorzy..., ci co jeszcze żyją! [...] Archiwum Wschodnie i moja [Związku Sybiraków] Komisja Historyczna mimo wszystko pracuje i będzie pracować, nawet jak wydawnictwa upadną, bo jest trochę zapaleńców – Bóg łaskaw! Przepraszam Cię za tę tyradę proszalną, myślę, że rozumiesz pobudki i cel. Bądź zdrow i odpisz proszę jak najpilniej, także negatywnie, bym wiedział na czym stoje²¹.

Prośba nie pozostała bez odzewu. Powiernicy Funduszu jednomyślnie zgodzili się przyczynić finansowo do wydania szóstego tomu wspomnień Sybiraków²².

¹⁸ FZ, KP, s. 14–15.

¹⁹ *Ibidem*, s. 16.

²⁰ *Ibidem*, s. 20.

²¹ *Ibidem*, s. 32.

²² Decyzję podjęto na posiedzeniu powierników, 18 maja 1992 r. (FZ, KP, s. 31). Zob. też: FZ, Pismo [Adama Zamoyskiego] do Jana Janusza Przewłockiego, Londyn, 15 czerwca 1992 r.

Poza wskazanymi powyżej formami działalności, Fundusz angażował się w wydawanie publikacji związanych z historią rodu Zamoyskich. Dotyczyło to biografii wybitnych Zamoyskich, zasłużonych na niwie polskiej kultury. Pierwszą z tych biografii była – zainicjowana w latach 2003–2004 – praca na temat życia i dokonań (głównie politycznych i kulturalnych) XII ordynata, Stanisława Kostki Zamoyskiego (1775–1856). W swoim bogatym życiu miał on na koncie funkcje: prezesa Rządu Centralnego Wojskowego Tymczasowego Obojga Galicji w 1809 r., senatora-wojewody Księstwa Warszawskiego (1810) i prezesa Senatu Królestwa Polskiego. Był S.K. Zamoyski wybitnym miłośnikiem i mecenasem sztuki. Organizował szkolnictwo. Był właścicielem znanego Pałacu Błękitnego przy ul. Senatorskiej w Warszawie (w rękę rodu Zamoyskich od 1811 r.). S.K. Zamoyski zainicjował przebudowę pałacu z stylu klasycystycznym. W przystosowanym pawilonie założył znaną i cenioną Bibliotekę Ordynacji Zamojskiej²³.

Napisanie biografii S.K. Zamoyskiego Fundacja zleciła w 2004 r. dr. Konradowi Ajewskiemu z Warszawy²⁴ – specjalście w zakresie m.in. badań nad dziejami kultury polskiej i polskiej arystokracji XVIII–XX w., autorowi monografii na temat zbiorów artystycznych Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich (2004)²⁵. 20 sierpnia 2009 r. Fundacja podpisała umowę z Kasą im. Mianowskiego w sprawie wydania pracy dr. Ajewskiego²⁶.

Książka Pana Konrada Ajewskiego – pisał w liście do Fundacji sekretarz Komitetu Kasy Mianowskiego, prof. Leszek Zasztowt, – choć jeszcze nie wydana, już cieszy się dużym zainteresowaniem w środowisku naukowym, zwłaszcza w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, które zgodziło się dać swój znak firmowy dla całej publikacji. Sądząc, że wydanie tej monografii będzie dużym sukcesem, gdyż dzieło to nie tylko ważne, ale też nadzwyczaj solidnie przygotowane²⁷.

Praca pt. *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856* została przygotowana przez autora do druku w latach 2005–2006, a wydana w Warszawie (w nakładzie 1000 egzemplarzy), wiosną 2010 r. Jako wydawcy na

²³ K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, *passim*.

²⁴ FZ, KP, s. 40; FZ, Umowa o dzieło pomiędzy The Stefan Zamoyski Educational Fund a Konradem Ajewskim, 5 lipca 2004 r.

²⁵ K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Losy, ludzie i znaczenie*, Warszawa 2004.

²⁶ FZ, KP, s. 44; FZ, Umowa o współpracy nr 1/2009, zawarta w dniu 20 sierpnia 2009 r. pomiędzy Kasą im. Józefa Mianowskiego – Fundacją Popierania Nauki (reprezentowaną przez prof. Leszka Zasztowta i prof. Władysława Findeisena), a Stefan Zamoyski Educational Trust (reprezentowanym przez dr. Andrzeja Suchcitzę).

²⁷ FZ, Pismo sekretarza Komitetu Kasy im. Józefa Mianowskiego prof. Leszka Zasztowta do sekretarza Funduszu dr. Andrzeja Suchcitzę, Warszawa, 17 sierpnia 2009 r.

okładce figurowały dwie instytucje: Towarzystwo Naukowe Warszawskie oraz Stefan Zamoyski Educational Trust. Większa część nakładu pozostała dla dystrybucji w Polsce; mała część trafiła do Fundacji, do Londynu²⁸.

Równocześnie z planami publikacji biografii Stanisława Kostki Zamoyskiego, w 2003 r. pojawiła się idea wydania biografii patrona Fundacji – ppłk. dr. Stefana Adama hr. Zamoyskiego (1904–1976), którego dokonania dla kraju, w tym polskiej kultury, są szeroko opisane na kartach niniejszej książki.

Na posiedzeniu powierników w marcu 2004 r. dr Andrzej Suchcitz przedstawił propozycję zaproszenia do współpracy przy tym projekcie dr. Tadeusza Kondrackiego z Instytutu Historii PAN w Warszawie (historyka wojskowości, autora publikacji na temat dziejów Polskich Sił Zbrojnych oraz polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii po 1945 r.)²⁹.

W związku z zaangażowaniem tego historyka w inne prace, do sprawy biografii Stefana Zamoyskiego powrócono, już po wydaniu pracy K. Ajewskiego, w 2011 r.³⁰ Zasady współpracy z ówczesnym dr hab. T. Kondrackim zostały ustalone na przełomie 2013 i 2014 r. Zasadnicze kwerendy archiwalne i biblioteczne dr hab. T. Kondracki przeprowadzał w kraju, a w Londynie dwukrotnie – w marcu 2015 i w kwietniu 2016 r. Ostateczna, uzupełniona i poprawiona, wersja maszynopisu została złożona w Fundacji latem 2017 r.

*

Wydanie drukiem niniejszej biografii ppłk. dr. Stefana Adama hr. Zamoyskiego (1904–1976), poddanej obecnie pod osąd czytelników, stanowi ostatni akt działalności Fundacji Kulturalnej im. Stefana Zamoyskiego, która tym samym zamyka trzydziestoletni okres swej działalności. Przekazując równocześnie swoje archiwum do Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, utrwala dla przyszłych badaczy wiedzę o dokonaniach tej instytucji i jej miejscu w życiu kulturalnym Drugiej Wielkiej Emigracji.

²⁸ FZ, KP, s. 45. Por. K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775–1856*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Stefan Zamoyski Educational Trust, Warszawa 2010, ss. 722, il. 115. Zob. też: FZ, Umowa o dzieło pomiędzy The Stefan Zamoyski Educational Fund a Konradem Ajewskim, 5 lipca 2004 r.

²⁹ FZ, KP, s. 40. Najważniejsze dotychczas publikacje T. Kondrackiego to: *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996; *Stowarzyszenie Marynarki Wojennej 1945–1992*, Gdynia 2003; *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006; *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007; *To ulica Skaryszewska. Warszawskie Termopile 1940–1944*, Warszawa 2015.

³⁰ FZ, KP, s. 45.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

LONDYN

1. Archiwum Adama Zamoyskiego (AAZ):
 - Album wycinków,
 - Korespondencja,
 - Pamiętniki Elżbiety z Zamoyskich Janowej Tyszkiewiczowej [spisane w Kalifornii w latach 1978–1980; maszynopis],
 - Wycinki różne,
 - Zbiory fotograficzne.
2. Dokumentacja Fundacji Kulturalnej im. Stefana Zamoyskiego (The Stefan Zamoyski Educational Fund; FZ):
 - Dokumenty różne,
 - Księga protokołów posiedzeń powierników (KP).
3. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS):
 - A.45, Poselstwo RP w Madrycie,
 - A.IV.11, Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich,
 - A.XII.1, Gabinet NW,
 - A.XII.24, Oddział Informacyjno-Wywiadowczy Sztabu NW,
 - A.XII.27, Oddział Personalny Sztabu NW,
 - A.XII.80, Polska Podsekcja przy USFET,
 - A.XII.85, Referat Odznaczeń Gabinetu NW,
 - C.11, Dziennik działań Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich,
 - C.12, Dziennik działań 1 Półbrygady Strzelców Podhalańskich,
 - C.86, Dziennik działań II Batalionu SBSPodh.,
 - PRM, Prezydium Rady Ministrów,
 - PRM-E., Prezydium Rady Ministrów – Eaton Place,
 - R.129, Rozkazy dzienne Oddziału Wydzielonego 7 Brygady Kadrowej Strzelców,
 - KOL.1/DCNW, Dziennik Czynności NW gen. broni Władysława Sikorskiego,
 - KOL.3, Kolekcja ppłk. dr. Stefana Zamoyskiego,
 - KOL.68, Kolekcja dr. Józefa Retingera,
 - KOL.123, Kolekcja gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego,
 - KOL.373, Kolekcja płk. dr. Zenona Starkiewicza,
 - KOL.580, Kolekcja płk. dypl. Benedykta Chłusewicza,
 - Tzw. Kartoteka Nadratowskiego.

- Archiwum Kancelarii IPMS:
 - Arch.Kanc.Prot.Zarządu 1950–59,
 - Arch.Kanc.Prot.Zarządu 1945–49, 1965–74,
 - Arch.Kanc.Sprawa „Miecza”,
 - Kanc. IPMS, t. 9.
 - Zbiory fotograficzne.
4. Biblioteka Polska – POSK (BP):
- Archiwum Emigracji mjr. B. Jeżewskiego (Poles Abroad–Biographical Centre):
 - Teki akt Polskiej Rady Bibliotecznej z lat 60. XX w.,
 - Polska Rada Biblioteczna, wycinki polskie,
 - Polska Rada Biblioteczna, listy od organizacji i instytucji A–Z,
 - Polska Rada Biblioteczna, korespondencja różna związana z okresem przeniesienia do gmachu POSK-u 1975–1976,
 - Zbiory fotograficzne.
5. Studium Polski Podziemnej (SPP):
- A. Oddział Specjalny Sztabu NW:
 - A.49, Korespondencja ze sztabem brytyjskim 1940–1944,
 - A.55, Wsparcie powstania. Plan lotniczy 1941–1944,
 - A.101, Sprawy organizacyjne Sztab NW. Organizacja przerzutów powietrznych 1942–1943,
 - A.176, Odznaczenia – zarządzenia. Dzienniki Personalne NW/MON 1940–1945,
 - A.531, Placówka USA 1943,
 - A.557, Okupant sowiecki. Katyń (brozury, wycinki, fotografie),
 - A.681, Dokumentacja Oddziału VI Sztabu NW 1941,
 - A.708 Gabinet NW – korespondencja dotycząca AK 1941–1944.
 - SK. Skrzynie Oddział Specjalny Sztabu NW:
 - SK.0010, Oddział Specjalny Sztabu NW. Akta tajne marzec 1943 – marzec 1944,
 - SK.0062 Oddział Specjalny Sztabu NW. Akta jawne 1944.
6. The National Archives (TNA):
- Department of Education (ED),
 - Foreign Office (FO),
 - Treasury (T),
 - War Office (WO).

WARSZAWA

1. Archiwum Aliny Kowalczykowej (AAK):
- Listy Stefana Adama Zamoyskiego do Stanisława Lorentza.
2. Archiwum Akt Nowych (AAN):
- Ambasada RP w Londynie,
 - Ambasada RP w Waszyngtonie,
 - Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych,
 - Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

3. Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD):
 - Zbiór zdjęć z różnych zespołów podworskich.
4. Centralne Archiwum Wojskowe (CAW):
 - I.321.8, 8 Pułk Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego,
 - I.321.16, 16 Pułk Ułanów Wielkopolskich,
 - I.321.17, 17 Pułk Ułanów Wielkopolskich,
 - I.371.7/A, Samodzielny Referat Informacyjny DOK VII Poznań,
 - I.480.64, Teczka Leona Bukojemskiego,
 - AP 2772, Teczka Stefana Adama Zamoyskiego.

KRAKÓW

1. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (AUJ):
 - Dokumentacja przebiegu studiów Stefana Adama Zamoyskiego,
 - Dyplom doktorski Stefana Adama Zamoyskiego, 9 czerwca 1931 r.

II. DRUKI ZWARTE I ARTYKUŁY (WAŻNIEJSZE POZYCJE*)

- Akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. Tomasza Piesakowskiego, Londyn 1999.
- Anders Paweł, *Gołuchów i okolice. 100 lat Muzeum w Gołuchowie*, Poznań 1977.
- Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii, pod redakcją Ryszarda Terleckiego*, Warszawa 2005.
- Arciszewski Franciszek Adam, *Patrząc krytycznie*, z przedmową Dr. Tadeusza Bieleckiego [Londyn 1972].
- Babiński Witold, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, Londyn 1967.
- Bagiński Witold, *Przyczynek do historii emigracyjnej prasy „prokrajowej”*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzem*, pod redakcją Tadeusza Wolszy i Sebastiana Figarskiego, Warszawa 2010.
- Boatner Mark M., *Biographical Dictionary of World War II*, Novato 1999.
- Borkowski Zygmunt, *Wspomnienia z drugiej wojny światowej – 1939–1943*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż 1974), z. 29.
- Celt Marek, *Z Retingerem do Warszawy i z powrotem. Raport z podziemia 1944*, do druku przygotował Wojciech Frazik, Łomianki 2006.
- Ciechanowski Jan, *Przegranii zwycięzcy. Wspomnienia ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2017.

* Bez fragmentów prasy i wycinków pozyskanych ze zbiorów: Archiwum Adama Zamoyskiego (AAZ), Biblioteki Polskiej w Londynie (BP), Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS), The National Archives w Londynie-Kew, a także bez pozycji z Internetu. Wyjątek stanowią umieszczone w wykazie dwie pozycje bibliograficzne, szczególnie często przywoływane w przypisach rozdziału trzeciego, a pozyskane ze zbiorów Archiwum Adama Zamoyskiego (AAZ). Są to: H. Sztuka, *Stefan Zamoyski (nie) zapomniany bohater...*, „Hodowca i Jeździec”, R. XII, 2014 (zima), nr 1; A. Krzyształowicz, *Pięćdziesiąt lat temu*, cz. 2, „Kościński” 1994, nr 5 (132).

- Crevelde Martin van, *Wehrmacht kontra US Army 1939–1945. Porównanie siły bojowej*, b.m.w. 2011.
- Czapski Józef, *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, oprac. Joanna Pollakówna, [Kraków] 1986.
- Czapski Józef, „Kultura”, Kraków–Warszawa 2016.
- Czaykowski Bogdan, Sulik Bolesław, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961.
- Ćwik Grzegorz, *Nie masz pana nad ulana. Esprit de corps kawalerii w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią Wieki” 2010 (lipiec), nr 7/10 (606).
- Danel Jacek Krzysztof, *Dar pułkownika Stefana Zamojskiego dla narodu polskiego. Nieznana historia miecza króla Zygmunta Starego*, „Studia Regionalne” (Mielec–Tarnów), t. 1, 2007.
- Danel Jacek Krzysztof, *Dzieje miecza koronacyjnego Zygmunta I Starego, daru płk. Stefana A. Zamojskiego dla narodu polskiego*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2009, nr 2 (99).
- Danel Jacek Krzysztof, *Jenerał Sikorski. Antologia w 65. rocznicę śmierci w Gibraltarze*, wybór i opracowanie..., Mielec–Zamość 2008.
- Danel Jacek Krzysztof, *Orędownik niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015.
- Danel Jacek Krzysztof, *Powrót miecza Zygmunta I Starego na Wawel*, „Debaty” (Miesięcznik Regionalny) 2013, nr 10 (73).
- Danilewicz Zielińska Maria, *Ci co odeszli. „Pułkownik Zamojski”*, „Kultura” (Paryż), styczeń–luty 1977.
- Dec Władysław, *Narwik i Falaise*, Warszawa 1958.
- Drozdowski Marian Marek, *Władysław Raczkiewicz Prezydent RP*, t. 1, Warszawa 2002.
- Dubicki Tadeusz, *Wielka ucieczka marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z Rumunii w relacji ppłk. Romualda Najsarka*, Radomsko 2013.
- Dubicki Tadeusz, *Wojsko Polskie w Rumunii 1939–1941*, Warszawa 1994.
- Dubicki Tadeusz, Suchcitz Andrzej, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. I, Warszawa 2009.
- Duński Witold, *Konno po sławę. Leksykon jeździectwa polskiego*, t. 2, Warszawa 2012.
- Duraczyński Eugeniusz, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.
- Dymarski Mirosław, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wrocław 1999.
- Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. I: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, wstęp i redakcja naukowa Jarosław Rabiński, opracowanie dokumentów Jarosław Rabiński, Ewa Rzeczkowska, Jadwiga Kowalska, Lublin 2016.
- Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, oprac. Jacek Piotrowski, t. I: 1939–1942, Wrocław 2004.
- Epsztein Tadeusz, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX w.*, Warszawa 1998.
- Estreicher Karol jr., *Dziennik wypadków*, t. I: 1939–1945, Kraków 2001.
- Fischinger Andrzej, *Skarbiec Koronny na Wawelu. Przewodnik*, Kraków 1982.
- Friszke Andrzej, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- Fudakowski Zygmunt Jan, *„Co oko widziało a ucho słyszało” w gabinecie i adiutanturze gen. W. Sikorskiego 1941–1943*, Londyn 2003.
- Garliński Józef, *POSK w Londynie*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. Leonidasa Kliszewicza, Londyn 1995.
- Giedroyc Jerzy, *Ci co odeszli. „Pułkownik Zamojski”*, „Kultura” (Paryż), styczeń–luty 1977.
- Gluchowski Krzysztof, *W polskim Londynie 1947–1970*, Londyn 1999.

- Gondek Leszek, *Samodzielny Referat Informacyjny DOK X w Przemysłu. Struktura, wyposażenie i działalność w przededniu wybuchu wojny 1939 roku*, „Studia Przemyskie”, t. 2, 2004.
- Górny Antoni, *Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Kawalerii Śrem–Solacz–Biedrusko 1924/25*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1974, nr 76.
- Grzełoński Bogdan, *Dyplomacja i Arrasy. Wokół powrotu zbiorów wawelskich do Polski 1945–1961*, Kraków 2016.
- Guide to the Archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, vol. I, oprac. Waław Milewski, Andrzej Suchcitz, Andrzej Gorczycki, London 1985.
- Habielski Rafał, *Polski Londyn*, Wrocław 2000.
- Habielski Rafał, *Życie społeczne i kulturalne Emigracji*, Warszawa 1999.
- Hładkiewicz Wiesław, *Polska elita polityczna w Londynie 1945–1972*, Zielona Góra 1995.
- Hułas Magdalena, *Goście czy intruzi. Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996.
- Jagodziński Zdzisław, *Pułkownik Zamojski*, „Tydzień Polski” z 12 kwietnia 1997.
- Jakubowicz Jerzy, *Sągi rodów polskich*, Lublin 2000.
- Jaskowski Arnold, *Kampania Norweska*, Glasgow 1944.
- Jaźwiński Piotr, *Oficerowie i konie. Przyjaźń na śmierć i życie. Kawalerzyści Drugiej Rzeczypospolitej o koniach – swoich towarzyszach broni*, b.m.w. 2012.
- Jerzy Giedroyc, *Aleksander Janta-Polczyński, Korespondencja 1947–1974*, opracował, przedmową i przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2009.
- Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1949–1956*, Część pierwsza, wybrał i wstępem poprzedził Krzysztof Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli Jacek Krawczyk i Krzysztof Pomian, szkicem o Mieroszewskich i Mieroszewskim uzupełnił Piotr Wandycz, Archiwum Kultury 6, Warszawa 1999.
- Jerzy Giedroyc, *Juliusz Mieroszewski, Listy 1957–1975*, Część trzecia, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Rafał Habielski, Biblioteka „Więzi”, t. 328, Warszawa 2016.
- Inwentarz Akt Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie [1916] 1919–1945*, oprac. Andrzej Piber i Mściślaw Wróblewski, Warszawa 1974.
- Judyccy Agata i Zbigniew, *Polonia – Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Kania Krzysztof, *Edward Bernard Raczyński 1891–1993, dyplomata i polityk*, Warszawa 2014.
- Kaplan Krystyna, *Londyn po polsku*, Warszawa 2006.
- Kapron Marian, *Koń w polskiej wojskowości*, Warszawa 2018.
- Kardela Piotr, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990*, Olsztyn–Białystok 2015.
- Kawaleria polska i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939*, zebrał, opracował i zestawil Janusz Wielhorski przy współpracy Ryszarda Dembińskiego, Londyn 1979.
- Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa pod redakcją Aleksandra Szkuty, Londyn 1996.
- Końkowski Piotr, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012.
- Kondracki Tadeusz, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996.
- Kondracki Tadeusz, *„Mała Polska” nad Tamizą. Dwa stulecia polskiej obecności w Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2009.
- Kondracki Tadeusz, *Nieznany epizod sprawy katyńskiej [Notatka zastępcy attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie, rtm. dr. Stefana Zamojskiego, z rozmowy z zastępcą*

- attaché wojskowego przy Ambasadzie ZSRS w Waszyngtonie mjr. Pawłem Barajewem w dniu 23 kwietnia 1943 r.*, „Biuletyn Informacyjny” (miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej), R. XXVII, 2017 (kwiecień), nr 04 (324).
- Kondracki Tadeusz, *Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943*, w: *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, redakcja naukowa Janusz Zuziak, Warszawa 2016.
- Kondracki Tadeusz, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007.
- Kondracki Tadeusz, *Stowarzyszenie Marynarki Wojennej 1945–1992*, Gdynia 2003.
- Kopański Stanisław, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1972.
- Kossowska Stefania, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994.
- Krysa-Karski Tadeusz, Żurakowski Stanisław, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991
- Krzak Andrzej, *Służba kontrwywiadu wojskowego w Okręgu Korpusu nr X (dzieje Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK X w Przemysłu) w latach 1921–1939*, „Rocznik Przemyski”, t. XLV, 2009, z. 1.
- Krzczkowski Jerzy, *Z marsz. Rydzem-Śmigłym w Rumunii*, „Kultura” (Paryż) 1950, nr 9.
- Krzeczunowicz Kornel, *Ułani Księcia Józefa. Historia 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960.
- Krzemiński Tomasz, *Maria Danilewicz Zielińska – emigracyjna pisarka z Kujaw*, w: *Kujawy. Tradycja – tożsamość – świadomość*, pod red. Tomasza Łaszkiewicza, Inowrocław 2008.
- Krzyształowicz Andrzej, *Pięćdziesiąt lat temu*, cz. 2, „Kości Polski” 1994, nr 5 (132).
- Krzyształowicz Andrzej, Szymański Tomasz A., *Janów Podlaski. 180 lat państwowej stadniny koni*, dodatek specjalny do nr 8/1997 „Konia Polskiego” – „Araby w Polsce”.
- Krzyżanowski Wojciech, *Lata bukareszteńskie (2)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1977, z. 39.
- Kumaniecki Jerzy, *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1943. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991.
- Kwilecki Andrzej, *Czartoryscy herbu Pogoń Litewska*, w: *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, praca zbiorowa pod red. nauk. Andrzeja Kwileckiego, Poznań 2004.
- Kwilecki Andrzej, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998.
- Leitgeber Sławomir, *Nowy almanach błękitny*, opracowali i uzupełnili: Adam Bieniaszewski, Rafał T. Prinke, Dominik Zaroszc, Poznań–Warszawa 1993.
- Letts Elizabeth, *Koń doskonały. Ratując czempiony z rąk nazistów*, Kraków 2017.
- Lityński Zygmunt, *I was one of them*, London b.d. [1941].
- Łuczak Agnieszka, *Utracone decorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Warszawa–Poznań 2011.
- Łuczak Agnieszka, *Wielkopolskie ziemiaństwo po 1939 roku*, „Biuletyn Informacyjny” (miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej), R. XXVI, 2016 (luty), nr 02 (310).
- Łuczak Agnieszka, *Zbiory cenne – bezcenne – utracone*, w: *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, praca zbiorowa pod red. naukową Andrzeja Kwileckiego, Poznań 2004.
- Łuczak Czesław, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993.
- Łukomski Grzegorz, Polak Bogusław, Suchcitz Andrzej, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.
- Majzner Robert, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014.

- Marszałkowski Tomasz, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2015.
- McGilvray Evan, *Narvik and the Allies. The Polish Brigade at Narvik 1940*, Solihull 2017.
- Melchett Sonia, *From the Ganges to the Thames*, London 2016.
- Mitkiewicz Leon, *Powstanie Warszawskie. Z mojego notatnika w Waszyngtonie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1962, nr 1.
- Mitkiewicz Leon, *W Najwyższym Sztabie Zachodnich Aliantów = Combined Chiefs of Staff: 1943–1945*, Londyn 1971.
- Mitkiewicz Leon, *Z gen. Sikorskim na obczyźnie (fragmenty wspomnień)*, Paryż 1968.
- Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. Leonidas Kliszewicza, Londyn 1995.
- Montgomery Bernard L., *Wspomnienia*, Warszawa 1961.
- Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1–2, wstęp, wybór i opracowanie Witold Wasilewski, przełożył Waław Jan Popowski, Warszawa 2017–2018.
- Muzea, biblioteki i archiwa polskie na Zachodzie*, praca zbiorowa, Londyn 1991.
- Nakov Andrei, „Tysiąc lat sztuki w Polsce”, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 6 (26).
- Ney-Krwawicz Marek, *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach Sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej ZWZ-AK*, Warszawa 1999.
- Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, redakcja Tadeusz Wolsza i Przemysław Wójtowicz, Warszawa 2014.
- Nowak-Jeziorański Jan, Giedroyc Jerzy, Listy 1952–1998*, wybór, opracowanie i wstęp Dobrosława Platt, Wrocław 2001.
- Panecki Tadeusz, *Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 2010.
- Pankiewicz Ewa, *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*, Białystok 1999.
- Patton George S., *Wojna jak ją poznałem*, Warszawa 1989.
- Pawlak Jerzy, *Absolwenci Szkoły Orłąt 1925–1939*, Warszawa 2002.
- 50-lecie 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. gen. dyw. Gustawa Orlicz Dreszera (zbior.)*, Bydgoszcz–Londyn 1968.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień)*, I–III, „Kultura” (Paryż) 1948, nr 7, 8, 9–10.
- Podgórski Bogdan, *Józef Retinger prywatny polityk*, Kraków 2013.
- Pollakówna Joanna, *Czapski*, Warszawa 1993.
- Polska diaspora*, praca zbiorowa pod red. Adama Walaszka, Kraków 2001.
- Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan Badań*, pod redakcją Sławomira Łukasiewicza, Warszawa 2016.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, praca zbiorowa pod redakcją Witolda Biegańskiego, Warszawa 1981.
- Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej / Intelligence co-operation between Poland and Great Britain during world war II*, t. II: *Wybór dokumentów / vol. II: Documents*, wybór i opracowanie Jan Stanisław Ciecchanowski, Warszawa 2005.
- Potocki Alfred, *Master of Lancut. The memoirs of Count Alfred Potocki*, London 1959.
- Prąglowski Aleksander, *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia szefa sztabu 1. Dywizji Jazdy gen. Rómmla w wojnie polsko-bolszewickiej oraz Armii „Łódź” i obrony Warszawy w 1939 roku*, opracowanie naukowe i posłowie Daniel Koreś, Warszawa–Kraków 2017.

- Prezydenci Polski, praca zbiorowa pod red. Andrzeja Ajnenkiela, Warszawa 1991.
- Pruszek Tomasz Adam, *Ziemiańskie święta i zabawy. Tradycje karnawałowe, ślubne, dożynkowe i inne*, Warszawa 2012.
- Raczyński Edward, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Łomianki 2010.
- Raczyński Edward, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1974.
- Raczyński Roger, *Zapiski Ambasadora Rogera Raczyńskiego dotyczące przejścia Naczelnych Władz Polskich do Rumunii i rezygnacji b. Prezydenta R.P. Prof. Ignacego Mościckiego [Bukareszt, maj 1940]*, „Kultura” (Paryż) 1948, nr 9–10.
- Radzik Tadeusz, *Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii 1947–1997*, Londyn 1997.
- Radziwill Michael, *One of the Radziwills*, London 1971.
- Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, Warszawa 1934.
- Rodowody pułków jazdy polskiej 1914–1947*, praca zbiorowa pod redakcją Kornela Krzczunowicza, Londyn 1983.
- Rogowski Bazyli, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1962, z. 2.
- Rottermund Andrzej, *Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 2002.
- Rutczynski Kazimierz, *The horse in Poland*, Glasgow 1944.
- Rybka Ryszard, Stepan Kamil, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.
- Rydel Jan, *„Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948. Nieznany rozdział stosunków polsko-niemieckich*, Kraków 2000.
- Siemaszko Zbigniew S., *Korespondencja z Jerzym Giedrojcem (1959–2000)*, Lublin 2008.
- Siemaszko Zbigniew S., *Sprawy i troski 1956–2005*, Lublin 2006.
- Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945 / A Biographical Dictionary of the Polish Foreign Service 1918–1945*, przygotowanie i opracowanie Krzysztof Smolana, Vol. I–IV, Warszawa 2007–2012.
- Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930 [4]. Województwo poznańskie*, opracowali Tadeusz Epsztejn, Sławomir Górczyński, Warszawa b.d. [1992].
- Stepan Olgierd, *Europejska Rada Porozumiewawcza*, w: *Akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. Tomasza Piesakowskiego, Londyn 1999.
- Stroński Stanisław, *Polityka Rządu Polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. I–III, opracował Jacek Piotrowski, Nowy Sącz 2007.
- Suchcitz Andrzej, *Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego w Londynie w darze krajowi 1947–1963*, cz. 1–3, „Tydzień” z 4–18 stycznia 2015.
- Suchcitz Andrzej, *„Non omnis moriar”... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*, Warszawa 1992.
- Suchcitz Andrzej, *Powstanie Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego w Londynie 1945–1949*, w: *Idea Europy i Polska w XIX–XX wieku. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwence, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, z okazji 60-lecia urodzin*, Wrocław 1999.
- Suchcitz Andrzej, *Sprawa odtworzenia Archiwum Wojskowego we Francji 1939–1940*, „Teki Historyczne” (Londyn), t. XXI, 1994–1995.
- Sudoł Adam, *Karol Poznański ostatni konsul generalny II Rzeczypospolitej. Zarys ważniejszych dokonań*, Bydgoszcz–Toruń 1998.
- Sword Keith, Davies Norman, Ciechanowski Jan, *The formation of the Polish community in Great Britain 1939–1950*, London 1989.

- Szlakiem ułanów Chrobrego. *Zarys historii 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego*, praca zbiorowa pod red. płka Stanisława Zakrzewskiego i rtm. Zygmunta Godynia, Londyn 1973.
- Sztuka Hanna, *Stefan Zamoyski (nie)zapomniany bohater...*, „Hodowca i Jeździec”, R. XII, 2014 (zima), nr 1.
- Śliwiński Eugeniusz, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Geneza – organizacja – działania bojowe*, Leszno 2008.
- Tablice rodowe koni wyścigowych / Family Tables of Racehorses*, oprac. Kazimierz Bobiński, wydał Stefan Zamoyski, [Londyn 1953].
- Tarka Krzysztof, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014.
- Tarka Krzysztof, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007.
- The Israel Arab horse stud book containing pedigrees of Arabian horses bred in or imported into Israel*, Vol. 1: 1968–1974, comp. by Stefan Zamoyski, Wellingborough, Northants: The Israeli Horse Society, 1974.
- Tym Juliusz S., *1. Dywizja Pancerna. Organizacja i wyszkolenie*, b.m.w. 2009.
- Tym Juliusz S., *Polska Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich w kampanii norweskiej 1940 r.*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2010, nr 3/32.
- Ulatowski Łukasz, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013.
- Urban Arkadiusz, *Kryzys prezydencki – kryzys legalizmu 1954–1972*, w: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. A. Szputy, Londyn 1996.
- Urbanowicz Witold, *Wspomnienia legendarnego dowódcy Dywizjonu 303*, Kraków 2016.
- W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, zebrał i opracował płk dypl. Wacław Chocianowicz, Londyn 1969.
- Wawer Zbigniew, *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Warszawa 1992.
- Wawer Zbigniew, *1940 Narwik, seria: Zwycięskie Bitwy Polaków*, Warszawa 2016.
- Wielki świat, wielka polityka 1940–1951, korespondencja Józefa Potockiego i Alika Koziell-Poklewskiego*, w opracowaniu i z komentarzami Jerzego Jakubowicza, Kraków 2015.
- Wojsko Polskie w II wojnie światowej*, praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Pawłowskiego i Zbigniewa Wawra, Warszawa 2005.
- Wolsza Tadeusz, „*Katyni to już na zawsze katy i katowani*”. *W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008.
- Wolsza Tadeusz, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.
- Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, opracowanie i redakcja Andrzej Suchcitz, Ludwik Maik, Wojciech Rojek, Londyn 1997.
- Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939–1946*, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, Londyn 1952.
- Zamoyski Stefan, *Samorząd rolniczy*, Kraków 1931.
- Zbrodnia Katyńska 1940. Polacy w Wielkiej Brytanii wobec ludobójstwa katyńskiego 1943–1989*, wstęp, wybór i opracowanie Bogusław Polak, Michał Polak, Seria: „Sprawa polska w opinii uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii 1940–1990 r.”, cz. 3, Koszalin 2013.
- Zieliński Józef, *Lotnicy polscy w Bitwie o Wielką Brytanię / Polish airmen in the Battle of Britain*, Warszawa b.d.

- Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1–11, Warszawa 1999–2016.
- Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, praca zbiorowa pod red. naukową Andrzeja Kwileckiego, Poznań 2004.
- Ziętara Paweł, *Anders, Korboński, Sieniewicz... Szkice z dziejów Drugiej Wielkiej Emigracji*, Łomianki 2016.
- Zuziak Janusz, *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997.
- Zuziak Janusz, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 2013.
- Żaba Jarosław, *Polskie życie społeczne w Wielkiej Brytanii (Zarys rozwoju, stan obecny, problematyka, przyszłość)*, Londyn 1971.

III. POMOCE KARTOGRAFICZNE

- Auto Atlas Polska, skala 1: 250 000*, wydanie drugie, Warszawa–Wrocław 1995.
- Niemcy. Atlas 1: 300 000*, Ostfildern 2000.
- Road Atlas France 2003, 1: 280 000*, 2nd edition, February 2003.
- Road Atlas Great Britain 1998, 1: 250 000*, 17th edition, September 1997.
- Road Atlas United States, Canada, Mexico 1998*, New York 1998.
- Rzeczpospolita Polska: Mapa – 1934 r., skala 1:1.000.000* (reprint mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1934 r.), Warszawa b.d.w. [lata 90. XX w.].
- Young Peter, *Der Grosse Atlas zum II. Weltkrieg*, Augsburg 1998.

STEFAN ADAM ZAMOYSKI (1904–1976)
LANDOWNER. SOLDIER. EMIGRE ACTIVIST

SUMMARY

Count Stefan Adam Zamoyski (1904–1976) – heir to the traditions of an aristocratic family line, persistently recorded in the history of Poland – filled military and political roles in the years of the Second World War that went well beyond the bounds of the rank of captain that he then held.

Stefan Adam Zamoyski was born on 4 February 1904 on the Racewo estate, near Orsza, in the Russian Empire, as the son of the Austrian subjects Count Władysław Zamoyski and Maria nee Mężyńska. In 1912 he began his education in the elite Page Corps in St. Petersburg, which was interrupted by decision of his parents. From 1916–1922 he obtained a secondary education in Great Britain, in the Benedictine Downside School in Stratton-on-the-Fosse (Somerset county). Besides a general education he possessed an expert fluency in languages: English, French, Russian and German. In 1922 he began his studies in the Faculty of Law of the Jagiellonian University in Cracow, earning the Master of Laws degree (1927). In 1931 he defended his doctorate in law under the title “Agricultural Self-Government”. In 1924 he began military service (8th Uhlan Regiment, DOK VII Cavalry Reserve Officer Cadet School), crowned with the achievement of advancing to second lieutenant in the cavalry reserve in 1927. As a reserve officer he trained with the 16th and 17th Great Poland Uhlan regiments. In 1934 he underwent training in the DOK VII Independent Information Department (counterintelligence). In the 1920s and 1930s he managed his family estates: Wysock near Jarosław and Jedlec near Gołuchów. From 1929 he was married to Princess Elizabeth nee Czartoryska. They had three children.

In the September campaign in 1939, S.A. Zamoyski served in the DOK VII Independent Information Department, and later in the “Germany” Group in the Second Echelon Research Department – domestic Unit II of the General Staff of the Commander-in-Chief. After crossing the Romanian border on 18 September, following the Soviet invasion, he arrived in Paris in early October 1939. Directed to the camp in Cötetquidan, he took command (in the 1st Grenadiers Division) of the 3rd Company II Battalion 2nd Infantry Regiment. In February 1940, along with his battalion, he was moved to the Polish Independent Highland Brigade (captain, April 1940). He took part in the Norwegian campaign (Narvik, May–June 1940) as well as in the French campaign, in defence of Brittany. After the dissolution of the formation, he broke through, along with a group of his subordinates, to the unoccupied part of France. Through Spain and Portugal, in September 1940, he made it to Great Britain. For courage displayed in Norway and France, he was decorated with the Silver Cross of *Virtuti Militari* and the Cross of Valor. In November 1940 he was designated the adjutant of the head of the General Staff of the Commander-in-Chief and later the aide-de-camp of the commander-in-chief and the director of the Political Department of the

Cabinet of the Commander-in-Chief. He participated in many important Polish-British negotiations.

In May 1942 he was directed to Washington D.C. to the position of assistant to the military attaché. He was the liaison for the commander-in-chief to the head of the British Military Mission there, Field Marshal Sir John Dill. In 1943 he was directed to work with the Combined Chiefs of Staff (CSS). In 1944 he took a course in the US Army Command and General Staff School in Fort Leavenworth, Kansas. In November 1944 he returned to Great Britain, after which he took over the responsibilities of liaison officer with the 1st Polish Armoured Division of General Stanisław Maczek. Advanced to major on 1 January 1945, in April he became the deputy to the chief of the Polish Military Mission with the 21st Army Group. Having been a farmer as a civilian – a horse breeder, in October 1945 he was nominated as director of the Polish Stables in Germany (lieutenant colonel, 1946). He contributed to the repatriation to Poland of about 2000 purebred horses plundered by the Germans. In the US occupation zone in Germany he saved (from a pharmaceutical serum production factory) around 60 Hungarian Arabian horses from the stables in Bábolna. He stayed on emigration. In 1946–1947 he served in the Polish Resettlement Corps.

S.A. Zamoyski was an active member of many emigre institutions, mainly in London. From the beginning of the 1950s he was a member of the council and board as well as honorary treasurer of the Sikorski Institute. Among other things, he was a member of the board and executive committee of the Polish Social and Cultural Association, a member-founder and Polish delegate in the European Liaison Group. In Paris he sat on the board of the St. Casimir Institute. On the family side, he took care of the Hôtel Lambert in Paris and Poles living in Adampol (Polonezköy) near Istanbul. He was the first and long-term head of the Polish Library Council (from 1966) and the guardian of the Polish Library in London. He contributed to rescuing it in the mid 1960s. He was the honorary treasurer of the Polish Cultural Foundation. In the years of emigre political conflict, he was closer to the group surrounding President August Zaleski. He remained an advocate for emigre unification. He was involved in the realization of the Katyń Memorial in London (among others as a member of the Katyń Memorial Fund).

From the 1950s he participated in the transfer of exhibit items to museums in Poland. Among other things, he was active in the issue of the return of the Wawel tapestries. He played a key role in the handing over of the historic sword of King Sigismund I the Old to the Wawel Castle in Cracow (1963). He worked as a consultant in the area of horse breeding. He was the co-author of the work *Family Tables of Racehorses* (1953). As a member of the board of the Arab Horse Society in Great Britain he was the cofounder of the World Arabian Horse Organisation (WAHO, 1970). He organized the breeding of Arabian horses in Israel from its beginnings. Despite health problems, in October 1976, as a “volunteer delegate” of the Israel Horse Society, he took part in the WAHO conference in San Francisco. He died there suddenly on October 27, 1976.

Posthumously he was awarded by the Government of the Republic of Poland in exile with the Order of Polonia Restituta, Second Class (Commander's Cross with Star). In May 1978, the urn with the ashes of Lieutenant Colonel Dr. Stefan Adam Zamoyski was laid to rest in Poland – in the collegiate crypt in the historic family nest of the Zamoyski family, the city of Zamość.

INDEKS OSÓB*

- Ajewski Konrad 220, 221
Ajnenkiel Andrzej 155
Alcantara Orleański-Bragança Piotr de (Pedro de Alcântara de Orléans e Bragança) 48
Allen John H. 143–145
Altmayer René 69
Amadeusz Sabaudzki, książę Aosty 99
Anczyc Władysław Ludwik 30
Anders Władysław 97, 155, 156, 163, 190, 192
Andrzejewski Tadeusz 132
Anna Helena Maria Orleańska, księżna Aosty 99
Arciszewski Franciszek Adam 90
Arquien Maria Kazimiera d' zob. Maria Kazimiera Sobieska
Augenblick Ryszard 207
Auty Robert 180
- Babicka Maria 154
Babiński Witold 88
Bacciarelli Marcello 149
Badeni Jan 214–216
Bagieński Witold 163
Balcerak A. 183
Baliński Jan 192
Banach Ignacy Kazimierz 139
Banach Jerzy 184
Barajew Paweł 116, 117
Barnby lord zob. Willey Francis Vernon
Bartłowa Maria 199
Beaufort książę 47
Beaverbrook William Maxwell „Max” Aitken 86
Beck Józef 44, 95
Behring Emil Adolf von 141
- Belina Brzozowski Antoni 47
Bell G. 100
Berenbaum Edward 166
Berling Zygmunt 133
Bethell Nicholas William, Baron Bethell 214, 215
Béthouart Antoine 70
Bevin Ernest 87
Białek Balbina 149
Biddle Anthony Joseph Drexel 167
Biegański Witold 70
Bielecki Tadeusz 90
Bieniaszewski Adam 15
Bień Stanisław Adam 56, 59
Blomfield Róża 154
Blomfield Valentine 82
Bobiński Kazimierz 129–131, 204, 205
Bogusławski Jan 198
Bohusz-Szysko Zygmunt 61, 66, 68, 69
Bolesław I Chrobry, król Polski 195
Bolsover George Henry 180
Boothby lord zob. Boothby Robert John Graham
Boothby Robert John Graham, Baron Boothby 178, 180
Borkowski Zygmunt 58, 59, 74, 75, 77, 96, 99, 167, 169, 170
Bourbonowie 41
Bourbon-Sicules 213
Bourbon-Sicules Gabriel de 39, 41
Bourbon-Sicules Maria Izabella Małgorzata de z Czartoryskich 39, 41
Bór-Komorowski Tadeusz zob. Komorowski-Bór Tadeusz
Bracken Brendan Rendall, 1st Viscount Bracken 88

* W indeksie opuszczono nazwisko Stefana Adama Zamoyskiego. Kursywą wyróżniono nazwiska autorów i redaktorów dzieł przywoływanych w przypisach.

- Bradley Omar Nelson 121
 Brandt Józef 150
 Branicy 73
 Brooke Alan 82, 91, 106, 108
 Brzozowski Karol 40
 Budionny Siemion M. 30
 Budny Michał 79
 Bukojemski Zdzisław 133
 Bukojemski-Nałęcz Leon 132, 133, 135, 144, 146, 147, 200–203
 Burbonowie dynastia 100
 Burbon-Sicules Małgorzata d' z Czartoryskich 100
 Burnett F.J. 175
 Bute markiza 22
 Bzowski Władysław 30, 31, 35
- Cazalet Victor 89
 Cedro Zygmunt 119
 Celt Marek (*Tadeusz Chciuk*) 88
 Chandos lord zob. Lytton Anthony Alfred
 Chancki Witold 14, 15
 Chciuk Tadeusz zob. Celt Marek
 Chennault Claire Lee 118
 Chłapowska 150
 Chłusewicz Benedykt 62
 Chmielewska Katarzyna 12
Chocianowicz Wacław 121
 Chopin Fryderyk 156
 Chowaniec Czesław 194
 Churchill Clementine 81
 Churchill Winston Leonard Spencer 80, 83, 85–88, 95, 153, 169, 178
 Cicognani Amleto Giovanni 101, 120
 Ciechanowski Jan 92, 102, 112, 120
Ciechanowski Jan Stanisław 102, 104, 153
 Ciołkosz Adam 194
Claiborne W. 206
 Clift A.J. 175
 Coleraine lord zob. Law Richard Kidston
 Colville John Rupert 80
 Conesford lord zob. Strauss Henry George
 Crawshaw 79
 Crerar Henry Duncan Graham „Harry” 125
Crevel Martin van 120
 Cybis Jan 199
 Cyk zob. Zamoyski Władysław Ignacy
 Czapska Maria 162
 Czapski Józef 17, 18, 162, 163, 194
 Czartoryscy 9, 37, 38–41, 44, 100, 149, 159, 164, 196, 197, 200, 213, 217, 218
 Czartoryska Małgorzata z d' Orléans 100
 Czartoryska Maria Dolores z de Bourbon-Sicules 39, 149
 Czartoryska Maria Ludwika z Krasieńskich 39, 40, 149
 Czartoryski Adam Jerzy 39, 44, 153, 195
 Czartoryski Adam Karol 39, 149, 159
 Czartoryski Adam Kazimierz 217
 Czartoryski Adam Ludwik 39, 40, 43, 149, 213
 Czartoryski Augustyn Józef 39, 149, 159
 Czartoryski Władysław 100
 Czaykowski Włodzimierz 119
 Czerwiński Aleksander 186
 Czerwiński Witold 192
- Ćwik Grzegorz* 31
- Danel Jacek Krzysztof* 11, 97, 110, 155, 158, 189
 Danilewicz Maria zob. Danilewicz Zielińska Maria
 Danilewicz Zielińska Maria 97, 151–154, 174, 176, 178, 205, 206, 209
 Darlan François 89
 Davies Norman 183
 Dąb-Kocioł Jan 138
 Dąbrowska Maria 199
 Deane William Frishe 106
 Dec Władysław 61, 66, 67, 76
 Deluga Wojciech 11
Dembiński Ryszard 55
 Dębicki Roman 194
 Dębski Robert 219
 Diamond John 175
 Dill John Greer 102, 102, 120, 233
 Dołęga-Modrzewski Stanisław 190
 Domański Jan 167, 186, 187
 Dowbor Romuald 51, 52
 Dreszer-Orlicz Gustaw 160
Drozdowski Marian Marek 92
 Drzewiecki Zbigniew 199
 Dubicki Tadeusz 12, 56, 58, 59
 Duch Bronisław 194
Dudman H. 207

- Dunikowski Ksawery 199
Duński Witold 46
Duraczyński Eugeniusz 114
 Działyński 40
 Działyńska Izabella z Czartoryskich 40, 41
 Działyński Jan 40
 Dzieduszycki Aleksander 201
 Dzierżanowski Kazimierz 54
 Dżugaszwili Iosif W. zob. Stalin Iosif W.
- Eden Anthony Robert 80, 85–87, 91, 115, 169, 170, 189
 Eisenhower Dwight David 121
Estreicher Karol jr. 90, 93, 100
 Estreicher Stanisław 26–28
- Falk doktor 142
 Fałat Julian 150, 197
Figarski Sebastian 163
 Filipowicz Wanda 199
 Findeisen Władysław 220
Fischinger Andrzej 197
 Fitzgibbon Louis 183
 Fleischer Carl Gustav 76
 Frankowski zarządca 149
Frazik Wójciech 88
Friszke Andrzej 155
Fudakowski Zygmunt Jan 79, 98, 102
- Gale Richard R. 94
 Gano Stanisław 110
Garliński Józef 153
 Gascoyne-Cecil Robert Arthur James, 5th Marquess of Salisbury 178
 Gaulle Charles de 89
 Gebethner Stanisław 199
 Giedroyc Jerzy 152, 156, 162–166, 176, 211
 Gierek Edward 199
 Gierymski Aleksander 150
 Gierymski Maksymilian 150
 Glabisz Kazimierz 82
Głuchowski Krzysztof 154, 174, 176, 178–181
Godyń Zygmunt 52
 Gomułka Władysław 198, 199
Gondek Leszek 55
 Goodfellow S.M.E. 176, 180, 181
Górny Antoni 32–34
 Górski Dariusz 12
- Graham Sonia zob. Melchett Sonia z Grahamów
 Grunwald Urszula 11, 151, 155, 164–166
 Grydzewski Mieczysław 194
Grzełowski Bogdan 188
 Gunther Joseph 142, 143
- Haakon VII, król Norwegii 76
Habielski Rafał 156, 181
 Halecki Oskar 194
 Halifax lord zob. Wood Edward Frederick Lindley
 Hamilton Fred L. 140, 141
 Hanke Hugon 194
 Harland Henryk 127, 129–132, 143, 147
 Harriman William Averell 115
 Hedley Ian 208
 Hęciak Paweł 194
 Hitler Adolf 53, 100
Hoffman R. 65
 Hohenzollernowie 189
 Hopkins Hary Lloyd 115
 Hostowiec Paweł zob. Stempowski Jerzy
 Hoth Hermann 70
 Hroboni Zdzisław 129
 Huebner pułkownik 142, 145
 Hull Cordell 92
 Hułas Magdalena 11
 Hume Basil 23
 Hutten-Czapscy 17
Hynes B. 100
- Iliński Janusz 139, 140
 Ismay Hastings Lionel 86, 87
- Jagodziński Zdzisław 44, 77, 209, 214–217
Jakubowicz Jerzy 124, 137
 Jan III Sobieski, król Polski 37, 217
 Jan z Tarnowa herbu Leliwa 37
 Janicka Barbara 12
 Janta-Połczyński Aleksander 164
Jaskowski Arnold 64, 67, 68
 Jaworski Władysław Leopold 29
Jażwiński Piotr 45
 Jerzy V, król Wielkiej Brytanii i Irlandii 23
 Jeziorański Zdzisław zob. Nowak Jan
 Jeżewski Bohdan 44, 152–154, 161, 210
 Jędrzejewski Stefan 119

- Joachimiak wachmistrz 32
 Juan Carlos I, król Hiszpanii 39, 149
- Kacprzak Stanisław 149
 Kaczmarek Władysław 121, 122
Kania Krzysztof 19
Kaplan Krystyna 156
 Karbownik Łukasz 16
Kardela Piotr 155
 Kaufmann Angelika 149
 Kazimierski Janusz 119
Kądziela Paweł 164
 Kątski Stefan 167
 Kędra Władysław 199
 Kisielewski Stefan 199
 Kitchener Horatio Herbert, 1st Earl Kitchener 19
 Klimecki Tadeusz 82, 83, 119
Kliszewicz Leonidas 153
 Kochanowski Wiktor 33
 Koczy Leon 167
Kolakowski Piotr 56
 Komarnicki Tytus 194
 Kominek Bolesław 199
 Komorowski-Bór Tadeusz 127, 129, 156, 178, 194
Konracki Tadeusz 91, 162, 194, 221
 Kopański Stanisław 77, 109, 110, 194
 Kopczyński 40
 Korboński Stanisław 55
Koreś Daniel 49
 Kornat Marek 11
 Kossak Juliusz 197
Kossowska Stefania 156
 Kotarbiński Tadeusz 199
Kotowicz F. 45, 46
 Kowalczyk Alina 8, 11, 148
Kowalska Jadwiga 79, 102, 157
 Kowalska Maria 201, 203
 Kozieł-Poklewski Alik 124, 137, 150, 151, 157, 159, 199, 201, 203, 213
 Krasieński Zygmunt 217
Krawczyk Jacek 163
 Królicki Stanisław 51
 Krubski Jerzy 83, 144, 168
 Krubski Włodzimierz 133, 139
Krzak Andrzej 55
Krzeczkowski Jerzy 57, 58
 Krzeczunowicz Kornel 30, 60, 211
 Krzymuski Edmund 26, 27
Krzyształowicz Andrzej 8, 126–129, 131, 133–135, 137, 139, 142, 149, 201, 205
 Krzyżanowski Adam 29, 199
Krzyżanowski Wojciech 57
 Kubicki Władysław Nicefor 55
 Kucharski Szymon 11
 Kukiel Marian 93, 168, 171, 172, 185, 186, 194–196
Kumaniecki Jerzy 116
 Kumaniecki Kazimierz Władysław 29
 Kutrzeba Stanisław 26
 Kwapiński Jan 127
Kwilecki Andrzej 24, 41, 45, 101, 173
 Kydd Ronald 210
- Lachowiecki Jan zob. Majski Iwan M.
 Lachs Zygmunt 21, 22
 LaGuardia Fiorello Henry 112
 Lalko Olgierd 217, 218
 Lanckorońska Karolina 194
 Lang D.M. 180
 Laroche Jules 49
 Law Richard Kidston, 1st Baron Coleraine 178
 Le Brun Charles 150
 Leahy William Daniel 110, 120
 Lednicki Waław 194
Leitgeber Sławomir 15
 Lerski George (Jerzy) 218
 Leszczyński 43
 Leśniowski Stanisław 194, 195
Letts Elizabeth 140, 141
 Libera Paweł 11
 Libicki Marcin 41
 Lipińska M. 219
 Lipski Józef 56, 80, 96, 168, 169
 Litwinow Maksim M. 115
Lityński Zygmunt 65
 Lombard de Buffières Amalryk Filibert Emmanuel 73
 Lorentz Stanisław 8, 11, 148, 158, 183, 184, 186, 187, 197–199
 Lubomirscy 38, 44
 Lubomirski Eugeniusz 190
 Ludwik Filip I, król Francuzów 100
Luft M. 147

- Lutyńscy 43
 Lyttelton Anthony Alfred, 2nd Viscount Chandos 178
- Łuczak Agnieszka* 42, 100
Łukomski Grzegorz 66
- Maas Melvin J. 94
 MacArthur Douglas George 121
 Mackiewicz Stanisław 194
 Mac-Mahon de Magenta Amélie Françoise Marie de, Comtesse de Rambuteau 73
 Macmillan Harold 169
 Macready Gordon 104
 Maczek Stanisław 124, 125, 233
 Madden Ray John 117
 Majski Iwan M. (właśc. Jan Lachowiecki) 80, 85, 86
Majzner Robert 98, 102, 119
 Malinowski Tadeusz 190, 192, 194
 Małcużyński Witold 165, 188, 194
 Marecki Andrzej 119
 Maria Kazimiera Sobieska, królowa Polski 37, 217
 Marina, księżna Kentu 78, 101
 Marshall George 121
Marszałkowski Tomasz 30, 32
 Martinez generał 91
 Maryanowski Antoni 190
 Masiowa Julia 199
 Matraś Zdzisław Szczęsny 182
 Mazurkiewicz Jan 199
 Mączyński Franciszek 32
McGilvray Evan 66
 McNaughton Andrew George Latta 87
 Melchett Sonia z Grahamów 143
 Meyer Stanisław 189, 194
 Mężyńska Olimpia 15
 Michałowski Jerzy 138
 Michałowski Piotr 150
 Michałowski Roman 124
 Mieczkowski Zbigniew 211
 Miroszewscy 163
 Miroszewski Juliusz 156, 163, 165
 Mikołaj II, cesarz Rosji 16
 Mikołajczyk Stanisław 89, 90, 92, 110
 Misiński Jerzy 52
- Mitkiewicz Leon 69, 77–79, 89, 90, 92, 104–111, 114, 119, 120
 Mokrzycki Bronisław 30
 Mołotow Wiaczesław M. (właśc. Wiaczesław M. Skriabin) 87
Montgomery Bernard Law 125, 141
 Morawski Kajetan 194
 Morawski Tadeusz 199
 Morelowski Marian 189, 199
 Morgenstern-Podjazd Tadeusz 119
 Mościcki Ignacy 59
 Mühlstein Anatol 165
- Nadratowski Władysław 129
Nakov Andrzej 184
 Nałęcz-Bukojemski Leon zob. Bukojemski-Nałęcz Leon
 Namier Julia z Kazarinów 180
 Napoleon I, cesarz Francuzów 156
Ney-Krwawicz Marek 11, 109
 Norwid Cyprian Kamil 150, 151
 Nowak Jan (właśc. Zdzisław Jeziorański) 196
 Nowak Józef 16
 Nowopolski Wojciech 218
- Olaf II Haraldsson, święty, król Norwegii 76
Olizar Narcis 218
 Onacewicz Włodzimierz 110, 112, 119
 Oppman Edmund 167
 Oppmanowa Regina 95, 103–105, 167
 Orléans e Bragança Maria Francisca d' 101
 Orleańska (d'Orléans) dynastia 100
 Orleańska- Bragança Franciszka zob. Orléans e Bragança Maria Francisca d'
 Orleańska-Bragança (Orléans e Bragança) dynastia 100
 Orleańska-Bragança Izabella (Isabel de Orléans e Bragança) 41
 Orleński Henryk Robert (Henri Robert Ferdinand Marie Louis Philippe d'Orléans), hrabia Paryża 48, 49
 Orlicz-Dreszer Gustaw zob. Dreszer-Orlicz Gustaw
 Ostrogski Konstanty 13
 Ostrowski Stanisław 155, 156
- Paderewski Ignacy Jan 92, 156
Panecki Tadeusz 62, 64, 70

- Pankiewicz Ewa* 89, 107–112, 120
Pankiewicz Roman 146
Panufnik Andrzej 183
Parker R.H. 143–145
Parry S. 208
Paszkievicz Henryk 194
Patton George Smith 139
Pawlak Jerzy 119
Peirse Richard 78, 81, 82
Perkins Harold B. 108, 109
Pétain Philippe 73
Phelps A.J. 175
Piekarczyk Mieczysław 185–187
Piesakowski Tomasz 153
Piłsudski Józef 34, 42
Piotr Wielki, cesarz Rosji 16
Piotrowski Jacek 80, 98
Piotrowski Jerzy 116, 119
Pisarski Grzegorz 11
Platt Dobrosława 11, 159, 175, 212
Pobóg-Malinowski Władysław 56, 58
Podgórski Bogdan 112
Podjazd-Morgenstern Tadeusz zob. *Morgenstern-Podjazd Tadeusz*
Polak Bogusław 66, 117
Polak Michał 117
Pollakówna Joanna 18, 163
Pomian Jan 194
Pomian Krzysztof 163
Poniatowski Andrzej 89
Poniatowski Józef 30, 31, 211
Ponikiewski Józef 79
Popiel Paweł 41
Popowski Wacław Jan 117
Portal Charles 78, 81
Posse Hans 100
Potoccy 38, 44, 47, 158, 213
Potocka Anna z Reyów 38
Potocka Helena Augusta Paulina Zofia Maria z Radziwiłłów 159
Potocki Alfred 38, 150
Potocki Ignacy 23
Potocki Józef Alfred 124, 137, 150, 151, 157, 159, 194, 199, 201, 203, 213
Potocki Józef Mikołaj 159
Potocki Konstanty 23
Potocki Roman 56
Poznański Karol 171, 172, 190, 192
Pragłowski Aleksander 48–53, 194
Prawin Jakub 138
Prinke Rafał T. 15
Prokopowicz Tadeusz 67
Pruski Witold 204, 205
Pruszek Tomasz Adam 38, 39, 42, 48
Pruszyński Mieczysław 60, 67, 79
Przewłocki Jan Janusz 219

Rabiński Jarosław 79
Rackiewicz Władysław 58, 98
Raczyński Edward 19, 79, 89, 102, 114, 155, 156, 168, 171–173, 175, 178, 189–195
Raczyński Roger 57–59
Radzik Tadeusz 153, 181
Radziwiłł Janusz 191, 192, 194, 199
Radziwiłł Michał 23
Radziwiłł Stanisław 168, 170, 185
Radziwiłłowa Dolores (Dolly) 150, 151
Radziwiłłowie 213
Rafał (właśc. Raffaello Santi) 149
Ralston James Layton 87, 90
Rasmussen Leon 205
Rastrelli Francesco Bartolomeo 16
Redman Harold 109, 111
Reed Hank 140
Retinger Józef Hieronim 79, 87–90, 92, 96, 112–118, 168
Retinger Józef Stanisław 88
Retingerowie 88, 112
Reyowie 73
Roberts Goronwy Owen 180, 181
Rogowski K. 126, 137
Rohnke Arnold 119
Romanowowie 17
Romer Tadeusz 168
Roosevelt Franklin Delano 87, 92, 113, 115, 120
Ross A. 146
Rothschild Edmund de 206
Rottermund Andrzej 198
Rozwadowski Władysław 127, 128
Rudnicki Tadeusz 184
Rumel Irena 164
Rutczyński Kazimierz 126
Rybka Ryszard 36
Rydel Jan 127
Rydz-Śmigły Edward 42, 43, 57, 58, 95, 197

- Rynkiewicz Artur 182
Rzeczkwowska Ewa 79
- Salisbury lord zob. Gascoyne-Cecil Robert
Arthur James
- Sanguszkowie 38, 150
- Santi Raffaello zob. Rafael
- Sapieha Adam Stefan 41
- Sapieha Lew 214–216
- Sapieha Paweł (Paul) 124
- Sapiehowie 38
- Schuch Stanisław 130, 134, 140, 145
- Serwas Kazimierz 91
- Shackleton Edward Arthur Alexander, Baron
Shackleton 178
- Shackleton lord zob. Shackleton Edward Ar-
thur Alexander
- Siemaszko Zbigniew S.* 153
- Sieniawscy 37
- Sikorski Władysław 7–11, 58–61, 74–87,
89–99, 103–105, 107, 111–115, 118, 119,
123, 156, 167, 169
- Simonds Guy Granvill 125
- Sinclair Archibald 78, 83, 87
- Skirmunt Konstanty 23
- Skriabin Waczesław M. zob. Mołotow Wia-
czesław M.
- Słonimski Antoni 199
- Smolana Krzysztof* 23
- Sobociński Wincenty 129
- Soboniewski Stefan 192, 193, 195
- Sokolnicki Michał 193
- Sosabowski Stanisław 179, 180
- Sosnkowski Kazimierz 82, 108–111
- Sozański Władysław 33
- Spazzio Giovanni 37
- St. Oswald lord zob. Winn Rowland Denys
Guy
- Stalin Iosif W. (właśc. Iosif W. Dżugaszwili)
85, 87
- Stănescu 57
- Stanisław August Poniatowski, król Polski
156, 217
- Stańczyk Andrzej 71
- Starkiewicz Zenon 65, 67
- Staszko Augustyn 71
- Stawarski Franciszek 151
- Stefan Batory, król Polski 7
- Stempowski Jerzy (pseud. Paweł Hostowiec)
164
- Stepan Kamil* 36
- Stepan Olgierd* 152
- Sternal kapitan 91
- Stopa M.A. 174
- Strauss Henry George, 1st Baron Conesford
178
- Stroński Stanisław 80, 83, 85, 86, 90, 168
- Stypiński Bohdan 190
- Suchcitz Andrzej 11, 14, 24, 55, 58, 59, 66,
160, 166, 167, 185, 212, 215–218, 220,
221
- Sudół Adam* 190
- Szablowski Jerzy 184, 188, 189, 191, 195–
197, 199
- Szaliński Stanisław 52
- Szczucka Zofia 199
- Szkopiak Zygmunt C. 216
- Szkuta Aleksander* 155
- Szlejen (Szleyen) 75
- Szopen Fryderyk zob. Chopin Fryderyk
- Sztuka Hanna* 8, 126, 127, 129–131, 133, 135,
137, 139, 149, 204–206, 210
- Szumski Jan 53
- Szymański Tomasz A.* 127, 128, 139, 142, 201
- Szymczak Menc Stephen 101
- Śliwiński Eugeniusz* 50, 60, 160
- Śmigły-Rydz Edward zob. Rydz-Śmigły
Edward
- Tarnowska Róża 150, 162
- Tarnowska Wanda 197
- Tarnowski Juliusz 150
- Taubenschlag Rafał 26
- Ter-Assaturów Leonid 129
- Thompson Charles R. 87
- Thompson pułkownik 140
- Topolski Feliks 183
- Tree Ronald 93
- Tym Juliusz S.* 61, 63, 64, 66, 68, 81
- Tyszkiewiczowa Elżbieta Maria z Zamoy-
skich 9, 14, 15, 18, 19, 21, 22, 24, 36, 41,
43, 99, 135, 148
- Ulatowski Łukasz 11, 52, 54, 55
- Urban Arkadiusz* 155

- Urbanowicz Ignacy 7
 Urbanowicz Witold 118, 119
- Wajda Roman L. 151, 173, 177, 180, 181
 Wałicki Józef 50
 Wałicki Michał 199
 Wałigóra Bolesław 166
Wandycz Piotr 163
Wasilewski Witold 117
Wawer Zbigniew 11, 64, 66, 69, 83
 Wedemeyer Albert Coady 106, 109, 114
 Welles Sumner 114, 115, 120
 Wędkiewicz Stanisław 199
Wielhorski Janusz 55
 Wierzbicki Andrzej 199
Wilczyński Albert 218
 Wilder Jan Antoni 187
 Willey Francis Vernon, 2nd Baron Barnby
 160, 169, 175, 177, 212, 214–216
 Winn Rowland Denys Guy, 4th Baron St.
 Oswald 160, 178, 212
 Witos Wincenty 199
 Władysław I Łokietek, król Polski 189
Wóhnout Wiesław 159
 Wojciechowski Zygmunt 119
Wólsza Tadeusz 12, 117, 163
 Wołos Mariusz 11
 Wood Edward Frederick Lindley, Earl of Halifax 92, 119
 Woźniakowski Jacek 199
 Wraga Ryszard 164
 Wroński Bohdan 171, 173
 Wróblewski Władysław 26
 Wyczółkowski Leon 150
 Wysocki Alfred 199
 Wyszyński Stefan 188, 192, 194
- Young Peter* 73
- Zachwatowicz Jan 198
 Zaczek Damian A. 99, 156–158
Zakrzewski Stanisław 52
 Zaleski August 191, 233
 Zalewski Zygmunt 194
 Załęski Edmund 29
 Zamojscy 7, 10, 14, 19, 20, 37, 38, 42–48,
 50, 55, 57, 99, 101, 112, 148, 158, 161, 164,
 173, 200, 212, 213
- Zamoyska Elżbieta Maria Blanka z Czartoryskich 9, 12, 38–43, 45, 54, 55, 73, 98–101, 118, 148, 149, 157–162, 212–214, 232
 Zamoyska Elżbieta Maria zob. Tyszkiewiczowa Elżbieta z Zamoyskich
 Zamoyska Maria Helena 43, 99, 101, 148, 158, 216
 Zamoyska Maria z Mężyńskich 7, 14–16, 18, 24, 40, 148, 232
 Zamoyska Morąg 101
 Zamoyska Wanda 135
 Zamoyska Zofia z Potockich 7
 Zamoyski Adam Stefan 7–10, 14, 15, 18–20, 37, 38, 43, 47, 48, 58–60, 75, 98, 99, 143, 148–150, 153, 156, 157, 169, 183, 202, 203, 210, 213–219
 Zamoyski Adam Zdzisław 15
 Zamoyski Aleksander 77
 Zamoyski Andrzej Zygmunt 15, 148
 Zamoyski Jan 135
 Zamoyski Jan Sobiepan 7, 37
 Zamoyski Jan, kanclerz i hetman w. kor. 7, 37, 173
 Zamoyski Marcin 7
 Zamoyski Stanisław Kostka 220, 221
 Zamoyski Władysław 88
 Zamoyski Władysław Ignacy (pseud. Cyk) 15, 124, 148
 Zamoyski Władysław Zdzisław 7, 14, 24, 36, 40, 124, 232
 Zamoyski Zdzisław Franciszek 15, 24, 101, 148
 Zamoyski Zdzisław Klemens 43, 101, 148, 158, 214, 215
 Zamoyski Zygmunt 36, 41, 135
Zapałowski Władysław 218
 Zaremba Jerzy 77
 Zaremba Szymon 217
Zarozyc Dominik 15
 Zasztowt Leszek 220
 Zawadzki Grzegorz 25
 Ząbkowski Ludwik 74
 Zieliński Adam 152
Zieliński Józef 119
 Ziniewicz Jan 128
Zubrzycki Dyonizy 218
Zuziak Janusz 70, 91, 172

- Zygmunt I Stary, król Polski 188, 189, 195,
196
Zygmunt II August, król Polski 189, 196
Zygmunt III Waza, król Polski 7
- Żabiński Jan 126
Żółtowski Leon Andrzej 7
Żórawski Jacek 212
Żukowski Przemysław Marcin 11
Żychoń Jan 111

SPIS ILUSTRACJI

1. Ojciec Stefana Zamoyskiego, Władysław Zamoyski, w stroju narodowym. Zbiory rodziny Zamoyskich (ZRZ)
2. Matka Stefana Zamoyskiego, Maria z Mężyńskich Zamoyska. ZRZ
3. Stefan Zamoyski (pierwszy z lewej, na koniku) z siostrą Elżbietą i młodszym bratem Andrzejem, 1906 rok. ZRZ
4. Stefan Zamoyski (pierwszy z prawej) z rodzeństwem – starszą siostrą Elżbietą i młodszym bratem Andrzejem. ZRZ
5. Stefan Zamoyski (z lewej) z młodszym bratem Andrzejem i starszą siostrą Elżbietą. W okresie, w którym wykonano to zdjęcie, w rodzinie był już młodszy brat Zdzisław (ur. 1909), a być może także ostatni z pięciorga rodzeństwa – Władysław, który przyszedł na świat w roku 1914. ZRZ
6. Stefan Zamoyski w Anglii, około 1916 roku. ZRZ
7. Stefan Zamoyski w szkole średniej w Anglii. ZRZ
8. Podchorąży Stefan Zamoyski (w środku, w furazerce) z kłaczą „Lulu” podczas inspekcji w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Biedrusku, wiosna–lato 1925 roku. ZRZ
9. Plut. pchor. Stefan Zamoyski (z prawej) i ppor. Tadeusz Tetmajer (8 Pułk Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego) podczas letnich ćwiczeń polowych pułku, sierpień–wrzesień 1925 roku. ZRZ
10. Wachmistrz podchorąży kawalerii Stefan Zamoyski z wizytą u krewnych Żółtowskich w Niechanowie (między Gniezmem a Wrześnią), 1926–1927 rok. ZRZ
11. Stefan Zamoyski jako podporucznik rezerwy kawalerii 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. ZRZ
12. Bohater tej pracy jako podporucznik rezerwy kawalerii 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. Uwagę zwraca dobrze widoczny na naramienniku monogram z literami „JP” pod księżęcą mitrą. ZRZ
13. Stefan Zamoyski na polowaniu, lata dwudzieste. ZRZ
14. Elżbieta Czartoryska, fotografia zaręczynowa. ZRZ
15. Elżbieta Czartoryska, fotografia zaręczynowa. ZRZ
16. Stefan Zamoyski w 1929 roku. ZRZ
17. Fotografia ślubna Stefana Zamoyskiego i Elżbiety z Czartoryskich, dziedziniec zamku w Gołuchowie, ok. 26 czerwca 1929 roku. ZRZ
18. Ślub Stefana Zamoyskiego z Elżbietą z Czartoryskich, zamek w Gołuchowie, ok. 26 czerwca 1929 roku. Na prawo od Stefana Zamoyskiego – matka Panny Młodej Ludwika z Krasińskich Czartoryska, ojciec Władysław Zamoyski oraz stryjenka Wanda z Badenich Zamoyska. Na lewo od Panny Młodej, jej ojciec Adam Ludwik Czartoryski i matka Stefana – Maria z Mężyńskich Władysławowa Zamoyska. Z tyłu, za Panną Młodą – stryj Pana Młodego Adam Zamoyski. Na lewo od niego jego syn

- Tomasz Zamoyski (w mundurze); na prawo od Adama Zamoyskiego – drugi stryj Zygmunt. Na lewo od Tomasza Zamoyskiego, za damą w dużym kapeluszu, wysoki mężczyzna – brat Pana Młodego Andrzej, a na lewo od niego Izabella Orleańska-Bragança, przyszła hrabina Paryża. ZRZ
19. Stefan Zamoyski (czwarty z lewej) z hrabią Paryża (obok, w cywilnym ubraniu) z wizytą w 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Lesznie, lato 1930 roku. Trzeci z prawej – dowódca 17 PU ppłk Aleksander Pragłowski; drugi z lewej – powszechnie znany w kręgach kawalerii kapelmistrz pułku, por. Marian Dzidek. ZRZ
 20. Gniazdo rodzinne Zamoyskich – pałac w Wysocku w 1921 roku, zabezpieczony i zadaszony po zniszczeniach I wojny światowej. ZRZ
 21. Rodzina w Wysocku. Stoją od lewej: NN, siostra Stefana Zamoyskiego Elżbieta z Zamoyskich Janowa Tyszkiewiczowa, bracia Władysław i Zdzisław, NN, brat Andrzej. Siedzą od lewej: matka Maria z Mężyńskich, ojciec Władysław, żona Stefana Zamoyskiego Elżbieta z Czartoryskich, Jan Tyszkiewicz, Stefan Zamoyski. Na podłodze siedzą NN, NN. ZRZ
 22. Stefan Zamoyski (na wozie z prawej strony) z ojcem Władysławem na polowaniu. ZRZ
 23. Żona Stefana Zamoyskiego – Elżbieta z Czartoryskich, z siostrą Jolantą. Na przednim siedzeniu najmłodsza siostra, Teresa, z guwernantką Miss Byrd. Powozi stan-gret Sopalski. Majątek w Jedlcu, lata trzydzieste. ZRZ
 24. Zdjęcie rodzinne w parku pałacowym w Jedlcu, przy kamieniu upamiętniającym marsz. Józefa Piłsudskiego (1935–1939). Od lewej: siostra Stefana Zamoyskiego – Elżbieta, żona – Elżbieta, matka – Maria z Mężyńskich oraz bracia – Andrzej, Zdzisław i najmłodszy Władysław. Stefan Zamoyski – pierwszy z prawej. ZRZ
 25. Polowanie w Jedlcu w 1937 roku. Stefan Zamoyski stoi pierwszy z lewej ze strzelbą w ręku. W powozie od lewej – Zdzisław Lubomirski (regent), Stefan Tyszkiewicz, Władysław Zamoyski. Z prawej strony powozu stoi Stanisław Wyganowski. ZRZ
 26. Elżbieta i Stefan Zamoyscy w Jedlcu, 1938 rok. ZRZ
 27. Stefan Zamoyski na polowaniu par force (konnym, z psami gończymi) w Melton Mowbray (środkowa Anglia, Leicestershire), 1938 rok. ZRZ
 28. Por. rez. kaw. Stefan Zamoyski (pierwszy z lewej) w Storejinet (Rumunia), druga połowa września 1939 roku. Na prawo od niego: Michał Tarnowski, Adam Belina Brzozowski, mjr dypl. Zygmunt Borkowski i NN. ZRZ
 29. Fotografia paszportowa Elżbiety Zamoyskiej z 1940 roku – potwierdzenie ciężkich przejść i długiej wędrowki jesienią i zimą z przełomu 1939 i 1940 roku. ZRZ
 30. Stefan Zamoyski na czele dowodzonej przez siebie 3 kompanii II Batalionu Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Na trybunie drugi z lewej premier rządu RP i naczelny wódz gen. dyw. Władysław Sikorski, Bretania, 1940 rok. ZRZ
 31. Por. Stefan Zamoyski (w środku) wśród żołnierzy SBSP, Bretania, 1940 rok. ZRZ
 32. Stefan Zamoyski otrzymuje z rąk gen. dyw. W. Sikorskiego, przed wypłynięciem do Norwegii, awans na stopień rotmistrza, Plougastel koło Brestu (Bretania), 21 kwietnia 1940 roku. ZRZ
 33. Rtm. Stefan Zamoyski w drodze pod Narwik, przełom kwietnia i maja 1940 roku. ZRZ
 34. Stefan Zamoyski (z prawej) z mjr. dypl. Zygmuntem Borkowskim w drodze z Francji do Wielkiej Brytanii, Lizbona, 1940 rok. ZRZ

35. Stefan Zamoyski (z prawej) z mjr. dypl. Zygmuntem Borkowskim, zapewne wkrótce po przybyciu do Wielkiej Brytanii, 1940 rok. Uwagę zwraca francuski jeszcze krój munduru Zamoyskiego. ZRZ
36. Rtm. Stefan Zamoyski (w podhalańskiej pelerynie) odznaczany przez gen. dyw. W. Sikorskiego Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari”, jesień 1940 roku. ZRZ
37. Rtm. Stefan Zamoyski (trzeci z prawej, w furażerce) towarzyszy premierowi Winstonowi S. Churchillowi (w centrum) podczas jego wizyty w oddziałach I Korpusu Polskiego w Szkocji; 22 października 1940 r. Drugi z lewej – premier rządu RP i naczelny wódz gen. dyw. W. Sikorski. Na lewo od W.S. Churchilla – dowódca I Korpusu Polskiego gen. dyw. Marian Kukiel. Na lewo od S. Zamoyskiego – szef Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Tadeusz Klimecki. Drugi z prawej, w hełmie, dowódca 1 Samodzielnej Brygady Strzelców gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz. ZRZ
38. Powitanie brytyjskiej pary królewskiej (króla Jerzego VI i królowej Elżbiety) przed ich wizytą w jednostkach I Korpusu Polskiego w Szkocji, 7 marca 1941 roku. Rtm. Stefan Zamoyski wita króla. W środku premier rządu RP i naczelny wódz gen. broni W. Sikorski. Pierwszy z lewej – dowódca Obszaru Wojskowego Szkocji (GOC-in-C Scottish Command) i gubernator zamku w Edynburgu, gen. dyw. Robert Harold Carrington. ZRZ
39. Rtm. Stefan Zamoyski w rozmowie z królem Jerzym VI podczas wizyty brytyjskiej pary królewskiej w jednostkach I Korpusu Polskiego w Szkocji, 7 marca 1941 roku. Gen. broni W. Sikorski (pierwszy z prawej) towarzyszy królowej Elżbiecie. Za gen. Sikorskim – dowódca 10 Brygady Kawalerii Pancernej gen. bryg. Stanisław Maczek. Za nim – dowódca I Korpusu Polskiego gen. dyw. Marian Kukiel. Pierwszy z lewej, w głębi – brytyjski gen. dyw. Robert Harold Carrington. ZRZ
40. Rtm. Stefan Zamoyski (drugi od lewej) jako adiutant naczelnego wodza wszędzie towarzyszył gen. W. Sikorskiemu. ZRZ
41. Rtm. Stefan Zamoyski (w mundurze) z księżną Kentu na bazarze świątecznym wspierającym polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii, 1941 rok. ZRZ
42. Rtm. Stefan Zamoyski (drugi z prawej, za plecami gen. W. Sikorskiego) podczas ceremonii wręczenia sztandaru wyhaftowanego dla Polskich Sił Powietrznych przez Polki w Wilnie w 1940 roku, baza RAF w Swinderby k. Lincoln, 16 lipca 1941 roku. Na podeście, obok gen. broni W. Sikorskiego, szef Sztabu RAF acm sir Charles Portal. Sztandar odbiera generalny inspektor PSP gen. bryg. obs. Stanisław Ujejski. ZRZ
43. Rtm. Stefan Zamoyski z premierem rządu RP i naczelnym wodzem gen. broni W. Sikorskim podczas pobytu w USA, kwiecień 1941 roku. ZRZ
44. Spotkanie gen. broni W. Sikorskiego z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych Stanów Zjednoczonych, kongresmanem (demokratą) Solem Bloomem, Waszyngton, 1941–1942 rok. Od prawej – rtm. Stefan Zamoyski, gen. broni W. Sikorski, kongresman Sol Bloom i ambasador RP w USA Jan Ciechanowski. ZRZ
45. Rtm. Stefan Zamoyski w Londynie w 1942 roku. ZRZ
46. Żona Stefana Zamoyskiego, Elżbieta, wkrótce po przybyciu z Brazylii do Waszyngtonu, 1942 rok. ZRZ
47. Rtm. Stefan Zamoyski (trzeci na prawo od drzwi samolotu transportowego „Dakota”, w rogatywce i z płaszczem na ręku) w grupie innych absolwentów Kursu Sztabowego w Fort Leavenworth (Kansas), zapewne przełom marca i kwietnia 1944 roku.

- Na prawo od Zamoyskiego – inny Polak (major Polskich Sił Powietrznych). Uwagę zwraca wielonarodowe grono uczestników kursu. Wśród oficerów z wielu krajów dwaj oficerowie z ZSRR – od lewej: szósty (zasłonięty) oraz dziewiąty. ZRZ
48. Rtm. Stefan Zamoyski zapewne w końcowym okresie pracy na placówce w Waszyngtonie, 1944 rok. Na datę wykonania zdjęcia wskazują sznury oficera dyplomowanego – znak ukończenia w marcu 1944 roku Kursu Sztabowego w Fort Leavenworth. ZRZ
49. Młodszy brat Stefana Zamoyskiego, Zdzisław (1909–1942), poległy śmiercią lotnika, jako porucznik obserwator, w służbie Polskich Sił Powietrznych, 15 kwietnia 1942 roku (w 301 Dywizjonie Bombowym Ziemi Pomorskiej; nr ewidencyjny 76830). Odnznaczony Krzyżem Walecznych. Pochowany na Oostende New Communal Cemetery (Belgia). Na zdjęciu w mundurze lotniczym z dystynkcjami porucznika PSP (bryt. flying officer). ZRZ
50. Najmłodszy z pięciorga rodzeństwa Zamoyskich – Władysław (1914–1944), podczas wojny podporucznik Armii Krajowej. Zajmował się ukrywaniem i przygotowywaniem ucieczek zestrzelonych lotników oraz oficerów, którzy uciekli z obozów. Zginął w Powstaniu Warszawskim, 2 sierpnia 1944 roku, na rogu ulic Chmielnej i Marszałkowskiej. Odnznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari”. Pochowany w grobie rodzinnym na Powązkach w Warszawie. Na zdjęciu, z połowy lat trzydziestych, jako młody podchorąży, na początku służby wojskowej. ZRZ
51. Stefan Zamoyski (odwrócony, drugi z prawej) jako dyrektor Stadnin Polskich w Niemczech (1945–1947). ZRZ
52. Stefan Zamoyski w rozmowie z W.S. Churchillem podczas jego wizyty w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego w Londynie, 1949 rok. Z tyłu – prezes Zarządu Instytutu Sikorskiego prof. Stanisław Stroński. ZRZ
53. Stefan Zamoyski na londyńskiej ulicy w latach pięćdziesiątych. ZRZ
54. Stefan Zamoyski podczas pracy nad monumentalnym dziełem *Family Tables of Racehorses*, początek lat pięćdziesiątych. ZRZ
55. Ppłk dr Stefan Zamoyski (z prawej) wręcza Miecz Zygmunowski dyrektorowi Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. Jerzemu Szablowskiemu, Hôtel Lambert, Paryż, 30 marca 1963 roku. W głębi popiersie ks. Adama Jerzego Czartoryskiego. ZRZ
56. Stefan Zamoyski na początku lat siedemdziesiątych. ZRZ
57. Ppłk dr Stefan Zamoyski wita, jako prezes Polskiej Rady Bibliotecznej, w siedzibie Biblioteki Polskiej (przy 9 Princes Gardens) prezydenta RP na uchodźstwie Stanisława Ostrowskiego (z prawej), przybywającego na otwarcie wystawy malarstwa Jacka Malczewskiego, Londyn, sierpień 1972 roku. Z innych osób widoczni m.in.: Tadeusz Klimowski, Ryszard Dembiński, Jan J. Krasnodębski, Marian Piliszański. Zbiory Biblioteki Polskiej POSK w Londynie (BP)
58. Prezes Polskiej Rady Bibliotecznej ppłk dr Stefan Zamoyski w trakcie uroczystości otwarcia w Bibliotece Polskiej wystawy malarstwa Jacka Malczewskiego, Londyn, sierpień 1972 roku. Od lewej: NN, Stefan Zamoyski, Karolina Lanckorońska, Maria Danilewicz i Roman Wajda. Z prawej strony widoczna tablica informacyjna Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK-u), którego ówczesna siedziba mieściła się także przy 9 Princes Gardens. BP
59. Stefan Adam Zamoyski (1904–1976). BP

Stefan Adam Zamoyski był potomkiem jednego z najznamienitszych polskich rodów, który dał krajowi m.in. kanclerza i hetmana wielkiego koronnego z czasów panowania Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy – Jana Zamoyskiego (1542–1605).

Spadkobierca tak wspaniałych tradycji dopisał do historii rodu, i najnowszych dziejów Polski, niejedną znaczącą kartę. Ziemianin, sam piszący o sobie „rolnik”, w chwili wojennej potrzeby, w latach 1939–1945, służył Ojczyźnie w mundurze na wyjątkowych, wymagających specjalnych kwalifikacji, posterunkach, m.in. jako adiutant premiera rządu RP na uchodźstwie i naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego.

Będąc formalnie tylko rotmistrzem (odpowiednikiem kapitana), był – ze względu na stanowisko i zaufanie, jakim cieszył się u gen. Sikorskiego – dopuszczany do najbardziej poufnych spraw. Wśród jego rozmówców znajdowali się ludzie z alianckiego politycznego i wojskowego świecznika – Polacy, Brytyjczycy, Amerykanie. Analiza pracy Zamoyskiego w Londynie, a później na placówce w Waszyngtonie, to świadectwo jego starań, by – w warunkach pogarszającej się koniunktury międzynarodowej – stać, do końca, na straży sprawy niepodległości Polski.

